



390018

Von

I

Mag. St. Dr.

Kalkberg

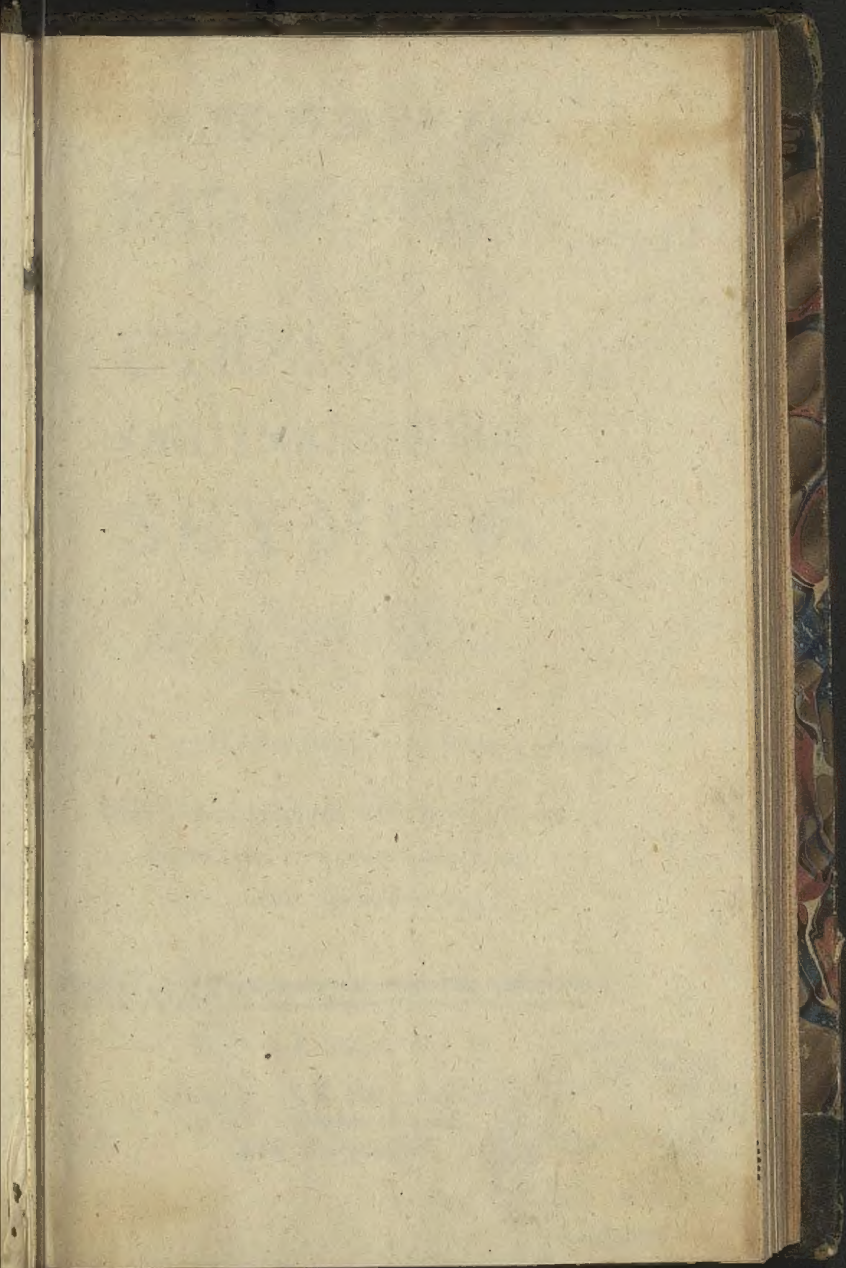
1229/III [D. S.]

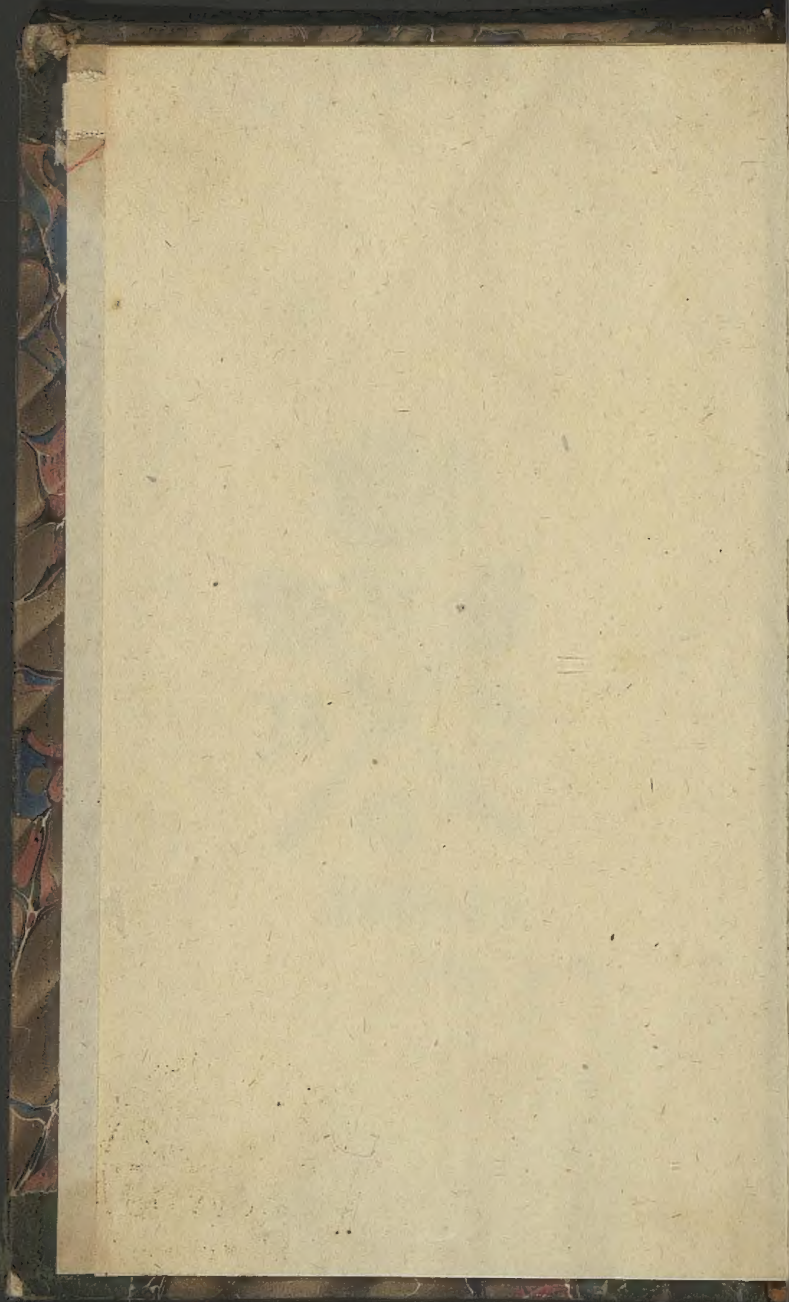


390018

I Mag. St. Dr.

1499





R
O U
C
S

Ner

O SKUTECZNYM
RAD SPOSOBIE 580
ALBO
O UTRZYMYWANIU
ORDYNARYIANYCH
SEYMOW.
CZĘŚC TRZECIA.

Nemo est tam inimicus causæ huic, qui nos
males Cives, aut homines improbos,
dicere audeat. *Cicero ad Cæc.*

W WARSZAWIE
W Drukarni J. K. Mici y Rzpłter
XX. Scholarum Piarum.
Roku MDCCLXII.



390018

1-3



*Qui fieri potest? ut isti, vel de præteritis re-
 Æe judicent? vel de futuris prudenter deliberent?
 nisi inter se rationes conferant, & æquos se, pro
 & contra disputantibus, auditores præbeant.
 Isocrates in Orat: pro Pace.*

*Etiam admodum pauci, honore & gloria
 amplificati, vel corrumpere mores Civitatis, vel
 corrigere possunt. Cic: Lib: 3. de Legib:*

*Maximus ille Rex erit Polonis, qui servata
 cum Turcis & Scythis pace, fertiles undequaque
 terras, spatiosos fluvios, mare Balticum & nigrum
 contuitus, amplissimo huic Regno commercia, opi-
 ficia, opes, & populi copiam providebit: ille Rex,
 qui Tribunitio veto, modum sapienter imponet.
 quo, more veteri, suffragia & Sententiæ plurimum
 de Repub: statuant: De eo Rege, quilibet tum can-
 tabit Polonus: Namque erit ille mihi semper
 DEUS! Coyer in Vit: Joan: III.*

Gummi,

Bibl. Jag.

40.



MA
 przy-
 wiek
 czynn-
 Ordyn-
 cey
 Przes-
 się S-
 ktor-
 toro-
 ię.
 się n-
 ią m-
 sięw-
 Zacz-
 prov-
 błęd-
 Nie-
 czyz-
 się z-



OSWIADCZENIE

A U T O R A.

MAm tę pociechę prawdziwą, że od wielu z różnych Woiewodztw tu przyjeżdżających słyszę, iż gdziekolwiek dyskurs jest o Książce, *O Skutecznym Rad Sposobie, albo o utrzymywaniu Ordynaryjnych Seymon*, wszędzie więcej rozsądnych, przeciwiednemu, w Prześwietnym Szlacheckim znayduią się Stanie, ktorzy onę approbuią, y ktorym się podoba. Z Panow, z Senatorow, z Ministrow, toż samo miarkuię. Podchlebiać mi nie mogą, bo im się na nic moja łaska nie zda; a zalecaią mi mocno ciągnienie dalšie przedsięwziętey odemnie pracy. Urzędnicy Zaci y Starši reflektuią inszych, y wyprowadzaią powoli z zadawnionego błędu. Tryumfuią nad wielu uporem. Nie masz mnie to y kochaiących Oyaczynę cieszyć?

Tym zaś, ktorym ta rzecz inaczej się zdaie, ia to tylko odpowiadam: że

Az

wolny

wolny swoy każdemu Szlacheicowi
sentyment, że ia prawa nie piszę, ale
tylko iako prywatny, a Oycyznie do-
brze życzący, podaie reflexye, ktore
każdy y przyiąć y odrzucić wedlug
swego upodobania może, byle bez
passyi, bez wzgardy, bez zaciętości, y
bez wpoionych z dzieciństwa prewen-
cyi sądził. Niechay inși lepsze salwo-
wania wolnego Narodu podaia sposo-
by, moy, kto chce, niech potępia, ale
niech przecięz, kiedy oczywiscie ginie
Oycyzna, wolno każdemu będzie,
o iey wołać ratunek; y kiedy gore,
krzyczeć że gore.

Tym naostatek, ktorym tych o
Rzplty uwag czytać się niechce, cho-
ciaż się gorliwemi Republikantami
czynią, a ktorzy mi, niewiedząc o co
idzie, złorzeczą, więcey nic nie mo-
wię, tylko że niewadzi nic Chrześcia-
ninowi *pro bono opere lapidari*, y że we-
dlug mego zwyczaiu, od gnuśnych nie-
czytelników, do pilnych y rozumnych
Czytelników appelluię, albo y daley:
*à vobis ego iudicium venientis ad avi
provoco; sit iudex Posteritas melior.*

CZĘSC

Objek
ob.
L

Plan
Objek
r.

W
P
W
kie pr
główny
ktas (n



CZĘŚĆ III.

Objekcyę, przeciw ustanowieniu w
obradach publicznych, *większey*
Liczbę powagi; y odpowiedzi
na nie.

§ I.

Planta trzeciej Części. Odpowiedź na
Objekcyę: że Rzplta stać może w niekt-
rych rzeczach, choć nie wśystkie.
Scymy będą dochodzić.



Rzypomnieć tu naprzód potrzeba
z drugiey Części tej Xigzki z Para-
grafu XX. pag: 199. żeśmy wśyst-
kie przeciw *Pluralitatem* zarzuty do trzech
głównych redukowali: to iest imo: że *Plura-*
litas (mowią) iest przeciw interessowi Szlache-
ckiego

ckiego Stanu; zdo. że *Pluralitas*, iest przeciw intereffowi możniejszy Panow; ztio. że *Pluralitas* iest przeciw intereffowi Oyczyzny.

Jużesmy na dwie pierwsze obiekcy, storny intereffu Szlacheckiego Stanu, y storny Panow, na końcu teyże drugiey Części odpowiedzieli dosyć, y słyszeć się daie z ukontentowaniem od wielu, że w tamtych odpowiedziach moc prawdy znayduią.

Niedostaie tedy, aby mocy teyże prawdy zażyć, odpowiadając na trzeci walny zarzut, iakoby *Pluralitas* była przeciw intereffowi Oyczyzny. Ta tedy materya wystarczy nam na całą tę Xiązki nasze Część trzecią: y o niey tu iedney traktować będziemy.

Ci ktorzy pretenduią, że *Pluralitas* iest przeciw intereffowi Oyczyzny, wielą to bardzo racjami wspieraia, ale naygłówniejszymi dwiema: Pierwsza ich racya iest: że *Seymy* mogą się zrywać z dobrem y pożytkiem Oyczyzny, y bez żadney iey szkody. Druga: że gdy chcemy na wieczne utwierdzenie *Seymow* wnieść *Pluralitatem*, w wielkie niebezpieczeństwo przez to podaiemy Oyczyznę, bo nad tą *Pluralitatem* Dwor zawsze będzie panował.

Racye te dwie, probuiące, że *Pluralitas* iest przeciw intereffowi Oyczyzny, są tak wielkiey u mnie wagi, są tak obfite w tyśiączne konsekwencye, że gdy ie za cel biorę, y obszernie na nie odpowiedam, kto zechce to wszystko z potrzebną przeczytać uwagą, dowieć

wieć się cale nie będzie, że ta materya całą tę Część trzecią zabrała. Trzeba bowiem tak dostatecznie te wszystkie objaśnić trudności, żeby nikomu z rozrządnych, a nie upornych, y nie parcyalnych ludzi, żadnego by najmniejszego skrupułu o tey nie zostało prawdziu, którą tu przeciw tey trzeciej chcę dowieść obiekcyi: to iest, chcę pokazać: że *Pluralitas* nie iest nigdy przeciw interessowi Oyczyzny, y onyssem ze Oyczyzna stać bez niey nie może. Jako to y w przeszłych dwóch tey Xiążki Częściach, już się nie raz rzeczywiście dowiodło,

Jdźmy powoli do rzeczy. Niż zaś do większych trudności przydziemy, niechay ta lekka poprzedzi tu, iak zowią, welitacya, al boli utarczka.

Ci więc ktorzy mówią, że *Pluralitas* iest przeciw interessowi Oyczyzny, pretendują na-przod, że *Rzplita sine Pluralitate* obyć się może. Widzą to w prawdziu oni dobrze, y nie prą tego, że do ustanowienia wiecznego Seymow, aby się nie zrywały nigdy, iest essentialnie potrzebna *Pluralitas*, y że bez niey, (z mocą iednemu rwania Seymow zostawioną,) nie możemy bydź bezpieczni o nieuchybnym wszystkich Seymow dochodzeniu. Tego przec zdrowym rozumem nie mogą, że poki każdy rwać może Seymy, poty rwać się mogą y będą Seymy, y często przynajmniej, bydź muszą zrywane. Ale coż mówią na to ?

Z nico.

Z nieokryslonym flowy podziwieniem moim, z relacyi pewnego przyjaciela slyszalem: że gdy iedni zacni y rozsładni Ludzie, za nieodbitą *Pluralitatis* do Seymow ubezpieczenia, potrzeba, wiele y mocno mowili, ieden między niemi, rownego albo wyższego kredytu y powagi, estymowany Pan, z taką dał się slyszec propozycyą: *nie, nie, Pluralitatem tu nie-trzeba, niektore Seymy mogą bez niey dochodzić, a y bez dochodzenia wszystkich Seymow, byle dosly niektore, w pewnych punktach Rzplita stać może y będzie.*

Gdym się pytał ciekawie, *w którychże to punktach*, bez dochodzenia wszystkich obrad Seymowych stać może Rzplita? odpowiedział mi przyjaciel, że do explikacyi *tych Punktow*, dla przerwania dyskursu, nie przyszło. Co mnie wielce zmartwiło.

Myslałem tedy wiele razy, *w iakich to punktach*, bez ubezpieczenia y dochodzenia wszystkich Seymow może stać Rzeczpospolita? co to te są za punkta?

Mysle tak: Sprawiedliwość w sądach y w Trybunalach, Ekonomia publiczna Kraju, handle, manufaktur wprowadzenie, Skarbu Koronnego dobra Administracya, moneta dobra, proporcjonalne siły do utrzymania pokoju y do obrony Krolestwa, interessa y traktaty z postronnemi Potencyami, zachowanie praw, Przywileiow, y Wolności Szlacheckich, y między Stanami równości, bezpie-

czciństwo fortun, Domow y życia, Konserwacya Miast, Miaszeczek y Wsi, *agricultura* grunt wśzystkiego, edukacya dobra Młodzi y sposobienie do Rzplty : a naypierwey powiniennem był położyć, y za naypierwszą przedtym wśzystkim rzecz kładę, BOGA Stworzyciela naszego *Cultus*, Wiara Święta y Religia Bogu Wzzechmogącemu winna, są to zda mi się punkta, czy rzeczy, te y tym podobne, niezmiernie y istotnie każdej y naszej Rzpltey potrzebne.

To myśląc, y roztrząsając te Punkta, wracam się do uniwersalnego, nigdy niezbitego, u zdrowych rozumow niewątpliwego, ani w sobie wątpliwości żadney niepodlegającego principium, że bez dobrej rady, żadne stać nie może Krolestwo: z tego więc principium bardzo naturalnie wnoszę, toć sprawiedliwość, handle, obrona kraiu, praw utrzymanie, y wśzystko co się wyżej wyliczyło, bydź y stać dobrze żadną miarą bez rady nie może: roimi się więc w głowie ta konsekwencya oczywiśta, że w tych punktach, wyżej wyrażonych, Rzplta żadną miarą stać nie może bez Obrad Seymowych, które są nasza istotna nacyonalna rada. A kiedy sprawiedliwa, bogata, obronna, spokojna, bezpieczna, bez rady bydź nigdy nie może Rzplta: w iakich że to tedy inszych punktach bez Seymow stać dobrze może ? insze te punkta cale nie przychodzą mi na mysl.

Podob-

Podobno ten godny Polityk myśli, że byle Sejm który (wyśliwwszy na to wszystkie sposoby,) czasem utrzymać, na co y ia pozwalam, że y *sine Pluralitate*, nie iuż wszystkie arcy-potrzebne według mnie Ordynaryjne Seymy, ale którykolwiek w lat kilkanaście lub kilka dzieśiat Sejm, mogłby się iak się trafiało, sklecić; podobno tudzież myśli, że byle y pod Konfederacyą Sejm który wymodz, to te niektóre utrzymane Seymy, czy konfederacye, mogą rzeczy przyprowadzić do ładu, y w niektórych punktach Rzpltą ubespieczyc; y *wigore* tych Seymow niekrorych, trwać y stać będzie Rzplta, poprawi się sprawiedliwość, wprowadzi się dobra Ekonomia, y handele, opatrzy się obrona kraiu &c.

Aleć ia naprzod proszę tu Czytelnika mego aby §. II. Części pierwszey pag: 13. raczył tu sobie przypomnieć, gdzie się pokazało iawnie y obszerniey: że to mała jest korzyść Rzplty, z niektórych, chociażby y dośły, Seymon, jeżeli dalsze rwać się będą Seymy. Bo Rzplty, rady nie przemiiącey, nie na raz y drugi, nie zawodney, nie co kilkoletney dopieroż nie co kilkonaśtoletney, nie konfederacyami wymuszoney, ale rady zawsze pewney, regularney, pilney, skuteczney, Stanom Rzplty naturalney, y przynajmniej w czasach prawem naznaczonych zawsze dochodzącey, a lepiej by było, gdyby y nigdy nieuftaiącey, y zawsze przytomney, potrzeba. Dosyć że to wielki

przeciąg, a

przeciąg, czekać aż co dwa lata rady, dopiero czekać iey lat kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt, iak teraz? tego czekania rady, widzimy iuż choćbyśmy niechcieli, iak okropne są w Oyczyinie skutki. Wszystkie te wyżey namienione Punkta, iak ie nazwano, czy rzeczy, na przepaść lecą. Toć tedy Rzplta bez Seymow wszystkich ordynaryiowych, bez nacjonalney ustawicznej rady, a przynajmniej bez opisaney prawem w swych terminach rady, a zawsze doszłej rady, stać w żadnych punktach niemoże. A Seymy te żeby zawsze dochodziły, bydź to *sine Pluralitate* nie może: iako to w pierwszej oczywiście pokazało się Części.

Do tego, iak się tyle razy mówiło, (y tu powtorzyć się musi) nic Seymu przeszłego do exekucyi nie przyprowadzi, tylko Seym przyszedł, nic nie dopilnuie y nie dopomni się praw Jego, tylko Seym przyszedł, nic gwałceniom ustaw Seymu przeszłego nieznaydzie lekarkstwa y tamy, tylko Seym przyszedł. Odwlecz że lat kilka, y kilkanaście Seym przyszedł, rwy po doszłym Seymie lat kilka, y kilkanaście następujące Seymy, coż wart będzie ten twoy Seym doszły ieden, y drugi, y trzeci? Wszystko naturalnie do pierwszego musi znówu wracać się, iak się wraca, nierządu, słabości y zamieszania po Seymach przez niegodę zerwanych.

Seymy tedy, iak się prawdziwie rzekło, wśzy-

wszystkie przyszłe, są Stroże, są obroniele,
 są Patronowie, są podpory, są Exekutorowie,
 są dusze, wszystkich przeszłych Seymow, bo
 są jedna nasza prawdziwa, istotna, nacyonal-
 na rada, bez ktorey żadne oyczytne prawa y u-
 stawy, a bez tych żadne stać nie może Krole-
 stwo. Uwierzm y raz tey Boskiey y ludzkiey
 maxymie, że rada jedna jest życiem y konserwa-
 cyą Krolestw, to te wszystkie, przeciw potrze-
 bie Seymow zgruntu upadną obiekcye. Jeże-
 li zaś upornie myślisz przeciw rozumowi
 zdrowemu, że Rada niepotrzebna, albo nie
 zawsze jest potrzebna Krolestwom, to ja wię-
 cey nic z tobą do mowienia nie mam.

Niewiem tedy, y ieszcze raz cale niewiem,
 ale mniemam że y nikt niezgadnie w iakich
 to punktach Rzplta bez swoich ordynaryinych
 zawsze doszłych Seymow stać y trwać be-
 spiecznie może. Uznać, we wszystkim, ale
 naybardziej w tym szczupłość mego rozu-
 mu. Bo ja tego zdania jestem, że kto dobrze
 Rzplty życzy, to tego życzy, żeby nie w nie-
 ktorych tylko, ale we wszystkich punktach
 zawsze była szczęśliwa.

Niech iey będzie dobrze w czym, po ie-
 dnym y drugim doszłym Seymie, ale zacoż
 nie ma iey dobrze bydź we wszystkim, ile
 można, po zawsze dochodzących Seymach ?
 niech odkwitnie w niey daymy iakokolwiek
 sprawiedliwość po iednym doszłym Seymie ?
 ale za coż moneta, skarb, siły potrzebne, han-
 dle,

le, pra
 niastec
 ze, co
 solzyc
 nowion
 wiem d
 ednych
 gich ro
 nim roz
 tkich,
 zawsze
 zawsze
 ylko, y
 zna. Y
 (1.) Ja
 Rzplte,
 muszą za
 radzić
 im dod
 boymy
 zego k
 gły. Fo
 czyni, z
 zey. A
 winny.
 wszystk
 być pr
 Jeż

(1.) In
 niti desin
 accidit:
 dum non

cle, wie, bo
nal- y u-
ple-
iey
wa-
ze-
ze-
owi
nie
wig-
m,
ch
ch
be-
alo
zu-
rze-
ie-
ch
ie-
roz
ile
?
ek
e ?
n-

die, prawa, y interesa publiczne, Miaszt y
miaszeczek poprawa, y tyśiacyjne pożytki in-
sze, coraz nowe, coraz większe, na wizyśkich
doszłych Seymach bydz promowowane y posta-
nowione, y odkwitac nie mają? Czyż to bo-
wiem dosyć, że okręt, lub dom iaki wielki, w
jednych mieyscach reparowany iest, a w dru-
gich rownie niebezpiecznych, zostawione w
nim rozpadliny y dziury? niech więc we wszy-
śkich, nie w niektórych punktach skuteczna
zawsze dopomaga nam rada. Niech będzie
zawsze y ze wszech stron, nie, gdzie nie gdzie
tylko, y nie czasami tylko, szczęśliwa Oyczy-
zna. Y wielka to y prawdziwa maxyma:
(1.) *Jak wzwyż idący kamień, tak Krolestwa y*
Rzplte, w ten moment, w który w górę nie idę,
muszą zaraz na dół upadać. Bezprzestannie tedy
radzić o nich potrzeba, starać się o nie y sił
im dodawać, aby zawsze szły w górę. Nie
boimy się o to, aby doszły takiego naywyż-
szego kresu, gdzieby już iść wyżej nie mo-
gły. Fortuna y niestatek rzeczy ludzkich to
czyni, że muszą być zawsze to wyżej, to ni-
żej. Ale rozum y rada zawsze dzwigać ie po-
winny. Toć ta rada, nie na iedną, ale na
wszystkie potrzeby, rzeczy y przypadki, zawsze
być przytomna, zawsze dochodzić powinna.

Jeżeli zaś jeszcze przez te Punkta Statysta
rozu-

(1.) In summo non hæret lapis. Puncto quo sursum co-
niti definit, deorsum relabitur. Idem Regnis & Rebuspi:
accidit: dum elevari desinunt, mox etiam decidunt:
dum non acerescent, decrescunt. Vernulbus,

rozumie, że skłeciwszy co raz, w lat iaką liczbę, Seym który, prawa iak są prawami, Trybunały iak są Trybunałami, Woysko iak iest Woyskiem, Skarb skarbem, Senat Senatem, Szlachta Szlachta &c: &c: będą. Nie wielka pociecha, gdy tak będą iak są, ani bez zawsze dochodzących Seymow, bydz niemogą inaczej. Stać iakoś, iak y teraz stoi, będzie w tych punktach Rzplta, choć Seymow nie mamy, ale kapać będzie, iak kapie, aż cała zniszcze. Obudzi ją co raz niby z letargu przypadkiem y cudem Seym iaki doszły, albo konfederacya iaka, ale znowu do swego wroci się letargu. Nie zginie tak prędko do szczeru, (y ta druga nie wielka pociecha) bo to iest wielkie y zadawnione Krolestwo, (iak się mowiło o tym w §. 19. Części I. pag: 163. dokąd odsyłam) ale ieżeli pismu, Filozofij, polityce dobrej, y rozumowi wierzyć, swego czasu, do ktorego nazbyt się zbliżamy, bez rady nacyonalney zginie.

Niech że to będzie mądry iakiś y niepoięty dla nas o tych *punktach* wielkiego Statysty sentyment: lecz (może się myśle,) ile go można się domniemać, nie iest zbawienny Oycyznie. Chcieć bowiem wyperswadować, że bez Seymow zawsze doszłych, a raczej, że ze zrywaniem Seymow (które nie zrywać się często *sine Pluralitate* nie mogą) może się utrzymać w pewnych punktach Rzplta, iest to w dobrym ięzyku, Seymow, aby wszystkie docho-

dochod
Bo kto
pewny
Oycyz
Zol
ktorey
ięd godn
kolwiel
idźmy

Zaczy
że Sey
zny do
interes
przez
wsze
Rzpl

Nast
nie
bować
czenie
zny, p
rwane
mywa
Se
to mog
ię, a tu
się nay

dochodziły, nieźyczyć, y nie potrzebować. Bo kto ich ma za taką rzecz, że bez nich, w pewnych przynajmniej punktach, stać może Oycyzna, to o Seymy dbać bardzo niemoże.

Zostawmyż już tę tak osobliwą opinią, ktorey może nie zrozumieliśmy dobrze. Może ją godny y zacny Auktor iey, lepiej kiedykolwiek Rzeplty odkryć: a my tym czasem idźmy daley.

§. II.

Zaczyna się odpowiedź na tę obiekcyą: że Seymy, mogą być zrywane z Oycyzny dobrem, toć Pluralitas jest przeciw interessowi Oycyzny. Pokazuje się idąc przez wszystkie zerwane Seymy, że zawsze z prywatnych racyi, y z wielką Rzplty szkodą, Seymy były niszczone.

Następuje insza, iedna ze dwoch, naywalnienieysza racya, którą niektórzy usiłują probować, że wprowadzenie Pluralitatis na ubezpieczenie Seymow, jest przeciw interessowi Oycyzny, ponieważ mówią, że Seymy mogą być rwane, z pożytkiem Oycyzny, dla dobra y utrzymania Wolności Narodu.

Setne odpowiedzi sprawiedliwe być na to mogą, które ja na swoje mieysca zachowuję, a tu zastanawiam się na iedney, która mi się nayrzetelnieysza, nayoczywistsza, decydująca

iąca tę kontrowersyą, y bez repliki zdać. Ale nad nią nie mało trzeba się zabawić. Mu-
si tedy Część nie małą tey Książki zabrać.

Błahość więc tey opinii, żeby się kiedy
z pożytkiem y z interessu Oyczyzny pśować
mogły Seymy, najlepiej się y nayoczywi-
ściey pokaże, z samychże wszystkich Seymow
zkazionych, gdy się da widzieć, że od począ-
tku pśowania Seymow; żaden ieszcze Seym
dotąd z przyczyny dobra publicznego zerwa-
ny nie był, ani się bez skutecznie nie rozszedł,
tylko zawsze z prywatnych racyi, y przez fa-
kcyę niegodziwe, y zawsze z wielkim Rzpltey
nieszczęściem y szkodą.

Nie mogę ja tu pisać historyi całej Sey-
mow zerwanych; lub spełzłych, bo by tak
obszerna materya wyszła z granic, których ta
potrzebuie Książka. Ale w tych kilkudziesięt
Seymach (ktorych albo pśowania y rwanie
przyczyny, albo czasow okoliczności namie-
nie; albo złe skutki na Oyczyznę wyrażę) ka-
żdy iak w zwierciadle obaczyć może, co na-
sze rwać zwykło Seymy; y że nigdy Oyczy-
ste dobro ich pśowania pobudką nie-było, ale
zawsze nieszczęśliwe prywaty. Z tego poka-
że się raczey, że *Pluralitas* ubezpieczająca Sey-
my, iest prawdziwym y wielkim interessem
Oyczyzny.

Przestrzedz tu zaś nieżawadzi, że ponie-
waż Seymy *Electivine* wszczęły się od począ-
tku Narodu; a Seymy *Consiliorum*, to iest Rad

o inte-

teressach Oyczyzny iako ja niudmam zaczęły się roku 1140. z okazji kłotni między Synami Bolesława Krzywoustego, o podzieloną i adzielnictwa między niemi Polskę, gdzie a uspokojenie tych Braci y Krolestwa zdaie się bydz na radę Seym pierwszy z Panow Polskich w Krakowie złożony: o czym mówiliśmy obszerniey w §. II. Części II. Więc trzeba wiedzieć iż wszystkie potym następujące Seymy, aż ku końcowi panowania Zygmunta I. dochodziły szczęśliwie, ani nie znały *Tributium*, ni *veto*, ni *rumpo*, ani za tamtych czasow w żadney osobie nie było mocy Seymow zrywania, lecz zawsze *pars major vincbat*, iako Kromér mowi. My tedy z Braunem, Człowiekiem w Historii naszej bardzo biegłym, pierwszy Seym 1536. zerwany, czy zniszczony kładziemy.

Bo lubo y w dawniejszey Historii znayduie się kilka zjazdow generalnych bez skutku dobrego spełzłych, te iednak za Seymy rwane brać się cale nie mogą; bo ani ie nie Poacy rwali, tamowali, kazili, ani inaczey, tylko na iedne, wojny, czy kłotni z Postronnemi zakonczenia, y pokoju zawarcia, sprawę y konniec, iak teraz Kongress Aufspurgski, konwokowane były. Ze tedy na niektórych tych Kongressach czy Seymach, kondycye między Polską, y obcym iakim Państwem, do trakta u z wojującą stroną ułożyć się nie mogły, kiedy więc na te, albo owe artykuły, ktora strona

§. II. Przyczyny skutki Sejm

zezwoić niechciała, toć takie ziazdy czy Seymy na to naznaczone, roziechać się bez skutku musiały. Tak roku 1405. Kongress czy Sejm w Gniewkowie się rozszedł, że Krzyżacy pretendowali, aby Krol Jagiełło Pomeranii. Im y tytulu y kraju ustąpił, na co Polacy zezwoić niechcieli: Ziazd ich więc, czyli Sejm na Pokoju z Krzyżakami zawarcie złożony, nieskutecznie musiał się rozleść. Toż samo się stało, ze ziazdem Generalnym 1408. w Kownie zwołanym, gdzie Ulryk Prutki Mistrz pokoy znowu zerwał. Toż roku 1416. w Litwie się stało, między Mistrzem Krzyżackim y Polską. Tenże koniec miał Łucki Sejm Roku 1429. niedotarszy między Władysławem, y Witoldem kondycyi; że inszych takich na ułożenie Pokoju złożonych, a czasem nie skutecznych ziazdow y rad Seymowych, darmo wspominać nie będę. Mogłby y iakie insze Seymy dawnieysze nieskuteczne wydożyć, iako 1513. O którym Karnkowski: *solvitur conventus nulla regni defensione constituta. In manuscript.* Ale nie wchodząc w te niepotrzebne mi dysputy, (bo może Sejm doysć, a może na nim iaka nie doysć materya) wolę z Braunem zgodzić się: Niechże tedy będzie:

SEYM I. skaziony y na niczym rozszedłszy w Krak. R. 1536. Zepsowany był złością y fakcyą Bony Sforcyi Krolowy, y Krakowskiego Woiewody Kmity. Trzeba naprzod wiedzieć, iakiego to była geniuszu ta Włofzka, o której masz w

życie

życiu Kmity, te żyjącego na ten czas Histo-
ryka Orzechowskiego słowa: (1.) Na Scymie
Krakowskim Roku 1536. wiele na zgubę
Krola y Oyczyzny niegodziwych pokazało się rze-
czy: z połyśczenia Krolow y iak zawieruchy ia-
kicy, lub Satana Polskiemu nieprzyjaźnego Krole-
stwu. Ta bowiem białogłowa, po śmierci Tomi-
ckiego y Szydłowieckiego najmędrszych dwóch
Rzpltey rządow, całą moc panowania y zamig-
śbania russyjskiego przeciągnęła na siebie; Biskup-
stwa, Woiewodztwa, Kasztelanie, y inne Krole-
stwa Urzędy poczęła przedawać, y bramę otwo-
rzyła ludziom, złemi napoionym stukami, ambicy-
antom, Rplty nieznajcym, y nic w niey nie zasłu-
żonym, prożnym, piianicom, cudzołożcom, lubieżnikom,
lichwiarzom, zaboycom, pieniaczom, kacercem, bi-
pokrytom: y powietrza Kościoła do Biskupstwu, do
Katedr, y Kollegiat, y do lepszych Kościelnych do-
szkodow wprowadziła.

B 2

Kmi.

(1.) In Comitibus Cracoviensibus Anni 1536. & in
Castris ad Leopolim in bellica totius Regni expediti-
one Anno 1537. multa indigna in Regis & Reip: per-
nitium apparuerunt, instigante Regina velut turbine
ac demone quodam infesto. Hæc enim mulier mortui
Tomiccio & Szydloveccio duobus Sapientissimis Regni
Reſtoribus, tantam potentiam imperandi & confun-
dendi, omnia ad se transferens, Episcopatus, Palatina-
tus; Castellanus, ac cætera Regni Officia vendere ca-
pit, portamque patefecit hominibus, malis artibus præ-
ditis, ambitiosis, Reipublicæ ignaris, nihil de Repu-
blica meritis, vanis, temulentis, adulteris, fornicato-
ribus, feneratoribus, homicidis, rabulis, Hereticis, Mi-
pocritis; pestesque Ecclesiæ ad Episcopatus, ad Ecclesiæ
Cathedrales, ad Collegiatus & meliora opulenta Sacro-
dotia introduxit. In vita Cmis. 6. 7.

Kmiecie zaś tenże Historyk dawszy niezmiernie pochwały, z Jego rzadkich przymiotów y z wielkich w Ojczyźnie zasług, nad któremi długo się rozszerzywszy, pokazał, że mu nie niesprawiedliwie nieuiął: lecz daley tak Kmity tegoż opisuie charakter: (2.) *te tak wielkie cnoty, wielkie w nim równały albo przewyższały niecnoty: złość, dzikość umysłu, chciwość, okrucieństwo, praw Ojczyſtych złe tłumaczenie dla zamieſzania Rzplty pod pokrywką publicznego dobra, z fakcyantami ſpiski, dla których żaden Sejm, żadne rady Krolenſkie w dobrym porządku y beſpieczeńſtwie bydź nigdy odprawowane nie mogły. Mniemano o nim że był publicznego kochaſcy dobra, ale tę opinią miał u tych, którzy tacyż byli iak Kmita: on wſyſtych nieſpokojnych był głow i.*

Z Krolową tedy Kmita, y z Prymaſem Krzyckim promowowali Gamrata Przemyſkiego Biſkupa do wakuiącego Kanclerſtwa: a Gamrat (3.) *cale był człek nieuczony, y o którym*

(2.) *Has tantas virtutes, ingentia vitia aquabant vel ſuperabant: odium, aſperitas animi, cupiditas, crudelitas, legum Regni prava interpretatio ad Rempublicam ſub prætextu boni publici perturbandam, cum factioſis conjurationes, propter quas nulla Comitia omnino habita, nulla conſilia Regum in bono ordine & deſenſione conſtitui poterant. Creditus quidem eſt publicæ rei amator eſſe, ſed ab his qui turbulento ut & Cmita ingenio fuerunt, omnibus ſe factioſis ducem præbuit. Orzechowski.*

(3.) *Terris ſubmontanis &c: nullis literis imbutus: &c.*

rzym wiele daleko gorzłych y gorzących rzeczy tenże Autor piłze.

Krol Zygmunt I. Choinńskiego Biskupa Płockiego do Kanclerstwa u siebie destynował: Człowieka wielkiej cnoty y nauki, piękney wymowy y nayszczciwiznego charakteru; pod Tomickim y Szydłowieckim w sprawach Rzplty doskonale wyczwiczonego, (4.) dla czego był miłym Krolowi: Krolowa Go zaś nie lubiła dla tego, że był zacny y wielkiego umysłu, y że do swoich chciwości niemogła Go zażyć. Krzycki mu także zazdrościł y swawy roztropności, y Imienia zacności. Kmita zaś ze wssyfkami fukcyantami onego się obawiał.

Owoż tedy owo dobro y interes Oyczyzny ktore Sejm pierwszy skaziły! czy nie raczej iawnie Bony Sforcyi, Kmity, y Krzyckiego pałły, a Gamrata nie umiarkowana ambicya, obrady publiczne zarażyły y struły? Bo te cztery Osoby Sejm ten pierwszy zgubiły. Mieli zaś pozorną racją opponowania się Choinkiemu, że był Biskupem Płockim: z tym przeciw Statutowi niemogł mieć Pieczętarstwa razem. Czyż takowychże, załadzających się na prawie, prawo brzących, nie nasłuchamy się racyi, od tych ktorzy Sejmy tamu-

(4.) Oh id gratus erat Regi: Reginae contra, quod & clarus & magnanimus esset, & quod eo ad cupiditates suas uti non poterat, inuisus fuit. Sed & Critius Archie-Episcopus invidit Choyniccio famam prudentiae, & Nominis claritatem. Similiter Cmita eum cum fa-
Giosis metuerat. Cap: 7

amują y psują? a w rzecz łamę weyzrzaw-
szy, emulacya, zazdrość, chciwość, py-
cha są wżyskiego początkiem. Krol który
wielce Choinskiego ceniał, widział dobrze, że
albo mógłby mu na Seymie otrzymać dy-
spensę od prawa, albo że Biskupstwo mógł
na niższe odmienić.

Długo się Krol niewydawał nikomu ko-
go mieć chciał Kanclerzem: przeto Gamrat
był pełen nadziei pieczęci: y już do Choin-
skiego po oddanie sobie Aktow Kancellaryi
posłał, na co y Choinński zezwolił, gdyż nigdy
nie spodziewał się Kanclerstwa. Dopiero więc
w samym Senacie, Kmicie Woiewodzie Kra-
kowskiemu y Marszałkowi Koronnemu kazał
Krol oddać Choinskiemu pieczęć, y przyka-
zał mu sekret, żeby Gamrata nie ostrzegł. W
mowie oddawającej Pieczęć, Gdy Kmita do
tych słow przyszedł: *Jego Krolowska Mość na-
ukę, umiętność prawa, wielkich interessów do-
świadczenie, wymowę, wiarę y całość znaieć*
Wielebnego W Mę Pana: (5.) na te słowa wstał
Gamrat biorąc ie do siebie, lecz gdy Krol mu
rzekł: Sedeatis non vos estis: nstydem okryty,
przysiadł: Choinskiemu więc większa, a Wol-
skiemu mniejsza Pieczęci oddane. Choinński
dziękując, Boga y Krola brał na świadestwo
iako o ten honor słowa nikomu nie mówił:
tak

(5.) Ad hæc verba affurgit Gamratus, credens illa ad
se dici: Rege vero illi dicente: sedeatis non vos estis,
pudore confusus confedit, Marschalco interim ad
Choinscium verba continuante. *Orzecbowski.*

tak zaś wielki Urząd Kanclerstwa sprawował, (6.) że go y lego zazdrośni, y nieprzyjaciele pokochali, a Stan Szlachecki cieśzył się długo potym że takiego praw y Wolności miał Siroża, który przeciw machinacyom Krolow y odważnie się stawiał. Lecz na tym Seymie Krolowa, Kmita, y Krzycki niezmiernie zagniewani, że Pieczęć Gamrata minęła, Posłow przeciw Krolowi y Choinskiemu niegodziwemi podżegali sposoby.

Druga uraza Kmity na tym Seymie była, że sprawy Odrowąża Woiewody Podolskiego, Starosty Lwowskiego y Samborskiego, utrzymać niemoż. Ten Odrowąż ożenił się był z Anną ostatnią Xieźniczka Mazowiecką z Piastow Familii, po ktorey cale zgasley w Męszczyznach, Mazowsze do Krolestwa na ten czas wcielone było: Krol zaś pewne dobra w Mazowszu dał Jey był nie dziedzictwem, ale tylko z nich intraty pozwolił. Lecz gdy za Mąż poszła, Krol Jey posag wyliczył: Odrowąż zaś dobroddać niechęciał, poki by mu ich Krol iako dziedzictwa nie zapłacił. Y owszem Xiążęcy sobie tytuł uzurpować począł. A gdy żadną miarą inaczey uspokoić się

(6.) Cognito ejus in custodia Reipub: optimo animo, mutata voluntate, etiam hi illum amant, qui Cancellariatum inviderant, latatique sunt, habere se talem libertatis Regni jurisque publici custodem, qui contra Regine mahinationes intrepide se se opponeret: & Equestris Ordo odium a Choyncio in Reginam ac Gamratum convertit. *Orzechowski.*

się niechciał, nazwany na Sejm, o *crimē laesae Majestatis* ślad ony, y od Starostwa Lwowskiego był oświadczony, także y od Samborskiej ekonomii którą w Summie tylko trzymał: Więc tę na Samborze Summę Krolowa mu chętnie oddał, y Sambor na siebie wzięła. Gdy zaś Kmita y wielu innych na tym Sejmie o odpuśczenie Odrowążowi iako młodemu wielce się starali, Krol dobry chętnie dał by się był przeprosić, (7.) *ale Krolowi a żadnemi prośbami y łzami nie dała się wzruszyć, dla wielkiego na Sambor appetytu.* Tak Kmita y Krolowy w tym iednym interessie stał się nieprzyjacielem, y przeciw Krolowi z tych swoich uraz wielką złością podżegał y zapalał *Posły:*

Podali tedy Krolowi zfomentowani od Kmity, ze dwadzieścia artykułow, których wiele dobry Pan uspokoił, ale kilka iako niesprawiedliwych odrzucił: iako to o Cło Krolowskie, ktorego Szlachta handlami się bawi ca niechciała płacić: o dobr Krolowskich w zastawach lichwiarskich wykupno, ktorego przeszkadzała Szlachta: o odbieranie dobr do S. ołu Krolowskiego należących po przewiezionym nad uzurpującemi prawie: o pozывaniu do Sądow Dworskich, gwałtowników y winnych ludzi, o degradowaniu z honorow, iakiego się Szlachta namagała godnych y zasłu-

(6.) *Sed Regina nullis nec precibus, nec lachrymis moveri potuit, quae ad bona Sambor, summe festinabat.* Orzechowski.

flużonych ludzi, o przekładaniu do Kanclerstwa niegodnych, nad go innych: o Odrowążie za uzurpowany tytuł Xiążęcia Mazowieckiego skarany: o Oświęcimie y Zatorze; kore na tym Seymie chciano do Trybutow y wojennych ciężarów pociągnąć, a które z tą do Rzępy przyłączyły się kondycyą, żeby od nich wolne były.

Temi tedy pretextami, a podżeganiem Kmity Szlachta na tym Seymie który trwał 110. dni, do niczego więcej przystąpić niechcieli, y tak ten Seym pierwszy zniszczyli, na którym procz wielu innych potrzeb Rzępley cale obrona Wołoszczyzny upadła.

Wyraznie to świadczy Autor na Scenę patrzący: (8.) *Kanclerstwo Chocińskiemu oddane, y Sąd na Odrowąża, mocno wzruszyły Posłów, których gniew y złość iak zawierucha iaka pobudziła do tego, że co już byli ułożyli zgodnie, to samo poproszali: że o zemście nad Wołochami, ani tchnąć więcej niechcieli, lecz wielkim pędem poczciwości y powinności swoich przeciw Królowi zapomniawszy, gniewem palący y groźby*
wybu-

(8.) Cancellarius praeter spem Joanni Chociński Episcopo Plocensi datus, & iudicium de Odrowąż factum, vehementer exagitavit Nuncios, quos ira & indignatio velut turbo quidam impulit, ut quae jam concorditer sancita & cōposita fuerant, irrita omnia facerent, ita ut de ulciscendo Vallacho nec hiscere voluerint, sed concitato cursu, honestatis ac Officii sui erga Regem Dominum suum obliti, ira furentes & minas spirantes, non dicto Regi vale, nec Conventu concluso, discesserint. *Orzechowski in Vis: Cmir: Cap: 7.*

§. II. Przyczyny, skutki &c:
wybuchający, niepożegnany, y Krola, ani Seymu
nieskonczynszy, rozlecieli się.

Następującego zaś roku 1517. Woysko ca-
łe po de Lwowem za fometowaniem Krolowy
y Kmity do wielkiego było przyprowadzone
buntu, że Rzplta y Krol obronę Wołoch opu-
ścić musieli: a Woiewoda Wołoski Bogdan,
od Polski dla zerwania Seymu y tych domo-
wych niesnasek bezpieczny, Turczynowi się
poddął.

Tego tedy procz inszych nieszczęść, y
procz naygorszego wiekom następującym
przykładu, pierwszy Sejm Krakowski Roku
1536. zniszczony, dobra Rzplty nabawił, żeśmy
Wołoszczyznę, zyzną Prowincyą, a ścianę nas
przegradzającą od Turkow stracili. Otoż
pierwszy skutek, zerwanego, iak mowią, dla
Rzplty dobra, pierwszego Krakowskiego Sey-
mu. Głębiey we wszystkie insze na ten pier-
wszy model zniszczone weyrzawszy Seymy,
roztrząsnawszy pozorne ich niszczenia pre-
texty y wszystkie owe wielkie, ktore ci, co ie
tamuią y niszczą, zwykli dawać, racye, po-
kazaloby się we wszystkich, że nie te pozory,
ale passye ludzkie y prywaty, dobra publi-
cznego tylko pfaszczykiem pokryte, wszystkie
dotąd nam Seymy niszczyły. Następujących
tedy Seymow zerwanych Historye, niemogę
ia tu, iakom rzekł wypisywać tak długo, bo to
nie jest przedsięwzięcie moje, ale iednak kro-
tko

tko, prawdziwe niektórych inszych potym zerwanyeh ponamieniam przyczyny.

Zjazd 1537. we Lwowie ipełzły, darmo y nie dobrze iest między Seymami zerwanemi liczony, bo to nie był żaden Seym, ale pospolite ruszenie, z pułtorukroć sta tysięcy Szlachty, na Woynę Wołoską przeciw Turkom od Zygmunta I. zgromadzone, które dzielności y miłości Oyczyzny zapomniawłzy, pole Maršowe obrocilo w radne, a potym w plugawą sedycyą: y niechcąc Kommendy słuchać, bez żadney wojenney rozsypało się imprezy. Kto zaś ten pretendowany zerwany niby Seym tu chce sobie przypomnieć, odsyłam go do pierwszey tej Książki Części pag: 100. y proszę z tamtąd sobie tę scenę ciekawą przypomnieć.

SEYM II. 1545. w Krakowie rozszły. Plugawą y o tym pamięć zostawił z Tomickiego Manuskryptow Karnkowski Prymas Anno Dñi 1545. *Oppugnante Hungariam Turcarum Imperatore, metuens Sigismundus I. ne occupata Hungaria Poloniam adoriretur, Conventum Generalem Cracovia pro Epiphania indicit, in quo de communiendis ab Hungaria, Valachia, & Tartaria finibus deliberandum proponit, & ab omnibus istis pracavendum esse Reip: suadet: nihil tamen in eo constitutum, nec ulla publica contributio decreta.* A my mowmy ieszcze, że z dobrem y z ubezpieczeniem Oyczyzny zrywaią się Seymy.

Bielski zaś o tymże Seymie p: 585. tak krótko mówi: na początku Roku 1545. na Trzy Krole złożon był Seym do Krakowa: na którym się nie postanowiło, rozwarły go fakcye przeciwnie, którym podołać niemógł Krol Zygmunt przez słabość y choroby swe: wskazać aby granice, były iako tako opatrzone, czopowe z Miast Krolenjskich y Duchownych postanowiono, z kąd tysięcy ludzi do Ruśi wyprawiono. &c. Kiedy Bielski mówi że ten Seym rozwarły fakcye, toć nie z przyczyn Oyczyźnie pożytecznych, nie z iey dobrem zniszczony. Uważyc prosię, że po zerwanym pierwszym w Krakowie 1536. Seymie, w dziewięć lat ten Seym, złożony, zły y fatalny naśladował przykład, że podobnie, iak y tamten pierwszy, rozerwały go fakcye. Tak to złe przykłady w Rzplty łatwo naśladowców znayduią, y skutki co raz gorźcie przynoszą.

SEYM III. 1547. w Piotrkowie nie doszły. Traktowano na nim aby Feudum Pruskie od pretenzyi Niemców, y wojny którą Cesarz Karol gotował ubespieczyc, o co y Poselsstwo Łalkiego do Niemiec wysłane. Jednak *Conventus hic Generalis sine ulla rerum conclusione solutus fuit. Mowi Karnkowski.* Ostatnią czarną niewdzięcznością przeciw najlepszemu z Krolow, Pudłowski Imieniem, z podchlebstwa śmiał proponować, aby Krol rządow ustąpił Zygmuntowi Augustowi już obranemu dawniey Krolowi: fakcya tego, Sądow Sey-

mo-

mowych, które Krol stary złożył, niedozwalała mu czynić, y tak Seym się na niczym rozsywał. Niewdzięczność, podehlebstwo, ambicya y złość ten Seym iedynie skaziły, y wszelką interesselu Oyczyzny odieły pamięć.

§. III.

Kontynuacya o Seymach, *Jako żaden z publicznych przyczyn, ani z dobrem Oyczyzny, nie był zerwany.*

SEYM IV. Piotrkowski Roku 1548. który się skończył R. 1549, z tych przyczyn zerwany. Krol Zygmunt August, po śmierci Elżbiety Austryackiey pierwszey żony, ieszcze przed Krolestwem, y za życia Oyca, wziął za żonę Barbarę Radziwiłównę Kalitzelankę Wielnką. Bona Sforcya Krolowa Matka tego znieść tego nie mogła, ile po nastąpioney w krotce śmierci męża swego Zygmunta pierwszego: Wdową bowiem zostawszy, nieznośna rzecz Jey się zdała, aby mogła Barbarę aktualną Krolową, przed tym swą poddaną cierpieć: iakoby to Dom Sforcow Medyolańskich Xiążąt, coś zacnieyszego był nad Radziwiłowski, który pochodził z Panuiących w Litwie naywyższych Xiążąt, y bardzo dobrze dawnością przepisał Dom Sforcow, nie zbyt dawno początek prowadzący od chłopa: *Facomusio Attendulo di Cotignolo* &c: którego sie-
kierą

kierą drzewo podcinającego, gdy napadli Żołnierze, upodobawszy go sobie z piękney urody y miny, gdy go długo opierającego się, przyczynami y powabami do Żołnierskiego, namawiali życia; chłop naostatek żeby ich się pozbyć, rzucił w górę na drzewo siekierę, z temi słowy: jeżeli utknie w drzewie siekiera y na doś się nie wroci, ja będę Żołnierzem, jeżeli się wroci, to chłopem iak jestem. Utkwiła gdzieś w drzewie siekiera, on żołnierzem, a potym Wielkim Generałem, sławnym Wodziedem, y nayspotężniejszym we Włoszech Panem, a Oycem Franciszka Sforcy, pierwszego z swoiey familii Xiążęcia Medyolańskiego został. Wiek to był cale niedawny przed Boną, bo *Jacomus* pierwszy Aućtor Familii umarł Roku 1424. to jest koło 60 lat przed urodzeniem Bony. Czytay Muratora historyę włoską.

Cożkolwiek bądź, Bona Biskupow niektórych y Senatorow, a przez nich Posłow pobudziła, aby koniecznie Krola do rozwodu przyprowadzić, przez rację, że Krolowie z wiedzą y konsensem Stanow Rzeplty Mażonki sobie dobierać mają, nie za prywatną isć inklinacyą. Ze ten foment od Bony pochodził, świadczy ktory to widział Orzechowski: (9.) *nie małą tey kontrowersyi materię podała Krolowa Bona, gdyż sobie takie ożenienie Krolowiskie*

(9.) Non modicam materiam huic Controversie Bona Regina suppeditasse putabatur, cum se sperni existimasset. Subjecerat enim in Senatu homines potentes,

wskie, za swoię tłumaczyła wzgardę. Subordynowała tedy mocnych w Senacie ludzi, aby to Małżeństwo rozervali, y wszelkim mu przeszkodzili sposobem.

Posłowie nayuślnieyszemi prozbami, (10) że nie pamiętnym w Polśce przykładem aż u nog Krolenskich leżeli, supplikowali Krolowi o rozwod: Krol, bez Kancelerza, sam im odpowiedział: (11.) *nad życie miłszą nam iest Rzepita ale iak wiara moja ku niey w catosci być może, ieżeli wiarę żonie daną złamę? przyśiągłem icy przed Bogiem: niepowinniście życzyć abym Sakrament zgwałcił. Zycia tedy wprzod niż Małżonki odstąpię. Jeżeli co zgrzeszył, żem ię bez rady waszey poiął, to wasza wierność przeciwko mnie poprawić, y żeby na potym bez waszey rady nic się nie działo, może ubespieczyc.*

Nieuspokoiono się na tey tak sprawiedliwey odpowiedzi Krolewskiej, bo stara Krolowa y Kmita kłócili. Z niemi więc Dzierz-

go-
qui matrimonium illud omnibus rebus quibus possent, distraherent & impedirent. *Orichevius Annal. 2.*

(10.) Ut Legati quod post hominum memoriam visum non est, ad pedes se illi jacerent. *Ibidem.*

(11.) Cum Respub: fide mea stet salva, quonam modo ea fides firma vobis erit, si uxori jussu vestro, fidem fregero? Non debetis velle, ut ejus fidei Sacramentum, quod Uxori Deo teste dixi, vi fraudeve violem. Quapropter cum legitimum mihi sit cum uxore connubiū, vitam potius quam uxorem deferam. Si quid autem in eo peccavi, quod sine vestro consilio uxorem hanc duxi, id sane fide in me vestra corrigi, ac ne quid contra legem in posterum fiat, poterit provideri. *Orachev.*

§. III. *Kontynuacja o skutkach*
 gowski Prymas, y Dziadoski Biskup Przemy-
 Ńki, y infzych kilku Senato ow upierali się o
 rozwod.

Naprzeciw MacieŃowski Kard y B-
 skup Krakowski, Zebrzydowski Kujawski, Le-
 onard KamieŃiecki, DrohoŃowski CheŃski
 Biskupi, Tarnowski Kasztelan Krakowski, moc
 Senatorow y Posłow, śluby Krolewskie prze-
 ciw rozwodowi utrzymowali statecznie. Ma-
 cieŃowski mowił: (12.) *Wszystko Rzeczy powi-*
nieniem, ale więcej Bogu, o ktorego tu idzie Sa-
krament. Ja nie byłem Auktorem Krolowi żeby
z żonę poiął, ale kiedy ją poiął, niech z nią żyje,
a niech sprawiedliwie panuje, y dobrze broni Kro-
lestwa. Za tym cierpmy to co już odmienić nie
można: a błąd Krolowski ktory nagantamy, wszy-
scy ile możemy inŃszym poprawimy sposobem.

Krolowy y Kmicie niedość to było.
 Po głosie Gorki Kasztelana Poznańskiego, na-
 legającego o rozwod, Kmita w głosie swoim
 równał Krola z zaćmionym słońcem; na co
 Krol przerwał mu mowę: że tak ostrych nauk
 nie potrzebuie. Rafał Leszczyński Woiewo-
 da Brzeski, gdy Kmita zamilkł, dopominał się
 o przer-

(12.) Scio me omnia Peipubl. causa debere, sed ta-
 men Deo plus debere, de cujus Sacramento nunc agitur.
 Ego autor Regi, ut hanc duceret, non fui: sed quando
 duxit, vivat cum illa. modo jus æquabiliter dicat, ac
 Regnum fortiter defendat. Quare feramus id, quod
 jam mutari non potest, erratumque Legis, quod repre-
 hendimus, corrigamus, quantum possumus, universis
Orzechowski

o prz-
 się Na-
 kim
 ludzic-
 było n-
 Krol
 dział-
 zwaŃ-
 wie n-
 ia za-

Krolu-
 od K-
 pocze-
 piero-
 ielcz-
 wedŃ-
 Ńki. T-
 y mo-
 mom-
 koŃ y-
 woysk-
 moŃ-
 poŃzi-
 władz-
 tym o-

(13.)
 quibus
 Viros,
 & tract-
 re, ut
 Orzech-

o przerwanie Senackiej o głosu. (13.) zdanie
 się Najasmeyszy Panie, żeś przepomniał nad i-
 kim panieś ludem: przeryn aś głęsy znacznym
 ludziom, iakoby o Rzępty z tegoż zdania irzeba
 było nam wśyskim mówić y traktować. Etc.
 Krol lubo zmartwicny, dyskretnie odpowie-
 dział: nie przeto pod czas głosu Kmity cde-
 zwałem się, aby mu y każdemu co chcieć mo-
 wić niewolno byłb, ale że darmo mówi, gdyż
 ia żadną miarą nierozwiedę się z żoną.

A gdy więc dowodnie postrzegli, że na
 Krolu tego przeprzeć nie mogą, sfomentowani
 od Krolowy y Kmity Posłowie, domagać się
 pcczeli; aby Krol po śmierci Oyca który do-
 piero był umarł, nieobeymował rządow, lubo-
 ielźsze za Oyca był Krolem obranym, poki
 według Paktow, Litwy nie przyłączy do Pol-
 ski. Tarnowski Kasztelan Krakowski obszerną
 y mocną dowiodł mową, że to złączenie w
 moment stać się nie może, ale że się stanie, i-
 akóż y stało się potym, ale tym czasem, że ani
 woysko, ani Krolestwo bydz bez Krola nie-
 może. Senat y większa część za Tarnowskim
 poszli: y Krol podczas Seymu, na pokazanie
 władzy swojej zaczął Sądy Krolewskie: lecz
 tym czasem aby mu Sądy rozerwać, pobudzona

C

od Kro-

(13.) Oblitus mihi esse videris, Serenissime Rex;
 quibusnam hominibus imperes: interpellas Clarissimos
 Viros, ac si tuo arbitrato sis nobis de Repub: dicendum
 & tractandum. Patre tuo fuerunt nobis sententiae libe-
 rae, ut & te quoque Rege sint, Respubl: providebit.
Orzechowski.

od Krolowy y Kmity, nie nie zrobiwszy, Poselska roztypała się Izba, roziechali się Posłowie, y tak Seym się ten plugawie zakończył. Jest z niego confirmacya Przywileiow od Zygm: II. uczyniona *in I. Vol: Legum*: bo dawniey y zerwanych Seymow są nie ktore iakiekolwiek ustawy.

Barbara przyszłego Roku generalnie od wszystkich Panow, Prymasa, Biskupow, y Rzepltey Stanow za Krolową uznana y koronowana była, á nikt więcej nie sądził. żeby to było przeciw godności y interessowi Rzpltey: y pokazało się, że to tylko była Krolowy y możniejszych fakcya: (14.) *Ktorzy gdy moc swoię nowemu chcieli okazać Krolowi, tak wielkie przeciw niemu wzbudzili tumulty.* Krolowa zaś Bona, tak tego na swoię ambicyą znieść ciotu nie mogła, że do Włoch wyiechala, wielkie skarby zabrawszy, y z tamtąd niewrociła się więcej.

Każdy rozsądny widzieć z tąd może, iak to łatwo rwącym Seymy o wielkie pretexty, ale tak w sobie, w rzecz weyrzawszy, niesprawiedliwe y niepodobne, iak ten rozwod, y ta przynaglona Litwy Unia. Mowmyż tedy że dla dobra Oyczyzny są Seymy zrywane. Opiśał to wszystko Orzechowski Wielki Kmity faworyt, y klient.

SEYM

(14.) *Qui dum se novo Regi, quam essent potentes, ostendant, per causam uxoris rem ad Interregnum deduci studebant, huncque pretextum turbarum habebant. Idem.*

iwany
z Xie
czas
zerwa
Polz
Kano
ko y
Bisku
a gdy
do Kr
strona
wyrac
nikor
się, al
wskim
Ducbo
jurisd
Zbor
wspier
okazu
Y tak
Wielk
y X. C
S
Wielk
bydź
(15.)
ductam
Equestr
pene ad
pro abro

SEYM Piotrkowski V. Roku 1550. zerwany. Po inszych Kacerstwa zmagaiącego się z Xiężą y Katolikami kłótniach, ktore cały czas Seymu zabrały, ta nayprzedniysza Seymu zerwanego przyczyna: Gdy Luterska y Kalw: w Polsce rozpościerały się Sekty, Orzechowski Kanonik Przemyśki, Katolik, chciał poiąć, iako y w krotce potym poiął żonę. Dziadulski Biskup Iego wykłął go. Udał się na Seym, a gdy Posłowie (mowi Bielski pag: 592.) z nim do Krola przyszli, audyencyą mu uprosili: między stronami do nie małej burzy y waśni przyszło. A wyrazniey Piaścki: (15.) Orzechowski exkomunikowany dla wziętej żony, nietylko niepoprawił się, ale też Stan Szlachecki na Seymie Piotrkowskim R. 1550, mianym, prawie do buntu przeciw Duchownym pobudził, na zniszczenie ich Biskupiey jurisdikcyi. Kmita, Leszczyńscy, Gorkowie; Zborowscy, Kalwini, mocno Orzechowskiego wspierali, przeciw Biskupom Posły zapalali, okazując y gruntując moc sekty Kalwinskicy: Y tak Seym się na tych wrzawach spękał. Wielki Rzplty interes, Kalwinow utrzymanie, y X. Orzechowskiego żonka!

SEYM 1554. VI. w Lublinie niedoszły. Wielkie interesa na tym Seymie traktowane być miały. Naprzód, przed tym samym pra-

Cz

wie

(15.) Orichovius excommunicatus propter uxorem ductam, non tantum non resipuit, sed etiam ordinem Equestrem, Comitibus Petricoviensibus 1550. celebratis, pene ad Seditionem contra Ecclesiasticos concitavit pro abroganda jurisdictione Pontificia. Piaścki p. 49.

wie Seymem Henryk Xiążę Brunswickie, ziączywszy się z Mistrzem Krzyżackim Niemieckim, (bo ten tytuł Niemcy zachowują do tych czas) w padł w Prussy w hołd od nas Domowi Brandeburskiemu oddane, y zbił mocno pod Skintorfem Albrychta Pruskiego Xiążęcia. Albrycht podług kondycyi między nim iako hołdownikiem y Rzpltą pod czas Infeudacyi Prus opisanych, szukał protekcyi Krola Zygmunta Augusta: na co Krol y wici na pospolite ruszenie y ten Seym wydał. Powtore, Poseł Moskiewski na tenże Seym zjechał, chcąc potwierdzić dwóch letnie już kończące się pokoju z Rzpltą przymierze. Po trzecie, przybyły Cesarza Tureckiego y z Wołoch legacye. Te y podobne interessa za nic nie miane: *Krol Seym złożył w Lublinie, (mowi Bielski pag: 599.) ale się mało Panon Rad y Posłów nań zjechało, nie pozwalając na to Krolowi, aby tam Seymy miały bywać.* Owoż wielka przyczyna tak wielkich interessow Oyczytych marnie spełzłych, dla tego podobno, że y na ten czas już musiały bydz schody nie wygodne w Lublinie. Z wielkim więc względem na dobro Oycyzny y ten seym zniszczony. * *

SEYM

* *Seymu 1556. ani w Bielskim, ani w Orzechowskim, Neugebauer w Gwagninie, Lengnicu &c: żadney nie-masz wzmianki.*

* *Nie dobrze tu rachują y Seym 1563. w Warsza-wie za niedoszły: bo jego Konstytucya jest in Volumine,*

SEYM Roku 1558. VII. w Krasnym Stawie zniszczony. Zwalały się na ten Sejm interessa takowe: przez Jerzego Klefelta, Miasta Pomorskie Anzeatyczne z Krolem ięły traktować około Dominium maris y protekcyi: ta rzecz była do Seymu odłożona. Bielski pag: 606. W tymże czasie Jwan Wasilewicz Wielki Książ Moskienski z Wielkimi Woyski do Jnsfant przyciągnął, siałą y ogniem wiele szkody poczynił, Narnę wziął y Derpt; Bielski pag: 607. Krol Sejm złożył w Krasnym-Stawie, na który Panow Polskich mało co przybyło, bo się upominali przez Posły aby Sejm był w Piotrkowie. Jbidem. Nie wielką ci miłość mieli Oyczyzny, choć to nasi zaszczycceni Przodkowie, którzy dla niewygodnych tylko w Krasnym-Stawie, tak iak y przed tym w Lublinie, Stancyi, takich konsekwencyi Sejm woleli opuścić. Nowiny o Jnsfanciech (mowi Bielski,) żałosc Krolowi uczyniły, trzeba było mocą opanować Jnsfanty, nie kuśił by się był o nie Moskwiecin: bardzochmy tedy sobie nieprawii, żechmy tego nie uczynili, żechmy one ku zgubie, a Rzpltą, ku zatrudnieniu przywiedli. Bielski Jbidem. Otoż zawsze iednakowe skutki rad y Seymow niszczenia

SEYM 1582. VIII. w Warsz: niedoszły. Krol Stef: Batory po wielkich nad Moskwą zwycięstwach

Roku ktorego się skończył, 1564. Jtem Sejm w Parczowie 1564. pod Laską Mikołaja Sienickiego, nie niedoszły, tylko Limiowany, dla niebytnosci wielu Litwy, gdzie o nią rzecz szła.

stwach z niewdzięcznością znaczną był na tym przyjęty Seymie. Potwarzali niewdzięcznicy Króla, iakoby potomka swego na Tronie przeciw wolney elekcyi chciał osadzić. Król zaś wydał był w Uniwersale tę propozycyą, na Zamoyckiego radę, żeby sposob opatrzyć spokojnych Elekcyi przyszłych. Więc Wielki Zamoycki, Kanclerz y Hetman od Tronu Króla justyfikował, że o potomku nie myśli, ale tylko że podana iest takowa od Tronu propozycya, aby na zabezpieczenie scyfsyom fatalnym, iaka była w Elekcyi samegoż Stefana Batorego, sposob skuteczny wynaleść y uspokoić pod czas następujących Interregnow Rzplty. Aby tudzież Trybunał lepiej zordynować. Aby niebespieczeństwu utracenia Infant, y wielkim szkodom z drugiey strony od Tatarow y Kozakow zabezpiecz. O tych więc materyach tak Rzplty pożytecznych y walnych Seym radził. W tym Jfowskiemu Kasztelanowi Wiskiemu, za zaboystwo, przez dekret na Seymie, głowę ścięto: a Czarnkowskiego sprawa, o papiery poselstwa swego do Niemiec, nieoddane, y o znaczne dobra, w Seymowych nastąpiła Sądach. Rozruch niezmierny od Czarnkowskiego zfomentowany stał się w Poselskiej Izbie, *Y takci (mowi Biel-ski pag: 792.) swarzając się Posłowie Seym wssy-siek zwlekli, a co było potrzebnego Rzplty, zwłaszcza strony Infant, nic nie postanowili.* Y toż więc Oyczyzny interes, sądow sprawiedliwość

tam.

tamować, Oyczyzny całość, ubespieczenie podczas Interregnum pokoiu, Trybunałów poprawę, Infant obronę porzucić?

SEYM 1585, IX- w Warłzawie zerwany. Samuel Zborowski o zabicie podczas Koronacyi Henryka Wapowskiego był skarany banicyą pod gardłem, gdzieby go doftano. Zamoyſki iako Staroſta Krakowski oſtrzegł go wprzody po przyiacielſku, aby ſię w Krakowim nie ſłaniał. Ale gdy zuchwały Zborowski, ze wzgardą dekretu, w ſamym mu nadſtawiał ſię Krakowie, złapać go y według dekretu, ſzyię kazał mu uciąć. Zborowſcy Bracia lego byli mocni, ktorzy Stefanowi Krolowi do Kroleſtwa naybardziej dopomogli: ale też iak mowi Piaſecki że ſpodziewali ſię (16.) *lż według ich żądzy Kroleſtvo adminiſtrowane, y wſyſtykie łaski Krolenſkie rozdawane będą. Gdy zaś tylko ſwoiey partyi Oſoby do Urzędow wtykali, a inſſych, acz nayzaſłużeniſſych gnębili, Krol z przyrođenja do cnoty ſkłonnieyſzy rekommendacyami ich pogardzać począł.* Przymusili więc Starogo Kanclerza Koronn: Dembinskiego, żeby Kałzielanią Krakowſką przyjął, a Jana Zbo-

(16.) Rex incurrit odia apud Zborovios, qui cum in Ejus Electione majorem præ cæteris operam præſtitifſent, ex voto ſuo adminiſtrandum Regnum, & maxime beneficia distribuenda fore ſperabant. Et cum non niſi partium ſuarum perſonas ad officia promovendas obtruderent, contrariarum partium quamvis meritiffimos deprimerent, Rex natura in virtutem propenſior, eorum commendationes poſthabere cepit. *Piaſecki pag. 5.*

Zborowskiego bardziey Żołnierza, iak Mini-
stra do pieczęci Krolowi wrażli: Krol spra-
wiedliwiey uczynił, kiedy Duninowi Wolkie-
mu Podkanclerzowi dał Kanclerstwo. Konku-
rowali przynajmniej o Podkanclerstwo Ko-
ronne, Krol go Zamoykiemu oddał. Z tych
przyczyn y z zemsty za głowę Brata tak spra-
wiedliwie wziętą, (17) Zborowsky, (iak mowi
tenże Piafcki,) *Stanu Szlacheckiego* tak popo-
wali *Serca*, że na Sejmikach nic do zdania Kro-
lowskiego, nic do utrzymania publicznego pokoju
dziać się niemogło, ale wszystko w wielkim za-
mieśnaniu zostało. Wśródzie prawie Posłów fakeyi
Zborowskich obierano. A gdy iuż umysły ludu, ia-
ko mieli od Krola odwołane wiadzieli, zamy-
śli o sprzyśnięciu się żeby Krola z Krolestwa
wysadzić, albo y znieść ze świata. Sejm na to
o którym mowiemy Warżawski nadchodzi.
Na nim Krzysztof Zborowski oczywście o
Crimen laesæ Majestatis ikonwinkowany, spra-
wiedliwie osądzony, y bannicyą karany. Po-
słów kilku z proteścacyą o ten dekret wypadli,
y Sejm skazili. A przeciw Turkom, Tatarom^e
Kozakom, Moskwie, choć Krol sam zwycięzca
bardzo radził, że pory lepszey na ich poniże-
nie

(17.) Zborovii brevi animos Equestris Ordinis in-
tantum corruperant, ut nomen Regis quasi opprimere
volentis, exosum haberetur, & in Conventibus singula-
ribus terrarum, nihil ad mentem Regis, nihil ad quie-
tem publicam, sed omnia Turbulenta concluderentur.
Ad quod Nuncii plerumque homines frivoli deligeban-
tur opera Zboroviorum. pag. 15. *Piafcki.*

nie nigdy niebyło, dopieroż o materyach u-
spokoienia przylższych Elekcyjnych Seymow,
o Trybunale, &c. dla których ten Seym konwo-
kowany był, żadne rady nie wzięte, Niech ka-
żdy sądzi, iaki tu z tego zerwanego Seymu
Rzeplty pożytek, iaka w tym sprawiedliwość
zerwaniu. Protekcyja dana Kryminałom Zbo-
rowikich, Rzplta opuśczonea.

§. IV.

*Kontynuacya o Seymach, Jako żaden
z publicznych przyczyn, ani z dobrem Oy-
czyzny, nie był zerwany.*

SEYM 1590. X. w Warszawie w Kwie-
tniu pod Marizankiem Hieronimem Gostom-
skim Kasztelanem Nakielskim: y drugi tegoż
Roku w Warszawie w Decembrze poczęty:
obadwa według *Volumen Legum* dotżłe. Pier-
wszego jest Konstytucya w drugim *Vol: Legu-*
Y drugiego także: ale że się zaczął w Decem-
brze, *Anni* 1590, a kończył się w Styczniu 1591,
tego więc roku jest datowana Konstytucya.
Pierwszy z nich Maxymiliana Austryaka *inba-*
bilem do Korony na zawsze, y partyzantow Je-
go za rebellizantow deklarował, y na wojnę
Turecką na nim były zgodnie uchwalone po-
datki. Może zaś że ten Seym *Anni* 1591. mię-
dzy zerwanemi lub nie dobrze dla tego poli-
czony jest, że niesłychanym y niewidzianym
nigdy

nigdy dotąd sposobem, ważył się Karnkowski Prynas na periwazyą Gorki Maxymilianisty wielkiego, konwokować tegoż Roku Wielkopolskie Seymiki, w Kole, na skaffowanie całego podatku Seymowych Konstytucyi: *detestabili exemplo pro infirmenda Auctoritate Comitiorum*, iak mowi Piaścki pag: 95. Na którym zezdzie wielu Senatorow y szlachty *ad vocem tam gratam tollendorum tributorum libenter consensurant, ut Comititalia illa decreta abrogarentur*. Na Zamoyskiego także wiele niegodziwości uchwalono, za poduszczaniem tegoż Gorki Wdy Poznań: nieprzyjaciela jego, głowy y promotora Kalwinow. Rozumieli że za tym przykładem, intze Woiewodztwa poydą, ale cała Polska przeciwko temu obruszyła się bezprawiu, y tę mnotania się przeciw Seymowi zganiała y potępiała śmiałość. Patrzmy tu iednak, do iakiego zapamiętania o Oyczyźnie y wielkich ludzi swoje przyprowadzają prywaty, y passye, zawsze publicznego dobra ochrzczone tytułem.

SEYM 1592. XI. w Warszawie. Niezwyczajny ten Seym, nazwany był, iako świadczy Piaścki, pag: 117. *Comitia inquisitionis* na Zygmunta III. iakby Krol chciał Tron napotym ubespieczyc y zostawic Austryakom. Obrany był na nim Marszałkiem Mikołaj Daniełowicz, młody człek prawie dopiero ze Szkół wyszedłszy, a to dla tego, żeby był obudwom niepodeyzrany stronom. Dobroć niezmierna

Kro-

Krola affekturowała Rzplta, że cożkolwiek było, na potym nigdy bez Rzplty myśleć o Sukcesorze nie będzie. Y tak się wszystkie niegodziwe uspokoiły niesnaski. Konstytucyi tego Seymu *in Volumine* żadney nie masz, choć go Piaśnicki opisuie iak doszły: *quietis animis conventum solverunt*: Szladu takowych z Krolew postępkow niechciano zostawić.

SEYM 1597. 10. Febr: XII. w Warszawie zniszczony. *Lengnich in hist: Pruth*: Złożony ten Seym był na opatrzenie bezpieczeństwa od Turkow, ktorzy w Węgrzech Fortecę Erlau blisko Polski odebrawszy, naszym byli niebezpieczni granicom. Była także boiaźń Tatarskiey inkursyi, że im Polska obiecanego żołdu płać zaniebadała. Trzeba się było albo na Wojnę gotować, albo Traktaty z Turkami y Tatarami ponowić, albo zligować się z Cesarzem przeciw Nieprzyjacielowi pospolitemu. Do tego Karol Suderman uzurpator Tronu Szwedzkiego, na Seymie Szwedzkim w Abroga Mieście, rząd Szwecyi iawnie iuż do siebie przeciw Krolowi Zygmuntowi przyciągnął, y wiernych iemu za nieprzyjaciół Oyczyzny deklarował. Trzeba było y Krolowi dopomodzić, a naszą ścianę od Infant ubezpieczyć. Seym na to wszystko nic nie dbał, y bez żadnego, dla Lutrow za Szwedami fakcyi, rozszedł się skutku.

SEYM 1600, XIII. w Warszawie 22. Martij zniszczony. Karol Suderman uzurpator Szwecyi nie tylko że Zygmuntowi dziedziczne Krole-

Krolestwo wydarł, ale y w naszej wojnę przenosił Infanty. Z drugiey strony Michał Woiewoda Wołoski Jeremiaśza Multańskiego Woiewodę wiernego naszego Feudataryusza wygnał; nawet z niektórych sukcesow dumny, już y o Polskim Tronie zamysłał. Seym na to złożony na niczym spełznął. Polacy na Szwedzką wojnę Krolowi swemu dopomoc niechcieli, ani na swych Infant obronę. Krol nad szlachecką Koronę stracił. A my naygłówniejszego Nieprzyjaciela naszego z sukcesorami swemi, na Szwedzkim przez naszą bezradność, y gnuśność, utwierdziłmy Tronie. Daliśmy potym naszemu Krolowi iakiekolwiek, ale już nierychło z inszych Seymow pośilki. Tak Dom Szwedzkich Krolow Katolicki upadł, a Polska w następujących Woynach błędzyla, czyli złość czyią tylą klęskami y straceniem Infant zapłaciła sowicie. Y to więc bardzo pożyteczne niech będzie Oyczyźnie tego Seymu zniszczenie, który cały spełził na kłótniach, o Xięże Wakanse, iak Piaśnecki Biskup świadczy: *in illis Comitibus magis certabatur, pro Sacerdotalibus dignitatibus; talibus studiis intentis tunc Ecclesiasticis, etiam Nuntii, in suffragiis unusquisque conjunctiori suo ferendis, distracti, curam Reipub: seposuerant, & nullo negotiorum publicorum definito, Comitibus solverunt.* pag: 222. ad Annum 1600. Takie zwady o Wakanse na każdym Seymie zwykły ten skutek przynosić, że dla nich wszystkie muszą ustępować by naywięk

wsze interesa Oyczyste. Wołoszyna WielkiZa-
moyski zgromił, częścią swemi Woysko zebra-
wizy pieniądźmi, częścią dobrowolną wielkich
udzi, ze swemi własnymi Pułkami, Tenczyń-
kich, Sieniawskich, Zbarawskich, Wiśniowie-
ckich, Daniełowiczow, Chodkiewiczow, Zoś-
kiewskich, Drochoiewskich, Struszow, Kaza-
nowskich, Potockich pomocą, ktorzy piękne
nad sześćdziesiąt tysięcy Woyska otrzymali
zwycięstwa. Rzadki przykład y nasladowcow
za naszych czasow niemaący.

SEYM 1603. XIV. w Warsz: zerwany. Y w
tym Seymie zrodło kłótni z Wakansow. Za-
moyski Zwycięzca, Marka Sobieskiego do
Marzsałkowstwa Nadwornego, Tarnowski Bi-
łkup Kujawski, y inși, Zygmunta Myszkow-
skiego, promowowali. Krol w wigilią przyia-
zdu Zamoyckiego do Warszawy na Sejm, u-
mysłnie się pospieszył, y Łaskę Myszkowskiemu
oddał. Zamoylki urażony, ręce umknął od u-
trzymywania Seymu. Y tak *partium studia in
diversa trahebantur, omni malo in iacturam Co-
mitiorum redundante*. Piaśnicki pag: 249. Y ni-
żej: *uno Zamoscio qui Auctoritate invaluerat,
remittente, nullus, tam è multis, qui potiores partes in
Repub: sibi vendicabant, gratiamque Regis vena-
bantur, reducere poterat ad concordiam, divisas in
diversa Comitiorum Sententias. Sicque nullo ne-
gotio definito Comititia finita fuerunt*. Pobor szczy-
pły na Instantką Woynę uchwalony, iest *in
Volumine Legum*, ktory y za przeszłe zaśluga
Woy-

Woysku niemogł wystarczyć. Chodkiewicz Administrator Infant, swemi y przyjaciół pośilkami, wielkie nad Dzwina na Sudermannie otrzymawszy zwycięstwo, Rygę od oblężenia uwolnił, y na iaki czas oswobodził Prowincyą.

SEYM 1605. XV. w Warszawie zerwany. Zygmunt III. po śmierci pierwszej żony Austriackiej, z rady Rudolfa Cesarza starał się o Konstancyą rodzoną pierwszej swej żony Siostrę. Klemens VIII. y Paweł Piąty Papieże, nie tylko od Cesarza proszeni dyspensowali Krola, ale y Listami radził, aby pojął Konstancyą. Senatorowie o radę przez listy wezwani, iedni radzili, aby Krol szedł za sercem y za dyspensą Papieżów, drudzy rozradzali. Tarnowski Prymas, Maciejowski Kardynał, Szyfzkowski Biskup Łucki, y wszyscy Biskupi partyą tę approbowali. Zamoyski Kanclerz Wielki naywiększego na ten czas kredytu, był inszey opinii, bardzo iednak dyskretnie ten interes traktował; ale Mikołay Zebrzydowski Woiewoda Krakowski, uchwycił tę okazycią do wypełnienia złych swoich przeciw Krolowi замыśłow. Lubinski tak Jego opisuie charakter: (18.) *Osobliną Krola szcudroblinowścią do wielkich bogactw przyssedłszy, wielką sobie w Rzplty uczynił powagę. Ale umysłu pysnego, y inszych fortunom osoblinwie Zygmunta Myskow*

(18.) Singulari Regis beneficentia, ingentibus opibus auctus, magnam sibi in Rep: auctoritatem comparaverat. Sed animo tumens, & aliorum fortunis, ac precipue Sigismundi Myscoviei Supremi Regni Marechal-

cz. Kronskego, Marszałka Wielkiego Koronnego po-
 o- tencyi rosnący, zazdrośny. Naostatek z zuchwa-
 ie- łością jakąś, y dumnie sobie postępując z Krolem,
 ia- zmierzył mu się, ani w tey u niego iak przed tym
 a- zostawał łasce. Z tąd gdy nie mógł Małżeństwu
 r- Krolowskiemu przeszkodzić, o wzruszeniu przeciw
 o- Krolowi sedycyi zamysłać począł, y drogę gotować
 a- do Krolestwa odmiany. Nic bowiem mniey nie-
 ty- zamyslał, iako o detronizowaniu Krola. Jan
 a- Xiążę Ostrogski Kasztelan Krakowski Jego
 n- krewny, nie tak źle bardzo myślił, ale mu we
 a- wszystkim pofażał, y nie był Krolowi ży-
 ty- czliwy. Tego tedy Zebrzydowskiego osobliwie
 r- fakcyą, y ten Seym, y następujące niezmiernie
 a- zawichrzone, y porwane były; tak dalece, iak
 y- w krotce niżej będzie, że nie zadługo do ro-
 i- koszu y domowey wojny, rady wszystkie y
 n- Seymy psując, rzecz doprowadził. Zamoyski
 y- w prawdzie natym Seymie ożenieniu Krolow-
 ie- skiemu z Konstancyą był nie co, iak się rze-
 o- kło, przeciwny, ale y o Seymie, y o nim tak
 k- świadczy Łubiński. (19) *Seymu taki był sukces,*
 w- *iaki w zmieszanym Rzeczy stanie być musiał: nie-*
 ie- *tylko certowano głosami, ale y z obopolnemi obel-*
 o- *gami:*

ci crescente potentia anxius, postremo tristi quadam in
 Regem arrogantia, tadum sui moverat, neque amplius
 pristinae gratiae locum apud Regem obtinebat, hincque
 cum Regias nuptias disturbare non posset, de concitan-
 da populari seditione consilia agitare cepit, quae ad
 mutandum Regni Statum viam sternerent. *Lubiński de*
motu Civ: lib: 1.

(19.) Comitiorum is fuit successus, quem perturbato
 Reip: statu fieri necesse est, certabatur non tantum

gami, y ledwie do czego gorszego nie przyszło, gdyby Zamoycki roztropny Moderator rozruchom, do spokojniejszych rad, ludzkich nie skłonił y nie wstrzymał umysłów. Sejm iednak zerwany. Wielki Zamoycki umarł. Zygmunt pojął Konstancyą, wielkiego Rozumu y cnoty Panią, y nic z tąd złego nieśpiynęło, y owiżem wiele dobrego na Rzpltą. A Zebrzydowski Sejmowi kaziciel, rokożu potym y wojny domowey Auktor, ma służną nadgrodcę, złey, którą zażył, u wieków potomnych pamięci. Wiele tudzież dopomogły do tego zerwania Seymu, emulacye o Podkancleristwo, między Gębickim y Pszkońskim, y o inższe wakałse, cadydynaryjne rzrodło rwania Seymow. Na tych tedy swarach y utarczkach Sejm cały zniżczony. (20.) O inższych zaś rzeczach (mowi Piaścecki) które bardziey dolegały Rzplty, nie traktować, nie kończyc niedopuszili Foskonie, iako o posilkach na Wojnę Szwedzką, o obronie granic przeciw Tatarskim inkursyom, o osiżaniu kondycyi bołdu Joachimowi Xiżżęciu Pruskiemu. Widać dobrze, czy na dobro Rzeplty, y ten Sejm skaziony.

SEYM

sententiis, sed mutuis conviciis; parumque aberat, quin ad maiorem acrioremque sententiam res devenisset, nisi Zamoyscius popularium studiorum prudens moderator, ad pacatiora animos hominum flexisset continuissetque. *Idem. Idem.*

(20.) Alia vero quæ magis premebant Rempublicam, tractari concludique non permiserunt Turcii, ut de subsidiiis ad bellum Svecicum subministrandis, de consiliis contra incursiones Tartarorum evadendis, de conditionibus fiduciariis Luci Russiæ Joachimo præribendis. *Piaścecki pag: 225.*

zerw
iew
cha
rych
ku
row
był
Don
mag
tuia
iakk
ryto
pił
z do
Piaś
przy
żęcz
pob
prze
nie b
przy
Star

(2
Dom
Lib.
(2
prie
nibus
pene
Rege
mula

SEYM Roku 1606. XVI. w Warszawie zerwany. Już dopiero Zebrzydowskiego Woiewody Krakowskiego wyrażony nie dobry charakter y nieśluszne do Krola urazy, do których mu ta ostatnia przybyła, że dom na Zamku Krakowskim od Zygmunta pierwszego muirowany, a od Stefana Batorego Zamoyfskiemu był pozwolony do życia, po którego śmierci; Domu tego Zebrzydowski gwałtownie się namagał; lecz go Krol Zygmunt na swoje gotuiąc się wesela, dysponował inaczey. Czym, iakby to było przeciw honorowi swemu, z irytowany Woiewoda z gniewem z niego uściąpił, z temi do przyjaciół słowami: (21.) *ia teraz z domu ale Krol w krotce uściapi z Krolestwa. A* Piafcki dodaie: (22.) *że to Woiewoda tak zle przyiął, iż prywatne urazy do publicznych przyiączyniły, wśyftkie Krolestwa stany do zemsty pobudził: inaczey nigdy by był sprawy publiczney przeciw Krolowi niebronil, gdyby włafną do tego nie był pobudzony urazą. Do ktorey y tę Krol przydał, że nie Jemu ale Chodkiewiczowi dał Starostwo Dydynskie.*

Na przed Seymowym więc Proszowickim

(21.) Jllis apud amicos usus verbis: se quidem nunc Domo, sed Regem Regno brevi excessurum. *Lubiński Lib: 1. de metu Civil.*

(22.) Id Palatinus adeo acerbè tulit, ut iniuriæ propriæ etiam publicas conjunxerit, omnibus Regni Ordinibus ad eas vindicandas concitatis, ex more Gentis pene inveterato, quod vix unquam causam Reip: contra Regem quis defendendam suscepit, nisi & propria mularetur offensâ. *Piafcki pag: 273.*

ckim Seymiku, fakcyą y mową swoią, pięknemi różnych pretextow publicznych kolarami przyozdobioną, pobudził Szlachtę, aby z Woiewodztwem Sandomirskim y z inszemi na koń wsiadłszy ziachali się pod Stężycę na radę. Do tegoż famego przez Smogoleckiego Zięcia swego Woiewodztwa Wielko-Polskie, y insze przez inszych lubo daremnie fomentował. Ze Stężyckiego zjazdu, ktorego on się głową uczynił, kilkadziesiąt artykułow, y w Krolu niby notowanych bezprawia, na ten o którym mowiemy dla uspokojenia Krolestwa złożony, Seym Warszawski posłał: na ktore wszystkie Krol z wielką moderacyą y sprawiedliwością odpowiedział. Senat cały do Zebrzydowskiego Senatorow wysłał zapraszając go do zgody, y Krol ze swojej strony, ale to wszystko nic niepomogło, y tak Seym ten nic niezrobiwszy nędznie musiał skapać. Rokosz zaraz, dla ktorego Zebrzydowski Seym skaził, podniesiony, kilkanaście tysięcy Woyska od Zebrzydowskiego zebrane osobliwie z nowo rozkrzewiających się Kalwinow y Lutrow, posuszeństwo Krolowi wypowiedziane, iakoby Krol chciał Krolestwa ustąpić Austryakom. Który zarzut, iak wyżej, był już uspokojony zupełnie. Krol Zygmunt pod Guzowem szczęśliwie batalią wygrał, od ktorey iedney y Religia panująca, y panowanie Zygmunta wisiało, ktore oboie, gdybv byli Rokoszanie wygrali, upadły by były. Zebrzydowski straciwszy dalszego

zamieszania nadzieie, do Królewskiej udał się klemencyi: odwołał publicznie przed Tronem w Senacie wszystkie swoje na Kicia kalumnie, za które od Kanclerzów, Biskupów, y Senatorów, w głosach Ich był niezmiernie karcony; potym Senatorską wierności swoiey ku Panu y Oyczyźnie musiał ponowić przyśięgę, y tak się uspokoiły rzeczy. A mnie dożyć tu było pokazać, kto ten Sejm, y dla iakiego dobra publicznego zniszczył.

SEYM 1615. XVII. w Warszawie zerwany. W iakiey czasu okoliczności? z iedney strony Stefan Potocki od Tatarów z Woyskiem zabrany w niewolę, y Kraie Polskie Tatarami zalane; w Domu szkodliwy związek zruynował Prowincye. Z inszey strony, Wojna w Moskwie w naypięknieyszey porze, Smoleńsk wielką dzielnością dobyty. W Mieście Moskwy Stolicy Moskiewskiej, Polski osadzony garnizon. Władysław Carem obrany, z niezmiernym dobrem Rzplty iuż tronu swego bliski. Wszystko to potrzebowało nowey co raz pomocy, y aby Prowincye oswobodzić z Tatarów, y aby w nic przeszłe nad Moskwą nieposzły Tryumfy, y aby utrzymaniem Władysława na Tronie Moskiewskim, Polszcze wiecznie dobrze, a chwalebney wojnie koniec uczynić. Lecz kiedy wszyscy najlepsi y kochający Oyczyznę całemi wyrabiaią siłami, aby na potrzebne w Wojnie aktualney pociągnąć się posiłki, drudzy w mnieyszey liczbie

na żaden nowy upornie nie pozwalając podatek, dla miłości sławy y pożytku Oyczyzny, Seym tak potrzebny zerwali.

SEYM 1631. XVIII. w Warszawie zerwany. Z Manuskryptu Xięcia Albrychta Radziwiła Kanclerza Wielkiego Lit. widać iakiey y ten Seym był konsekwencyi. Były na nim materye: o Ekonomiach Krolewskich ladaiaکو puszczonych, aby szły Arendy *plus offerentibus*. O zapłacie Woysku wojującemu w Moskwie, o opatrzeniu Fortec Moskwie odebranych, osobliwie Smoleńska. Multański Woiwoda poddawał się przez Pośa y protekcyi szukał; Percki Posel przymierze przeciw Turkom ofiarował. Tatarowie Budziadzczy poddawali się. Granice między Moskwą y odebranemi Prowincyami aby ustanowione były. &c.

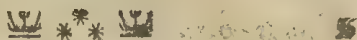
Nic z tego wszystkiego. *Tertia Martij tumultuantibus cerebris & gressibus, circa horam nonam Nuntij Senatum ascenderant. ne minima conclusa. Colloquia & acerba quidem verbaq; Polonorum mordacia exulcerarunt Lithuanos, Polonis in Eos culpam omnem conjicientibus, quando utriq; ab obstinata Sententiarum voluntate recedere nolunt, hora quarta matutina, rumpuntur Comitia. Miserebar Statum & Reip: & persona Directoris Sapieha Magni Viri. Ad Annum 1637. Mensē Martio Manuscriptum Principis Radziwił. Poczuli Pan ten y z nim wszyscy kochający Oyczyznę, że zerwanie tego Seymu niebyło z dobrem Rzplcey.*

SEYM

SEYM An: 1639, w Warsz: XIX. z tegoż Radziwiłowskiego Manuskryptu. Seym ten, wiele domowych Oyczyſtych intereſſow za objekt mający, ſzedł iakokolwiek aż ku ſame-mu końcowi. Trzeba było nieſzczęśliwego przypadku, że z Baranowskiem Podkomorzym Drohickim, Poſsem, ſkłócił ſię Podkanclerzy Kor: y rzekł z impetu: *po Seymie zmyię ia tego Barana bez mydła*. Rozruch y haſały wielkie o to w Izbie, Krol niezwycaynym przy-kładem Xięcia Biskupa Krakowskiego z dwu-naſtą Senatorami na Izby uſpokojenie poſłał, inwitując poſłow do Senatu, ktorzy z wielkie-mi na Podkanclerzego groźbami do Senatu w padli: *Poiqꝫ absque ulla cauſa, nec ulla termi-nata Conſtitutione, licet earum plus viginti conce-piſſent, ſtatim per Directorem oſculum manus Re-gia popoſcerunt: quo factō ſurrexit Rex triftis, moe-ſto quoque Senatu, ad ſecretius ſe ſe ſubduxit Cubi-culum. Princeps Radziwił. Ad Annum 1639. 19. gbris*. Poſłowie ſię więc obelgi Poſſa, Seymu zerwaniem na Oyczyźnie zemſcili: iakby za nieoſtrożne ſłowu inſzey ſatysfakcyi wymy-ſlić nie można, tylko tak krwawą na caſey Rzplcey zemſtą.

SEYM w Warszawie XX. 1645. Oſmy tydzień wlokł ſię ten Seym, ſetne intereſſa proponowane, y Domowe y obce. Dzień 27. Marca niezwycayny temu Seymowi dał ko-niec w Senacie, z ktorym iuż była Poſełſka Izba złączona. Po mowie Marſzałka: *altum ſi-lentium*

lentium: Palatinus Russia eloquenti stylo animare capit languentes & desperabundos; nulla ad hac vox. Iterum Poseniensis Episcopus exorsus a periculis qua circumstant, oravit ut velint diem & alterum donare Reip: nullum echo Archi-Episcopus protestari coram Deo & Rege, si infortunii quid accideret Reipublica, Senatam innocentem fore, totum in horum capita recidere, qui auctores essent, ut Comitiam dissolverentur: ne jota quidem. Mirabile fuit, omnia haec tenus clamore rupta fuisse Comitiam, hac modo inusitato ore omnium clauso evanuisse. Ex negligentia & contemptu Consiliorum, & ex libera vana voluntate, sibi ipsis loquelae usum Nuntij interdixerant. Conticuere itaque omnes. Director, cum nullum verbum extorquere valeret, accedit propius ad Nuntios, & tacito murmure audit; Regi valedicat, & manum osculatur. Fia audientia impetrata, incusat fatum, & factum, accusat LASCIVIEN TIUM PUERORUM INSOLENTIAM, qui alia pace enutriti & impinguiti, monitis Superiorum recalcitrant. Fia tanti sumptus inutiliter consumpti, & nulla securitas Reip: prospecta. In Deo uno unica salus. Nie ia więc, ale Radzieiowski Marszałek Seymowy, w oczach y uszach wszystkich Stanow Rzplty, y Xiążę Radziwiłł, Kanclerz W. Lit., w Manuskrypcie swoim, nazywając wolność taką, dzieci rozpustnych, czy rozbuiatych, czyli niepowściągliwych swywolę. Patrzmymy do czego przychodzi: gdzie tu miłość Oyczyzny? gdzie najmniejszy wzgląd na dobro Rzplty? A tym czasem Viva: Niepozwalam na nic! puerorū insolentia: na którą nie masz sposobu, tylko jedna Piwalitas. §. V.



§. V.

Kontynuacya o Seymach, *Jako żaden z publicznych przyczyn, ani z dobrem Oyczyzny, nie był zerwany.*

SEYM Warszawski pierwszy *Anni 1652.* (bo drugi tegoż Roku doszedł) Seym mówię ten z niedotrzętych XXI, pierwszy raz dopiero przez iednego Kontradycenta zerwany. Następował zaś Seym ten po zbitych pod Beresteczkiem trzech kroc sło tysięcy Kozakach y Tatarach, po których zwycięstwie, Chmielnicki Hetman Kozacki Krolowi y Rzplty, przez Kommissyą Białocerkiewską poddał się był, ale zdradziecko, gdyż wnet zaraz listy Jego do Porty przeięte były, ktoremi protekcyi y sukursu Jey szukał. Na pogromienie tedy zdrajcy y buntownika tego, y na opatrzenie sposobow zakończenia Kozackiey Woyny, był ten Seym złożony.

Radzieiowskiego tym czasem Podkanclerzego Koronnego interes Seymu tego był zniszczenia przyczyną. Charakter Jego tak opisuje Historyk (23.) *Ambicyi niezmiernie wielkiej, z Majestatem nieprzystojnie, z równemi wzgardą traktował.* Tym czasem z żoną swoją Służczanką dla domowych racyi wpadł w nieubłaga-

(23.) In immensum crevisse ambitionem viri, Majestatem irreverenter, pares contemptim, omnes despicienti ab eo habitos. *Kochowski.*

blagane zawziętości. Służkowie Bracia mizcząc się o Siostrę, w Warszawie pod bytność Krolewską, gwałtem Pałac Podkanclerzego naszli, Jego nieznalazszy, kilku poranili mu ludzi. Radzieiowski (24.) *Stroż Praw, niezmierną śmiałością Majestat Krola y publiczne bezpieczeństwo razit*, bo tymże sposobem na Pałac Służkow ze zbroynemi ludzmi gwałt za gwałt oddając, napadł, zkąd Służka z Zoną Podkanclerzego ledwie salwować się mogli. Opaliński Marszałek Nadworny, w nieprzytomności Lubomirskiego Wielkiego Marszałka, tę sprawę, z prywatnych do Podkanclerzego uraz, parcyalnie osądził: bo pierwzych Agresorow Sentencyą tylko wieży, y skaraniem na worku, Radzieiowskiego zaś na bannicyą y garło osądził. Przyjaciół wielu odstąpili go, niektorzy iednak usadzili się do upadłej go bronić. (25) *To naygorzsza mowi Historyk, że gdy oczywście ratować Go nie chcieli, obronę sprawy Jego pretextem dobra publicznego pokryli, z wielkim zamieszaniem, y upadkiem Seymu.*

Radzieiowskiego dzieci y przyjaciele Krolowi y Stanom Rzplty podali suppliki, ale bez skutku. Podkanclerstwo Korycińskiemu, insze, inszym, po nim rozdane wakanse, on sam do

(24.) Qui ex munere Cancellarii Custos legum habito, enormi ausu, Majestatem Principis ac publicam securitatem laesit. *Kochowski.*

(25-) Hoc pessimum, quod cum palam opitulari subterfugiunt patrociniū causae sub praetextu boni publici tentavere, grandi Comitiorum tumultu & discrimine. *Kochowski Lib: 5. Clim: 3.*

do W
na Sey
miec
tedy
Seym
chow
ięc się
głoszon
złoten
dayne
rzesz
mu d
co Se
y cał
krot
Mark
smut
włzy

pierw
quen
ex qu

(26)
refed
bus u
sunt.

(27)
vend
dent
cerun
ment
venal
licita

do Wiednia się umknął, (26.) Nie przeto jednak na Seymie ustatu burza: gdy pracownitych rad koniec się zbliża, Sejm rozsypany został. Zerwał go tedy ow Sławny Syciński; za pretext wziął, że Sejm nad czas przeciągniony, więc (mowi Kochowski) (27.) przedłużeniu Seymu sprzeciwiając się, z Izby Senatorskiej wyleciał: o niektórych głoszono Panach że ten instrument skorrumpowali złotem. Wielka dla Ojczyzny zguba, gdy przedayne Dusze całość nssytkich zaprzedać mają za rzecz godzinę. Kasztelan Brzeski wychodzącemu dał błogosławieństwo takie, bogday, ten co Sejm zerwał, przepadł! Biskupi, Senat, y cała Poselska Izba oddała toż samo echo. W krotce, iakośmy już wyżej namienili, po tym Matkę y Siostrę Jego piorun zabił: z ktorego smutku, y zgryzoty on sam w nędzy ludziom wżyskim obmierzły życia swego dokapał.

Przykład ten, protestującego się iednego, pierwszy, nie zdał się bardzo wielkich konsequencyi: ale iako Tacyt: *primo aspectu levia, ex quibus magnarum saepe rerum motus oriuntur,* tak

(26.) Non ideo tamen in Comitibus æstus animorum refedit. Dum operosissimi temporis consultationibus ultima manus imponi debet, Comitibus dissoluta sunt. *Kochowski.*

(27.) Is quod lege prescriptum tempus absolvendis Comitibus effluxisset prolongationi actus intercedent præceps Conclavi Senatorio abierat. Aliqui procerum fama publica vapulavere, quod ejus modi instrumentum auro fascinarent. Periculosa Patriæ pestis, dum venales animæ largitionibus, eunctorum incolumitatem licitari fas ducunt. *Kochowski ad Annum 1652.*

tak z czasem pokazało się na co wyszedł Rplty. Zdał się jednak Syn dobry Oyczyzny Kocho-
wski, przeżyć najsłabszy z tego przy-
kładu na Oyczyznę sekwelę, kiedy potym sa-
mym tak zerwanym przez jednego Seymie, pa-
miętne one w swej napisał Historji żałosne
słowa, któreśmy wyżej w paragrafie siódmym
pag: 12. czytali, gdzie odślam, y które tak
kończy: *Proh amentiam ! DEUS aut priscam*
Polonis mentem, aut efficax remedium aliquod pe-
riculose huic libertati afferat: nam ut neglecta li-
bertas in servitutum, ita libertas sine modo in li-
centiam degenerat.

Gdy tak w nierządzie y bez sił przez te-
go zerwanie Seymu została Rzplta, tegoż za-
raz Roku w kilkanastu Niedzieli nastąpiła o-
kropna owa pod Batowem zadana od Chmiel-
nickiego klęska, gdzie przeszło ze stem tysięcy
Kozaków y Tatarów, na naszych 9000. ude-
rzył; ponieważ mszczącego się na Oyczyźnie
Radziwiłłowskiego fakcja, y wielki zelant Sy-
ciński, niedali wziąć sposobów do większego
ratunku: więc z Kalinowskim Hetmanem za-
bitym waleczne te 9. tysięcy tak były znieśio-
ne, że o przegranej nie miał kto uczynić
relacyi.

SEYM Warszawski XXII. zerwany. 1654.
Rok ten między najsłabszymi, które
Polska mieć mogła, liczyć się może latami.
Chmielnicki Moskwie całą Ukrainę poddał,
Dwa Wojska Moskiewskie w Ukrainie y w Li-
twie,

twie, y sam Car przytomny. Smoleńsk attakowany, y wzięty. Woiewodztwa w Litwie Połockie y Witebskie opanowane. Hetman Liżewski z Woyskiem znieśiony. Krol Seym wydaie, ale ten plugawie zerwany, dla Oyczyzny, iak mawiamy, dobra. Niech mowi Kochoński (28.) *nie się nie poradziło Seymem, gdy wojenne y pokoiu rady, co raz upadały gorzcey. Wszędzie pełno fatalnych niezgód, przeciw Krolowi urażonych wielu, ktorzy prywatnych uraz zemstę nad dobro przekładali publiczne. Różne z tego zrzodła skargi, &c. ale osobliwie pobudzała niesiński, wakuński dystrybucya, ile Buław, tak w Połsże, iak w Wielkim Kieśtwie Lit: Potocki wprawdzie skromniejszy o zastrżony upraszał urząd. Nic w konkurrencie Litewskim miernego, umysłem y mocą nadęty, z importuniz wymagał Komendę, Ztąd Krol gdy na wymuśanie na sobie Buławę żalił się, y albo odmowić, albo odwlec musiał, a w tym między temi burzami, niechwalębnym Seym rozsypuie się końcem.* Bąkowski drugi Sy-

(28.) *Comitiis nihil profectum, belli pacisque comiliis in deterius ruentibus. Scatebant cuncta fatalibus dissidiis, multis ē Senatu sequius in Regem animatis, ac privatas offensiones Publico commodo praferentibus. Variā ex eo fonte querelā. &c: Sed maxime concertationibus alimentum dabat vacantium munerum distributio, potissime Praefecturarum Militarium, tam in Regno, quam in Magno Ducatu Lithvaniae. Potocius quidem mitius meritum munus poscebat. In Competitore Lithvano nihil modicum, animo & potentia tumidus, largitionum potens, ac per successus armorum ultra Civem spirans, importunius exigere mu-*

Sycińskiego uczeń, y nasładownik, nabechta-
ny od konkurenta do Buławy, swoją prote-
stacją Seym zerwał. iak mowi Kochowski:
*aliquo ex Nunciis terrarum Prussia Tribunitio
spiritu, male per libertatis zelum abutente.* Y tak
w nayniezczęśliwzey swoiey sytuacyi prze-
ciw Kozackim buntom, y Moskiewskiej po-
tencyi, losom y niezczęściu swemu zostawio-
na Rzplta,

SEYM R. 1664. w Warszawie zerwany
XXIII. Okkazyą tego Seymu zakłucenia y
zniszczenia, trzeba wyżej zaciągnąć. Jerzy
Lubomirski, Marszałek W. Kor: y Hetman
Pol: Kor: nad ktorego większego y zażużeń-
szego człeka to Krolestwo nie miało, który
po Cudnowskiej, (gdzie szesnastą tysięcy
swoich, sto tysięcy zbił Moskiewskiego Woy-
ska, y Szeremeta ich Wodza do Warszawy
przyprowadził w Tryumfie) nazwany był
przez Prazmowskiego Kanclerza Kor: od Tro-
nu mu dziękuiącego, Zbawicielem Oyczyzny:
Ktory Jana Kazimierza, od Gustawa Szwedz-
kiego, prawie ztrąconego z Tronu, y wy-
gnanego z Polski, z Wielkim owym Czarne-
ckim, przywrocil y na tronie utrzymał: ten
tedy Lubomirski w padł w wielką Krolowy
Ludwiki nienawiść, y przez nią u Krola w
dyzgracyą. Przyczyna iey ta była. Ludwika
plan -

nus haud erubescbat. Hinc Principi aut renuendi, cum
extorqueri a se clavam quereretur, aut differendi causa;
cum inter eas turbas, sat illaudato fine Comitia dissol-
vuntur. *Kochowski Climacter 1. Lib: 7.*

plante uczyniła w prowadzić na tron Polski, Kondeusza, młode krwi Francuskiej Xiążę, człowieka w dalszym wieku Wielkiego, y sławnego, więc żeby bezpieczniey swoy wykonać zamyśl, męża do abdykacyi nakłaniała, aby za życia ich tym łatwiey było im Kondeusza elekcyą zrobić. Na to sekretnie wielu Senatorow y Ministrow podpisało się Krolowy. Lubomirski przez gorliwość utrzymania Oyczystej Wolności, gdy instrument ten z wielą podpisami od Krolowy otrzymał, (wszedłszy niby w iey fakcyą,) do prokurowania iakiegoś nowego podpisu; przeprosiwszy Krolową, ten w iey oczach zdarł papier: na co potym dworscy udawali, że to uczynił nie dla interessu Oyczyzny, ale że nie iemu tylko, lecz y inszym, rządy Krolestwa pod małoletnim Kondeuszem kryiomo deklarowała Krolowa. Rzecz iednak sama pokazała, że upadek tego Krolowy projektu iednemu Lubomirskiemu, był winny, y że wolna była po abdykacyi Kazimierza zostawiona Elekcyja: ale też zemstę Krolowy długo ten Pan przypisał.

Seym tedy ten, co do publicznych Krolestwa potrzeb należało, konwokowany był na opatrzenie sposobow ciągnięcia daley trwającej na ten sam czas ciężkiej z Moskwą wojny: na uśmierzenie buntującej się Kozaczyzny, na płacą związanemu Woysku, y na tym podobne niezmierne nagłości. Co zaś do zamyślu Krolowy, Seym ten Jey potrzebny był
tylko

tylko na Sąd Lubomirskiego, któremu związek niepłatnego Woyska, stracony Krolowi respekt y wierność, y tym podobne rzeczy zarzucano. (29.) *A iak do Rad Seymonych przysło, oziębla cale we nssytkich prowadzenia dalszey z Moskwą wojny ochota, wypadło z pamięci, Ukrainy uspokojenie, płaca Woyska zniknęła, cale Dworu obrocone myśli, iak, nie z Moskwy, ale z Lubomirskiego wziąć zemstę.*

Klemens IX. Papież, Leopold Cesarz, Prymas, Biskupi, Senatorowie, wielu łączyli instancye swoje do Lubomirskiego pokornych przepraszania Krola, ale darmo: Krolowa tey swych замыслов przeszkody chciała koniecznie się pozbyć. Więc Jzba Poselska *sēmi deserta*, w puł puła, iak ją Kochowski nazywa, za poduszczaniem Krolowy, o deputowanie z między siebie Sędziow na Sądy Seymowe traktuje. Była y druga wielka procz Lubomirskiego do sądzenia sprawa, o zaboystwo Gąsiewskiego Hetmana Litt: Posłowie niektorzy mianowania z Jzby Poselskiej, Sędziow mocno zabraniają, ale na nich zgadzają się Dworscy, deputują Ich w brew drugim; na co Zaboklicki Podśędek Bracławski, y kilku Posłow, z protestacją wychodzą, y czynią solenny Ma-

nifest :

(29.) *Ubi ad deliberationes Comitiales ventum, iam plane refrixerat fervor ille gerendi belli Moschovici, exciderant memoria pacandæ Ukrainæ rationes, solvenda exercitus stipendia plane evanuerant; huc conversis totius Aulae sermonibus, quomodo illa, non de Moscho, aut rebellibus Kosacis, sed de invidioso Capite vindictam fumeret. Kochowski C. 1. m. 3. Lib. 3.*

nifest. Seym się jednak wlece, sądy się sądzą, ucinają głowy kilku znaczny Szlachcie Gasińskiego zabójcom: Lubomirskiego nieprzyjacielem dekretują Ojczyzny, wszystkie Jego honory *pro vacanti* podają, y konfiskują fortuny. Branicki Marszałek Nadworny, nie chce brać po nim Wielkiego Koronnego Marszałkostwa, Sobieski go bierze. Po skończonym Sądzie, przez Zaboklickiego Manifest Seym idzie w rozsypkę, Prazmowski Kanclerz, który był potym Prymasem, y pod Michałem Krolew nieskończonych w Ojczyźnie kłótni najpierwszą pochodnią, (30.) *wypadłszy z Sędu wesóło wykrzyknął, iż nie mamy się nikogo ani samego Satana obawiać, żebyśmy nie mieli Krola obrać, który nam się podoba: A przecież Michał Korybut pewnie nie z Jego upodobaniem y owszem w brew Jemu był obran. Do Francyi z dekretem na Lubomirskiego, iak z tryumfu doniesieniem Posel Francuzki gońcą wysyła.*

Skutki tego Seymu zerwanego te były: ubezpieczenie od Kozaków Ukrainy upadło, Woyna z Moskwą zaniedbana, Woyska niepłatnego związek z ostatnią kraiu nie rozwiązany klęską: to te były dla Ojczyzny pożytki, a największy, domowa Woyna: gdyż Lubomirski znalazł kompassyją u całego Szlacheckiego

go

(30.) Scandalosum dictum a Judicio redux protulerat: jam quod timeamus, nihil superest, ne satanam quidem, ut eligamus Regem, qui nobis placuerit. *Kochowski pag. 156.*

go Stanu, który y pospolitym ruszeniem, y Woyskowym złączywszy się związkiem Xiążęcia Lubomirskiego bronił. Nie przestawał ten przeproszać Pana, ale bez skutku, dla bliższych y mocniejszych Krolowy perswazyi. Przyzwał do dwóch batalii z z naczną Lubomirskiego wygraną, osobliwie pod Matwy, gdzie Xiążę Hetman Marszałek, na wymuszone swoje, z wielką Krolewskich kłóską, dla wielkiej między Braterskimi szykanami zaciętości otrzymane, opłakiwał zwycięstwo. Ta wojna Domowa, zaczęła się 1665, iako niżcy, skończona, Anno 1666. Pokoy nastąpił, kondycye ułożono, asskuracyą wolney Elekcyi y skaffowanie obiecano Dekretu: iakoż go potym skaffowano na Seymie. Xiążę Lubomirski w Wroclawiu dożył.

Nie ktorzy tu nasi Politycy mówią: że ta protestacya Zaboklickiego była zbawienna, y zły Seym dobrze zerwała. Smieszna rzecz, kto to lepiej uważy. Zaboklicki, pocziwy człowiek przeciwko czemu się protestował y manifest zaniósł, to ten zły Seym skutecznie y wbrew protestacyi zrobił, y zupełnie dokonał: a przeciwko czemu Zaboklicki się nie protestował, to wszystko nieszczęśliwie upadło. Xiążę Lubomirski przeciw protestacyi sądzony, y odsądzony: A ukraiiny obrona, a Kozakow zgromienie, a ciągnienie Moskiewskiej wojny, a zapłata związanemu Woysku, protestacyą Zaboklickiego z Seymem zerwanym

zniszczone żadnego nie wzięły skutku: owoż to pożytki Oycyzny. Raczey tu naturalną tę y potrzebną w tym miejscu trzeba uczynić reflexyą: mowić zwykliśmy, że choćby cała Izba Poselska zepsowana była, y chciała co szkodzi w Oycyznie, to przecież aby ieden się Posel cnotliwy znalazie, który swoim *libero veto* y protestacyą, Seym tak niebezpieczny zerwie. Widziemy tu więc, czyli dobra przeciw niesprawiedliwemu na Lubomirskiego Sądowi wskorafa co Zaboklickiego protestacya? czyli niegodziwości, Scyfsyi y Woynie domowey zabiegła? czyż nie widzimy raczey, że ten ieden, czy kilku pocziwych Posłow, z całą ich *contradicensi* mocą, zahukani, y nieapprehendowani byli? mają więc u nas konfyderacyą y wagę te tamowania y niszczenia Seymow, te protestacye, które są przeciw zbawiennym materyom, przeciw dobru y interessowi uczynione Oycyzny, ale protestacye przeciw bezprawiom y niegodziwościom, tak iak ta Zaboklickiego, żadney u nas apprehensyi y mocy nie mają. Jeden dobry przeciw złym wielom, co może?

Rzecz tu kto ieszcze: otoż iak zła *pluralitys* na Seymie tym 1664. iak zahukafa pocziwą protestacyą. Wierzę temu że zła: ale co za dziw? kiedy w przody fakcyą Krolewy moc porwano Seymików: (31.) *W nięcey Woiewodztwach* (iak mowiswiadek na ten czas

E

zyią-

(31.) *Observatum tunc in plerisque Palatinatibus*

żyjący Kochowski.) porwane przed-Seymowe Sejmiki, aby było Marszałka pozbawić pewney od Stanu Szlacheckiego pomocy. Więc wprzód Jzba Poselska, semi-deserta, przez porwane niegodziwie Sejmiki, umyślnie z pocztynych ogołoconą ludzi. Których pluralitatem byłby miał zapewne Lubomirski, gdyby były wszystkie Sejmiki stały, gdyby byli Posłowie wszyscy według Praw *per pluralitatem* należycie obrani, gdyby mu przez niegodziwe tu y owdzie ludzi zakupionych proteścacye cnotliwych Posłów nie popłowano elekcyi, gdyby mówię nie to, to by pewnie tak niegodziwa *pluralitas*, nie znalazła się była, y nigdy nie tryumfowała by na Sejmie. *Per pluralitatem* każdy doysć musiałby Sejmik, a na skupienie po wszystkich Woiewodztwach *pluralitatis*, pewnie by było Krolowy Ludwiki całych nie wystarczyło skarbow.

A ta *pluralitas* na Sejmie, gdyby była z doszłych dobrze wżędzie zgromadzona Sejmikow, pewnieby bezprawnie niepsowała Sądow Seymowych, y owszem by ie utrzymywała przeciw Gąsiewskiego zaboycom; a Lubomirskiego nie dałaby była sądzić, albo by go pewnie sprawiedliwicy przeciw woli osądzila Krolowy. Y też *pluralitas*, gdyby więcej nie porwano Sejmikow, ze wszystkich Woiewodztw

disruptos fuisse per subordinatas personas conventus particulares, suspecto Nobilitatis pro Mareschalco favore, ut populari privaretur suffragio. Kochowski.

wodztw, y ze wszystkich, iak należało, złożona Posłów, nie wątpliwie y na wojnę Moskiewską byłaby ustanowiła pobory, y Ukrainę opatrzyłaby była, y płacą Woyska obmyśliła by była; co wszystko Zaboklickiego obaliła y wniwecz obrociła protestacya, gdy Seym tak zbawienny nieszczęśliwie zerwał: przez co ani niewinności Lubomirskiego, ani Oyczyźnie niedogodziło się w niczym. Coż tedy za najmniejszy dobry skutek Królestwu tego Seymu zerwanie przyniosło? a raczey iak wielkie z niego na Rzpltą spłyneły nieszczęścia!

SEYM 1665: w Warszawie XXIV. zerwany. Polska cała krzywdę Lubomirskiego czuła, po którym już były rozdane wakanse: Jeszcze mocno tentowana Lubomirskiego; doścć już pospolitym ruszeniem y woyską związkim wzmocnionego, rekuncyliacya, ale darmo: Król tylko dał skrypt do Archivum, że mu się wszystko nadgrodzi, ale dekretu; Królowa niepozwoliła skasować; o ktorego skasowanie y cała Poselska Izba, y część większa domagała się Senatu. Była już Izba z Senatem złączona; Królowa wszelkich szukała Seymu zerwania pretextow: naostatek młody Posel Płocki, (ktorego Imięniowi przepuszczam) nasadzony od Królowy, gdy się głosu mocno namaga, Kanclerz mu powiedział, aby przed sobą starszym dał cokolwiek mówić, a chciał iako młodszy poczekać, chętnie to wziął za ostatnią urazę y za pretext zerwania Seymu;

więc z protestacją wypadł. którego Kochowski nazywa (*licentiosum publicorum Consilium ruptorem, cujus unius pertinacia, omnium studio & indefesso labore promota consilia abruperit*) Swy-
wolnym Rad publicznych rwaczem, którego u-
por, wszystkich siłami y pracą rady promo-
wowane zniszczył. Tu się widzi, co może y
nayuniwersalniefza wszystkich zgoda, y nay-
większa Senatorow y Posłow cnotliwych liczba,
przeciw złemu iednemu.

Moskwa przed tym Seymem do trakto-
wania pokoju, Chan Tatarski do kontynuowa-
nia Moskiewskiey wojny swych Posłow przy-
śłali, ale iak mowi Kochowski. (32.) *Zapomnia-
no starania o wojnie, wypadły z myśli otrzymane
nad Nieprem trophaei, y offiarowane traktaty po-
koju, iako y Ukraina trochę do posłuszeństwa skłon-
nieysza: całe myśli obrocone do kłótni wewnątrz-
nych: y tak Seym zerwany przez Krolow y
fakcyą, to wszystko zgubił, a teatrum wojny
domowey otworzył, gdyż potym Seym do
wyżey namienioney y przez rok napiętey w
Polszcze przyszło Harsalii.*

SEYM 1666. XXV. w Warszawie zer-
wany. Po zakończoney domowey wojnie przez
dwie Xięcia Lubomirskiego wiktoryę, Kapi-
tulacya z nim pod Łegowicami spisana, po-
koy

(32.) *Omissa belli externi cura, à Comitibus, ad in-
testinum dissidium versi: exciderunt animo recens paz-
ta trans Borysthenem trophaea, tractatus pacis, Ukrai-
nae, paulatim ad obsecutum redeuntis inchoet obli-
vio Kochowski. Clim: 3. Lib: 4.*

koy wewnętrzny miał na tym bydź ustanowio-
ny Seymie. Posłowie mocno dopominać się
poczęli, aby pilina y assekuracye od wielu Pa-
now, Krolowy dane na przyzysła Kondeulza
Elekcyą, publicznie produkowane, y potępio-
ne były, a tym co je podpisał Giinianikim
grożono przykładem. Potym o potwierdzenie
przez Konstytucyą kondycyi pod Łęgownicą
spisanych, o zupełną do wszystkiego Lubo-
mirskiego restytucyą cała Izba domagać się po-
częła. W tym niedługo bawiąc lubczydyno-
wany znowu od Krolowy Posel z protestacyą
wypadłszy Seym zerwał. (33.) *Wszystko po te-
go zniszczeniu Seymu w zamieszaniu zostało, y ni-
gdy śmiutnieysza, y niešťczęśliwsza Rzplty postać;
na tak oczywiste niebešťpieczeństwa y wewnętrzz,
y zewnętrz. Bo Tatarzy, ktorzy dotąd prze-
ciw Moskwie trzymali z Polską, widząc y bez
rady Krolestwo, y domową u nas wojnę, y że
dla niey z Moskwą cale opieszało rzecz izła,
Moskwę opuściwszy, nieprzyjacielami nam się
dla swey stali korzyści y łupu: y Prowincye
nasze ruynować poczęli. Seym fakcyą Krole-
wy zerwany, nic temu nie radził; przeto za-
raz po tym Seymie nastąpiła pod Batochem
brzydka z Tatarami przegrana, ponieważ (34.)
nad sześć tysięcy woyska na tę expedycyą niemożna
było*

(33.) Ruptis Comitibus, in confuso tunc omnia, & mi-
feranda omni ope destituta Reip: facies, ad manifesta
tam extra, quam intra discrimina. *Clim. 3. Lib. 5.*

(34.) Vix sex millia Polonorum comparari ad pr-
guam poterant. *Kochowski. Ibidem.*

było w całym zebrać Krolestwie. Co tedy tyle Seymow niegodziwie zerwanych tak szkodnie zepsuło, to Seym Warszawski szczęśliwie doszły Roku przyszłego ile mógł poprawić: iuż był zmarł w Wrocławiu Lubomirski, przeto gdy iuż przeciw zmarłemu zemsta Krolowy ustała, dozwoliła przecież (tyle iuż Seymow zerwawszy) doysć temu Seymowi, y tak Lubomierskiemu po śmierci nienaruszonego honoru ten Seym dać świadectwo. Pakta Łęgowickie potwierdził, assekuracye przyszłej pokassował Elekcyi, inszym tudzież ile można było zapobiegł nieszczęściom. Sobieskiemu oddana Buława, który dziesiątkiem tysięcy woyska, pod Podaycami, Chanowi z ośmdziesiąt tysięcy Tatarow, kilka tysięcy położywszy ich trupem, cudem Boskim się oparł, y upadającą zewsząd podzwignął Oyczyznę. *

§. VI.

Kontynuacya o Seymach, *Jako żaden z publicznych przyczyn, ani z dobrem Oyczyzny, nie był zerwany.*

SEYM Koronacyi Michała Krola Roku 1669, w Krakowie, XXVI. zerwany. Wiadomo
światu

* *Seymu Warszawskiego 1668. Konstytucyi niemasz in Volom: Legum, obszernie go iednak opisuje Kochoński Clim: 3. Lib. 7. pod Laską Karola Xięcia Czartoryjskiego, y tak go kończy: Comitia finita magna omnium admiratione. Węć tu miejscamiędzy zerwanemi nie ma.*

światu przez wieku tamtego Historyę, iako cudowną na Piaśta, Stanu Szlacheckiego, Biskupow y Panow zgodą, był Krolem Michał Wiśniowiecki obrany. Aże Prazmowski Prymas, Jan Sobieski Marzałek y Hetman Koronny, Neyburczyka podelźłego w wieku y chorowitego Pana, długo niemogącego panować, iedynie dla tego, aby prędzey Tron dla Sobieskiego zawakował, trzymali, gdy w niebytności Prymasa na elektorałnym polu Biskup Poznański Woiewodztwa obieżdzał, y odbierał iuffragia, y gdy iuż zanosiło się na to, że miał nominować Michała Krola, Olszewski Pod-Kanclerzy y insi znać dali, y usilnie obligowali Prazmowskiego Prymasa, aby prawa nominacyi Prymasom należącego nietracił. Ziechał tedy z Sobieskim na pole, a gdy zastął, że iuż tylko dwa czy trzy Woiewodztw wotować miały, dosyc y nad to swego nieukontentowania pokazał, ale rzecz iuż nie przełamana obaczył, więc uiechać chciał z Pola do Warszawy, y iuż się ku przedmieściowi zbliżał, kiedy go kilkaset Szlachty dogonili, y z wielkim gwałtem do szopy przymusili się cofnąć, gdzie nie mając wzbronienia się sposobu, naostatek obranego od wszystkich ogłosił y nominował Krola. Zrzodziło to iednak było, wszystkich strasznych kilkoletnich, y rwania Seymow, y na Oyczyznę niezczęść, ten mus, y ta Prymasa y Marzałka Wielkiego, od Krola awersya.

Zimowicy tudzież, z k'oorem Michał Korybut ieszcze będąc prywatnym, sprawę o Ordynacyą zaczął, obawiając się aby mocą Krolewską wsparty, wiołencyi y niesprawiedliwości im nieuczynił, byli także dużo przeciwni Krolowi.

W tych złych przeciw Michałowi dyspozycyach Seym Koronacyjny nastąpił; od początku do końca wszystko na nim w zamierzaniu zfontentow Prymasa y Marzaśka było, y prawie bez żadnego śladu, setne przestępstwa Paktow Konwentow, dopiero zaczynającemu Krolowi złosliwie zarzucano, y wszystko złe, Jego przypisowano Berśu. Między inżemi, Exulanci, (tak ich zwano) z Woiewodztw opatnowanych od Moskwy, mieli assekuracyą, że z wakuiących Starostw zaratowani będą. Olizar więc starał się o Krosińskie Starostwo, pod pretekstem aby go na Exulantow trzymał, a że go minęło, y z własnego interessu, y z Prymasa y Hetmana poduszczenia, ktorzy tego malkontenta zażyli, Seym Koronacyjny niesłychanym przykładem zerwał; czy ślusnie? niechay Olizowski Podkanclerzy Koronny, potym Prymas, Pan nieporównaney cnoty, rozumu, y sprawiedliwości, wyswiadczy, ktory krotko do Jana Kazimierza tak pisze: że go złość, y lekkomyślność, pewnie nie miłość ku Oyczyźnie, zerwała. *De ruptis Comitibus per malitiam & temeritatem Olizar Nuncii Kiowiensis, non dubito samā esse delatum Majestati Vestrae &c.* Załufki pag: 117.

SEYM

SEYM 1670. 5. Martii konwokowany, pod Laską Kierdzia Marszałka Grodzieńskiego, XXVII. zerwany. Na tym to Seymie widząc doyscia Jezgo niezmiernie przyczyny, (35) Wsłyszey Posłowie pomysł włożyć ręce na pierśiach położymy, przysięgli, tak Seymu zerwać niedopuszczają: a jeżeliby zaś kto rozwiązał sumnienie, y zrywać go się ważył, aby nie w Izbie Poselskiej ale w Senacie, tę lekkomyślność popełniał. żeby dał czas y mieysce Rzplty, do zabiegania temu fatalnemu nieszczęściu, gdyż lepiej jest, aby jeden zginął, niż iedność. Tak z ordynaryi y z zezwolenia Posłow to ustanowiono było. Ale też były same y na tym, iak na przeszłym Seymie, zfermentowane y temiz samemi przeciw Krolowi nienawistkami zapalone Duchy. Po straconym marnie w Izbie Poselskiej kilka - niedzielnym czasie, gdy się Posłowie z Senatem złączyli, Zabokrzycki z proteścacyą z Senatu wypadł nazad do Izby Poselskiej. Krol Senatorow, Izba Posłow do niego wysłała, (36) Ale żądze nbystkich, zaciężności iednego ustąpić musiały: Kiedy prozb Rzplty nie chciał y do usłow przyjąć, nie-
tylko

(35.) Universi Nuntii affurgentes, tanto peiores obligarunt fidem, non convellendorum Comitiorum: ut si quis in eum ausum discingeret conscientiam, non in Conclavi Nuntiorum, sed in Senatu ea temeritate interetur, dareturque spatium Reip: fatali periculo obviam eundi: cum melius esset, ut pereat unus quam unitas. Ita ordinatione consensuque Nuntiorum statuebatur. *Zasłuki 1670. pag. 234. Tom: I.*

(36.) Sed desiderium comitiorum, pertinaciae eius cedere debuit, cum preces Reip: nec in aures minus

tylko do serca publicznym ura tonany nieszczęściem
 fromotną niezgodą okropny Szymowi dał koniec.
 Gdy Zabokrzyckiego niewiadać było, który zaka-
 miałego dawał znaki uporu, (lubo nie tak ten żył
 co nie z siebie grzeszy, iak ci od których dependo-
 wał Zabokrzycki, a ktorzy nie dbali o nieszczę-
 ścia publiczne) Marszałek Szymowy z iękami y
 łzami pożegnał Kroła.

SEYM 1672. pod Laską Oborskiego Staro-
 sty Liwskiego XXVIII. zerwany. Też same
 wrzały zawsze przeciw dobremu y niewinne-
 mu Kro'owi zawziętości; który gdyby był
 na spokojne natrafił czały, Jego dobroć, roz-
 sądek, sprawiedliwość, y inne w nim do pa-
 nowania cnoty, wiele by były dobrego uczy-
 niły w Rzplty. Ale Jego nieszczęście, że ra-
 zem żył z Wielkim Sobieskim, który wszystkie
 przedziwne, y daleko wyższe nad niego y nad
 wszystkich mając przymioty, miał y to, że się
 w nim wydawały lepiej, y że przy Woysk
 Kommendzie. tak przeszłe iak y aktualne,
 znaczne wojenne dzieła y zwycięstwa większą
 mu okazałość czyniły. Ale większe ielżczo

Mi-

in animum admisisset, publica infelicitate lætus. 26.
Mortui. pudenda discordia imposuit Comitibus fatalem
 periodum. Zabokrzyccio non comparente qui dabat
 impotentis signa contumaciae (quamvis non ille sit ma-
 lus, qui sponte non peccat sua, sed illi à quibus depen-
 debat Zabokrzyccius, non curabant Reipub: pericula)
 Marechalculus itaque luctuosum de more vale inter
 singultus & frequentes lachrymas dedit Principi. Za-
 tski pag: 238.

Michała nieszczęście, że żył z Prazmowskim Prymasem, którego przeciw Krolowi ustawiczne usiłowania, y poduszczania wszystkich, chociaż nie były ukryte, Jego jednak potężna z Hetmanem y mocniejszymi liga, nad przyrodzoną w Krolu y w życzliwych Krolowi, wymuszała długo dysymulacją y bojaźnią. (37.) Prymas (na tym Seymie) naprzód w głosie swoim o niebezpieczeństwie Wojny Turckiey nad Polską wiążący wiele mówiący, nieszczęście to, gwiazdzie panującego przypisał, którego tykt dając niedoli, spytał się czy na ratunek Rzplty ma dosyć siły y sposobow? dając do zrozumienia przenikającym co zamysłał, y jaką panowania uprojektował odmianę.

Possowie z początku zaraz nasadzeni, tamując Izbę, nic prawie mówić nie dali. Opuśczałem te wszystkie na tym Seymie bezwzględne y gorszące niesnaski. Grudzieńskiemu, Hetmańskiemu partyi, gdy Gąsiorowski Radzieiowski Starosta przymówił, że postrzega w nim wolę Seymu zerwania, wypadł z protestacją Grudzieński z Izby, y co mu Gąsiorowski zadawał, rzeczą samą wykonał. Produkowano listy, od Kamienieckiego Biskupa, iako zaraz na Kamienieckim Seymiku z kąd Possiem został,

wy-

(37.) Primas varie inculcatis rebus, occulta vi fati in Principem translata, exposito immani Turcici belli periculo, perstricta Principis tenuitate, dum petit, an Princeps paria ad juvandam Rempub: remedia, viresque haberet? cogitationis suae & magni moliminis indicium prudentioribus prodidit. *Zasłski Tom: 1. Ep: 24.*

wydało się to, (38.) że na ten Sejm, tylko dla Sejmu zernania, o Pociąg. n o się starat. Dowiedziono, że był nad liczbę Posłów Woiewodztwu Podolskiemu pozwoloną. Milczeli wszyscy, iedni nie śmieli, drudzy, których dogadzało się zamyśłom, cieszyli się z publicznego nieszczęścia. Następujących dni cała prawie z Marszałkiem Izba y Senat chcieli kontynuować Sejm zerwany od przypuszczonego nad liczbę Posła, ale że nie był rugowany na rugach, protestacya jego uznana za ważną, y tak Sejm trzeci nieszczęśliwie pod Michałem, przez iednychże Autorow zniszczony.

Xiążę Czartoryski Biskup Kujawski, na ten czas tego Kredytu, (39.) tej ku Ojczyźnie wierności, że tamtego wieku równego Senatora w Senacie, w Rzępły człeka trudno znaleźć było. (40.) Zwanu y siemiennie na złe zażyty głos wolny natarł: że iednym słonym y bezbożnym głosem, że nie rzekę zaiadlinym technieniem, nyraca się Majestat, ginie Senat, cała Rzplia y Religia, tyle millionow ludzi iak iednym obalaia się ciosem. Potym radził, aby w tak nagłej przeciw Turkom woyska iuż wyprowadzającym

(38.) Nunciabāt non alio illum, ad Comitia Regni, nisi rumpendorum Comitiorum animo venire. *Iam.*

(39.) Casimirus Princeps Czartoryski, perinde insigni amore quam egregia in Rempub. fide, ut parem illi ex aetate merito in Curia desiderares Senatorem, quarereres in Repub. Civem. *Zasł. pag: 378.*

(40.) Acriter, sed pie, in licentiosam vocem eximia libertate innoxat: una insana ac impia voce, ne dicam

potrzebie Krol na Seymiki rozpisał, żeby na nich o sobie skutecznie radzili, y każde Woiewodztwo osobno, sobie kontrybucye ułożyło, ale y dotey wypełnienia nie przyшло rady. Więc że y ten Seym dla dobra Oyczyzny zerwany? nieoczywisty tu prywatnych interesow, passyi y ambicyi skutek?

Zwała Historyk życia Jana III. zerwanie tego Seymu na Samego Michała Krola: że, Leopold Cesarz w wojnie z Turkami, umyslił Turkow na Polskę obrocić: Doroszeńko rebellizant, Kozacki Hetman, o pokoy się z Polską starał, y tego Pokoju z Kozakami życzyli, Prymas y Sobieski, ponieważ Doroszeńko groził, że się podda Otthomańskiey Porcie: Leopold zaś perswadował Michałowi Krolowi, aby tak podło rebellizantowi nie akkordował pokoju, y ciężkich z dyshonorem nie przyjmował kondycyi: Michał więc widząc, że cały Seym Pokoju z Doroszeńkiem życzył, tajemnie rozkazał go zerwać. Ta Historyka parcyalna relacya nie wiele podobieństwa ma w sobie. Ale bądź y tak, że Michał ten kazał Seym zerwać; niech każdy osądzi, czyli to z pożytkiem Oyczyzny? Kiedyśmy Ukrainę Turkom na ten czas poddaną stracili, y w straszną potym wpadli wojnę, zawsze takie

pestifero halitu, Majestatem destrui, excindi Senatuz omnem Rempub: Sacra, & Religionis cultum, totque Civium milliones, velut uno ictu subverti. *Zasłuski Tom 1. Epist: 24.*

kie złośliwe przyczyny, zawsze takie z Seymow zrywania są skutki. Jeżeli go y Michał zerwał? coż tu przeciw mojej prawdzie, że Seymu z dobrem Ojczyzny nikt dotąd nie zerwał? Czy go Prymas, czy Dwor zerwał, zle zawsze zerwany.

SEYM 1672. na dzień 18. Maja konwokowany pod Laską Sokolnickiego Marszałka, XXIX, zerwany. Przed tym Seymem już się iawniey następujące na Krola zamachy wydawać poczęły. Do Leopolda Cesarza udali się, aby za zięc niemiał przez racyą przybraney z Domu Austryackiego Krolowy, że męża Jey Krola Michała, chcą się z Tronu pozbyć, obiecuiąc, że Krolowa rozwiedziona y wydana będzie za Krola następcę. Cesarz przez Posła swego odezwał się do casey Rzpltey z wielkim podziwieniem, że gdy Jey woyna Turecka nad karkiem wiśi, zamyslaia o Krola zruceniu, pobudzał w tak wielkim od Turkow niebezpieczeństwie do zgody. Jeżeliby zaś do Krola odmiany przyszło, (41.) *Aby Arcy-Biskup y Marszałek Wielki Koronny, y inisi tej Partyi należytą affekuracyą dali, iż ze strony Krolow y co proponowali wypełnią. Tę są Nowa z Posła Cesarzkiego Memoryału wyjęte. Już tedy nie była tajemnica tak wielka, kto y co zamyslał*

o Kro-

(41.) *Sacra Caesarea Majestas contenta est, ut iidem T.D. Archi-Episcopus, Marefchalcus magnus, aliiq. partium illarum praecipui casu alius in Trono Successoris, de praedicta Regina, ac de superius memoratis: affecurationem dent. Zaluski pag: 344. ad An: 1672.*

● Krolu. y co rwało do tąd wszystkie Seymy. Odpowiedziano iednak Cesarzkiemu Połowi, nie prywatnym kilku ale publicznym Jmieniem, (42.) *Zeby tumulty wewnętrzne w Polsce nie turbowały Majestatu Jego Cesarzkiej Mości, te bowiem za nastąpieniem Woyny uspokoią się łatwo, y na nieprzyjaciela gniew się wśsy. skich obroci.*

Xiażę Biskup Kujawski dowiedziawszy się że włzelkimi sposobami, Krolowi abdykacyą radzą, którą Monarze Arcy-Biskup sam proponował, y po całej Polsce tę rozhiwano plantę, wydanemi publicznie swoiemi wielkimi reflexyami, projekt ten abdykacyi ganił y potępiał.

Druza planta była Prymasa, aby, jeżeli Krol abdykować niezechce, wypowiedzieć mu posłuszeństwo. Sam się tak rady abdykacyi, iako y wypowiedzenia posłuszeństwa niezapierał Prymas, kiedy do niego (iak niżej będzie) od Krola y Senatu pośłanym, Chęmińskiemu y Kiiowskiemu Biskupom, iako ci potym w Senacie uczynili relacyą, dał taką odpowiedź: (43.) *Ze abdykacyi Krolowi publicznie nigdy, ale tylko prywatnie radził, że posłuszeństwo chciał*
wypo-

(42.) Tumultus Civiles in Polonia non debent sollicitam habere Caesaream Majestatem: isti enim cum serio bellum præparari incipiet, facile sedabuntur, ac Civiles iræ tandem in hostem vertentur. *Zaluski pag: 349.*

(43.) Abdicationem Principi, nunquam se publice, nisi in privatis cum Principe colloquiis suasisse, obedientia Principi interdicere voluisse quid mirum? jubente lege si Principem pœda Conven-

§. VI. *Kontynuacya o skutkach*
wypowiedzieć, nie dajmy, ponieważ, za Pałtew
Komitetem gnaniem samo o niego dyspensuje
prawo.

Przy takich wewnętrznych dyspozycyach próżę iak Seymy miały dochodzić? I tak jest mocz, takie ludzkich zaślepienie paśli, że na utracenie y największego dobra, które im się podaje, odważają się śmiało, y w Ojczyzny niebezpieczeństwo, by największe, y w świecie gotowi są lecieć, byle swym zamysłem dogodzić. Od tego Seymu dependowało szczególnie odzyskanie z rąk Moskiewskich Kiowa, od tego Seymu ubezpieczenie Ojczyzny, od idącego przeciw niemu z wielką mocą Turckiego Cesarza, wszystko to nie było, przeciw uparciu jednych zemście, ambicyi drugich.

Jak to miał być tylko dwuniedzielny Sejm, Marszałek y Posłowie chcieli zaraz po cerymoniach y ramowie w Izbie, dla krotkości czasu, a dla tak wielkich rady obiektów, łączyć się z Senatem. Na to łączenie Piałeczynski Starosta Bractawski z proteścacyą wypada, y o żegnanie Izby namagaia się wielu. Marszałek z kilkunastą Posłami, uczynili ten, iako chciał, Piałeczynskiemu Lober, tudzież Biskup Kiewski, y Wciwoda Czerniechowski, od Króla y Senatu posłani: że z gospody protestantów zapraszali do Izby, nie mogli nie dać się uprosić. Złączyły się Izby,

relacya

ta violare continent, iam in se se vi iudicium legis
subditos a praestanda solvi obedientia. Leg. 364.

relacya Gnińskiego Woiewody Chełmińskiego swego do Moskwy Poselstwa uczyniona, gdzie doniosł że Paśta Jędrzejowski z Moskwą approbowane, że Kirow we dwa lata będzie oddany, tylko trzeba było znowu z tego Seymu wyśłać do Moskwy *co sine* Poselstwo, gdyż Car y sukursy przeciw Turkom deklarował. Od Turek, procz ostrzegania przez Chrześcijańskiego Cesarza, przez listy z Wołoch, z Transylwanii, y zewsząd donoszono, że Turczyn z całą mocą idzie. (44.) *na co schnęli wszyscy, Oyczyznę bez rady, y bez nadziei ratunku, w niezgodach y dyffidencjach widząc tak bliską upadku, (iako mówił Podkanclerzy Olszowski.)*

Sam Marszałek y Hetman W. Kor. do Warszawy z iachawszy (45.) *Ktorego wszyscy iak cud iaki, widzieć pragnęli, co Jego imię zacimiał Majestat.* Zaproszony do Izby, niebezpieczeństwo od Turkow reprezentował, list chardy od Wezyra do Krola czytany, w którym donosi, że Doroszeńko Kozacki Hetman już poddał Ukrainę Porcie, y że jeżeli Polska krzywd Kozakom mienadgrodzi, y Poselstwa niewysła, już się Cesarz z Adrianopolu z

F Woy-

(44.) *Iugemus tabescentes arescentesque prae expectatione, quae nostrae supervenient Patriae: Remp: orbatam Consiliis, destitutam viribus, extra spem auxiliorum, egestate, discordia, Civilibus dissidiis, ad exitum ruentem contemplando. Załuski pag. 359.*

(45.) *Quasi ad inlolutum spectaculum confluebant, avebantque videre, quis ille quantumque nomen, quod Majestatem obumbraret. Pag. 358.*

Woyskami ruszył, aby Polskę do satysfakcyi Kozakom przymusił. Na to wszystko nic nie uważając Posłowie, o bezpieczeństwo charakteru Poselskiego dopominać się poczęli, ponieważ bowiem na przyięcie Hetmana z wielką bardzo woyskowych liczbą przychodzącego, Krol, czy dla honoru Jego, czy raczej swego bezpieczeństwa, kilka kompanij Gwardyi kazał na dziedzińcu stanąć, za to zfomentowani od Krolewskich nieprzyjaciół, Ubisz Chorąży Gostyński, Gomoliński y inni Posłowie, z protektacyą wypadli, y tak iednak Sejm *sine auctoritate* ieszcze się wlokł cokolwiek.

Prymas według swego zwyczaju, na przod o wydane przeszłego Seymu pospolitego ruszenia wici, dużo narzekawszy, potym Krolowi wiele dawszy przymówek, zakończył: na co Posel Wileński staremi laty y kredytem swoim wsparty. (46) *zapamiętałe na zgubę Ojczyzny zganiewszy umysły, a Krolowi, za wszelkie rekuncyliacyi od niego szukane podziękowanyszy sposoby, obrocił głos do Senatorskiego stanu, poprzyśięgaiąc go, aby robił, żeby ci ktorzy niechcą przez miłość, do powinności swojej groźbą obligowani byli: ponieważ chociażby y złym Panom, Pan Bog bydz każde posłusznym, więc że-*

(46.) *Obscrabat per viscera Patriæ intermedium Ordinem, ut qui amore nolunt, obligentur stare in officio, metu: Sanctus Petrus monet, servire Dominis, non solum bonis, sed etiam discolis, ut itaque universus Senatus, Marechalculus cum Nunciorum Collegio, si non affectum Primatis erga Rempub: (liceat nobis tanti Viri*

by cały Seńat y Marszałek Poselski z Posłami, ie-
żeli nie przez miłość Ojczyzny, to przez sumnie-
nie Rzplty obowiązane, Xięcia JMci Prymasa,
perswazyami y prozbami obligowali, do rekon-
cyliowania się z Królem.

Gdy to nic niepomogło, ani uśmierzenia
kłótni, ani Seymu więcej nadziei nie było,
więc nazajutrz to jest 23. Junii, Stan Szlachecki
w Poselskiey Izbie na Konfederacyą z piśy-
wać się począł. Posłani z Senatu y z Izby do
Prymasa, iakom wyżej namienił, Chełmiński
y Kiiowski Biskupi y kilku Posłow, gdy bła-
che od niego przynieśli exkuzy, y obietnice,
że się Ubisz y z drugiemu Protestantom wroci,
Seym w tak oczywistej Rzpltey toni nic nie-
zrobiwszy z tumultem się rozsypał, (47.) Na
którym dla boiaźni y strachu prywatnych potencyi
głosy wolne zamilkły, y wszelka moc czynienia od-
jęta. Byłaż tu miłość? byż tu dobro Oy-
czyzny, tak fatalnego skazienia tego Seymu
przyczyną?

Powiniennem zaś po tak zapamiętałym
tego Seymu zniszczeniu, skutki ktore z tąd wy-
płynęły, iak naykrócey wymienić.

Naprzód *ab extra*, Straciliśmy Kiiow, kto-

Fz ry
pace, id quod sentimus eloqui) at certe conscientiam,
Patriæ & Religioni obnoxiam, qua persuasionibus, qua
precibus aggredierentur. *Zaluski. pag. 363.*

(47) Vidit Senatus & Equestris Ordo. ademptam a-
ctivitatem ob metum pavoremque potentiam, & non minus
turpe ludibrium, quam extremum vocis liberæ pericu-
lum. *Zaluski. pag. 366.*

ry według Traktatu w tenrok miał być Polscze oddany, ale było trzeba Pośła na to, naznaczyć Kommissyą y kondycyę do odebrania: co wszystko niezbożne na Seymie kfo-tnie wybiły z pamięci, y tak pora minęła, a Moskwa potym w inſzey ſytuacyi będąc, oddać niechciała, y dotąd nieoddaje Kiiowa. Potym straciliśmy zupełnie Ukrainę, y ieſzcze Kamieniec Podolski y Podole; Owoż foremne Seymow zerwanych skutki.

W Domu zaś potym Seymie Konfederacya Gołęmbſka 1673. naſtąpiła pod Czarneckim Marſzałkiem rzetelnie przy doſtoieństwie Krolewskim, która lubo ſobie poſtąpiła nad to, przecieź chociaż nieważnym, y niemogącym ſię utrzymać na Prazmowskiego dekretem, nie maſo go ſtrwożyła, gdy go od prześladowania Krola, do ſwoiey właſney odwróciła y przymusiła obrony. Ta Konfederacyi ſentencya bez żadney formowana juryzdykcyi, y z Rzymu, y od Krola, y od Rzplty potym zganniona, lubo żadney niemiła exekucyi, atoli dobrym y skutecznym początkiem była, że Prazmowski ſwoich ukrocił Paſſyi, y ſiebie z upadku dzwigając, o zamachach przeciw Krolowi zapomniiał. Deklarowała y inſzych podobnych nieprzyacioł Krola, za nieprzyacioł Oyczyzny. Marſzałek y Hetman Sobieſki pod Szczebrzeſzynom woyska Konfederacya uczynił przy doſtoieństwie Krolewskim, y dla dania pokoju Oyczyźnie. Turcy tym czaſem bez-

bronne-

bronnie tegoż roku opanowali Podole, Kamieniec y siłą y zdradą wzięli, y tę Prowincyą y fortecę trzymali, koło lat dwudziestu pięciu: tak dalece że przy tylu nad Turkami zwycięstwach, nie miał tey konsolacyi Jan III. aby Kamieniec pod Jego Buławą utracony odzyskał. Znaczne zaraz Wielki Hetman Sobieski tegoż roku pod Kałuszem nad Tatarami, Turkami, y Kozakami otrzymał zwycięstwo. Po wielu Manifestach, remanifestach y kłótniach domowych, nastąpił 10. Stycznia 1673. Seym pacyfikacyi w Warszawie, w który, pod Czarnieckiego łaską, obrocono Gołabską Konfederacyą. Na tym Seymie szczęśliwie dożyłym wszystkie amnityą pokryto bezprawia y kłótnie, uśmierzono dyffidencye, y Krol został utwierdzony na Tronie, a Rzplta do znaczney przeciw Turkom przysposobiono obrony. Tegoż bowiem roku do obozu Krol się na Podole przeciw Turkom wybrawszy, (sakcyą to była Dworskich, aby przez przytomność w woysku Krola acz niezrodzonego do wojny, Sobieskiemu uczynić subjekcyą) po zlustrowanym woysku, zapadł, wrocil się chory do Lwowa, y tam godny Pan szczęśliwiznych Ojczyzny konjunktur, życie skołatane zakończył; a tym czasem Wielki Jan Sobieski nowym y między najsławniejszemi w Polsce y w Europie policzonym zwycięstwem, które pod Chocimem nad Turkami odniósł, na winną dawno cnotom, przymiotom, y dziełom swoim założył Koronę.

Kontynuacya o Seymach, *Jako żaden z publicznych przyczyn, ani z dobrem Oyczyzny, nie był zerwany.*

SEYM 1680. w Warszawie XXX. zerwany. Auktor życia Krola Jana, tak o nim mowi. *Jan wśystkę swoię na to obrocił eloquencyą na tym Seymie, aby na Kamieńca odebranie siły Rzeplita opatrzył. Nie rozciągał się nad potrzebą, ale tylko nad łatwością odebrania Kamieńca. Dwa Stany chętnie słuchały y gotowe były sekundować Krola: aż tu boiazliwi ludzie, czyli nieprzyjaciele Krolenskiey stany całą radę ucięli. Osóblinność ieszcze więkśa y pamiętna, że nie Posel według zwyczaju dość złego, Seym zerwał, ale Senator, Woiewoda Poznański, Breza: Nowość ta zadziwiła Krola. Ale y wieki zadziwić powinna.*

SEYM R. 1681. sześć Miesięczny. XXXI. zerwany. Krol Jan do odzyskania Podola, y Kamieńca całe myśli obrocił, y na ten Koniec ten Seym konwokował, y przeciągnął go aż do 6 Miesięcy, ile że widział Turkow gdzie indziej roztargnionych, y całe tego roku na obronę Kamieńca y Podola żadney niemających siły. Seym ten pod tym samym proteſtuący się Posel Poznański zerwał pretextem, że był daremnie przewleczony, tak długo, y że ostatniey nocy swiece pod przykryciem do Senatu wniesiono.

Przy-

Przydaie zaś o tym Posle Auktor życia Jana III. te słowa: że był zakupiony od Francyi, gdzie przedtym służył między muskieterami, y który nie czekał tylko pretextu zerwania Seymu. Dla czego zaś Francya do psowania tego Seymu interessowana była? (48) Bo Margrabia de Bethune, Posel Francuski, iekretnie to iest z dyssymulacją Dworu iakby tego nie widział, iuż na ośm tysięcy Rekrutow, dla rebellizantow Węgierkich był zebrał, koło Skola, y tam amunicye wojenne politył. Krolowa w tym rozgniewała się na Bethuna, że iey ten u Ludwika XIV. z racyi swoich domowych przeszkadzał, aby tytułu *Ducis* na Oyca swego Marquis d'Arquien otrzymać nie mogła. Za tym ona przez zemstę na Posła, sekret ten acz wielom wiadomy, ale dla Dworu dotąd dyssymulowany, y przedtym, y pod czas tego Seymu, sama rozgłosiła, że Bethun przeciw prawu woysko rekrutuie w kraiu, a oraz Posłow podżegnała, że mocno w Jzbie o te niegodziwe rekruty nalegać poczęli. Bethun tedy kazał ten Seym zerwać: rekruty iednak musiał rozpuścić. To prawdziwa Seymu tego zerwania przyczyna.

Alc

(48.) Marchio de Bethune Legatus Galliae susce-
pto rebellium Hungaricorum negotio, videns se res
suas ad optatum non posse deducere exitum, quærere
cepit modū, quomodo Comitia rumperet, quæ tam lon-
go tempore cum summo suo fastidio protraxit jam fu-
erant. Tandem Sabbatho ante Pentecosten Vladislaus.
ex Palatinatu Posnanienti. &c: *Zasłski pag: 709. T. I.*

Ale z jakim Oyczyzny pożytkiem ten Sejm zerwany, niechaj sam Jan III. mowi: którego głos Krolewski po tym Sejmie zniszczone, czasem potomnym zostawiony jest taki: *Vide Svud. Civ: pag: 169.*

"Rzec to sam do siebie mogę, co tam
 "gdzieś napisał Po ia: *quis me per auras turbo*
 "*vehet precipitem*, kiedy się przypatruję tey
 "zawziętości, która Sejm zerwała. Mogę tu
 "naśladować Wielkiego Augusta, który po straconych przez Hetmana Woyskach, żalem y
 "zdumieniem zdęty, zapomniawszy wielkości
 "swoiey, to tylko mowił: *Varre, Varre, redde*
 "*mihī Legiones*. Toż y ia mówię do tych, którzy
 "Sejm zerwali, wroćcie mi Woyska, wroćcie
 "mi *securitatem publicam*, wroćcie iuż nabytą, y
 "która się gotowała, sławę. Ale iako wroćcie!
 "kiedy iuż te, które do odebrania Kamieńca w
 "ręku prawie były, upłynęły sposoby, y nieo-
 "chybna nadzieia, żeśmy tego Roku przez nie-
 "gotowość Turecką, mieli Rzpltą od ciężkiego
 "uwolnić sąsiada. Niedadzą podobney okazji
 "wieki, kiedy Cesarz Turecki iuż dobrze prze-
 "strzeżony o naszych intencyach, silić się bę-
 "dzie, żeby gotowy na niegotowych nastąpił.
 "A my biorąc przykład z dawney Chocimskiej
 "Woyny, czegoż się spodziewać mamy? było
 "w ten czas Woyska Koronnego y W. X. Li-
 "tewskiego na sześćdziesiąt tysięcy, a przecie
 "trybutę y szpetnemi kondycyami ustanowio-
 "ny pokoy ten, lubo to ieszcze z całym Pospo-
 litem

"litym Ruszeniem szedł Krol Zygmunt III. w
 "Wielkiego BOGA sekundzie. Odpowie na
 "straszny Sądzie, kto teraz tak zbawienną
 "stracił okazyą, y już *nihil relictum*: bo się to
 "wrocić nie może. Trzeba pychę z Serca zrzu-
 "ciwszy, kłaniać się y prosić o miłosierdzie u
 "nieprzyaciela, a Tatarow prędkim Posel-
 "stwem y upominkami uiąć. A w ostateku tego
 "trzymać się przyidzie, com tam kiedyś czytał,
 "a teraz sam na sobie doznawam. że *Consilia*
 "*quibus impares sumus. fatis permittenda.*

SEYM 1688. Grodziński, XXXII: a pier-
 wszy bez Marszałka elekcyi, zerwany. Procz
 kłotni o Marszałkowką łaskę, procz wielkich
 o oddane Litewskie pieczęci nieukontentowa-
 nia y intryg, tych, których nadzieia minęła;
 Krolowa Marya niezmiernym sobie życzyła
 sposobem, aby Krolewicz Jakob miał przy Kro-
 lu na Tronie pod czas Sessyi Seymowych Ta-
 boret, y idąc, mieysce przed samym Kolem.
 Sapiehowie mocno się opponowali tey Krolo-
 wy pretenzyi, chociaż ią Władysław Krole-
 wicz przy Zygmuncie Oycu na Tronie sie-
 dzącego wspierała przykładem. Lubomirski
 także Marszałek Koronny żadną miarą nie dał
 się na to namowić, y gdy Krolewicz wsunął
 się między Krola y niego na gankach, on ła-
 skę spuścił z temi słowy: *ta jutrzeńka, tylko*
przed słońcem. Posłowie Wielko-Polscy ktorzy
 zaraz z początku tey Krolowy nieprzyimowa-
 li rekwizycyi, rugowani z Jzby. Naostatek

Kro-

Krolowa widząc że na tym Seymie nic dokazać nie może ; (49.) *Piątego Marca Seym z iey iak mniemano rozkazu zerwany, Ktora zmartwienia,pretendowanego a nieotrzymanego honoru, znieść nie mogąc,raczezy swojej iak Rzplty chciała dogodzić godności.* To nowa Seymu zerwanego dla dobra Oyczyzny przyczyna ! Tym czałem gmin Tatarskiego Woyska, Wołyń, Podole, Woiewodztwo Ruskie, pod sam Lwow ogniem y mieczem pod czas Rad Seymowych, y po zerwanym Seymie, wniwecz obracał y Jaksyrami niszczył. Żal nie okryslony y zadumienie swoje, tak po tym Seymie Wielki Jan III. wyraził :

" Musiał ten bydz dobrze w żalach wychwiczony, Ktory to powiedział: *parva curae loquuntur,ingentes stupent. Stupet*, y żuźlnie cały świat nad nami, y nad Radami naszymi, *stupet Urbs* z Głową Chrześciańską; *stupent* Koligaci, *stupet* Pogaństwo, ale *stupet* y sama natura, ktora naymnieyszemu y naylichszemu dawszy sposob obrony zwierzęciu, nam ią tylko samym nie siła iaka, albo *ineluctabile fatum*, ale iakoby z umysłu iakiego na to nasadzona odeymuie *malignitas*. O! dopieroż *stupebit Posteritas*, że po takowych zwycięstwach y tryumfach, po tak szeroko na świat rozgłoszoney sławie, *eterna* nas (ah żal się Boże!) teraz potkała

(49.) *Quinta Martii rupta sunt Comitia, iussu ut suspicabantur Reginae, quae confusionis, de praetento & non obtento honore impatiens, suae dignitati potius consulere, quam Reip: credita. Załuski ad An: 1688.*

"każa labes, & irreparabile damnum. Gdy się
 "tedy widzimy bez sposobow y prawie *extra*,
 "albo *impares Consilio; non fatis*, bośmy Chrze-
 "ścianie, ale Bogu samemu *Domino Exercituum*
 "ortes tey miśey Oyczyzny poruczyć y oddać
 "powinniśmy.

SEYM 1689. pod Łaską Szczuki Referen-
 darza Koronnego w Warszawie XXXIII. zer-
 wany. Był na nim pryncypalny interes, Kon-
 tynuacya wojny na odebranie Kamieńca: y
 Krol caſemi, o wzmocnienie tym końcem Rze-
 pty, nalegał siłami: ale ten interes musiał
 jadam y ścyſyom domowym uſtąpić. Propo-
 nowali na nim Traktat Commercii Hollen-
 drowie bardzo pożyteczny Rzepły, ale y ten
 interes wrzawami y ſwarami, domowemi za-
 tſumiony zoſtał.

Seym ten dziewięć Niedziel ciągnął się;
 naoſtatek ſpękany: przyczyna zerwanego, ta
 była. Xiężniczki Radziwiłowny, Xięcia Bo-
 guſława Koniuszego Litt: Corki, Wielkiey w
 Litwie Dziedziczki, pozoſtaſey Xięcia Brande-
 burgſkiego Wdowy (a która przed tym w Pa-
 nienſkim ſtanie przez bliſkość krwi dependo-
 wała od Opieki Sapiehow. y potym wiele na
 nich poległa) życzył ſobie Krol Jan dla Kro-
 lewica Jakuba. Ceſarz Leopold, nie pomniąc
 na nazwanego niegdy Zbawiciela pod Wie-
 dniem, wdał się za Neyburſkim Domem, kto-
 remu, gdy bardziey y ci, ktorzy w Litwie nay-
 więcey mogli, na przekorę Krolowi, ſprzysia-

li, z Xiężną Wdową w Berlinie zakonkludował Neyburczyk. Radziwiłowowie naybliżsi krewni Krolewscy, y Krol sam, wielce tym byli zmartwieni. Więc na tym Seymie cała rzecz była: usiłowano z iedney strony z iawną Oyczyzny szkodą y niebezpieczeństwem, aby Dom Neyburksi przy dziedzictwie wielkich tych Dobr w Litwie utrzymać, albo mu indygenat otrzymać: z drugiey strony, aby Cudzoziemskiemu Xiążęciu tego niedopuszczać Dziedzictwa w Litwie, y owiżem wyraźną obwarować Konstytucyą, że Xiąże Neyburksi bydź w Litwie niemoże Dziedzicem. Leopold Cesarz (mowi Historyk życia Jana III. Tom: 3. Lib: 8.) *widział z żalem, że Szwagier iego Xiąże Neyburksi, został by był bez dziedzictwa Radziwiłowskiego Domu: żeby więc to iego niebezpieczeńście odwrócić, nie było sposobu, tylko ten Seym skodliwy Neyburczykowi zerwać, y tego chwycił się sposobu: Elektor Brandeburski dla przysługi Cesarzowi (bo mu było o to aby Krolewem go uczynić) znaczne na tołożył pieniądze w Warszawie. Niech każdy zważy iak nasze Seymow zrywania bywają pożyteczne postronnym.*

Nie podobna więc piorem okryślić, plugawszych y okropniejszych, iak na tym Seymie były, z tego zrodła niesnasek, kłotni y y gwałtów gorzących, tudzież niewymownego umartwienia Wielkiego Krola: tak dalece, że przez Kanclerza Wielkiego, już się chciał z abdykacyą Tronu, y Korony, ktorey żaden

na świecie Krol przyłtoyniey nie nosił, ani piękniey nie ozdobił, odezwać. Czytay Za-
łuskiego ieżli się podoba; gdzie sześciu kroć
sto tysięcy na Seymu tego zerwanie, łożonych,
aby przeciw Neyburczyká nie nie było decy-
dowano dziedzictwu, doczytasz się. Cała pra-
wie Jzba wrzała przeciw Codzoziemskiey pre-
tensyi, naostatek Szofzkowski z Proteścacyą
wypadł, kilka dni szukany, y aby się wrocil
uproszony: Konstytucya przeciw Cudzoziem-
skiemu dziedzictwu w Jzbie zgodnie uchwa-
lona, lecz w Senacie, iey nie dano doczytać, y
wielki ledwie uspokoiłono tumult, że znacznym
Biskupa Wileńskiego życia niebezpieczeństwem
wszczęty. Marszałek Szczuka przymuszony
był Seym y Krola pożegnać, pamiętne owe w
ostatnim swym głosie, (ktoreśmy tyle razy iuż
wipomnieli,) powiedziawszy słowa: *Comitiorum
ruptura, pessimum ad opprimendam Libertatem ju-
raque omnia convellenda inventum*. Godzi się
jednak w tym Scymie uważyc, iak daleko wię-
ksza na nim moc Posłow była cnotliwych, y za
Interessę Rzplty zgodnych, kiedy y do Kon-
stytucyi tak trudney iuż w Jzbie przyszło, y
sześć kroć sto tysięcy łożyc musiano na Jego
zerwanie, y czyli go interes Rzplty zerwał?

SEYM Roku 1693, pod Kryspina Pisarza
Litt: Łaską w Grodnie XXXIV. zerwany. Ko-
mu są wiadome między Brzołłowskiem Bisku-
pem Wileńskim, a Hetmanem Wielkim Litt: o
lokacye Woyska Litewskiego w Dobrach Du-
cho-

chownych y Szlacheckich, niewymowne kłótnie, temu, y przyczyna tego Seymu zerwania. Tatarzy głęboko w Polszcze wszystko obracali w perzynę: obiekt Seymu, była rada iak się oprzeć Tatarom: Jzba Połelska ułożyła sposoby y pobor. Po złączeniu z Senatem, Łęczyccy Posłowie, Każdemu wiadomo y wiadomo było od kogo skorumpowani, gdy Jzba y Senat nalegał o Sady Seymowe, z protestacją wypadli. Jwiński Posel który Seym, zerwał, z rozpacz, że iak judasz Oyczyznę przedał, w głowę sam sobie strzelił, przez kilka dni iednak niż umarł, czas miał do pokuty.

Rzeczpospolita bez rady y bezbronna została; Tatarzy aż ku Przedmieściom Lwowskim które palili, cały kraj zruynowali. Koło Złoczowa, y Pomarzan, y w wielu miejscach wsi kilka set spalone, niezmierny wyprowadzony Jassyr. Z małą bardzo garstką wojska głodnego y niepełnego Krol był ku Wołochom poszedł, ale obiecanego od Cesarza niedoczekawszy się fukkursu, konie wszystkie od głodu straciwszy, wrocił się do Polski. Taką Oyczyzny przed tym y potym Seymie sytuacja była,

SEYM tegoż roku 1693. na 21. Grudnia konwokowany, a do Stycznia w przyszłym roku przewleczony, między zerwaniami XXXV. Bo ponieważ dla choroby Krol Jan niemógł na czas zjechać, chociaż Uniwersałem o chorobie donoszącym obligował, aby go Stany Rze-

pltey

pltey doczekać chciały, przykładem Seymow za Zygmunta y Batorego, przecież iednak z wielką przeciw Krolowi niesprawiedliwością y niedyskrecyą po wielu był rozsypany tumultach.

SEYM 1694. 22 *Februarii* w Warszawie XXXVI, bez Marszałka Elekcyi nieszczęśliwie skończony. Też same co przeszłych kilku Seymow zerwania przyczyny. Hetman Wielki Litewski z Domem Krolewskim z racyi wyżej namienioney niezmiernie zwaśniony, a osobliwie, że całemi robiono siłami, aby nie przyszło do Seymowego Sądu, na który Wielkiey Buławie od Biskupa Wilentkiego był mandat wydany. Kryszpinowi Przeszłego Seymu Marszałkowi Łaski cały czas podnieść niedało, y w ręku mu ią zgruchotano, pod pretextem, że na ten Seym był pod kontradykcyą na Seymiku obrany. Chociaż oczywistym dowodzono na przeciw przykładem, że Xiążę Lubomirski Choraży Koronny, Marszałek przeszłego Seymu, nie będąc obranym Posłem na drugi Seym, na którym swoje przeszło Seymową miał здаwać Łaskę, zdał ią przecież bez żadney kontradykcyi, y takież przytaczano przykłady. Darma iednak, tak dalece że Jzbę opuścili Posłowie, y u Prymasa odprawowali Sessye. Batalia między służebnemi ludzmi, Polskimi z iedney, Litewskimi z drugiey za Warszawą odprawiona, dała koniec Seymowi. Officyerow dwuch Kommendantow rey bitwy, gnano aż do

do Izby Poselskiej; w tym tumultcie, Izbę porzucili Posłowie z Protestacyą że ten Sejm zrywają. Wreszcie okropno tego Seymu historyą czytać, który bez początku, bez końca zszedł na extraordinarynych z ochydą narodu tumultach. (50-) Narzekali Posłowie o zgwałcenie Poselskiej Izby, o zniesienie publicznych rad bezpieczeństwa, ale skarżyć się y płakać wolno było każdemu, bez żadney satysfakcyi. (51-) Nikt nie był z dobrych Ojczyzny Synów, któremu by tak opłakany Rzpltey los niewycisnął jękom; Sercu Krolowskiemu naybardziej, na którego spadł cały mozół, co daley w tak straszney z Turczyzmem Wojnie czynić, iak nieprzyjacielowi zabieżeć, który niedawno same Przedmieścia Lwowskie ogniem zniszczył y mieczem, y tym chardziej slychać było, że na okrutniejszy jeszcze wybierał się expeacyą. Dawszy tedy jękom y łzom dni kilka, Krol konwokował Senat. Atoż te są rwania

Seymow

(50.) *Conquesti Nuntii complures de convulsione Nuntiorum Conclavis, & violata Consilii Publici securitate, quam Lithvani per intentatam vim sustulissent, verum bello querulari & flere cuius licebat. Satisfactio negabatur.* Stanisł: Godlen ski: Przesł: Nurensis in *Historia Comitiorum*. 1695.

(51.) *Nemo unus fuit bonorum Civium, cui deploranda Patriae fors non expressisset gemitum, cor impri mis Paternum Regis illa gravissime affixit, cuius solitudini omnis labor incubuit, quid ulterius in tam atroci bello absque praesidio agendum foret, quomodo occurrendum hosti? qui non pridem suburbia Ieopolitensia flammis & gladio absumperat, eoque ferocior atrociora tentaturus sequenti expeditione credebatur.* D. igo igitur lacrimis & luctui aliquot dierum interitio. &c: *Ibidem.*

Sejmów dla Oyczyzny pożytki. Gdy tego plugawego Sejmu historyk życia Jana III. u. czynił relacyę, tak o nim kończy: *Respub: ad suum exitium vergere, praecepsque ruere credebatur. Senatus non aliter contuebatur Equestrem Ordinem, quam veluti quoddam factiosorum agmen; Ordo Equester Senatum, uti vanos duntaxat declamatores.* Coyer in Vit. Joannis III. Lib: 9.

Piękna między Stanami z Sejmów zerwanych konfidencya! a my mówmy ieszcze, że się zrywają na Oyczyzny pożytek y dobro. Na co ież naostatek wyszło tych Sejmów ieden po drugim zrywanie, ile w Litwie, pokazały następujące lata, y straszna owa która z tego wyniknęła zrodła, Olkienicka Wielkiego Xięstwa Litt: Konfederacya.

Za Wielkiego Jana III. ten Sejm był ostatni, który go y w grob w pędce w pędził: umarł 1695. dnia 17. Czerwca, z niewyrażonym Oyczyzny żalem. Od Woyny Wiedeńskiej, ile razy na odebranie Kamieńca, y na gromienie Tatarów y Turków konwokował Sejmy, tyle mu ie razy nieprzyjaciele Krolewscy psowali, aby przez nowe Zwycięstwa bardziey swego nie akkredytował Domu, y aby otrzymaną pod Wiedniem, ustawicznymi od Tatarów Polski klęskami, nadwężył y utracił sławę. Jakoż prawda że ow tak straszny nieprzyjaciół Wiary Świętey siedm razy Zwycięzca, przez Sejmów zrywanie ogłoszony ze wszelkich woyny kończenia sposobów, niema-

§. VII. *Kontynuacya o skutkach*
 iąc się, niemając czym y o czym Woynę pro-
 wadzić, prawie nie mogli radzić Tatarom: y
 może się o nim mówić, że *sua supervixit gloria*:
 albo raczey na tak wielkim Krolu, Wodzu, y
 Zwycięzcy, pełnić się zdaie Liwiusza o Scypi-
 onie sentyment: *adeo excellentibus Imperatori-*
bus citius defuerit ars, qua Civem regant, quam
qua hostem superent, to iest: nacyelniczyżym
 Wodzom prędzey zeydzie na Sposobach kto-
 remi w Pokoju Obywatelow wstrzymywać,
 niż ktoremi Nieprzyiacioły zwyciężać.

§. VIII.

*Kontynuacya o Seymach, jako żaden
 z publicznych przyczyn, ani z dobrem Oy-
 czyzny, nie był zerwany.*

SEYM Konwokacyiny, Roku 1696. pod
 Łaską Humieckiego, po tym Woiewody
 Podolskiego, XXXVI. zerwany. Kiedy publi-
 cznie sama Krolowa Marya nie miała wstępu
 Senatorom mówić: (52.) *Panowie Polacy, cho-*
ciażem nie urodzeniem, ale sercem Polka; patrzay-
cie przez miłość Oyczyzny kogo macie na miejscu
męża mego obrać. Z Domu mego Krolenyskiego
 nieo-

(52.) Ita alta voce, ut omnes quicunque aderant ex
 Senatoribus & Equestri Ordine facile audire potuerint
 in hæc verba Regina profiliit: Domini Poloni scitote,
 quod ego non Natione, sed corde Polona sum, confide-
 rate per amorem Patriæ, quem eligere in locum Ma-
 ritæ meæ desideratissimi debeat: Ex Domo mea Regia

nieobieraycie żadnego, osobliwie Jakuba; znam ia-
lepiey krew moię: ieżeli ięgo obierzecie, zginięcie:
toć się może mowić bez subiekcyi, że pierwiża
y tego zerwania Seymu, y potym scyfsyi, przy-
inszych wielu, od niey była przyczyna. Nie-
życzyła żadnego z swych dzieci ktorych po-
kłuciła z Prymasem y z wielą Panami, bo so-
bie życzyła bydz drugi raz Krolową: co naród
postrzegłszy, y widząc kogo promowowała do
Tronu, na iey umartwienie, Piaśta, a zatym y
Domu Krolewskiego wyprzysięgli się wżyscy
Panowie, według ich zwyczaiu znieść nie mo-
gąc wywyższenia na Tron iedney z równych
Familii. Tym czasem gdy chcieli prerogaty-
wy Domu Krolewskiego ciasno bardzo okry-
ślić, (53.) *Horodyńskiemu, Czerniechowskiemu*
Posłowi sześć set dano talerow, (dosyć tanio) aby
Seym konwokacyiny zerwał. Jakoż to z pro-
testacyą wypadłszy uczynił. Konfederacya ie-
dnak, ktorey naturą iest *pluralitate* konkludo-
wać, według dawnego zwyczaiu stała, ale
iednakowo ekskludowała Sobieskich y Piaśtow.
Coż tu dobrego protestacya ta zakupiona Ho-
rodyńskiego zrobiła?

SEYM 1698. 5. Febr: złożony pierwszy
pod Augustem Wtorem, XXXVIII. zerwany.

G2

Taż

non eligite, melius ego nosco sanguinem meum, præ-
cipue autem, si eligitis filium meum Principem Jacobum,
peribitis. *Zasłusk: pag: 102.*

(53.) Palam jam erat quod Horodinscio sexcenti
Imperiales offerrentur, ut Convocationis Comititia sua
p roteftatione dissolveret. *Zasłusk: pag: 127. Tom: 3.*

Taż sama tego Seymu skazienia przyczyna z Litwy; która Seymow kilka, y ostatni przed śmiercią Jana III. zerwała, to jest ciężkie między Biskupem y Szlachtą z iedney, a Wielkim Hetmanem Litt: z drugiey strony urazy, y nie ukoione niesnaski. Zawiszy Staroście Mińskiemu przeszłego *Coronationis* Seymu Marszałkowi, Witebscy zaraz na wstępie do Izby deklarowali Posłowie: (54.) *Nie zaczynay Mści Pannie Marszałku Seymu, nie podnoś Łaski, bo ten akt cały jest nullitatis, y mamy przysięgą ztwierdzone instrukcyę, żebyśmy ten Seym zaraz zattumili w kolebce, y na żaden tylko Konny Seym nie pozwolimy. Tak dla Praw Stanowienia kreowani Posłowie żadnego w Rzplty nie zostawili prawa: y niż sami ieszcze byli uznani Prawem Posłami, nad nieprzyjaciółmi panować chcieli. Dofyć z tąd wynika czy ci mieli dobro Rzplty w myśli. Seym ten ni zaczęty, ni skończony spękał się.*

SEYM 1701. na dzień 30. Maia Konwokowany; XXXIX. zniszczony. Woyna Szwedzka iuż dobrze zapalona gorzała. Litwa domową niszczyła się woyną Wołyn y Prowincye Ruskie od Tatarow ruynowane. Kurfirszt Brandeburski y Pruski przeszłego Krolem Pruskim

(54.) *Non incipias Domine Mareschalce Comitia, Scipionem non leves: nam hic actus nullitatis est, & habemus juramento instructionem firmatam, ut nascentia hæc Comitia ante cunas opprimamus, nec ulla alia permittemus, nisi Campestria in Equis Comitia. Ita legum ferendarum causa creati Nuntii, nihil juris in Republica reliquerunt, prius pæne quam ipsi liberi fuerint, dominari in adversarios voluerunt. Załusk: p. 557. T. III.*

skim ukoronował się roku. Woyska Saskie po Woiewodztwach niezmiernie czyniły ciężkości. Na tę rzecz Seym ten złożony, temiz samemi co y przeszłe Seymy cały zaprzętniony pierwszych Familii niesnaskami, y do Marszałka nieprzyśtał Elekcyi, tylko prowizyonalnie zgodziła się Izba, aby Poseł Poznański zagaiał. Wiele kilka niedziel o namienionych dopiero wielkich Rzpltey interessach gadania, gdzie do ostatnich coraz przychodziło gwałtów, cała Izba o ewakuacyą Woysk Cudzoziemskich, o zakończenie Traktatem pokoju. Woyny Szwedzkiey, bez wiedzy Rzplty zaczętey, o uspokojenie wielkich w Xięstwie Litewskim kłotni, namagała się, y na iedno zgadzała, ale kto miał przeciwny interes, tak co raz one do niezgody poburzał, przez kilku subordynowanych Posłów, że ani do obrania Marszałka, ani do niczego Konkludowania przysć na tym Seymie niemogło: naostatek na tym się skończyło, aby Krola o Seym inszy tegoż roku upraszać: po ktorey deklaracyi od Krola, że wyda Seym inszy, ten się nic nie zrobiwszy rozsytał, a Oyczyznę w Stanie naynieszczęśliwszym bez rady zostawił.

SEYM tegoż Roku 1701. 22. Decembra w Warszawie zaczęty, między zerwaniami XL. Naywiększy tego Seymu był cel uspokoić Xięstwo Litewskie z Sapieżeńskim Domem, y o wojnie Szwedzkiej radzić. Zaranek Poseł Litewski naprzod w Izbie swoje przeczytał Instrukcyą

strukcyą z Prowincyi Zmudzkiej, że pod honorem y stratą dobr niepownni byli na żadną z Sapiehami pozwalać ugodę. Całemi ią iednak tentowano siłami, bo bez niey do Marszałka przyść nie mogło elekcyi, y naostatek dotarło. Sapiehowie do wszystkiego przywróceniu, amnitya wszystkie przeszłe nieprzyjaźni pokryła, Pryncypałowie zaboystwa Koniuszego Litewskiego Sapiehy, relegowani do Sądu, Interes opieki Neyburskiej na kompromis zdany. Po tey zgodzie w Kollegiaci Warszawskiej *Te Deum* śpiewano: wiele inszych dla publicznego Dobra y na zabezpieczenie Szwedzkiej wojnie umowiono y uradzono rzeczy. Tym czasem wszystkie te Seymowe na wiatr rezultata poszły, przez Seymu zerwanie. Marszałkowstwo Litewskie, komu inszemu, nie temu co go się spodziewał oddane, dosyć było Posłowi, że solenną całą Seym tak potrzebny, y to wszystko skaził proteścacyą. *Czytay Załuskiego Tom; IV. listy 20. 21.*

Po tym Seymie zerwanym, Lubelski roku 1703. doszedł, ale kilkunastu Posłów, którzy pewnie dość by temu Seymowi nie dali, w przody rugowano, y Prymas, iak nigdy w życiu niezmiernie zmartwiony, z kąd zrodło potym Wielko-Polskiej Konfederacyi. Już tedy więcey ordynaryinych aż do roku 1719. nie było Seymow, Konfederacya Sandomirska Roku 1703. nastąpiła. Rady Toruńskie, Malborskie, Krakowskie, y walna Rada Warszawska

wiska Roku 1710, według okoliczności czasu zastępowały Seymy. Nazwany Sejm 1712. był pod Łaską Konfederacyi Marszałka Denhoffa y pod Konfederacyą. Ta jeszcze nierozwiązana była, kiedy Tarnogrodzka pod Leduchowskim Roku 1715. nastąpiła, pod łaską y Konfederacyą Leduchowskiego. Odprawił się Sejm 1717. nazwany *niemy*, bo na nim opponować się niegodziło, y tylko Siedmiogodzinny, bo nietrwał nad godzin 7. na jednym czytaniu traktatu y Konstytucyi *novella legis*, y tak doszedł szczęśliwie: inaczej by był niedoszedł, ani wojna niebyła by skończona, ani Moskwy y Saffow nie stałaby była ewakuacya. Następujący Sejm 1718, jeszcze z początku pod Konfederacyą naostatek obiedwie Sandomirską y Tarnogrodzką Konfederacye rozwiązał, a konstytucye niemego 1717. Seymu, *in toto* approbował. Ani niemógł inaczej: bo y po traktacie 1717, Woyska Moskiewskie jeszcze dotąd były w Krolestwie. Dopiero tedy na przyszłorocznym 1719. Seymie, pierwszy raz oddana była zwyczajna Rad y Seymow ordynaryinych forma. Sejm zaś 1718vi. pod łaską Zawiszy Starosty Mińskiego do przyszłego był załimitowany roku.

SEYMY XLI. 1719, XLII. 1720, XLIII. 1722. w Warsz: zerwane. Jak to są świeższe czasy, tak y pamiętnieysze każdemu: ani bez nieukontentowania żyjących Osob szerzey o nich y o przyszłych mówić się nie może. Jak wszyscy
fikie

Ńkie przeszłe, tak y te trzy dla partykularnego iedney osoby interessu, fakcyami zerwane. Na wielkim Hetmanie Sieniawkim, podeysciem wymożona była, części Woyska, to iest całego autoramentu Cudzoziemskiego, Komenda, y *independenter* Graffowi Flemingowi oddana. Trzeciego Hetmana znieść, ani cały Narod, ani prawa Oyczyste niemogły. Wszystkie Woiewodztw Instrukcyę Posłom na te Seymy dane nalegały niezmiernie, o wrocenie Hetmanowi Kommendy. Fleming y Dworscy doysć tym Seymom nie dali. Pokazuje się w nich dosyć iako za interessem Rzpltey liczba w nich była przeciw Dworowi zawsze bez porownania większa, ale to w ninieyszey Rad formie na nic się nie zdało. Naostattek na samym końcu trzeciego Seymu Fleming oddał Instrument Kommendy Ossolińskiemu Marszałkowi, lecz że to dnia się ostatniego stało, ani ieszcze było do Jzb złączenia nie przyszło, porzuciwszy wszystkie inŃze interessa Oyczyzny, Seym się na niczym bez końca rozłypał.

SEYMY XLIV. 1729, w Grodnie XLV.

1730. w Grodnie XLVI. 1732. w Warszawie wszystkie trzy na iednymże prywatnym interessie zerwane. Staęła była na niemym Seymie 1717. Konstytucya aby BuŃawy wakuiące, oddawane na Seymach były. Wszystkie cztery w Polsce y w Litwie zawakowały BuŃawy. Ci ktorzy ich sobie koniecznie życzyli przeciw woli Krolewskiej y przeciw Prawu MajeŃta-

Majeſtatu, na żadnym z tych Seymow nie dopuszczali przyſtąpić do Marſzałka Elekcyi, po którego obraniu naturalnie y według prawa dopiero Seym byż Seymem zaczyna, ani takowy ziażd, nie ieſt między Seymami rachowany, na którym nie przychodzi do obrania Marſzałka. Oczywiſta tedy rzecz ieſt ktorzy pſowali y dla czego pſowali Marſzałka elekcyę; Patrząy w I. Części p. 118. Hiſtoryi zerwanego Seymu *An.* 1732. Krol po zerwanych trzech bez Łaski Seymach, cale był reſolwowany rozdać Buławę, (czy doydzie czy nie doydzie Marſzałek) na czwartym; śmierć przeſzkodziła. Nikt tu więc powiedzieć nie może, żeby te Seymy dla publicznego intereſſu, a nie dla iawney prywatnych ambicyi zerwane byż miały.

Seym XLVII. 1733. w Warſz: po obranym Ożarowskiim Obożnym Kor. Marſzałku, przerywany w kilka dni dla śmierci Krolewſkiey.

SEYM XLVIII. 1735. pod Konfederacyą y Łaską Ponińskiego Marſzałka Konfederacyi niedoſzły, dla trwającej ieſzcze w Rzeczypoſpolitey ſcyſſyi.

O SEYMACH, XLIX. 1738. w Warſzawie: L. 1740. w Warſzawie: LI. 1744. w Grodnie; LII. 1746. w Warſzawie: LIII. 1748. w Warſzawie. LIV. 1750. w Warſzawie. LV. 1752. w Grodnie: LVI. 1754. w Warſz: LVII. 1758. w Warſzawie. LVIII. 1760 w Warſzawie. LIX. 1761. Ordynaryinym w Warſzawie. ☞ *

o tych

o tych mówię wszystkich Seymach, lubo śłatwiey mówić by było, y prawdziwe ich zerwania odkrywać przyczyny, bośmy żyli y na nie patrzyli, atoli o żyjących osobach wszystkie prawdę mówić, nie dozwala roztropność: będą oni mieli swoje swego czasu zapłatę. A teraz przy wszystkich żyjących świadectwie, może się powiedzieć, że żaden z tych Seymow nie był z publicznego interessu zerwany, ale częścią od postronnych Potencyi przeszkadzających, aby do dobrego Rządu Rzplta nie przyszła, y żeby ją utrzymywać w nierządzie, y w tęj fatalney słabości: częścią oczywistemi y wiadomemi każdemu emulacyami, o fawory, o wakanse o potencyą, walczących między sobą możniesznych Familii: z których ile razy iedna strona Seym usiłuje utrzymać, tyle razy druga przeciwna, aby emulującym utrzymanego Seymu nie zostawić zaszczytu, swoją go psuie. y kaźi fakcyą: Obiedwie strony za Teatrum utarczek y niesnasek swoich biorą Seymowe obrady, a Rzplta, na ich zapatruiąca się walki upada y ginie. Oni kontenci że okazali swego. Imion tu tylko braknie, bo rzeczy iak szły, na wszystkich tych zniszczonych Seymach, iest każdemu wiadomo. *Za czasem niewątpliwie fient ista palam, cupient & in acta referri.* Dzie-

ku
 * Położyła się w Części II. §. II. 65. Seymow niedoszłych, idąc za Braana regostrem: Wyimiy rokossz Lmowski, 1537. Seymy 1556. 1563. 1564. 1668. O których wyniesiach swych masz noty, wyimiy scyffse elekcyjne: to liczbą Seymow 59. wyniesie niedoszłych. Sal: Mel: Cal-

cku więc cokolwiek otwierającemu rozum, niewyperswadowiesz tego, żeby dla dobra Oycyzny, a nie z iedney ktraśnego między Familiami walczenia przyczyny, był Sejm z tych ktory, aby ieden zerwany.

Wstyd, hańba, fromota, y okropno myśleć, iako od początku rwania Seymow, y zawize, tych Kmitow, Gamratow, Zborowskich. Zebrzydowskich, Prazmowskich &c. &c. y innych prywatnych między sobą oczywiste y każdemu wiadome utarczki, o potencyą honory y Starostwa woyny, ambicyi y zazdrości, zawziętości y zemsty passye, tak nieukoione, y zapamiętałe były, że chociaż widzieli, iż dla nich Oycyzna, w słabości w Anarchii y w ostatnim zostawała nierzędzie, że Rzplta dla ich prywat bez Seymow ginęła, chociaż wiedzieli że to wszystkim było iawnno y wiadomo, iż nie kto inszy lecz oni rwali Seymy, przecież oni zobopolnie tylko nieśczęścia publiczne iedni na drugich przeciw oczywistości zwalali, a ani nic sobie ustąpić, ani kroku iednego uczynić dla Oycyzny nie chcieli, lecz iakieś tylko wytworne swoje, Rzpltą y wszystkich gubiące utrzymowali punkty honorow. Gdy zaś to czynili, chcieli tyśiącznemi racjami wyperswadować, dobrze inaczej rzeczy wiedzącym, że oni byli cale niewinni: y uspakaiali się na tym: a co o nich potym wiek przyszły mowić będzie, niedbali, lub rozumieeli przeciw Chryśtusowey prawdzie, *nikil est*

est occultum, quod non revelabitur, że tego wszystkiego pamięć, czas zatrze. Lecz nie zatrza czas, y nie zatrze tych nieszczęścia publicznego Auktorow. Jako y ich nasladowcow: którzy nie mają o co się tu gniewać: *ego enim neminem nomino: quare irasci mihi nemo poterit, nisi qui prius de se confiteri voluerit*. Cic. Spodziewam się zaś że według naszego nałogu y zwyczaju ludzkiego, nikt tego co się tu mówi, brać do siebie nie zechce, ale wszystko do innych aplikować będzie. Lubo naostatek y daremne są te nasze na kogożkolwiek o rwane Seymy narzekania y skargi: bo głębiey rzecz biorąc, y oni nie tak są winni, iak winna jest zła Rad. y Seymow wprowadzona forma: mogą się rwać Seymy od każdego dla prywat, y rwać się dla własnych prywat, gdyby rwać się nie mogły dla prywat, to by ich dla prywat nie rвано. Nie będą zrywane, gdy zrywać nie będą się mogły.

Jeżeli zaś upieraia się niektórzy, Seymow niedochodzenia przypisuiąc Dworowi: lecz gdyby się iak najmocniey przy tym upierali zdaniu, to ten ich upor bynawymniey, nic założoney odemnie nie osłabia prawdy, która jest niewątpliwa y iawna, że czy domowemi facyami, czy poduszczaniem postronnych Potencyi, czyli Dworu (iak oni chcą) inflencyą, te wyżey wyliczone, zniszczyły się Seymy, to pewnie nie z dobrem, nie z pożytkiem, nie ze szczęściem, nie ze zbawieniem, ale z wielką klęską zniszczyły się Oyczyzny. Co ia iedno w tych wszystkich zerwanych Seymach chcia-

sem

sem p
rwan
inter
z pry
naszy
Dwor
pocz
upad

Prze
obiek
przy
rwa
na t
te

W
publ
czyn
ale z
ścien
Seyn
zdy
zwa
Seyn

sem pokazać, że żaden Seym, od początku ich
 rwania, nie był nigdy zerwany, dla miłości y
 interessu Rzplty, ale zawsze każdy się spełkał
 z prywatnych, y Oyczyźnie szkodliwych, czy
 naszych Panow, czy obcych potencyi, czy
 Dworow naszych (od Zygmunta pierwszego
 począwszy) racyi, a zawsze coraz z cięższym
 upadkiem y zgubą Rzepltey.

§. IX.

*Przeciw dotąd niewiedzionej prawdzie,
 obiecyja, chcąc dowodzić, że niektore
 przynajmniej rwały się, y mogą się
 rwać z Pożytkiem Oyczyzny. Respons
 na tę obiecyg: a oraz na zadaną nierze-
 telność relacyi o Seymie Roku 1732.*

Którą czytaś w pierwszey Części,

pag: 119-

WYłożyliśmy y skończyliśmy wielką y nie
 wątpliwą o Seymach prawdę, że nigdy z
 publicznych, lecz zawsze z prywatnych przy-
 czyn, nigdy z żadnym imaginowanym dobrem,
 ale zawsze z niezmiernym Oyczyzny nieszczę-
 ściem y klęską, wszystkie dotąd rwane były
 Seymy. Niech ia nic nie mówię, lecz czy ka-
 żdy zosładny y Oyczyznę kochający człowiek,
 zważywszy y przyczyny, y skutki wszystkich
 Seymow zniszczonych, sam sobie nie wnie-
 sie

no §.IX. *Obiekcya, za rwaniem Seymow:*
nie: toć zbawienna, toć nieuchybnie potrzebna
jest Staro-Polska *PLURALITAS* Rzplty, aby
bez niej, przez dalsze, dla prywat samych (kto-
re zawsze były są y będą,) rwania Seymow,
do ostatniey nieprzyszło icy zguby.

Człowiek zaś albo złego serca, albo
miałkiego rozumu, może na to mówić: (iako
to już y słyszał) że Seymy się od dwóch wie-
kow rwały, a Rzplta stoi, to y daley tak rwać
się mogą, a Rzplta stać będzie. Błahego Poli-
tyka nierozsądna y niegodziwa illacya, która
już w wielu miejscach tey Książki refutowa-
na jest: ale insze odpowiedzi minawszy, to tu
tylko już proszę, niech każdy zważy: że z po-
czątku rzedziey daleko niszczyły się Seymy,
zawsze z nieszczęściem Oyczyzny: teraz już
niszczenie ich całę w zwyczaj poszło. Z po-
czątku, za Sześciu Krolow, przez lat 115. Sey-
mow 20. zniszczonych, za naszych zaś czasow,
za całego przeszłego Panowania, ieden tyl-
ko Seym Ordynaryiny 1726. (Konfederackich
y limit nie rachuiąc,) stanął, tak dalece, że *ab*
A. 1690. ad An: 1762. przez 72 lat. (cośmy już nie
raz wytknęli,) ieden tylko Ordynaryiny Seym
prawdziwy rachuiemy: a teraz od 28. lat pano-
wania tak dobrego Krola, 14. iedę po drugę zni-
sknęło Seymow: y już prawie utrzymywania ich
żadney nie masz nadziei: Rwano nie ktore od
dwóch wiekow Seymy, ale dochodziło ich dale-
ko więcej teraz wciąż niedochodzą już żadne.
Jakże ci chcą, żeby Rzplta stać mogła tak daley?

Kto-

Y Odpowiedź. HI

Która co raz oczywiście bez rady ginie? Jedno to jest, co mówić, przecierpieć kto *morbi Comitialis* (jak zowiemy y te Seymow zrywania) sześdzieści paroxyzmow, przecierpi y dalej, nie masz niebezpieczeństwa śmierci. Nie chcę więcę na tak rozumowi y rozsądkowi zdrowemu przeciwną odpowiadać obiekcją: odsyłam do pierwszej Części tej Książki §§. 18. y 19.

Może jednak kto sprzeczy, kto inszą jest omamiony przewencją, albo kto rad zawsze w kontr co nowego powiedzieć, y dysputować o wśzystkim, może mowię wysilać się na racye, aby w niektórych przynajmniej zerwanych Seymach, ludziom mniej przenikającym pokazał, że przecięż niektóre Seymy są z pożytkiem Ojczyzny zniszczone, żeby drugich do teyże błędliwej przyprowadził opinii.

Słyszeć mi się zdał taki dyskurs ogólny: Pospolstwo y ludzie, którzy w głębsze rady y w tajemnice nie wchodzą, widzą Seymy zerwane, y przypisują ich zerwanie niesnaskom możniejszych, a walczących między sobą Famili, emulacyi, ambicyi, Posa tego, albo owego łakomstwu. Lud tak gada, iak lud. My zaś lepiej wiemy, dla czego czy każemy, czy dopuszczamy Seym zerwać. Są takie interessa, których Seymy doszłe rezolwowania podjąć się nie mogą, bo gdyby takowe interessa, rezolwowały doszłe Seymy, to by przymuszone były rezolwować ie ze szkodą Rzplitey. Może
zg:

ug: Dwor chcieć nas w Woynę wprowadzić, nie można inaczey ubespieczyc Krolestwa od woyny, tylko Seymu zerwaniem: Może Dwor proponować sukcesyą, niemożna się wywikłać tylko Seymu zerwaniem: może Dwor Olkuskich Gor lub bicia monety profit chcieć na siebie przeciągnąć, niemożna inaczey salwować interessu Rzpltey, od takowych y podobnych замыслов, tylko Sevmu zerwaniem. Mogą Sąsiedzkie czy dalsze Potencye chcieć nas w alliancyą Rzpltey szkodliwą y niebezpieczną uwikłać: mogą iedne o rekognicyą Krolestwa Pruskiego, drugie *totius Russiæ*, in-sze o in-sze szkodliwe Krolestwu z nami chcieć na Seymie traktować materye, niemasz sposobu z nich wybrnąć, tylko Seymow zerwaniem. Gdy się tedy z tajemnych tych zrywają racyi, lud woła, że Dwor niechce Seymu, albo że go Panow między sobą nienawiści zrywają. Nie wszystkim takie tajemnice bydz powinny wiadome: oż tedy iak wielkie y pożyteczne Oyczyźnie psowania Seymow bydz mogą przyczyny.

Naprzykład zerwany był Seym od Zaboklickiego Roku 1664. w Warszawie, aby niewinnego Lubomirskiego oswobodzić, od niesprawiedliwych y parcyalnych Sądow na ten czas Seymowych, toż to była niegodziwa Seymu zerwania przyczyna. Zerwany był Seym 1672, bo na nim Krol Michał z Leopoldem Cesarzem chcieli Polskę w ciągnąć w Woynę

Ture:

Turecką. Zerwany Sejm w Grodnie: 1688. bo Krol Jan niekończonych ku Ojczyźnie zaślug, ale też przez wielką w nich ufność, nąd to do Tronu wystawował Jakuba. Zerwany Sejm 1744. dobrze pamiętamy dla czego. Toż o wielu inszych Sejmach mogłoby się mówić. Niech tedy lud gada, iak chce, a ci ktorzy lepiej rzeczy wiedzą, niechay iak mogą salwuią Ojczyznę. Niech na nas Panow krzyczą, że Sejmy rwiemy dla naszych prywat, a my tym samym, kiedy nie można inaczey, społobem, zgubę oddalaymy Ojczyzny.

Tertius è Celo cecidit Cato! Aleć takie dyskursy o kilkadziesiąt lub sto mil od Warszawy, czy Grodna, niechay zabawiaią y mamią, niewiedzącą, co w Warszawie y Grodnie się dzieie, Szlachtę onę niewinną, lecz lub bywającego na Sejmach, lub rozsądnego żadnego człowieka nie złudzą, żeby rozumny Patryota, z temi wszystkimi zwyczajnemi, ktorych rwący Sejmy zawsze zażywaią, pozorami, niewidział tey nie wątpliwey prawdy, że dla miłości y dobra Ojczyzny, żaden a żaden nigdy Sejm nie był skażiony. Nie maią, y mieć nie mogą nigdy, tak dobrej intencji dobrze uczynienia Ojczyźnie, y ci co płacą tamowania y zrywania Sejmow, y ci co ie za pieniądze lub łaski od kogożkolwiek deklarowane, lub dla nadziei dobra prywatnego zrywaią: a bez takowych rekompens, wieleż kto Sejmow zerwanych pokaże? iest że ieden, że wzwyz
H dopiero

114 §. IX. *Obiekcya, za rwaniem Seymow:*
dopiero namienionych niedoszłych Seymow,
nie od samych passyi ludzkich, nie dla Wa-
kanfow, nie dla zemsty, nie dla zysku, nie dla
prywatnych przyjaźni, y intryg, albo nie od
Cudzoziemcow zakłócony y rwany? Ta nie-
winnosci obrona, ta o Prawa y wolności gor-
liwość, ta boiaźń sukcesyi, te Okłusze, te
Mennice, te Alliancy, te pogrożki wojen, y
tym śetne podobne, są to nad to zwyczajny ie-
zyk, tych ktorzy swoje tylko płażczykiem do-
bra publicznego zawsze pokrywaią prywaty,
y naturalnie rwac y psuiac Seymy, mówić
inaczej nie mogą.

Niechayże ci przenikający tajemnice (ia-
kami bydz się rozumieją) politycy, swoią
szcycą się przezornością, że oni wszystko wie-
dzą, a lud prawdziwych pobudek, dla ktorych
Seymy się pękaia, przeniknąć nie może. Cze-
stciey iednak przeciwnie się dzieie, że ci pro-
ści ludzie, dobrze Oyczyźnie życzący, głębiey
te przenikaią przyczyny, niż ci ludzie nad lu-
dzi. Historya potym lepiej ie y szczerzey od-
krywa, niż by ci wielcy ludzie sobie podobno
zyczyli. Niech że nas więc proszę w tym błę-
dzie zostawia, że my tak wiemy, tak czyta-
my, tak widzimy, tak wierzymy, iż żaden
Seym nie był, tylko fakcyami, pieniędzmi, dla
prywat, y wakanfow, albo postronnych ku
Rzpltey nienawiścią, zerwany, a nigdy dla
imaginowanego dobra Oyczyzny: **BO IEY
DOBRZE RADZIC, NIE RADY OYCZYSTE
ZRY.**

ZRYWAC y TAMOWAC NALEŻY. Nikt tego nie wyperfwaduje Człowiekowi zdrowego rozumu, żeby radę psuiąc, Seymy zrywając mogli kto poradzić, trudnościom, boiaźniom, zakłuceniom, y upadkowi Oyczyzny. Na to nie trzeba wielkicy głowy, wielkiego Senatora y Ministra, żeby w trudnieyszych na Rzpltą intereffach Seym zerwać, Iada Cześk to by naymnieyszy y naylichszy, ile za kilkadziesiąt Czerw: Złot: potrafi: ale w trudności takowey, y w niebezpieczeństwach Rzpltey Seym y radę utrzymać, radą z nich Oyczyznę wywikłać, to cześka wielkiego, *hic labor, hoc opus est*, na to sło y tysiąc Czerw: Złot: mało. Niechże się tedy schowają ci Salwatorowie Oyczyzny, z takim iej salwowania sposobem, który przez rwanie Rad y Seymow niszczenie podają.

Co zaś Zacny ieden y godny Ziemianin, ktorego ja respektuję, Dyaryuszem Seymonym wywodził, że relacya o Seymie 1732. w Piernssey Częsci tej Książki pag: 119. uczyniona o Putkowniku N: nie zgadza się z Iego Dyaryuszem, gdyż żadnego w nim do tej Historyi podobieństwa nie maś. Niech weźmie proszę wszystkich Seymon Dyaryusze, w żadnym nie znaydzie sekretnych owych sprzęzyn, ktore wewnątrz poruszą tę machinę. Bo do Dyaryuszu nie należy, tylko to co się dzieie publicznie, z pilnością opisać. Dyaryusz Seymu ostatniego w druku publikowany iest, bardzo sprawiedliwy y dokładny. A czyli w nim iest, co doskonale wie każdy, iakie y między ktoremi

H2 Pany,

116 §. IX. Obiekcya, za rwaniem Seymow:
 Pany, skazyły go nieśnaski? Dla czego prawdzi-
 wie do obrania Marszałka nie przyszło? Kto temu
 y z ktorey strony jest winien? Jakimi to sposobami
 ze stron obuwoch robiono? nad to by to było
 na Dyaryusze w takie okoliczności wchodzić, dopie-
 róz ogłaszać ie za świeżę. Manuskrypta na to, li-
 sty, relacye, przysłęły dopomoga Historji, która ich
 zażyje z dobrą krytyką y rozsądkiem. Nie przeto
 więc fałszywa jest Putkownika starego y rzetel-
 nego Człowieka, który był sam iey Aktorem, re-
 lacya, że się z czyim Dyaryuszem nie zgadza. P.
 Putkownik pewnie byłby był małego rozsądku y
 zły do sekretu, żeby Pisarzom Dyaryuszom do ucha
 szeptać, a to ia mam tysiąc czy dwa tysiące Czer-
 wonych Złot: w kieszeni na zernanie Seymu, da-
 łem 400. Jęgomości temu, napiszcie to w Dyaryu-
 szu. Ci tedy nie wiedzieli: a choćby y wiedzieli:
 toby takich rzeczy świeżych pro publico strzegłi
 się pisać. Ja zaś upewniam poc zcinwie, że m Ro-
 mansu nie pisał. Ani na ochydę Nacyi, bo tysiąc
 gorszych rzeczy Francuzi o Francuzach, Angiel-
 czykowie o Anglii piszą, nie na zakat, ale na po-
 prawę w swoim złych nałogow Narodzie. Y to
 jest godna Patryotow cnotliwych. Czytaj Angli-
 kom y Francuzom, a zdziwiś się co o swoich pi-
 szą Nacyach.

Dosyć żem y ia opuścił Jmiona Panow, kto-
 rzy się na tę Summę składali, miejsce y pałac, kto-
 re wiem, u kogo ta rzecz zmonwiona y ułożona
 była. W Relacyi zaś Putkownika raczey jest z
 czego zaśszczycie nasę Nacyą, że koło 50. potrze-
 bneysszych

tniejszych podobno Połow, mierzili się plugawą
kilku tysięcy Czern: Złot: na zadrę Oyczyzny
korupcyą. Jeżeli znalazł się ieden co dał się ska-
zić? co za dziw komu w tak wielkiej liczbie?
Ta dygressya tu mi była potrzebna, bo należy do
tey, którą tu traktuiemy, materyi, że Seymy sa-
me zawśse rwały prywaty, y fakcye z wielkim
Oyczyzny nieścęściem. A tey prawdy zatłumić
żadna głęboka nie potrafi polityka.

Lecz idźmy iuż krotko do tych kilku na-
mienionych Seymow, iakby były z pożytkiem
Oyczyzny zerwane. Trudno mi tu iedno wy-
pisywać dwa razy. Proszę bardzo Czytelnika
mego, żeby kart kilka w tey Książce prze-
wrocił, y Seym 1664. raczył tu znowu prze-
czytać, tam obaczy, iak przez Zaboklickiego
zerwanie Seymu, y nie cale Wielkiego Lubo-
mirskiego niewinności niepomogło y niezmiernie
zaszkodziło Oyczyźnie. Lubomirski odśado-
ny, Marszałkostwo y Buławę stracił. a my Ukra-
inę y zabrane od Moskwy Prowincye. Wolno Ko-
chowskiego pocziwego Dzieiopita o tym Sey-
mie, y o skutkach bez rady opuśczonego Kro-
lestwa w Jego trzecim Klimakterze czytać. Je-
żeli więc ktorego, to tego Seymu zerwanie, ra-
czej niezmiernie zaszkodziło Krolestwu.

O Seymie 1672 także wyżej odsyłam, y
o przypomnienie krotkiej tam Jego historyi
proszę. Chociażby zaś była pretendowana ta
z Leopoldem intryga, iako ją nieprzyiaciele
Krola Michała udają, iakby kondycye od u-
niza

118 §. IX. *Obiekcyja, za rwaniem Seymow:*
niżających się Kozaków podane, a Rzpltey po-
żyteczne odrzucił, Leopoldowi zaś Cesarzowi
chciał pomodź przez dywersyą Turków: lecz
coż prosił tej intrydze poradzić, albo pora-
dzić mogło zerwanie Seymu? To tedy Seym
zerwany, a intryga skutek wzięła. Cesarz Tu-
recki, któremu się Kozacy poddali, przed Sey-
mem już ruszył z Adrianopolu z niezmierni-
mi na Polskę bezbronną y bezradną Wojska-
mi, y my w krotce potym Kamieniec y Podo-
le stracili. Zerwanie więc tego Seymu, jeżeli,
iako mówisz, miało być użyteczne Ojczyźnie,
to powinno było między Leopoldem y Micha-
łem rozzerwać intrygę, uspokoić Kozaków, y
woynę Turecką odwrócić. Nic z tego wszy-
stkiego: toć to zerwanie Seymu na coż zdało
się Ojczyźnie? tylko na iey najcięższy u-
padek?

Lecz to fałsz jest, y na Michała Kalu-
mnia: naturalna wojna z Turkami ta była ra-
cya, że Porcie dla niesprawiedliwości na-
szych, y dla nieznośney poddanych oppressyi
Dorofienko już był poddał Kozaków, y sam
Krol Jan na ow czas Hetman, na tym samym
Seymie publicznie czytał list hardy od We-
zyra, który oznajmował, że Ukraina poddała
się Porcie, y że Cesarz z Adrianopolu już się
z Wojskiem ruszył, na przymuszenie Polski,
do uczynienia satysfakcyi Kozakom. Toć o-
czywista, że nie z Leopoldem intrygi, ale ko-
zackie ieszcze przed Seymem poddanie się
Turkom,

Turkom, prawdziwą wojny było przyczyną. Co gdy się przed tym Seymem już stało, niech dziecko siedmioletnie sądzi, czy rwać Seym w takiej konjunkturze, gdy już Cesarz Turecki z wojskiem na nas ruszył, była rzecz pożyteczna Ojczyźnie? Naturalnieysza więc y rzeczywista tego iako y przeszłego Seymow zerwania była racya, Prymasa Prazmowskiego y Wielkiego Sobieskiego nieukoiona nigdy przeciw Michałowi przez całe Jego panowanie nienawiść.

Potrzeba tu także na odpowiedzenie zarzuconego Seymu *Anni 1688.* cofnąć się nazad trochę wyżej, y przeczytać ten Seym. Szło na nim o kontynuacyą wojny Moldawskiej, y Wołoskiej, które Kraie zdobyte od Walecznego Jana po wielkiej części już były w ręku naszych, ale ieszcze nie utwierdzone dobrze. Chciał ie w prawdzie Krol Wielki utwierdzić dla swoiey Familii, aby zamiast obcych Hospodarow dependujących od Porty, Jego Syn który, był Wołoch y Multan Hospodarem, dependującym od Polski. A utwierdziwszy te dwie Prowincye, y komunikacyą Turkom do Podola przeciąwszy, projektował sobie Krol, że mu łatwo będzie na ten czas Turkow z Podola y z Kamieńca wypędzić. Offiarował mu Mahomet Cesarz oddanie Kamieńca, byle nie sięgał się do Wołoch y Multan: narzekano na to y sprawiedliwie, że tę kondycyą offiarowaną od Porty za Kamieniec y Podole tyle razy

120 §. XI. *Obiekcyja, za rwaniem Seymow:*
le razy Jan III. odrzucił. Ale on chciał y
Wołoch, y Moldawiy, y Podola, y Kamieńca.
Zostaliśmy się w prawdzie przy znaczney Mul-
tan części, y przez traktat Karłowicki mieliśmy
co potym za Kamieniec y Podole ustąpić.
Dzieło tedy zawsze jest Jana, że nam zostawił
czym Turkom za Kamieniec nadgrodzić, ale
nigdy tey nie miał pociechy, żeby był za ży-
cia swego Kamieniec odebrał y przywrocił
Oyczyźnie. Lecz czemuż? bo mu Seymy zry-
wano, y dosyć nigdy sił na to nie miał. W tey
potrzebie tak walney był mu y Seym 1688. nie-
godziwie zerwany. Byłóż to z pożytkiem Oy-
czyzny?

Na czym zaś zerwany? że Krolowa u-
wzięła się, aby Syn iej Jakub miał na Tronie
przy Oycu taboret. Krol Jan, widząc wielkie
przeciwieństwo Stanow Rzplty, odstąpił zupeł-
nie tey pretenzyi, nawet y Syna z Warszawy
wyssał. O kontynuacyą Woyny Wołoskiej u-
praszał, y całemi starał się siłami. Ktoż więc
zerwał ten Seym? nikt tylko Krolowa sama,
ktora znieść niemogła, że nieudało się Jakuba
na Tronie przy Oycu posadzić. Krolowa Da-
browskiego subordynowała do Seymu zerwa-
nia. Czytaj Załuskiego w tym roku y o tym
Seymie. Krol schnął na białogłowskiego re-
ferymentu niepomiarkowanie. Zgadza się to
więc z prawdą, że ten Seym jest od dobrego
jakiego Republikanta zerwany dla tego, aby
przelzkodzić Jana III. zamiyślom o Tronie na
Syna

Syna? Krolowa go więc w rzeczy samey na złość Polakom y przez zemstę zerwała. Zepsowanie tym czasem przez Seym zerwany, posłkow na Woynę Moldawską, byłoz z dob ym y sławą Rzplty? Niech więc przeyrzy się lepiej w tego Seymu historyi, kto go śmie cytować, że jest od zelantow iakich o dobro publiczne y o wolność zerwany, który sama białogłowska niecierpliwość skaziła: o co na nią y sam Jan III. nie raz rzewnie narzekał, iako życia Jego historya świadczy.

Tosmy już na tych kilku pokazali Seymach, co się rozsądnie y rzetelnie, na takoweż o infzych Seymach może odpowiedzieć obiekcye.

§. X.

Kontynuacya Odpowiedzi na też Obiekcyę, przeciw dotąd wyniewiedzioney prawdzie.

y Konkluzya.

ALe weźmy jeszcze Seym 1744. o którym najczęściej słyszę, że gdyby był ten Seym stanął, tobyśmy byli, iak mówią, nieochybnie wciągnięni w Niemiecką Woynę. Rzecz dosyć pozorna. Z kąd więc wnoszą że iak na tym Seymie, tak y na wielu przedtym zerwanych, w wielkie nieszczęścia, gdyby były doszły, Rzplta bydz mogła wpędzoną.

Na tym Seymie naywięcey, ieżeli na którym, aukcyą woyska, bardzo usilnie, y od Narodu,

rodu, ale y ode Dworu, promowowana była. Lecz Dwor, (iako ci mówili, którzy na samych podeyrzeniach całą swoją fundowali politykę) miał swoy w tym wielki interes. Skolligowany świeżo z Austryackim Domem, pośłał był Salsów dwadzieścia kilka tysięcy pod Pragę. Z tąd koniektury że trzeba mu było koniecznie wciągnąć Polskę przeciw Pruskiej potencji. Gdyby był Seym stanął, y na nim aukcya Woyska, nigdyby nas była nie chybiła ta Woyna. Austryaccy y Moskiewscy Połłowie, o ten Seym bardzo się starali, kazili go Połłowie, Francutki, y Pruski. To nie sekret. Więc, oczywista, konkludowali, rzecz jest, że Seym ten gdyby nie był zerwany, pewnieby był nas wciągnął w wojnę przeciw Interessowi Rzplty.

Odpowiedam Naprzod: żeby nas Dwor koniecznie na ten czas chciał w Wojnę wciągnąć, nie jest to tak rzecz niewątpliwie wypróbowana, żebyś na to przyśiągł, ieżeliś delikatnego sumnienia. Nic na przeciw do wiary niepodobnego niemasz, iako drudzy mówili, że Dwor y dla swego w prawdzie interessu, wzmocnienia sił Rzplty życzył, nie dla tego jednak, żeby nas w Wojnę wprowadzić, ktorey Polskę widział przeciwną, ale żeby nieprzyiacielowi, swemu procz swoich, własnych y Polskie tylko okazać siły ku granicom przymknięte, choć y nigdy do ich zażycia nieprzyszło. Y w tey, mówię, piancie nic niemasz

masz niepodobnego do wiary, nic nie dobrego dla Ojczyzny.

Ale na co te o'rzeczach tajemnych konjektury y opinie? Weźmy y tę tym czasem, kiedy się tak komu podoba, gorszą stronę, że nas koniecznie chciano implikować w Wojnę: bo Woysko dobre w gotowości mając, łatwo iak mowiono zaczepkę y okkazyą znaleźć, tak, że choćbyśmy niechcieli, sama by się rzecz na granicach powoli wciągnęła. Niech że to więc y tak będzie. Ja mówię, że y tak Sejm ten jest niegodziwie zerwany, y ze złym wielkim Ojczyzny.

Cały Narod niechciał tey Wojny: w Poselskiej pomnię Izbie Woyska aukcyi życzyli wszyscy, nikt Wojny, chyba iakie cale utaione Duchy.

Kiedy by więc Sejm szedł był iak należy, cożby było? a to naprzod według rady Tarła Woiewody Sandomirskiego, y wszystkich dobrych Patryotow zgadzających się z nim iednostaynie w tym punkcie, pierwsza Konstytucya, za grunt wszystkich inszych, taka by była stała, ktoraby doskonałą *NEUTRALITATEM*, naprzod z Pruską y ze wszystkimi Potencjami, iak nayrzetelniej. y iaknaymocniej ugruntowała, Hetmanow obowiązując, pod sprawiedliwym praw rygorem, aby się żadną miarą w tę nieangażali wojnę, ktorey sami wszyscy Czterech naypierwey Hetmani

124 §. X. *Obiekcya za rwaniem Seymow:*
tmani niechcieli, bo to rzecz każdemu pa-
miętna.

Na tym fundamencie ustanowiwszy po-
koy, Seym należycie radzący, zażył by był
raczey tey szczęśliwey pory, kiedy y Dwor y
Rzplta, rownie pracowali nad aukcyą Woy-
ska, do wzmocnienia sił Rzplty. Aukcya woy-
ska kilkanaścą tysięcy, (iako to proponowano)
nie allarmowała by z Sąsiadow nikogo: ile de-
klarowawszy solennie *neutralitatem*, a dopiero
nikomu by była nie podeyrzana Aukcya woy-
ska nie aktualna, bo nas nic nie nagliło, ale
dyspozycye skuteczne poczynione na Seymie
do Aukcyi Woyłka, to jest opatrzenie *fundu*,
bez ktorego byż Woyśko niemoże: a dopiero
w rok drugi y trzeci, może y daley, ustano-
wiwszy w przod na tym Seymie *fundum*, przy-
szłoby było do aukcyi Woyłka: a tym czasem
y woyna Pruska minęła by była, y Rzplta nie-
mając ieszcze tyle gotowego Woyłka, całe by-
łaby była od woyny bezpieczna. To tak by
był Seym porządnie idący robił, y zrobił: dla
boiazni wciągnięcia nas w wojnę, ten sposob
wziąwszy, rwać go było nie trzeba, ani tak
wielkiego Oyczyzny interessu aukcyi Woyłka
niegodziło się niszczyć.

Jeżeli zaś (iako y to w swoim Systema mowio-
no) Kolligaci inaczey niechcieli woyłka aukcyi,
tylko żeby go zaraz na wiotną zażyć, y że, (iako
śubtylizuią ci Politycy) ku końcowi więcej
Kolli

Kolligaci o ten Seym niecibali, kiedy postrze-
gli, że na aktualną przed wiosną aukcyja wo-
yłka Rzplita zezwolić niechciała, y tak ten
Seym mizernie dokapał. Jeżeli to tak mówię
jest, bo ani bronić, ani w pierać, tego, tu nie
masz potrzeby, to nic moiej nieuymuie, którą
jedną ia tu dowodzę, prawdy, że nie dla miło-
ści, ani dla interessu Oyczyzny, ku Końcowi,
o doyscie tego Seymu (jeżeli to tak było) nie-
dbano, y dozwolono mu skapać, ale raczey
przeciw interessowi y dobru Oyczyzny : dla
ktorey, y pokoy było trzeba na tym Seymie
utrzymywać, (iako go przy zgodnych cale
Jzby y Senatu zdaniach łatwo było utrzymać)
y do aukcyi woylka skuteczne dyspozycye
poczynić: czemu oboygu, prywatny czyżże
kolwiek interess, nie żaden Oyczyſty, prze-
szkodził. Co dla mnie dosyć.

Niezawadzi tu zaś y nad tym sprawiedli-
wą uczynić reflexyą: że na tym Seymie *plura-
litas*, (choć to iak pretendują Wiedeński, Mo-
skiewski, y nasz, Dwory, ieżeli to tak było,
mocno się o Possow starały) *pluralitas* mówię
chciała Seymu, chciała pokoju, chciała uło-
żyć *fundum* do aukcyi Woylka, ale woyny nie
chciała. Więc gdyby był *pluralitate* konklu-
dowany ten Seym, pewnie to wszystko stanę-
ło by było: Seym by był doszedł z niezmier-
nym Oyczyzny dobrem, nie wycieńczano by
mu czasu, iak to przez Seym cały z prywa-
tnych

126 §. X. Obiekcya za rwaniem Seymow.
tnych y tajemnych czyniono racyi, do osta-
tniego momentu. Przez ten tedy, jeżeli przez
ktory Seym, powinniśmy byli mieć, y mogli-
śmy byli mieć aukcyą Woyska, bez narusze-
nia pokoju. Toć od kogożkolwiek, z czyich-
kolwiek, y z iakichkolwiek racyi, Seym ter-
zniszczony jest, zawsze z wielką szkodą y nie-
szczęściem Oyczyzny, iako każdy, zniszczony
Niemaż, wierzcie mi, po żadnym zerwanym
czego strapioney winiszować Oyczyźnie.

Był jeszcze y drugi na tym Seymie inte-
res o owo: *Totius Russiae*: y wielu mowiło,
że y dla tego interessu dobrze że był Seym
ten zerwany. Jak błądzimy? y coż wskora-
liśmy do tych czas, co wskoramy y daley, dla
niego rwąc Seymy? Radzić o nim trzeba, nie
radę zrywać. Ułożyć z Sąsiedzkim Dworem
tak dobrze rzeczy, żeby to nie szkodziło Rze-
pltey, żeby wszelkie iey bezpieczeństwo opa-
trzyć, a niechay sławiają Seymy. Chocby co
naytrudniejszego zaszło, rezolwować, nie ni-
szczyć dla tego publiczne obrady potrzeba,
bo tak nigdy, z wielkim Oyczyzny uszczerb-
kiem, w niczym nie trafiemy do końca.

Jdźmy więc raczey Przodkow naszych
przykładem, ktorzy rwania Seymow nie zna-
li. Magister Krzyżaków, (coś my z niemi tyle
wiekow toczyli wojny, y nad ktorych kłotli-
wszego, większego, mocniejszego nie mieli-
śmy nieprzyjaciela, Sąsiada, lubo Hołodni-
ka

ka naszego) proponował y starał się całemi siłami, aby Krol Kazimierz Wielki y Rzplta, ustąpiła była Krzyżakom prawa naywyższego na Pomeranii, Chełmińskim y Michałowskiem trakcie: wolę tu słowa wypisać Długosza *ad Annum 1336. Casimirus Regni sui generalem conventum egit, deliberaturus an ea, quæ Magister & Ordo Cruciferorum, super terrarum Pomerania, Culmensis & Michaloviensis, renunciatione & titulo à Rege expetierat, annuendū ne, vel quid facto opus foret? in deliberationem autem re producta, omnium Prælatorum & Baronum vota sententiaque evidentissimis rationibus concludebant: Cruciferorum petitioni, decisionem Regiam excedenti, NULLATENUS ASSENTIENDUM ESSE. NEGABANTQUE SE ULLO PACTO IN CONDITIONES. IPSAS CONSENSUROS.* Mieli, nie wątpić, y Krzyżacy swoich na tym Partyzantow Seymie, bo ludzie zawsze ludzie, ale Rzplta większą dobrych Synow liczbę. Seymu nie zerwano, ale iak należy zdecydowano interesy. Takim sposobem ludzie czynią rozumni y rządzący się dobrze, takim sposobem y my nie tak dawno Roku 1726. oswobodziliśmy z uzurpatora mocnego Kurlandya: *Nullatenus assentiri & negare se consensuros:* albo też gdzie trzeba, moderować rzecz, nadgrodzić sobie z kąd inąd, obwarować Ojczyście prawa, ale Seymow niezrywać: bo to lichy, ostatni, y szkodliwy sposób, y nigdy na nic nie wynidzie dobrego.

128 §. XI. *Jak może być ubezpieczona*

Na takowe o inszych Seymach obiekcye, podobne mogły by się odpowiedzi rzetelne znaydować: ale tego dosyć. Naostatek niech iak kto chce myśli, ia inaczey ze Szczuką Podkanclerzym niemogę myśleć, tylko tak iakom dotąd pokazał, że nigdy Seym żaden niebył zerwany dla dobra y miłości Oyczyzny, ale raczey, że *Comitiorum ruptura, pessimum est ad Remp. evertendam, & jura omnia convellenda inventū*. Ktorem sposobem, iako ostrzegł Zawadzki: *hostes Reip: sine armorum vi, possunt debellare Rempublicam*.

§. XI.

W tym paragrafie odkrywa się krotko główna inśa przeciw Pluralitatem, przyczyna, iż ona dla tego jest przeciw Interessowi Oyczyzny, że Dwor iey przeciw Rzeczy może łatwo zażywać. Przekłada się planta dalšego o tym dyskursu.

GDy już pokazało się dowodnie, że Seymy nie rwały się nigdy z Oyczyzny pożytkiem, lecz żadnego nie wyimuiąc, zawsze raczey z prywatnych tylko pękały się przyczyna, y zawsze z nieszczęściem y z klęską Oyczyzny, toć z tą oczywście y niewątpliwie się wnośi, że to nie jest interes Rzeczy utrzymać moc Seymow y Obrad publicznych rwanina: a pogotowiu nic jest nie przeciw interesowi

fowi Rzplty znieść *per pluralitatem* tę moc iey zawsze fatalną, y prywatom tylko dogadzaiącą, Obrad publicznych kazienia.

Ale ci Zelanci, ktorzy albo chcą koniecznie dla prywat swoich wyperśwadować Szlachec kiemu Stanowi, że znieśnienie mocy rwania Seymikow y Seymow nie iest to interes Obyczyny, alboli y do prawdy, tak im się zdaie, że przez znieśnienie mocy rwania Seymow, szkodowałaby dużo na wolnościach swoich Rzplta; ci mowię, inszą taką na potwierdzenie tego zdania swojego przywodzą przyczynę, że na nią dostatecznie odpowiedzieć y wszystkie z niey płynące skrupuły rozsypać, iest przyznam się rzecz arcy-trudną; y pracy nie małej. Za tym nikt mi mieć za złe nie będzie; że nad nią dłużej zabawić mi się w tey Części potrzeba. Dyssymulować iey nie chcę; ani się godzi.

O to tylko jeżeli gdzie, to tu, mego Czytelnika upraszam, aby aż do samego końca tey materyi, raczył swoje zdanie zawiesić; całą ię cierpliwie przeczytać y obiekcją y na nią aż do schyłku odpowiedź, dopiero o rzeczy decydować, iak mu się podoba. Dobrze mowią: *nemo sapiens, nisi patiens*. Ja niewinien, że kto iedno co uchwyci, a drugie opuści, y tak łatwo z czegokolwiek się zgorzły: gdzie każdą rzecz trzeba do gruntu przeniknąć y dobrze roztrząsnąć, aby zdrowo o niej rozśadzić. Lecż dołyc roztropnemu tey krotki przestrogi. Idźmy do rzeczy.

Zelantow naprzod, krotko kładę, główną drugą przeciw *Pluralitatem* przyczynę, przez którą probować zwykli, że *Pluralitas* jest cale przeciw interessowi Rzplty, gdyż, *niebezpieczeństwo jest*, mówią, *iawne*, że Dwor zawsze będzie *Pluralitatis Panem*, zawsze, kiedy zechce, większą w rękę mieć będzie liczbę. Daią racya: bo Dwor mając wszystkie Wakanse, ślaski, honory y Starostwa w swej mocy, kiedy, y na co pomyśli, może niemi *Pluralitatem* skaptować. *Pluralitas* ta tedy nie Rzpltey, ale Dworu będzie,

Odpowiaday im na to sto racyi, probuy iak nayrozsądniej, y naygruntowniej możesz, że to jest, y niepewnego złego, y próżna boiaźń, daway y naywięcey sposobow, ubezpieczających Rzpltą, od tey, którą mieć może Dworu w tey mierze boiaźni, czyli suspicyi wszystko to u niektórych naszych Zelantow za nic,

Nie mam, y niechcę mieć nic do czynienia z temi, ktorzy z nich nie rozumem się rządzą, ale samym zacinaią się uporem y swoie tylko mają przed oczami prywaty: bo ani na upor, ani na zaślepioną miłość prywatnego dobra, niemasz żadnego lekarstwa.

Zelantom zbytecznym, opponuię *Republikantow* dobrych, *iednych*, ktorzy znaydują sposob, aby Dwor *Pluralitate* nie szkodził, *drugich*, ktorzy reflexyami swemi temu się sprzeciwiają sposobowi: tak ci iednak, iak tamć

życzą

życzą prawdziwie wiecznego utwierdzenia y ubezpieczenia Seymow, bez których stać żadną miarą wolne Krolestwo niemoże, skonwin-
kowani są tudzież y ci y tamci o tym, że nie
cale Seymow utrzymać niemoże, tylko iedna
Pluralitas: przecież pierwsi, dla mocy Dworu
Pluralitatem boią się, drudzy tey o Dworze ani
de Pluralitate nie przypuszczają boiaźni. *Pier-*
wsi podają plantę y sposób pewny przez Ele-
kcyę do Wakansów, którymby *Pluralitas* dla
Rzplty gruntownie ubezpieczona bydz mogła:
Drudzy naganiają tę plantę, y twierdzą że się
bez niey obeydzie, y będzie bępieczna *Plura-*
litas. Obie strony dobrego są ku Rzpltey fer-
ca, ani dla prywatnych żadnych racyi y pas-
fyi, lecz ze zdania swego życzliwego Oyczy-
źnie, iedni ufają, drudzy nie ufają *Pluralitati*.

Bierzmy więc w Jmie Boże na roztrzą-
śnienie ten sposób, który ieden bardzo wie-
lom rozsądnym Republikantom zdaie się do-
bry y skuteczny, drugim zdaie się szkodliwy
y Krolow krzywdzący. Wyłożemy iak naydo-
skonaley myśli tych, y tamtych. Zeby zaś w
materyi tak obfitey, pewny y do pojęcia łatwy
uczynić porządek, podzielimy dyskursy, na
przed między dwie strony, to iest między *Re-*
publikantow za *Elekcyami*, y między *Republi-*
kantow przeciw *Elekcyom*. Na końcu wyrozu-
miemy o tym sentymencie *Republikantow* po-
średnich.

* * *

§. XI.

Jaki sposób podaia Republikanci, aby Dwor Pluralitate nie škodził Rzplty. Oppozycye przeciw temu sposobowi.

TAk tedy, nasi Republikanci, co są za Elekcjami, mówią: Zbawienie Rzplty od wprowadzenia w Obrady publiczne *Pluralitatis* zawisło, ale przydaia zaraz, że za Panowania Krolow nie trzeba nic o tym traktować. Bo dwie rzeczy razem nieuchybnie trzeba by uczynić, to jest w iedenże czas trzeba by ustalić większą liczbę na Sejmikach y Sejmach, y odiać Dworowi sposób, zawsze, kiedy zechce, dla siebie teyże większey liczby, pozyskania. Rzecz ta bez wątpienia pod panującymi Krolami bydz do skutku przyprowadzona nie może. Sławny więc Stanisław Karwicki Podkomorzy Sandomirski bardzo się tym naszym Republikantom podoba, gdy w Xiążce swoiey o poprawie defektow Rzplty Polskiey, w I. w II. y w całym trzecim Tomie, tę myśl swoię odkrywa, y stwierdza: żeby bardzo do brze było pod czas szczęśliwego ktoregò *Interregnum* tak ustanowić, aby cokolwiek jest w Rzpltey Wakanfów, łask, y honorow, nie były inaczey konferowane od Krolow, tylko Osobom przez Suffragia y Elekcye Szlacheckiego Stanu Tronowi podanym: ustanowiwszy wprzody bezpieczny y nigdy nieuchybny sposób wszelakich

lakich Elekcyi, ktoreby były Przywilejami Krolewskimi utwierdzone.

Gdy zaś *Republikanci przeciwni Elekcyom*, na to mówią, żeby przez to Krolom znacznie ich mocy ubyło, y niesprawiedliwy uszczerbek stałby się powadze Krolewskiej: *Republikanci za Elekcyami* tak odpowiadają: zdaje się iż by coś ubyło mocy *absolutney* Monarchom, ale w rzeczy samey, kto to dobrze zważa, iako się to niżej oczywiście pokaże, nic by przez to *istotney* y potrzebney do panowania mocy nie ubyło Monarchom: bo od nich dependowało by zawsze dobrowolne potwierdzenie Elekcyi: z tą tylko odmianą, że co dzisiay, y za przeszłych Krolow iedna iaka Osoba, do Wakansu, tego albo tego konkurenta, prezentowała Monarze, to potym Woiewodztwa, Seymiki, y Seymy swego kandydata obranego prezentowałyby daleko bezpieczniey y sprawiedliwiey Krolowi, toć Krol nic nie traciłby Wakans kōferuiąc, czy iak przedtym zaloconemu od iednego swiego Dworskiego, czy iak potym by było, zaloconemu przez Elekcyą od Szlacheckiego Stanu uczynioną: bo ten ktoryby był obrany od Szlacheckiego Stanu, do iakiego Wakansu, poty by go nie miał, poki by go Krol swoim przywileiem według prawa dobrowolnie niepotwierdził; daleko bezpieczniey iako się rzekło y sprawiedliwiey; bo by na ten czas nie narzekano, że Krol za rekomendacyami sprawiedliwemi czy niesprawiedliwemi

134 §. XII. *Jak może być ubezpieczona*
mi partykularnych Osob rozdaie Wakanse,
ale na rekomendacyą y Elekcyą od Rzpłty
uczynioną: toć na ten czas w rozdawaniu Wa-
kanfow, aniby Krol winy niepopednił, bo by
temu dał Wakans, ktoregoby Mu nie żaden
partykularny ale Rzpłta prezentowała, aniby
żadney uymy niemiał, swoiey w rozdawaniu
Wakanfow mocy, powagi, y władzy, gdyżby
nikt bez Krolewskiego dobrowolnego przywi-
leiu, żadnego nie odebrał Wakanfu. Lecz o
tym samym obszerniey niżey y nie raz ieszcze
mowić nam będzie potrzeba.

Aleć naostatek, (Republikanci za ele-
kcyami przydaia) choćby też cokolwiek (cze-
go zawsze przeczą) y mocy ubliżyło się Mo-
narchom, to by Im się ubliżyło tey absolutney
mocy, ktora y Rzepltey naywięcey szkodzić
może; y Krolow naybardziej zwykła na niena-
wić podawać.

Dystrybucya bowiem(mowia ciż)cale ab-
solutna łask y honorow, iest tak przeciwna
Rzpłty, że łatwieyby w iedno ogień z wodą
połączyć, niżli te dwie przeciwności pogodzić,
to iest: absolutność w rozdawaniu wakanfow,
y obstawanie Patryotow przy wolnościach
Rzeczypośpolitey.

Proba tego iawna. Wiadomo każdemu, że
w Stanach y Krolestwach absolutnych, iako
wszystko dependuie od woli y skinienia iedne-
go Pana, tak Obywatele kraiu y Jego pod-
dani, nietchną inszym duchem, y nie są do
niczego

niczego innego obowiązani, tylko aby się podobali we wszystkim swemu iednemu Panu, y Jego byli skinieniom we wszystkim posłuszni. Lecz na przeciw widzimy w tej Rzpltey, że tu służba każdego między Krolem, y Rzpltą podzielona koniecznie być musi: zatym idzie, że dobry Patryota każdy winien iest z iedney strony Majestatowi miłość y wierność, a oraz z drugiey strony, winien iest Rzplty staranie się o utrzymanie iey powszechney wolności, iey praw y swobod; y tak musi dzielić się między Panem y Panią. Tym czasem zaś, ponieważ według tej dawney y prawdziwey maxymy: (1.) *Wolność ludu nie przyjemna iest Panującym*: z tąd więc idzie, (w noszą nasi Republikanci,) że Monarchia y wolność ludu są sobie naturalnie przeciwne, gdzie się tamta więcej rozprzestrzenia, tam druga bardziey kurczyć się musi: co się iedney uymuie, drugiey się przydaie, co iedney przyraſta, musi koniecznie odpadać od drugiey. Jest to rzecz niewątpliwa, y naturalnie być to inaczey nie może.

Owoż ten Patryota, który zna doskonale swoją powinność ku Rzpltey, musi się starać przez honor y sumnienie, aby odwracał wszystko, cobykolwiek było ze szkodą y ulzczerbkiem Oycyzny. Ale iakże on bronić ma, ile powinien, praw y wolności Rzepltey, widząc w absolutnych rękach Pana wszystkie dobro-

dziey.

(1.) *Invisa est Dominantibus libertas populi.*

136 §. XII. *Jak może być ubezpieczona*
 dziejstwa, wakanse y łaski, które go mogą
 szczęśliwym uczynić? będzie on mówił, bę-
 dzie czynił dla Rzępltey, ale straci, o którą się
 stara Krolewiczynę, lub Starostwo, lub krze-
 sło w Senacie: On, ięgo dzieci, y ięgo Fami-
 lia, gorliwosci ięgo poczuia skutki, poniżeni,
 będą czołgać się w uboſtwie.

Gdzież więc szukać tych wspaniałych y
 nie intereffowanych umyſłow, iak Tarnowski
 o którym Warſzewicki: *De Opt. mo Statu Liber-*
tatis ſwiadczy: (2.) *Tarnowski Woiwoda Kra-*
kowski. Jagiełłonowi Krolowi nie wiem o co go
 proſzącemu, y *Starostwo Sandomirskie* obiecuiące-
 mu, wielkim odpowiaziat umyſłem: *ty o Krolu*
miey ſobie twoy Sandomierz, iam z mego Tarno-
 wa kontent: *a dozwol żebym myſlił y mówił o*
Rzępltey wolno, iak mi ſię podoba. Gdzie znaieść
 owych Thucydidesow Greckich (3.) *Thucyd-*
ides wolat być ubogim w bogatey Rzępltey, niż bo-
 gatym w ubogiej.

Trzebaby na to, ofobliwſzey, rzadkiey,
 y heroiczney cnoty, ktorey nie wiele mamy
 tego wieku przykłądow: albo ieżeli ieſt który,
 że

(2.) Tarnovius Palat: Cracov. Jagelloni ſuo Polo-
 niæ Regi. neſcio quid ab eo petenti, & Sandomirien-
 ſem Prefecturam promittenti, magno animo respon-
 dit, habe tu inquit o Rex Sandomiriam tuam, cum
 ego mea ſatis ſim contentus Tarnovia, & me ſentire
 ac dicere de Repub. libere, ſi libet, patiare. *Varſev:*

(3.) Thucydides maluit eſſe pauper Civis in opu-
 lenta Repub: quam opulentus in paupere. *Polianth.*
Langins.

że się na tę cnotę odważył, to w pewney
nauziei nadgro lzenia sobie y z zyskania z ką
inąd: a bo też w krotce potym nie ieden
żałował, że się pokazał nad. to, iezli się tak
mówić może, cnotliwym; y wżyskie potym
na to siły obrocił, aby łaskę nadwerężoną od-
zyskał, choćby też y mniej przyśtoynemi ipo-
soby. Widziane były tego niektore przykła-
dy. Ludzie iesteśmy, y to dosyć. Obserwuie
się toż samo setnemi razy y we wżyskich in-
szych Nacyach; y od takowego charakteru za-
dna część Narodu Ludzkiego excypować się
nie może: cożkolwiek insze Narody w tey mie-
rze na swą piszą pochwałę, że mają cale nie
interessowanych ludzi: w czym więcey jest u
nich chluby, niż prawdy. Wżyscy ludzie o-
golnie iesteśmy skłonnieysi, do starania się usil-
niey, o nasze prywatne, niż o publiczne po-
żytki y dobro. Y wieleż to czy w naszym
czy w inszych Narodach tak ludzi znayduie
się szczęśliwych, żeby ich cnota od tey słabości
ludzkiey y pokusy ubespieczona była? Tacy
podobnoby byli, ktorzy życie cale prywatne,
y w domu zakopane prowadzą, ktorzy mają się
pomiernie dobrze, y ktorzy są tym małym, co
mają, kontenci: lecz tacy zbyt się rzadko
znayduią, ktorzyby nic się nie spodziewali, y
o nic nie desperowali u Dworu. Ci zaś kto-
rzy o iego staraia się łaskę, koniecznie iakąś
na siebie wkładaia niewolą. Co tak prawda
jest, że od Dworskich te słowa często słyszeć
się

138 §. XII. *Jak może być ubezpieczona się daia: Ten który prosi o co, lub łaskę iaką otrzymuje, jest niewdzięcznik, jeżeli walemi siłami nie bierze partyi Dworu, nad partyą Rzplty: ten który o nic nie prosi, y nic ode Dworu nie bierze, niech gada, niech się pali, niech się da rąbać w kawałki za Rzpltą, ile mu się podoba.*

Jeżeli tedy iawna jest rzecz, mówią za Elekcyami Republikanci, że ci którzy dobrodzieystwo iakie odbierają od Dworu, za niewdzięczników są miani, kiedy odważają się mówić co za Rzepltą, trzebaż się dziwić, że Rzplta Obronicielow nie ma? Ona nic niedaie, Monarchowie wlyzisko: zatym *pożyteczniejszya rzecz jest, służyć Panu, niż Pani; iako powiedział w swej na konwokacyi mowie Humiecki Woiewoda Podolski.*

Po takowych uwagach, konkludują tak nasi za Elekcyami Republikanci, z Karwickim: (4.) *iedno ze dwoyga: albo wssystko oddać Monarchom, co by było roztropley y bezpieczniey, niż terazniejszy systema: albo przenieść do Rzpltey, jeżeli chcemy by stała, do wakansow Elekcye, y obranych prezentowanie Panom.*

Na to Republikanci przeciw Elekcyom odpowiadają naprzod: że to by było odiać o-
sta-

(4.) *Quantum ad me, citius convenirem in hoc, ut & reliqua jura Majestatis, rursus Regibus restituamus, & ex Republ: bonum regnum formemus: prout sub antiquis Regibus fuit, quam ut in hoc male mixto Regio & Reipubl: Statu, inter perpetuas libertatis cum Majestate luctas, Statuum dissidentias collisiones internas, pereamus.. Lib: 3. Disc: 13.*

statnią prerogatywę Monarchom, która u nas Krolewskie dostojenstwo zaszczyca, która respekt przeciw Krolom gruntuie, która czyni między niemi a Dozami Weneckieimi różnicę. *Powtore*, że gdyby to tak było, nie było by więcej racyi ani starać się o łaskę Krolow, ani bać się ich gniewu. *Potrzenie*, że nasi Przodkowie nigdy niemysleli o tym. *Poczwarte*, Zeby to było cale wywrocić Stan terażniejszy Rzplty, która stała, y stać ieszcze będzie bez takowej odmiany.

Repliki na to Republikantow za Elekcyami, następuią na każdy z tych punktow, osobne. Lecz naprzód na nie ogolnie tak mówią: iż te przywiedzione przeciwne przyczyny y mowy, złemu Rzepltey żadnego nie przyniosą lekarstwa. To iawna jest, że Krolowie kiedyby chcieli, mają w ręku moc obalenia Rzpltey, odeymuiąc Jey gorliwszych Obywatelow przez swoje łaski, y ogosacaiąc ią ze swoich obronicielow. Nikt o tym nie wątpi, że lubo nie teraz (pod tak sprawiedliwym, prawdziwie po Oycowsku panuiącym Krolom, ktorego dobroć, y szczerą życzliwość ku Rzepltey od tylu lat iuż są doskonale poznane, iż nam nic cale od tak dobrego Pana obawiać się nie trzeba) lubo mowiemy nie teraz, ale kiedyżkolwiek absolutna łask dystrybuta, może Rzpltą wniebieszczestwo wprowadzić. Kwestya tedy jest, znaleźć na to skuteczne remedium. W odpowiedzi go Republikantow prze-

140 §. XII. Jak może być ubezpieczona
ciw elekcyom nie widać, tylko skargi y narze-
kania że przez elekcyę do Wakanfów moc by
Krolewika abfolutna cierpiała. To iednak o-
czywista iest, że to zfe umnieyszenia władzy
abfolutney w rozdawaniu Wakanfów, cale
było by, (mowią za Elekcyami Republikanci)
zawsze mnieysze y znośnieysze dla Rzplty, ni-
żeli ieżby rzetelne zfe y nielzczęście, ktorego od
władzy w dystrybucie Wakanfów abfolutney,
Rzpltey zawsze obawiać się potrzeba. Albo
tedy, (mowią) falwować trzeba Rzplta, przez
ten ieden sposób od Karwickiego podany, albo
ieżeli tę moc abfolutną Krolewską nad bezpie-
czeństwo Rzplty przekładać potrzeba, to się
iż nią kontentować, y raczey nie tylko w
rozdawaniu Wakanfów, ale y we wżyskim
inżym moc Kroiom abfolutną przywrocić.
Czy tym, czyli tym sposóbbem, albo Rzplta, al-
bo Panowanie doskonale ubezpieczone będzie.
Szrodka tu inżego nie masz. Wakanie będą
zawsze skopusem wolności y Seymow, iak
zawsze były: iako się to pokazało w Seymach
wżyskich porwanych. Niemożna, iż wię-
cey przydać do praw o rozdawaniu sask, dobr,
y honorow; od wiekow te prawa ustanowione
są, y przestępowane od wiekow: ponawiają
się pod czaś każdego *Interregnum*, y zapo-
minają się w krotce. Konkluduią więc Re-
publikanci za elekcyami że niemasz inżego,
nad ten Karwickiego, sposóbu.

§. XIII.

§. XIII.

*Republikantow odpowiedzi na to: że chcą
ubliżyć Dostoieństwu y Władzy
Krolewskiej.*

A Lecz naostatek tak rzecz swoją promowują za Elekcyami Republikanci: inkonwencyencye te, (mowią) które się komu zdaiać wynikają z ustanowienia Elekcyi do Wakanfów, o którycheśmy dopiero w przeszłym namienili Paragrafie, nie są tak szkodliwe, iak kto sobie rzumaczy, dostoieństwu y władzy Krolewskiej, ieżeli z gruntu roztrząsnąć to chcemy. Krolowie Atenścy, y Spartańscy, byli wielcy Krolowie. Spartańscy z Lykurga prawa, mieli tylko dwa suffragia w Elekcyach Ludu, do wszystkich Rzpltey Urzędów. (5.) Atenścy, Theseusza prawem y przykładem, Elekcyę do wszystkich Magistratow na lud spuścili, sobie tylko preeminencyą Krolewską y straż praw zostawili.

Y teraz Krolowie Szwedzcy wszystkim Krolom są w dostoieństwie równi; chociaż tam wszystkie Wakanse przez elekcyę teraz idą, Krolowie bowiem, czyli ci, którzy absolutnie czyli ci którzy przez elekcyę podanym osobom według prawa wakanse, rozdaia, są za-

(5.) Theseus Rex Atheniensis, jure suffragii in creandis Magistratibus in populum collato, præeminentiam Regis & custodiam legum sibi servavit: Ulbo Eminentius de Repub: Spart: & Athen.

142 §. XIII. *Jak może być ubezpieczona*
wsze Krolowie, y między sobą mają zawsze
rang rowny, y ludzie, y w krajach wolnych;
wszędzie Im są poddani. Nic się nie stanowi,
nic się nie dozwala, nic się nie abroguie, nic
się nie delibieruie, nic się nie sądzi, nic się z
postronniemi Potencyami nie traktuie, nic się
nie decyduie, nic się nie rozkazuie, nic się nie
zakazuie, tylko pod ich Imieniem y powagą.
Wola Ich zawsze szanowana, y we wszystkich,
czego chcą sprawiedliwie, skuteczna. Wpły-
waia we wszystko. Do Ich mądrości, do Ich
przewidzenia y rady, do Ich zdania, y dyrek-
cyi wszystko się pryncypalnie kieruie. Oni
są Stroże Praw y Sprawiedliwości; spokoyno-
ści, bezpieczeństwa, y obrony publiczney zro-
dła. Pod Ich Imieniem wszystko się sprawuie,
w Seymikach y Seymach, w Trybunałach y
Woyskach. Ich moc y powaga we wszystkim
celuie. Do tego Majestat, y wspaniałość Tro-
nu, y Dworu, Korony y Berła, obfitość dobr,
nad wszystkich w kraju partykularnych, splen-
dor dostoięstwa Krolewskiego, nieiako po-
dobnego do Bostwa, czyni Ich czczenia od
wszystkich niezmiernego godnemi. Na co te
przyrównywania z Weneckiem Dozami?
Wszak że y ci noszą nie ktore ozdoby, y zna-
ki Krolewskie, z racyi dawnego Ich do Koro-
ny Cypryiskiey prawa: lecz y ciż sami Dozo-
wie, są w iak naywiększym uszanowaniu u
Wenetow, y u wszystkich Cudzoziemcow. Są
wszędzie naypierwi. Oni wszystko proponują
naypier-

naypierwsi, y we wżyskie rady naypierwsi, swym prawem im wszędzie prezydując, wcho-
dzą. Wszystkie Akta publiczne Ich są ozdo-
bione Imionami. Wielki on y wspaniały Senat,
y co naymożniejszego jest w Rzplty, u ich bo-
ku ze wszelkim trzyma się respektem, y każdy
o Ich łaskę się stara. Zaden z Obywatelow by
naycelnieyszych, nie może się z Ich komparo-
wać godnością. Wydać się w nich Majeſtat,
ktorego okazałość prezentują. Poddani są pra-
wom, nie ludziom. Lecz zostawmy te niepo-
trzebne, y nienawistne komparacye: Dożowie
zawsze będą wielkimi Dożami, a Krolowie,
Krolami. (6.) *Nic nie jest więkſzego, nic święt-
ſzego w świecie, iako dawne Imię, y doſtoień-
ſtwo Krolow.* Nie wątpmy cale, że pierwsze
Monarchow Europeyskich Familie y Syny
ich, będą zawsze mieli za wielki honor, bydź
obranami Krolami Polskimi, choćby Im do
Wakanſow obrane pewne Osoby, podawały
elekcyę.

Polſka zawsze będzie Kroleſtwem y Rze-
pltą: y iey Krolowie zawsze będą równi Ma-
jeſtatem y godnością wżyskim, co ich jest
Krolom: niezgubią bynajmniey rangi, który
mają między Monarchami świata. Więcey
powiemy (Republikanci za Elekcyami doda-
ją) y na gruntownych mowić smiemy przy-
czynach, że Krolowie Polscy w więkſzym da-
leko

(6.) *Semper Regium Nomen in hac Civitate
Sanctum fuit, Sociorum vero Regum & amicorum,
Sanctissimum. Cic: pr: De pot:*

144 §. XIII. *Jak może być ubespieczona*
leko na ten czas u całej Europy byli by za-
pewne respekcie, y wadze, bo by byli Krola-
mi Narodu wolnego, sławnego, lepiej rządzo-
nego, niż jest. Narodu, któryby figurował; y
któryby iak przedtym zawsze czynił, tak czy-
nił by sobie zawsze między narodami Euro-
peyskimi szacunek y honor, przywrociwszy
dobry w swoje rady y Seymy porządek, a po-
tym powoli y w cały rząd Rzpltey: co teraz
bydź żadną miarą nie może, z przyczyny rwa-
nia ustawicznego Seymow: a Seymy rwać się
muszą koniecznie, poki się w nie dawna,
Przodkow naszych przykładem, nieprzywroci
PLURALITAS: a ta *Pluralitas* bydź im nie-
może wrocona, poki jest niebezpieczeństwo
jawne, żeby była zawsze Dworowi podległa.
Zabieźmy więc skutecznie niebezpieczeństwu
temu, a *Pluralitas* będzie wyięta od wszelkie-
go podeyzrenia, y od wszelkiey boiaźni bydź
zakupioną kiedyżkolwiek od Dworu, y nie
będzie pewnie nigdy myślała, tylko o dobru
Oyczyzny: y tak Seymy będą *per Pluralitatem*
dochodzić, y wszystko poydzie dobrze do śla-
du. Krolowie tedy iako Święte głowy. Nacyi
kwitnącey, wszystek honor, konfyderacyą, y
wszystek z niey lustr na swoy Tron pociągną,
y tym bardziey w Europie dystyngwowani. y
respektowani będą. O gdyby Ministrowie ich
ile przenikała to dobrze! ile nie swego, ale
prawdziwego Panow swych, y Krolestwa szu-
kała dobra, tyle Krolom tę reprezentowali y
smakowali prawdę!

Wey-

Weyrzawszy bowiem w rzecz samę (y te są dalsze Republikantow tych myśli) rozdawanie *absolutne* wakanfow, nie daie (co prosimy mocno zważyć, y nad tą pilnie zastanowić się prawdą) nie daie, iak w skutku widzimy, y niemoże nigdy dać naszemu Monarchom na Europeyjskim Teatrum tey Konfideracyi, którą by im dał rzetelnie *kredyt* y szacunek *Nacji*, dobrze radzoney, y dobrze iak należy rządzoney, ktorey oni prezyduią y iey są naywyższemi głowami. Czyż bowiem nie widzimy, że ta absolutna dystrybucya Wakanfow, przyciąga Krolom wiele podchlebni-
 kow w pośrodku Ich tylko Dworu, a którzy zlapawszy o co się kłaniali, grzbiet pokazują Dworowi, y Krolom (mało zbyt kogo wyjąwszy) nigdy dobrodzieystw Ich stateczną, y dozgonną wdzięcznością niepfacą: toć iest o co się Polscy skarżą Krolowie, y na co zawsze sprawiedliwie żalić się będą: Zamiaśt że Stań przez rady nacyonalne przywroczone kwitnacy, y odzyskany kredyt y reputacya Narodu, ktorego są Krolami, nie w Pałacu Ich tylko, ale w Europie y świecie całym; musiałby im koniecznie przyciągnąć estymacyą, y prawdziwy respekt wszystkich inszych obcych Dworów, Narodów, y wszystkich Monarchów. Bo coż mi to za zaszczyt, bydz Krolom nieszczęśliwego: ezradnego y w Aiar hii ginącego prawnie narodu? A na przeciwnie, co za niezmierna y gruntowna sława y ozdoba, być Krolom, do

46 §. XIII. *Jak ma być ubezpieczona*
brze sobie we wszystkim radzącego, porządnego, y kwitnącego Krolestwa? Nasi tedy Krolowie y byli by czym są, y coś więcej niż teraz są, w oczach Europy y świata, choćby dla ustanowienia *per Pluralitatem* Seymow y obrad publicznych, tey dawney prerogatywy sobie ubliżyli, absolutnego rozdawania Wakanfow, ktore im przymnaża podchlebcow, a Narod o kłotnie, o niezgody, o rwanie Seymow, o słabość, o niesławę, przyprawia. Krolowie więc, więcejby z zyskali niżby na tym stracili, (iak y' niżej o tym ieszcze mowić się będzie) gdyby z tey absolutney w dystrybucie wakanfow mocy, *Coś tylko* upuścili. *Coś* mowię *tylko*: bo by do Rzpltey należało, do Wakanfow obranych podawać, a Wakanse obranym dobrowolnie potwierdzać, należałoby do Krolow, aniby bez konsensu y Przywileiu Krolewskiego żaden obrany nigdy nic nie mógł otrzymać.

Co żeby iawniey y rzeczywiście pokazać, y iak by to było raczey z honorem y z pożytkiem Krolow naszych: mogłoby (podając ten sposób Republikanów) prawo stanąć bez niebezpieczeństwa żadnego, że ktoby z obranych y podanych do wakanfu iakiegożkolwiek, cale niepodobał się Krolowi, mogłoby Krol nie approbować go, y odmówić mu przywileiu. Zastanówmy się na konsekwencyach takowego prawa.

Zdaie się że przez ten sposób obowiązany

ny byłby każdy do wdzięczności y ku Rze-
 pty y ku Krolowi: ku Rzpltey, za Elekcyą.
 ku Krolowi, za dobrowolną cale approbacyą.
 Supponuie się zaś, że Monarchowie nie zaży-
 wali by tey mocy odmowienia przywileiu, tyl-
 ko z wielką roztropnością, z wielką sprawie-
 dliwością, zbyt rzadko, a może y nigdy. Strze-
 gliby się także obierający, obierać ile do Wo-
 iewodztw, do wielkich szarz y dostoiensstw;
 osoby cale niewdzięczne y nieprzyiaźne Kro-
 lowi, obawiając się aby ta elekcyja odrzucona
 nie była, y żeby drugiey nie czynić: gdyby
 zaś y do trzeciey, z przyczyny odmawiania
 przyszło elekcyi, (coby ledwie albo y nigdy
 trafić się nie mogło) na ten czas Krol by trze-
 ciey, według prawa, nie mógł kassować Ele-
 kcyi, ani przywileiu odmówić, żeby elekcyę
in infinitum nie szły; ale spadłby *na jednego z*
trzech, trzema osobnemi elekcyami obranych;
 y do Tronu podanych. Czyż nie dołyc tym
 sposobem dogodziło by się powadze Kro-
 lewskiej ?

W tych zaś czyli dwóch, czyli trzech
 (do ktorych rzadko, albo nigdy nieprzyidzie)
 Elekcyach, zawsze nie ten co był w pierwszey
 podany, ale *co raz inśy* Kandydat byłby obra-
 ny y prezentowany Krolowi, przychylając się
 do ukontentowania Państwa.

Z *iedney strony*, nie można supponować
 takowey złości, żeby coraz nieprzyjemniejszy-
 go Krolowi obierano, wiedząc prawo, że Krol

K z

może

148 §. XIII. *Jak może być ubezpieczona*
może przywilej odmówić: Woiewodztwom
nigdy się nie mogą podobać takowe kłótnie
ze Dworem, y mogą być Elekcyi: zawsze raczy
starać się będą, żeby ich elekcyje nie spadły, y
żeby były Dworowi przyjemne. A gdy by od-
mowiono od Krola przywileju Kandydatowi
pierwszemu podanemu (coby się mogło kie-
dy rzadko trafić) to naturalnie, ten drugi, ten
trzeci konkurrent, starał by się o dobroć y
serce Pana, niżby do drugiej lub trzeciej Ele-
kcyi przyszło.

Aleć naostatek, y naygorzey rzecz biorąc,
(choć przypadek niezdać się w rzeczy samey
podobny) naostatek mowmy, choćby y wśzy-
scy trzech ieden po drugim na osobnych Sey-
mikach obrani, ci Kandydaci, byli mniej
przyjemni Krolowi: to naprzod Krol by mógł
wybrać, iednego z tych trzech mniej sobie
podeyżranego, bo przecież po ludzku mówiąc,
do iedney że trzech osób mniej lub więcej
czuje się awersyi: y tak tym Elektorom, kto-
rzyby przez złość ku Dworowi (jeżeli tak się
podoba mówić) szukali obierać nieprzyjających
Krolowi iednego po drugim, na nic, albo na
mało im by się ta ich złość zdała, bo by im się
nieudało tego utrzymać, ktorego by bardziey
na przekorę Krolowi utrzymać życzli, y
Krol mając moc wybierania, między trzema,
iednego z nich mniej nielubionego łaskawie
wybrawszy, przecieżby go tym z obligował
sobie, ponieważ by go preferował nad inszych:
a dru-

a drudzy dwoch w iakiey byli przed elekcyą swoją, w takieby y potym indyfferencyi, y w złym humorze, przeciw Dworowi zostali. Albo też, kiedyby, (bo y to iuż przypuścmy) y ten preferowany nad inszych, przywilej odebrawszy, ieszcze w czym zuchwale y niesprawiedliwie miał chcieć Krola martwić, to taki procz plugawey niewdzięczności u wszystkich pocziwych noty, mógłby być przykładnie y na Sądach Seymowych karany; y Rzplta pewnieby zuchwałości takiego nigdy approbować nie mogła, y Krola moc y powaga niezmierna, zawsze by znalazła sposób ukrocenia takiego zuchwalstwa. Z mocniejszyemi, ile kiedy są niesprawiedliwe, nigdy się nie udaia zatargi.

Lecz te kazusy aż do chimerycznych sobie imaginować można: a w rzeczy samey, czyli, (prosiemy,) absolutna iak iest dystrybucja Wakanfow, ubezpieczyła kiedy dobrze, y ubezpiecza Krolow, od niewdzięczności y nienawiści tych, co od nich honory y dostoięstwa biorą, chociaż do nich są od samych absolutnie y dobrowolnie wybrani Krolow ? czy tyśięcznych niewidziemy przykřadów, (iak niżej będzie) niewdzięczności tey, y nieprzyjazni przeciw Panom od Gracyalistow ich, z całą tą absolutną dystrybucyą Urzędow y Starostw ? przyśiadz się może bezpiecznie, że daleko mniej tych by było przykřadów, gdyby Krolowie obranym od Rzpltey, godnym zawsze

lu-

150 §. XIII. *Jak może być ubezpieczona*
ludziom, y lepiej naturalnie dobranym, roz-
dawali Wakante, ile mając moc iednemu y
drugiemu odmowienia onychże, a tey nie za-
żywając mocy, y elekcyą każdego przyjemnie
y mile przyjmując. Ta sama łaska, Krolom by
wielce zobligowała każdego. A ieżeliby się
y trafił iaki niewdzięcznik, to na ten czas, na-
turalnie mówiąc, mniej by serce Krola ná tak-
kich niewdzięczników, bolało, iak teraz, bo nie
od siebie upatrzonym y wybranym, ale od
Rzpltey podanym, konferowali by swe łaski.
Nie była by więc tak dotkliwa iak teraz jest
od takowey niewdzięczności rana. Ta mate-
rya sama, o niezmiernych dyzgustach Krolew-
skich, które zawsze pochodzą z Wakansow,
choć to absołutnie rozdawanych, niżey nie raz
nam y obszerniey przypadnie. Tu się tylko
to wnosi, że to daremna y prawie chimery-
czna jest boiaźń, by Woiewodztwa złośliwie
mniej przyjemnych osob nie wybierały y
nie podawały. Krolom, bo przynajmniej na-
koniec, gorzzych, iak pod absołutnym Wakan-
sow rozdawaniem bywają, y tak dolegających
sercu Krolewskiemu niewdzięczników, od Woie-
wodztw nie będzie. To rzecz niewątpliwa, to
pewna.

Z drugiey strony: niezdaie się rzecz do
wiary podobna, żeby Krolowie, którzy są Oy-
cami ludu, y obywatelów, y na których powin-
niśmy się zapatrywać, iako na sprawiedliwych
zaślug Arbitrow, o których sprawiedliwości,
mode-

moderacyi, mądrości, y dobroci wielką mieć powinniśmy opinią, y zawsze sobie dobrze rokować, niepedobna mowię iest, żeby zawsze mieli lekkomyślnie odrzucać, y nie approbować elekcyi prawnie y sprawiedliwie uczynionych. Myśleliby bez wątpienia w tey mierze o swym własnym pokoju, y o zachowaniu sobie reputacyi, nie mściwych, dobrych, y sprawiedliwych Panow. Gdyby iednak przez poduszczenie złych ludzi mieli złe zażywać tey mocy odmawiania przywileiow obranym, prawo, ktoreby opisało, aby nie iść daley *in infinitum* iak do trzeciej elekcyi, y koniec dać odmawianiu przywileiow, byłoby na to dosyć skuteczne lekarstwo. A choćby też kiedy, co ledwie można przezyreć, by się tego obawiać, choćby mowię kiedy y do trzeciej elekcyi przyszło, Rzplta żadneyby z tąd niecierpieła szkody, ani z odmowienia przywileiu partykularney osobie, ktoraby obraziła Krola, ani z niedługiego przeciagu Wakansu, czyli honoru, czyli urzędu, czyli Starostwa: opisaney by iednak był prawem czas, w którymby każdy Wakans powinien być koniecznie oddany, y w którymby tak pierwsza ordynaryina, iak y drugie rzadkim przypadkiem, były ustanowione elekcye.

Zdałoby się podobno wielom lepiej, obie-
rać y proponować razem Kandydatow dwóch,
albo trzech do każdego wakanśu. Ale ta rzecz
nie iest bez inkonweniencyi oczywistych. Ten
ktory

ktory między trzema Kandydatami proponowany, iest od Krola do Wakansu przelozony nad inszych, mało ma obligacyi Szlachcie, ktora go obrała, ale wiele Krolowi ktory mu dał przywilej. Wdziemy tego praktykę teraz. w elekcyach Podkomorskich, Sęlkich, &c. gdzie Szlachta czterech Kandydatow podaie: ten ktory z między czterech o przywilej się stara, tak potrzebuie faworu Dworskigo, iakby żadna nie poprzedziła Elekcyi: Wiemy tego przykłady. Ale raczey ieżeli chcemy examinaować w tym punkcie formę Elekcyi Woiewodow Połockich, y Witebskich, y Starosty Zmudzkiego, gdzie Szlachta do tych trzech Wakansow nie obiera tylko iednego Kandydata; znajdziemy że ten ktory iest obrany, winien iest Krolowi, y Szlachcie swoy honor.

Do tego gdyby Krolowie między dwiema, trzema, lub więcey Kandydatami mieli mieysce preferowania iednego nad drugich, iak by tak naturalnie bydz zawsze musiało, to iawna rzecz, że obowiazuiąc sobie iednego, martwili by y dyzobligowali drugich, y zawsze by Malkontentow przeciw sobie mnożyli. Zaden zaś naprzeciw niemogłby bydz z Krola Malkontent, kiedyby iednemu od Rzpltey podanemu Krol dawał przywilej. Y tak Krol naymnieyszey dyzobligowania sobie nikogo nie miał by okkazyi, y tym byłby szczęśliwszy. Naostatek zbyt że to trudno iest, dobrać iednego dobrego, poczciwego, sumienne-

go, rozumnego, pracowitego y we wszystkim zdolnego do każdego Urzędu, dostojności, y krześła, nie żeby kilku równie godnych znaleźć można do każdego Wakanśu. Ordynarynie więc czyni się w takowych kilku do iednego Urzędu Kandydatow elekcyach, że się iednego nayzdolnieyszego obiera, a drudzy Kandydaci tylko do dopełnienia liczby. Na coż więc azardować się na to, żeby ze dwóch, trzech, czy czterech, Kandydatow, mniej zgodny, y mniej zdolny był często, wybrany? Dla tego rozsądnie Karwicki: *Pro Candidatis more solito Regi presentandis, magis suaderem, ad evitandas omnes dissidentiarum & turbarum occasiones inter concives, ut hic unus, qui plurima habebit suffragia, investiendus Regi presentetur tam Senator quam Officialis quivis: Sic enim & Regem omni liberabimus invidia, & noxio ambitui praecludemus viam.* Lib: III. Discurs: 15.

Byłoby zatym pożyteczniej y dla Krola Pokoju, y dla bezpieczeństwa Rzepltey, obierać y proponować iednego tylko Kandydata, który od Krola approbowany, y Maieścirowi w prawdzie nie mała, ale y Rzpltey wielką miałby obligacyą. Wynika z tąd iednak, że ten który by sobie życzył bydz do iakiegożkolwiek wakanśu obranym, strzegł by się y urazy Krola, ktorego approbacya była by mu potrzebna do otrzymania przywileju, y byłby winny tak Krolowi, że mu dał przywilej, mogąc go odmówić, iak Rzplty że go obrała; ale komu więcęcy, łatwo się domniemać. Nie

Nie było by tudzież nic złego, nadgrodzić Krolom tę modyfikacyą absolutney ich w rozdawaniu wakanlów mocy, y owszem była by rzecz przyzwoita, stosując się do prawa, ktore mowi, *ne Rex egeat*, aby ustanowić pomierną y generalną taxę, raz na zawsze stateczną, na wszystkie honory y dobra wakujące, według ktorey wszyscy ci ktorzyby iaką odebrali łaskę placiliby proporcycnalnie do Krolewskiego Skarbu. Tym sposobem we Francyi przedaż Urzędow między partykularnemi, Krolewskich przymnaża dochodow, y iest to prawo Krolewskie. Coż by to było nieprzystoynego, mowią Republikanci, żeby Rzplta prokurowała Krolom swoim profit, z Wakansow, y ustanowiła go na zawsze? Nie przystoyniey y szkodliwiey by to było, iak się to w Rzpltych dawniey trafiało, płacić wiele, a skrycie. Prawo tę płacą uczyniło by przystoyną. Y to tez sprawiedliwa rzecz iest, aby ten ktory otrzymuie honor czy dobra, częstkę iaką udzielił dla Pa-na. Co by nie było y nikomu ciężko, bo supponuie się, że ci, ktorzy do czego konkurują, mają z czego zapłacić, proporcycjonalnie do tego co otrzymują. Przymnożmy ieszcze y więcej awantazow, Krolewskich, *ne Rex egeat*: mogłaby Rzplta Krolowym, mogłaby na Dzieci Krolewskie *salvis modernis possessoribus* kilka Starostw z intratnieyszych wiecznym Prawem wcielić w Dobra Krolewskie, y większe Krolom opatrzyć wygody. Tak więc stałoby się

iż w

iż w iednymby się coś niby ubliżyło władzy
absolutney Krolewskiej, ale z drugiey strony
nie mało skarb by korzystał Krolewki.

W nożną już z tego wszystkiego, co do-
tąd mówili, za elekcyami Republikanci, że ta-
kowa modyfikacya absolutności, nie powadze
y mocy Krolewkiey rzetelnego nieubliża,
że ta prerogatywa ktora Krolow u nas zaszczy-
ca, dawania Wakanów, przerzeczonym sposo-
bem zostałaaby przy ich powadze; tylko iak się
wyżey rzekło, ta by się stała chwalebna przy-
stojna, y pożyteczna, tak Krolom iako y Rze-
płty odmiana, iż nie na iednego kogo tajemną
rekommendacyą, nie przez Dworskie fakcye y
intrzygi, ale przez zalecenie od Rzplty, z do-
brym Iey y z wdzięcznością nie tylko dla Kro-
la, ale y dla niey, sprawiedliwie y spokojnie
byłyby rozdawane wakanse. Darma tedy
(ci Republikanci mówią,) utyskamy tak bardzo,
żeby przez to umnieyszyło się władzy y powa-
gi Maieństom, ktore raczey tym sposobem uła-
twiły by *Pluralitatem* na Seymach, zkąd rząd
by był Krolestwa lepszy, a przez to Krolow-
wie więcey by byli niż są apprehendowani y
y szanowani w Europie.

§. XIV.

*Republikantow odpowiedź na to: że przy-
iawszy ich sposób ubezpieczenia Plura-
litis, o łaskę Krolow ani o gniew by
nie dbano.*

Na

NA drugie, co Republikanci przeciw Elekcynom, opponowali, żeby się nie starano o łaskę Krolow, aniby się ich bano Gniewu; Republikanci za Elekcjami odpowiadają: że z tego co w przeszłym mówiło się paragrafie, te konsekwencye żadną miarą nie idą. Niech kto pilnie zważy co się dopiero rzekło, uyzry raczey, że w tym Systema, y o łaskę Krolewską trzeba starać się usilnie, y Jego obawiać się urazy, bo ma w ręku, przez danie, lub odmowienie przywileju, moc approbowania, lub odrzucenia elekcyi. Wolno przeciwne na to wyciskać racye, y ieszcze racye, rzecz sama pokazuje rzetelnie, że Krolom y w tym Systema, nic nieubywa ich dostojenstwa y powagi: bo nie zniesienie to iest, ale modyfikacya tylko, y inszy tylko sposob, przez Krolewskie ręce wolnego rozdawania wakanfow. Tak więc o Rzplty affekt, iak o Krolow dobroć, z konkuruiących y obranych każdemu starać się potrzeba; nad co nic sprawniejszego.

Do tego; ciż Republikanci dodają, że nie może to być, y nie iest mysl, ani mowa godnych tych y cnotliwych, z ktoremi tu rezonować pragną, Republikantow, lecz że oni nie swoy własny, ale cudzy interessowanych ludzi chcą wyrazić sentyment, gdy mówią: iż po umoderowanej absołutności, w dystrybucie wakanfow, nie byłoby stać o co, o łaskę, lub nie łaskę Krolewską. Procz tego bowiem, że to bez fundamentu, y przeciw dopiero wyrażoney iest

pra-

prawdzie, pokazałoby się jeszcze, że ci co by tak myśleli y mówili, byłiby, y są interessowani, są podłych sentymentow, y niemają in-szych *principia* y pobudek spraw y zamyśłow swoich, tylko łakomstwo y ambycyą, y że te iedne dwie passye rozumem ich y sercami kizruią. Jch bowiem myśl iest, iż na mało komu się zda, pozyskanie łaski y dobroci Krola, kiedy nie może, iak oni mniemają, absolutnie rozdawać wakanfow, to iest, im, y według ich fantazyi dobrze czynić, y ich chuci nie nasyconey dogodzić. Jawna tedy rzecz iest, żeby oni mało o Krola dbali, gdyby nie miał w ręku, czym ich łakomstwa y ambycyi napaść. Piękne serca ! a przecież oni mówią, że Krola miłują, y dla miłości Jego bez interessu mu służą. Czy tyś raz tych się pięknych ich nasłuchamy przeciw Krolowi protestacyi ?

W rzeczy samey, mówmy co chcemy, taka iest tego wieku miłość nasza przeciwko Krolom. Kochamy się w nich, ale nie ich kochamy, bo dary tylko ich, nie Krolewskie ich kochamy Osoby. Całuiemy ich ręce, gdy nam przywiliy oddają: życzymy im dobrze, y wdzięczni iesteśmy prawie tylko poty, poki inkauft podpisu Krolewskiego, poki pieczęć nie oschnie: y tak wziętki same, nie szacunek Krolow są naszego podniętą kochania: Na przeciw zaś te nie inlze są przyczyny, nienawiści, (kto ią ma przeciwko Dworowi,) nieukontentowane łakomstwo, lub ambycya. Dziś nic nam kochań-

138 §. XIV. *Jak może być ubezpieczona.*

chanżzego nad Krola, który daie, iutro ieżeli odmawia, nie mniey u nas kochania godnego. Czy nie każdy wiek znał takich, którzy nie dawno byli poprzyśiężeni przyiaciele Krolow, y Dworu, a ktorzy potym byl im przeciwn? albo ktorzy z nieprzyacioł dż s Dworu, iutro się cudownie wielkimi Jego przyaciołmi stali. Tak dalece, że Krol każdy wielki, ozdobiony cnotami, religią, mądrością, sprawiedliwością, dobrocią, roztropnością, wielkich sentymentow, wspaniałości, słodkości, gorliwości o dobro publiczne peřen, Krol, który niezmierne dla Rzpltey pilnie podeymuie prace, y który wielkie przyługi czyni Oyczyźnie, nie będzie z tym wszystkim u nas godzien miłości: sama choyność y datność, w naszym umyśle iest cnotą Krolewską, sama ta godna abyśmy się przywieżywali do Krolow, albo ich nie lubili, ieżeli nie mają nam co dać.

Nikt przecież o tym wątpić nie może, że chociażby Obywatele Kraiu, każdy ku sobie z osobna, żadney partykularney nie spodziewali się od Krola łaski, mogliby iednak y powinni by kochać w nim cnotę, y ku Oyczyźnie załugi, y te by iedne Monarchow kochanemi y respektowanemi u wszystkich powinny uczynić. Bo ieżeli Senator ieden chotliwy lub Patryota pocziwy, bez rozsypywania dobr swoich y marnotrawstwa, może często sobie serca wszystkich uchwycić: dopieroż dobry Krol, bez ustawicznego dawania niemogłże
by

by wszystkich serc sobie zniewolić ? Daie wiele Krol y niezmiernie wiele, y dobrze czyni, każdemu Obywatelowi w Oyczyźnie, kiedy dobrze caſey czyni Oyczyźnie, kiedy Kroleſtwem dobrze rządzi, kiedy ſię w nim o ſprawiedliwość troſzcze, kiedy o iego ſłara ſię obronę y ſławę. Możesz co mnie y każdemu oſobiscie lepszego nad to, y większego uczynić? toć go wſzyſcy powinniſmy kochać, y Jego wyſtrzegać ſię urazy.

Za tym owszem rzecz zdaie nam ſię pewna, (Republikanci za Elekcyami mowią) że wſzelkie nienawisci nieſprawiedliwe przeciw Krolom, ktore zwykły wrzeć w wielkiey zaſwze malkontentow liczbie, nie mogłyby tylko zniknąć, gdyby Krolowie nie byli przymuſzeni do odmawiania ſaſk, ani przekładania iednego, nad konkurrentow inſzych. Jeſt y te-raz pewnie przynaymniey ſtu takich na rok, ktorym ſię y więcey razy gorące ich deneguią proſby : często ſprawiedliwie, może, y nieſprawiedliwie czaſem: Ci więc zaraz Malkontenci, oſobliwie ieżeli ſą z możnieyſzych Familii, ktore rozumieją że Krol czynić dla nich wſzystko powinien, w teſz tropy do reſentymentu, przeciw Dworowi, to ieſt przeciw Krolowi, wſzystkich ſwoich partyzantow wzbudzaią: a gdy im Krol uczynił dwadzieſcia dobrodzieyſtw, a dwudzieſte pierwsze odmowił, wſzystko u nich iedno, iakby im nigdy nie nie dał: wſzystko w zamieſzaniu, wſzystko
brzmi

160 §. XIV. *Jak może być ubezpieczona*
brzmi skargami przeciwko Dworowi. Procz
tego cosmy oczami naszymi pod dwoma iuż
panowaniami widzieli, proszę, proszę tylko te
kilka paragrafow wyżey o przyczynach Sę-
mow zerwanych prędko przebiec y zważyć,
czyż nie widoczne tam dowody y proby, że
cokolwiek wycierpieli Krolowie złości y przy-
krości, z nikąd to wszystko, tylko z samych
zawsze poszło Wakanfów.

Ktokolwiek wie naszą Historyą, łatwo
uznać, że pod owemi wielkimi y kochanemi
Zygmuntami, Stefanami, Władysławami, Ja-
nami, Augustami, y wszystkimi Krolami, nie
było nigdy inszey przyczyny nienawiści, skarg,
y tumultow publicznych przeciw nim wzbu-
dzonych, ani żadnego inszego zrodła tylu wo-
ien cywilnych, które się pod ich Panowaniami
podnieśli, tylko odmowienie niektórym łask
y dobrodzieystw Krolewskich: tak iak iak
słoneczny promień, tę prawdę, mógłby kto do-
brą książką wywieść, y to nie wątpliwie poka-
zać; ale wiadomymć kowiek kronik naszych,
długo tego dowodzić nie trzeba.

Zeby tu iednak choć przynajmniej w
iednym przykładzie setne podobne dla krotko-
ści zamknąć, y w tym iednym drugie iak w
zwierciadle, pokazać. niech będzie wizerun-
kiem tey prawdy, Wielki Stefan Batory: Mie-
lecki, Woiewoda Podolski, Wielki Wodz y
Zwycięzca, urażony na Węgrów Krolewskich
pod swoją Kommendą będących, Buławę od-

dał

dał niechzącemu iey odebrać Krolowi, gdy go Krol niemogł przemodz, oddał po nim Zamoyowskiemu, o ktorą całemi siłami konkurowali Zborowscy: po Wolskim Kanclerzu, iemuż Kanclerstwo, Podkanclerstwo Baranowskiemu; czego znieść nie mogli, Goslicki Poselsstwami do rożnych Dworow wstawiony, Zajączkowski, wielce człowiek estymowany, Ossowski Referendarz Kor. Zajątrzeni Zborowscy że ich Pieczęć minęła, z temiż o minione wakanse Malkontentami, z krewnymi tudzież w całej Polsce y Litwie z spoiwszy się, Szlachetę po wszystkich Woiewodztwach truciżną y jadem przeciw Krolowi napoiwszy: *cum jam studia populi ut ipsi judicabant, alienata esse à Rege viderent, etiam conjurationem, qua cum Regno pellerent, vel tollerent, concipiunt.* Piaśnicki p: 151. Wiecey Krol miał z niemi do czynienia, iak z nieprzyjaciołmi obcemi. Z tychże przyczyn, Kmitow, Tarnawskich, Gamratow, pod Zygmuntem I. że ich wakanse minęły, Seymyrwących, straszny rokosz pode-Lwowem pobudzających; z tychże przyczyn Zebrzydowski go pod Zygmuntem III. wszystkie Seymy zrywającego, y rebellią podnoszącego widzieliśmy; że sernych smion y teraz kwitnących, a ktorych Przodkowie dla nie dostąpienych wakansow, Krolom stali się nieznośni, tu wspomnieć nie możemy. y też nie widzimy potrzeby. Krotko a rzetelnie mówiąc: Zadney inicy nie było przyczyny niepokojonego.

162 §. XIV. *Jak może być ubezpieczona*
strapionego, gorzkości y umartwienia pełnego
Krolow życia, tylko dystrybuta Wakanfow.
Cośmy tu z Kronik naszych namienili, potwier-
dziemy w przyszłym paragrafie pięknym Kar-
wickiego textem.

Czyżby więc nie mógł to samo nayle-
pszym z naszych Krolow powiedzieć, co Ner-
wie naycnotliwyszemu z Cesarzow powiedział
przyjaciel: (7.) *Nerva do Senatu przyszedł* (Hi-
storyk mówi) *y był z wielkimi applauzami*
przyjęty. Arius Antoninus Jego nayscisleyſzy przy-
jaciel, ścisnąwszy go, te mu słowa powiedział: że
Jego wywyższenie na Tron miał za naywiększe
dobro ludu, Senatu, y Państwa, ale że z umartwie-
niem widział ciężar ten na barkach Nervi, który
go na niezliczone przeciwności y niebezpieczeń-
stwa podać, nie tylko ze strony nieprzyjaciół, ale
też y bardziey ieſzcze ze strony przyjaciół, któ-
rzy rozumiejąc, że zaſłużyli ſobie na to niſzyſko
o co proſić go będą, ſtają mu ſię wnet, ieżeli im
cokolwiek odmowi, niebezpieczneyſemi y gorſzemi
daleko, niż dawni nieprzyjaciele Jego. Otoż or-
dy na

(7.) *Nerva in Senatum venit, ab eo summo cum ap-*
plausu salutatus. Arius Antoninus amicorum Nervæ in-
timus Imperatorem amplexatus, his eum affatus est:
quod Ejus elevationem ad fastigium Imperii, tanquam
summam Senatus, populi, Imperiique fortunam ſpe-
ctaret, ſed quod non ſine dolore conſpiceret, amiciffimo
ſuo Nervæ eſſe id onus impoſitum, quod eum fere in-
numeris ærumnis periculisque exponeret, non ſolum
ab inimicis, ſed multo plus etiam ab amicis, qui
putaturi ſunt omnia ſe mereri iſc quidquid petierint,
e deberi, ſi recuſet, mox hoſtes inimicis

dyna
dany
ab
więc
kom
go,
nien
liby
umy
nia
nien
ści,
rzy
czen
wać
rukt
dacy
cow,
ruie
dzie
razy
pſzeg
zarzu
nieg
Krol
zarob
iak
kowy
czyn

veter
Nerv

dynaryjne źródło złości y nieprzyjazni pod-
danych przeciw Panom naylepszym, że mogą
absolutnie rozdawać, y odmawiać. Gdyby
więc Krolowie nie mieli nic do odmowienia ni-
komu, y do preferowania jednego nad drugie-
go, cożby za przyczynę nie ukontentowania y
nienawiści przeciw sobie dać mogli? zażywa-
liby raczej tego pokoju, y tey spokojności
umysłu, która im iest tak potrzebna do myśle-
nia o wielkich Rzplty sprawach; byli by uwol-
nieni od naytrudniejszych troskow, od zazdro-
ści, od złości, od Malkontentow zemsty, kto-
rzy zawsze znayduią, co do nagany y złorze-
czenia, y ktorzy zaraz zwykli złośliwie rozsie-
wać, że pierwsze dostoięstwa, honory, Sta-
rostwa, Krol nie rozdaie, tylko na rekomen-
dacye parcyalnych Ministrow, lub podchleb-
cow, białychgłow, trefnisiow, że Krol prefe-
ruie zaśluzon ym nowych y nic wartych ludzi;
dzieci, kobiety, próżniakow, Ptymetrow, pa-
razytow Dworskich, tkaiąc w nich co nayle-
pszego bydź może, y że Senat nieposobnemi
zarzuca. Ktoż więc z nas nie słyszał takowych
niegodziwych obelg y złoźreczeństw przeciw
Krolem naszym, ktorzy na nie sobie naymniey
zarobili? Coż by więc złego było, a raczej
jak wiele dobrego, uwolnić się od okkazyi ta-
kowych nienawiści y iadow? y znieść przy-
czynę tylu mozołow y uraz? rezerwuiąc sobie

L 2

wolną

veterib9 peiores ac periculosiores deventuri *Hardien in*
Nervia:

164 §. XIV. *Jak może być ubezpieczona*
wolną approbacyą obranych y do Wakanfow
podanych; o którą nikt by nigdy skarżyć się
nie mógł, bo by Krol Kandydatom od Rzplty
podanym dobrodziejstwa rozdawał, a sobie-
by rowny Wielkich y mniejszych affekt zupeł-
nie zachował, przez estymacyą swęy mądro-
ści y cnoty, przez Oycowską ku ludowi mi-
łość, y przez usilne o dobro swych poddanych
stanie; który by ieden cel był na ten czas
Krolow, nie iak teraz iest, że tylko do par-
tykularnych ludzi ukontentowania muszą wszy-
stkie swoje mysli obracać.

Piękne to wszystkie rzeczy, *Republikanci*
przeciwko Elekcyom, odpowiadają, ale rzetel-
nie mówiąc, trzeba się mocno reflektować nad
tym, że to Rzplta w swoim dawnym Systema,
na to Krolom zostawiła w ręku absolutne
wszystkich rozdawanie wakanfow, aby Kro-
lowie wszystkim mogli dobrze czynić, y wszy-
skich przez to sobie serca zniewalać, a zle nic
nikomu, żeby czynić niemogli. Więc odbiera-
my Krolom sposob przywiązywania do siebie
serc swoich poddanych. Bo to darmo iest,
mowmy co chcemy, nikt zaprzec tey prawdy
nie może, że gdyby najświętsi, najlepsi, nay-
cnotliwsi, naydoskonalsi, naystarannieysi o do-
bro publiczne byli nasi Krolowie, kiedyby nic
do dawania nie mieli, to by affektu y przywią-
zanych do siebie nie mieli. Jest to tedy wy-
wracać dawne Systema Rzpltey w tey mierze,
to odeymować Krolom, co Ich naturalnie y
naybar-

naybardziej przyjemnemi y respektowanemi u swych czyni poddanych:

Na to tak odpowiadają *Republikanci za elekcyami*: naprzód, że to jest mylące się mniemanie, aby Rzplta z swoiey choyności ustąpiła y zostawiła Krolom, absolutne rozdawanie Wakansow. Krolowie Rzplty, wszystko co ma powoli akkordowali y ustąpili, nie Rzplta Krolom: a Krolowie sobie sami rezerwowali absolutną dystrybutę Wakansow, ani nigdy dotąd do czēgo przeciwnego w Paktach Konwentach nieobligowali się Rzplty. Nikt im tey ich własney prerogatywy nie wydziera, ani wydrzeć, przeciw ich woli nie może. Przeto się mówi, iako rzekło się z początku, że za życia Krolow nikt Im nigdy tego własnego ich prawa Maiestatu odjąć żadną miarą nie może, chybaby sami oni chcieli y raczyli go sobie dobrowolnie ubliżyć. Y o tym niemasz żadney kwestyi. Rzplta zaś pod czas *Interregnum* samego, absolutną swych praw jest panią, y na ten czas tylko wolno iey iakie chcieć podać *Paśta Conventa*, iak się to dzieie we wszystkich Elekcyinych Krolestwach y Państwach. Krolowie zaś cale dobrowolnie z Narodami *Paśta Conventa* przyimują. Wolno im ie przyjąć, y nie przyjąć, ieżeli ich nie pociąga Korona. Więc się mówić nie może, *żeby Polacy odbierali Krolowi sposob przywiazzywania do siebie serc swoich poddanych*: bo ta modyfikacya, nieodbieranie władzy w rozdawaniu Wakansow,
bez

166 §. XIV. *Jak może być ubezpieczona*
bez Krolow samych być woli nie może, czy
by ją chcieli za swego Panowania czynić,
czyli przyiąć w Paktach Konwentach z Koro-
ną y berłem.

Jdzie zaś tu o to tylko, aby szczerey
prawdy y rzetelności dociec, czyli absolutne
rozdawanie Wakanfow przywzięcie serca pod-
danych do Krolow, czyli raczej skutek prze-
ciwny sprawuje. Niech to bowiem tak bę-
dzie, że wakanse na to są w ręku Krolewskich,
aby Krolowie nikomu zle, a wszystkim dobrze
mogli czynić, y swoich obligować poddanych;
niech to tak będzie, że ta była y jest Krolow
y Rzplty intencya. Ale przez kilka wiekow
pod tylą panowaniami oczywiście widzimy,
że Krolowie tego nie dochodzą tak pożąda-
nego końca, że w skutku samym dzieie się ina-
czej. Dopierośmy trochę wyżej mówili, co
y tu powtorzyć rzecz sama każe, y rzecz bez
wątpienia tak jest, y ustawiczna to pokazuje
experyencya, że (8.) *Krolowie rozdawaniem*
absolutnym Wakanfow, więcej zawsze niewdzię-
czników, malkontentow y nieprzyjaznych, niż so-
bie przywiązanych y obowiązanych czynią; obli-
gują iednego, razem dyzobligując dziesiąciu: a y
ten ieden niech o co nowego prosi, niech mu Krol
to od-

(8.) Quantum commodi & utilitatis ipsimet Reges
ex hac absoluta dispositione justitiæ distributiæ re-
portent, experientia testatur, dum sapissime loco debi-
tæ gratitudinis, odio, cavillationibus proscinduntur
ab ingratis cuculis, qui post centum recepta beneficia,

to odmowi, niech mu preferuie inſego, to mowię, y ten ieden, Dworu zaraz nieprzyiacielem ſię ſtanie, znayduie wnet co ganić, co przeciw niemu złorzeczyć, czym martwić, y Panu niewdzięczności y Seymu zakłuceniem dokuczać. Nowy więc gracyaliſta na czas przyſtanie do Dworu, a dawnieyſzy, ktoremu odmowić muſiano, odſtanie: y tak Dwor ieſt iak Pan, co ſług uſtawicznie przyimuie, y uſtawicznie odprawia. Nie napatrzymyſ się tego codzień? Chyba goſć dzisieyſzy w Polſce kto tego nie wie, y komu to dziwno. To więc zawsze prawda nigdy nie odbita będzie, (choć to przeciw intencyi Krolow y Rzplty) że wakanſow iak teraz dyſtrybuta, y była zawsze, y będzie zawsze, tyſięcznego Krolow umartwienia, y zgryzot, mnożenia Dworowi nieprzyiacioſ wielu, niewiaſci tych, ktorých wakanſe miiaią, niewdzięczności tych, ktorzy ie biorą, a w braniu nienaſyceni ſą: zatym burzenia przeciw Krolom, Seymow rwania, kſotni y ſcyſſyi, wſzelkich nierządow y nieſzczęſć publicznych iedynym y nigdy nieuſtawnym zrodłem. Pokazuje ſię więc z tąd, czy to prawda ieſt, że gdyby y naylepi Krolowie nic do dawania nie mieli, to by affektu y przywiazanych ſerc do ſiebie nie mieli. Mizerne przywiazanie y wdzięczność! poty poki dobrodzieyſtwo iak kwiatek ieſt ſwieże,

Lecz

ſi tandem unicum ipſis denegetur, obliſi præteritorum, implacabili odio contrâ Reges & aulam æſtuantes ac debacchantes, publica ſurſum deorſumque miſcent.
Karnicki Diſcur. XIV. Lib. III.

168 §. XIV. *Jak może być ubezpieczona*

Lecz to naofiatek niech będzie iak chce, niech to będzie y prawda przynajmniey współkulacyi, bo w rzeczy samey, nigdy nie była y nie iest, że rozdawanie wakanfow przywilezuie do Krolow: alboż y w naszym systema, (mowią *Republikanci za elekcyami,*) Krol nie rozdawałby dobrowolnie y łaskawie wakanfow? alboż dać y odmówićby przywileiow nie mógł? alboż przywileiem nie obligował by biorących? alboż tak do Dworu nie musieliby wiziści iezdzić po przywileie, iak teraz iezdzą? Ale to arcy-pewna y oczywista iest, że dając Wakanse y przywileie nie na rekomendacye prywatne, nie przez preferencyą iedney nad drugą osoby, lecz dając ie od Rzpltey obranym, mnieyby y odbierali, y czuli niewdzięczności Krolowie, nie mieli by mnożenia malkontentow okkazyi, żadnego by nie pokoju nie mieli, a za staranie o dobro Publiczne, o utrzymywanie Seymow, za rozdawanie honorow y łask rekomendowanym od Rzpltey, byli by statecznie kochani, y od każdego y od całego Narodu, choć nie od zakupionych na czas obligataryuszow; byliby sławni y szanowani wiecznie.

§. XV.

Obiekcya o Ministrach.

Lecz coś tu kroś znowu *Republikantom za Elekcyami* przerywa y mowi: Choć by już y
tak

tak było, że Krolowie, ani na mocy, y powadze Krolewskiej, ani na swym uspokoieniu, ani na miłości u poddanych, (obranym od Rzpltey wakanse rozdaiać) nic by nie tracili, ale ich Ministrowie czy na tym nie tracą? czy nie oczywiscie ich by mocy ubyło? czy im nie mi o że wszyscy z ich ręku łask Krolewskich patrzą, y im obligowani bydź muszą, poki Dwor wakanse absolutnie rozdaie? możnaż to aby oni tak łatwo na tę zezwolili odmianę?

Odpowiadają nato *Republikanci za elekcyami*: Arcy-trudna jest w prawdzie do nasladowania owa cnotliwych y nie interesowanych Ministrow, wielkość umysłu, którą Monarchom swym to radzą, co Monarchom, nie co sobie pożyteczniejszego bydź widzą. Taki był nie porownany Agryppa, rowny Mecenasowi, Oktawiusza Faworyt, który Panu swemu abdykacyą Panowania nad Rzymem y oddanie Rzymianom zupełney wolności, mocno y usilnie radził: Chociaż widział, że pod absolutem Rzymu, nikt by go był w mocy y wkredy cie nie celował. Co to za pocziwość Ministra! Bardziej przeciwnie Mecenaśa radzącego usłuchał Oktawiusz, ale Agryppę, dla iego wolności y szczerości, tym bardziej y przez całe życie pokochał, y swą mu przyiaźń y po śmierci Jego świadczył, kiedy sam August na pogrzebie iego żałosny perorował panegiryk, dowodząc, że on, y Rzym, nacyotliwszego człowieka, y naywiększego Wodza, w Agryppie stracili

ciii. Taki był Wielki Cycero, o którego iednego affekt y serce tyle się starał zwycięzca Rzymu Juliusz Cezarz, ile o wszystkich Rzymian: widział Cycero, że pod nim mógł wszystkim władać, y wszystko mieć w rękę, przecież nigdy mu inaczej nie radził, tylko żeby wolność Rzymowi przywrócił, a z regulował ją dobrze. Mark zaś Antoni podchlebca, Juliuszowi Berło w rękę wdzierał y w tła-
czał mu na głowę Koronę: kogoż przecię więcej potomne szacują wieki, czy Cycerona za Oyczyznę, czy Antoniusza, radzącego przeciw Oycyzynie? y ciągnącego na to iedno, aby sam wszystkim pod Juliuszem władał? Cycero więc y Agryppa rzadkie dobrych Ministrow modele. Znalazł się przeszłego wieku cnotliwy ich naśladowca w Anglii *Fieenwoold*, który Kromwelowi brania Krolewskiego skutecznie odradził tytułu, za którym Angielskiego Tronu poszłaby była podobno sukcesya, y może by dziś tey, którą mają wolności, Brytanni wie nie mieli. Choć to są tak rzadkie przykłady, znaleźć y te chwalebnych swoich naśladowców mogą. Niech tylko Ministrowie nie siebie, ale swoich szczerze kochają Monarchow, to o to dbać nie będą, co im z ich mocy ubędzie, ale o to, co uspokojenia y sławy ich Panom przybędzie.

Nie zezwoliłby pewnie na Elekcyę do Wakanów ow sławny w naszej Historyi Włch Kallimach, Albrycht Kr. faworyt, który
siebie

siebie nie Albrychta kochał, któremu absolutne rozdawanie Wakansów bardziey iak Krolowi pożyteczne było, bo iego bardziey iak Krola moc fundowało y kredyt. Jemu, trzeba przyznać, że przez takową na elekcyę odmianę, coś by rzetelnego ubyło, choć Monarsze iego, nic by cale nie ubyło Krolewskiego Majeſtatu, godności y mocy. Ale Miniſtrowie dobrzy, o których ſzczerey ku Panom miłości nikt nie wątpi, którzy ſwoich Krolow prawdziwie y rzetelnie kochają, y rownie im dobrze iak ſobie ſamym życzą; tacy tedy Miniſtrowie czy nie preferowaliby raczey uſpokojenia, miłości u Ludu, y ſławy ſwych Monarchow, nad właſne ſwoie korzyści ? nad ſwoię potencyą ? która im rośnie z rozdawania przez ich ręce absolutnego wakansów. Jle że wiedzą dobrze przez doſwiadczenie właſne, iż iak Krolom ſwe ſaſki, tak y im rekomendacye ich nie nadgradzają ſię wdzięcznoſcią: poty dobrzy, poki dają, albo w ręku co mają do dania; bardzo zli, kiedy już wſzyſtkie Krolewſkie wyſzaſowali ſaſki. Przytacioł moc, kiedy ieſt konkurować o co, obojętnych y nieprzytacioł więcey, kiedy nic nie wakuie. Dopieroż po rozdaniu Wakansów, uczyniwſzy kilku na czas krotki, kontentych, iak wiele, od daleko więcey malkontentow, złorzeczeńſtw, zemſt, Kalumnii, perſekucyi, wycierpieć powinni ? Y ſwoie zatym niezliczone, y ciężkie od tylu niewdzięcznikow y Malkontentow

172 §. XV. *Jak może być ubezpieczona*
tentow miarkując zgryzoty, które im wytchną
stokrotnie, ten plezyr szafowania łaskami Pań-
skimi, y Panow swoich, ustawiczne a frogie,
od teyże niewdzięczności ciosy widząc dnia
prawie każdego cierpiących, czyli nie kon-
tenci już raczey będą? że y oni sami tylu o-
błudnych Kortezanow, fortunie tylko swojey,
nie sobie przyiąznych, tylu za odmowione
wakanse nieprzyjaciół zawistnych, tylu za
świadczone przyługi y zalecenia niewdzię-
czników okrutnych, cale się pozbędą: y że
Pan Ich,ktoremu wiernie służą, do którego ca-
łym są przywiązani sercem, nie będzie miał
Malkontentow, kłopotow, nienawiści, nie-
wdzięczności, zgryzot zdrowie y życie psuia-
cych, a mieć będzie spokoynność umysłu, nie-
naruszony u poddanych affekt, y estymacyą w
Europie, z dobrze rządzonego, zgodnie rady
y Seymy konkludującego, y Kwitnącego Na-
rodu. Zyczliwi tedy y wierni swym Krolom
Ministrowie, a oraz rozsądni ludzie, poymuią
to dobrze, że przez elekcyę do Wakanfow y
oni by sami od millionnych niesmakow y
zgryzot uwolnieni byli, y że ich Panowie, pe-
wnie kochanśi spokoynieysī y sławnieysī by
byli.

Poymuią y to, że choćby elekcyę do wa-
kanfow ustanowione były, z zostawioną przy
Krolach mocą konfirmowania dobrowolnego
przez Przywileie, albo sprawiedliwego odmow-
wienia przywileiow, to by się y te przywileie
bez

bez Ministrow przyjaźni nigdy nie obeszły: a tym czasem iużby na nich nikt narzekać nie-mógł, nikt ich ganić, nikt im być nieprzya-cielem o dystrybutę wakanfow, y że przy ho-norze wielką y oni mieliby spokojność. Tacy tedy Ministrowie Panow szczerze kochający, Oyczyźnie dobrze życzący, rozumni y rozsą-dni, prędzey ieszcze z experyencyi własney, niż inśi, podobnoby pozwolili na podawanie Kandydatow przez elekcyę; a ktorzyby opie-rali się temu, pokazaliby iawnie, że swoje nad Oyczyzny y Panow swych iawnie przekładaią dobro y prywaty: W czym Rzplta łatwoby się postrzegła.

§. XVI.

Odpowiedaia Republikanci, na inśe prze-cin sposobowi od nich podanemu oppozycye.

Opponowali wyżey Republikanci przeciw elekcyom: że Przodkowie Nasi, tych do wa-kanfow Elekcyi, nigdy w myśli nie mieli. Odpo-wiedaia za elekcyami Republikanci: że tego nie rzekną, ktorzy wiedzą dobrze że o tym samym y naši myslili Przodkowie, y że o tym pisali. Myslano co my teraz, za Zygmunta III. y Władysława IV. Trzeba wyżey zasią-gnąć, Za Batorego mocno sarkano, na *distribu-tivam Iustitię*, po wielu przykładach, osobliwie o dane Podkanclerstwo Boruchowskiemu, ama-nuens-

174 §. XVI. Jak może bydź ubezpieczona
nuens Zamoyckiego. Gorzey ieszcze po Ste-
fanie narzekano za Zygmunta III. o setne ta-
kie dystrybuty; nie ktore wylicza Karwicki.
Po śmierci więc tego Krola; tum demum (mowi
Karwicki Lib: 3. Discur: 13.) *experta tot mala
Respubl: ex occasione distributivæ Justitiæ: capit
mox post fata S: gismundi III. cogitare de modo di-
stribuendo: um vacantium: tractatum hoc negotium
sub interregno: sed ij, qui gratia V: adislai IV. quæ
certe Regem sperabant, magis securi quorumvis
Officiorum essent, si in Regis manu absoluta eorum
dispositio maneret, quam si a plurium calculis ex-
pectanda iis forent, non permiscrant quidquam con-
trarium statui. Sufficiebat inter Pacta Conventâ
inter alia potiora hoc ingeri: Modum justitiæ di-
stributivæ, ut ad orbitam reducat, inveniendi
esse: Sed istud punctum postea nemo urgebat.
Etenim ut Piafseccii verbis utar; non paucis
corrupti promissis tunc deserebant Rempubl:
eoque non nulla, quæ ad pacta pertinebant;
Reipub: utilia, fuerant intermissa. Populariore
quovis a promovendis, quæ Regi displicerent, de-
clinante. Y tak te myśli zniknęły.*

W Paktach jednak Konwentach od Wła-
dyssława IV. An: 1632. zaczynała iuż sobie o-
strzegać Rzplta, że *justitiam distributivam* ży-
czy w klubę wprawić: *de modo justitiæ distri-
butivæ, warowały to u nas Stany Koronne y W.
Xieślna Litewskiego, żeby go w klubę wprawić.*
Toż samo w Paktach znayduie się z Janem Ka-
zimierzem, z Michałem, z Janem III, z Au-
gustem.

guſtem &c. Do tego w prawdzie nigdy nie przyſzło, ale ieſt zawsze w receſſie. Za Michała Roku 1672, w Konfederacyi Goſembiowſkiej coſ zaczęto: *praſenti Confederatione cavemus, ut Ministeria Regni, qualia ſunt: Scipio uterque, Sigillum utrumque, clava utraque, Theſaurarius Regni, adminiſtratio Artillerie Regni, &c. à Comitibus ad Comitatus in biennio immutentur, & reddantur ſtatim in principio Comitiorum &c.* Załuſki pag: 409. Na Seymie Roku 1673, toż ſamo caſemi popierano ſiłami: ale ten ſpoſob wprawiania w klubę *distributive juſtitie*, y nie był w ſobie y nie zdał ſię ſkuteczny. Na ten więc Punkt *Paſtorum Conventorum* tyle razy potwierdzony, inſzy ſpoſob, to ieſt ow ſpoſob, który namawiano po ſmierci Zygmunta III. podał y ponowił, przed lat koło ſześciudzieſiat Karwicki, Podkomorzy Sandomirſki, niezmiernie rozumny Republikant, w Książce *De corrigendis defectibus Reipublice Polonae*, gdzie obſzernie y gruntośnie radzi, aby dyſtrybucya Wakanſow, do Elekcyi Rzplty przeniesiona była. O tym *primo, ſecundo, & tertio Libro*, naywięcey traktuje Maſz niżej częſtkę dyſkursu iego wyiętą z Książki trzeciej. (*)

Było tedy wielu, ſą pewnie y teraz niezliczeni w Rzplty ludzie godni, poczciwi, rozſądni,

(*) *Difficillimum ad resolvendum eſſe hoc punctum, de modo juſtitie distributive non ignoro, & niſi in*

176 §. XVI Jak może być ubezpieczona
roz sądni dobrze. *Statum* rozumiejący, expery-
encyą wielką, w rzeczach mający, z pier-
wszych Senatorow, Biskupow, Ministrow, U-
rzędnikow, y Obywatelow Krolestwa, którzy
o dobro-

fi in omnibus Electionibus Regum, inchoando a Vla-
dislai IV. cautum Reipub: Paſſis Conventis invenire-
tur, non praſumerem id in arenam producere. Deli-
catum enim eſſe jus hoc fateor, & in quo vis Imperii
conſiſtit. Ideoq; inter prima ad orbitam reducenda in
Statu Reipubl: libera, dico, eſſe hanc abſolutam juſti-
tiae diſtributivae diſpoſitionem. Gloriamur habere nos
Rempubl: liberam, abſolutum dominium deſerantur.
Interim non cernimus incauti, hanc eſſe non ſemi-
tam, ſed regiam viam ad formandum ſenſim abſolutum
Dominium. Creare pro libitu Duces, ipſiſq; diſpoſiti-
onem Exercituum committere, nominare Cancellarios,
Mareſchalcos Supremos, conferre Curules Senatorias
cui placet, omnes in genere honores, Magiſtratus, di-
gnitates ſupremas diſtribuire pro libitu, ad hac poſſe
Capitaneatus & tenutas opimas pro beneplacito egen-
tibus, adeoq; ſervitio praeſcriptis conferre, & Irum,
quod dicitur, Craſum exiguo temporis ſpatio redde-
re, quae nam aptior via ad formanda ſibi I crinii abſo-
uti, ſubſidia eſſe poſſet? Notat hoc Hiſtoricus noſter
dum inquit: *Studia etiam, quos Rex p. mor et, ſibi man-
cipat & alios, qui illos honores appetunt, ad obſequium
ſuum allicit, ac ita non vi, ſed lento ſuaviq; flexu animos
omnium ad partes ſuas inclinat.* Evidem crescente in
dies cum luxu gentis noſtrae cupiditate divitiarum,
ambituq; honorum, nullus aptior modus poſteſt eſſe ad
hanc rem perficiendam; & niſi a mulatio inter Ioten-
tiores, ac Antipatia, hanc libertatis Machinam ex op-
poſito (non tam an ore eius quam odio adverſariorum)
ſuſtineret, totalen jam ſine dubio ruinam paſſa fuiſſet
I libertas. Quanto interim hac luſa (dum hi impel-
lunt illi ſuſtinent) conſiſtiterit Reipub:, exen pla te-
ſtantur. *Quantum ad me citius convenirem in hoc, ut*
8 re-

• dobroci, y pożytkach tego sposobu Rzeplę ubezpieczającego; zupełnie wyperswadowani są, starsi osobliwie wszyscy, y bez tego sposobu *Pluralitatem* nie życzą. Nie można tedy

M mowić

Et reliqua Jura Majestatis rursus Regibus restituamus & ex Repub: bonum Regnum formemus, prout sub antiquis Regibus fuit, quam ut in hoc male mixto Regio & Reipub: Statu, inter perpetuas libertatis cum Majestate luttas, Statuum diffidentias, collisiones internas, sensim pereamus. Hoc identidem profiteor, quousque apud nos regimen mixtum erit, nec calidum, nec frigidum, eoque nec Rex pacifice regnare, nec Resp: quiete uti poterit. Hic enim est vere lapis offensionis (justitiam distributivam puto) hic scopulus, ad quem non solum consilia Reip: sed Regum ipsorum & quies ac fortuna alliditur. Nec licuit ulli Regi etiam optimo tam felicem, nullis etiam prudentissimis Consiliariis Ejus, tam perspicaces esse, ut hunc scopulum evitare potuissent. Dum uni gratificantur, decem & plurium odia incurrunt. Hinc libere fateor, expedire ipsismet Regibus Eorumque Ministris, ut hanc distributivam justitiam Rex cum reliquis Statibus communicet: exemplo Thefei olim Atheniensium Regis, qui jure Suffragii, in eligendis Magistratibus, in populum collato, se pene jure Regio exuit, præminentiam tantum Regis, & custodiam legum sibi reservavit. Sic enim Rex filum continuarum collisionum inter Status, odiorum contra se, invidiæ contra ministros, præcidet, pacatum & tranquillum regimen suum reddet.

Quantæ enim ex hac occasione turbæ, quanti motus semper fuerint, testantur Historiæ. Sub Sigismundo I. Cancellariatus Regni præter spem Choynicciæ collatus, spe frustrato Gamrato, causa fuit Comitiorum pessime ruptorum; & odium Regi, necdum apud plurimos, sed etiam apud Reginam uxorem conflavit, quæ propterea per aliquot dierum spatium, ne adire quidem Regem voluit. Capitaneatus Cracoviensis ab eodem

mówić nic, o czymby nasi Przodkowie już dawniey nie myśleli, y o czymby równie nie sądzili: iako y teraz wszyscy pryncypalni w Rzeczypley ludzie. Ale wielkie iak ta imprezy y sprawy,

eodem datus Kmita Palatino Cracoviensi post habito Tarnovio Castellano, quantas turbas in Rep: dederit, & vatiniano odjo inflammaverit horum Magnatum animos, adeo ut non nisi morte extinctæ sint illorum inimicitia, testatur vita Petri Kmitæ. Sub Stephano Rege, cum post ascensum Dembinscii Cancellarii Regni ad Castellatum Cracoviensem, Cancellariatus Petro Dunin, Vice-Cancellariatus vero, ad quem Zborowscii tum potentes Joannem Zborowski designabant, datus esset præter omnium expectationem Joanni Zamoyski, quantæ hinc offensæ! quæ eo magis auctæ sunt, postquam Mielecki Supremus Dux Exercitus, offensus insolentia Hungarici peditatus, Præfecturam Militarem resignasset; hæc vero Præfectura, postpositis rursus Zborowis, data est à Rege Zamoyscio. In tantum enim hæc odia excreverunt, ut denique ad conjurationem contra Regem ventum sit. Sigismundi III. temporibus ex occasione justitiæ distributiæ ingentia incommoda affligerunt Rempub: dum primaria capita cōsurrectionis contra Regem vulgo *rockoszu*, hi fuerunt, qui vel officia aliqua, vel tenutas à Rege prætendentes spe frustrati, nihil nisi vindictam contra Regem, spirabant; & alios in consortium sui trahebant, prætenso privatis suis vindictis velo publicæ Libertatis. Zembrzdovii Palatini Cracoviensis primos conatus impulit Mathias Smogulecki, qui licet à Rege hoc auctus opibus, ac Præfectura Eidgosteni ornatus fuisset, interim quod in petitione muneris Referendarii Regni se postpositum vidit, in partes Palatini transivit, adeo gratus eidem Consiliarius, ut quo fideiorem eum sibi deinceps redderet, Palatinus filiam ei suam desponderet, teste Lubinio de motu Civili, quem etiam, auctor idem, lituum hujus belli nominat. Auxit hanc insurrectionem

ſprawę ktore z początku bydy ſię naytrudnię
ſze y prawie niepodobne zdawały, przeciąg
ie czaſu uſatwia: oſobliwie kiedy moc złęgo y

M 2

nie-

furrectionem contra Regem Januſſius Dux Pincerna
M. D. Lit. ob Præfecturam Dudenſem, poſt obitum Pa-
tris ſui Chodkiewiccio datam, ſibi vero denegatam.
(*Z tad, popraw erroru pag: 49. w tej Książce, o tymże
Staroſtwie Dudyńskim*) Herburtus partium Regiarum
acerrimus primum defenſor, dum ſpe concepta Præ-
fecturæ Præmiſſienſis, poſt eadem avunculi ſui, fruſtra-
tur, non ſolum ad rokofz tranſiit, ſed etiam pernicioſiſ-
ſima Reipub: & Regno Conſilia communicare cum Ga-
briele Batoreo, Stephani olim Regis ex Fratre Nepote,
cepit.

Longum foret huiusmodi odia contra Regem &
Aulam, ruptiones Comitiorum, motus Civiles, ex oc-
caſione diſtributivæ juſtitie recensere; verbo dicam,
quidquid horum ex parte Zboroviana contra Stephe-
num, Zamoſciana contra Sigismundum, quidquid ho-
rum contra eundem ex parte Zebrzydovii & Januſſii
Ducis, in publica Nobilitatis conſurrectione actum eſt,
id totum fere juſtitie diſtributivæ debemus; libertas
pro velo tantum malignitati fuit, ut ſpecioſius incauti
fallerentur; hinc bene Piaſcecius obſervat, in Comit-
is Anni 1616. dum inquit: *Comitia hæc ex voto abſolvi,
Rex, cum nulla beneficia vel officia tunc vacarint, quibus
ut ſolet, ſtudia partium diſtracta, turbant negotia publica*

Denique in Electionibus Regum quid aliud in
cauſa eſt, quod tanto æſtu, tanto fervore, partes ſciſſæ
ſuos candidatos promoveant? niſi illa vana ſpes, quod
nempe ſperent futurum Regnantem, ipſorum arbitri-
um in omnibus ſecuturum; & ex ipſa eorum ſententia
omnes dignitates, omnia beneficia diſtributurum. Quod
quam fallax ſit, viva exempla in Zboroviiſ ſub Stephe-
no, in Zamoſcio ſub Sigismundo III. ut alios prætere-
am. Obſervat hoc idem Piaſcecius in Rege Stephano,
ubi collaudata ipſius æquabilitate, quoniam non benemerit &

etiam

180 §. XVI. Jak może być ubezpieczona
niebezpieczeństwo publicznych przyszedłszy do osta-
tniego stopnia, do mocniejszych przymusza
lekarstw y sposobow.

Opponowali y to wyżey Republikan-
ci przeciw Elekcyom, żeby ten sposób stan tera-
zniejszy do gory wywrócił. Nic łatwiejszego
Republikanci za Elekcyami mówią, iak odpo-
wiedzieć na to, y to zupełnie oświecić: Krol,
mówią, też samę mieć będzie powagę, bo bez
Jego dobrowolney cale approbacyi, którą mu
wolno odmówić, nikt nic nie otrzyma: tylko że
nie prezentowanych od iedney partykularney
Osoby, ale prezentowanych od Rzepltey śa-
stkawie do Wakanfow przyimie: zawsze tedy
prawo Majestatu cale mieć będzie, konfirmu-
jąc obranych, iak teraz: nie nie straci z pra-
wa Maieftatu, dając tak na wszystko przywi-
lecie

etiam nullo Ministrorum Aulae commendante dignita-
tes & beneficia conferebat. addit clare: Sed brevi incur-
rit propterea odia graviora, Rex praesertim apud Zborovios,
qui cum in eius electione maiorem praecateris operam
praestitissent, ex voto suo administrandum Regnum & ma-
xime beneficia distribuenta fore sperabant. &c. &c.

Tandem distributiva iustitia sub Sigismundo Ter-
tio in Monopolium versa: venum exponebantur magnae
dignitates & officia comparabantur pretio, quandoque
apud mimos, Janitores, an us. Quid mirum ergo Statum
Equestrem Senatoribus non fuisse, dum eosdem non so-
lum dato, sed quandoque promisso ita flecti vident, ut
toti privatae rei studeant missa cura boni publici. Ut
ergo hanc diffidentiarum & odiorum scaturiginem oc-
cludamus, agemus primum de Praefecturis seu Capita-
neatibus & tenutis, tum de modo suffragiis secretis cre-
andorum iam Senatorum, quam Officialium quorumvis
Regni & Palatinatum. &c. Karnicki Lib: 3. Diss: 13.

leie iak daie na Woiewodztwa Połockie y Witebskie, na Zmudzkie Starostwo, na Podkomorstwa y Ziemstwa: Przywileie zaś pewnie poydą z większą przezornością, sprawiedliwością y godnością, potwierdzające tych, którzy będą prezentowani od Rzępty, Senatu, y Szlacheckiego Stanu. Nie iest że to bowiem godnieysza, rozsądnieysza, y sprawiedliwsza rzecz, konferować godności y łaski, podanemu od Woiewodztwa lub Rzępty, niż tylko, na iednego, ktorey Krolowie zdają się poddawać, rekommendacyą? Krolowie Francuſcy poddają nie co, kollacyą tysięcy, y tysięcy, y naywiększych Benficyow Kościelnych (przez racyą sumnienia) zdaniu iednego Kościelnego godnego człowieka: iest to iednak rzecz wielka y naycelnieyszy Korony Kleynot: co temu który trzyma iak zowią *Folium Beneficiorum*, prerogatywę daie ledwie nie Pańską nad tyłą dobrami, BOGU y Kościołowi poświęconemi: w czym że to tedy ubliża się tu prawu Majestatu? że Krol temu daie, ktorego mu wybrany na to człowiek godny y sumienny na Regestrze podaie? Jezeli więc iednego Ministra zaleceniom niby się poddać, nic to Krolom nie szkodzi, coż tedy ma szkodzić zaleceniui Woiewodztwa, lub Rzępty, niby się poddać, z wolnością odmowienia, kiedy się niepodoba Osoba? iako wyżej się mowiło. Do tego nie ludziom w tym, ale prawu poddaliby się panujący. Nic zaś nie ma sz godnieyszego

Kro-

182 §. XVI. *Jak może być ubezpieczona*
Krolow, ośobliwie w Wolney Rzeplæy, iako
samym prawom swoy poddać Majestat.

Coż więcey ? co by się to przez Elekcyę
wywrocilo do gory ? nic cale. Senat, byliby
tymżę zawsze Senatem; Miniſtery, temżę Mi-
niſteryami co są, Stan Szlachecki, rownie Sta-
nem Szlacheckim; godności, honory, urzędy,
też same w Rzeplty co są: Sądy, y trybunały,
też same, Seymiki y Seymy też same: ziazdy
Woiwodztw też same, wolność taż sama, ale
ubezpieczona lepiej: Prawa Rzpltey grunto-
wniey umocnione z większym bezpieczeni-
stwem y skutkiem: obrady publiczne miałyby
Activitatem zupełną, y skutecznie zawsze by
się kończyły, sprawiedliwość wszędzie y obro-
na Rzplty pewnieyszaby była. Krol nad do-
brze rządżonym panowałby Krolestwem: iest
że to więc wywracać do gory Stan Rzeplty?
Raczej to oczywista prawda iest, że Dom za-
niedbany, kruszy się y upada powoli, słabieie
y ruynie się przez lata y słabość, ieżeli dzie-
dzic nie myśli o gruntowney iego reparacyi.
Poprawuiąc w nim czy fundamenta, czy ściany,
nie iest to Dom do gory obalać, ale raczej
trwałszym y wieczystszym go czynić: Chyba
by był z rozumu obrany, ktoby inaczej o Pa-
nu swoy Dom podupadły z gruntu reparuią-
cym myślał.

Jeszcze y na tę przeciw swemu sposobowi
obietcyą: że *Rzpta stała, y stać ieſzcze będzie*
bez takowey odmiany: Republikanci za elekcy-
ami

ami odpowiada: wstyd, y strach mowic, iak
 stoi, y ktoż upewnić może, że tak ieszcze stać
 będzie? Nic prawdziwszego, nic niewątpliwie-
 go, nic na świecie pewnieyszego nad to, że
 Rzplta naywiększe zawsze miała y czuła, za-
 wższe ma y czuie nieszczęścia, z tey absolutney
 dystrybuty Wakanşow. Wszyscy prawie Pa-
 nowie, (Cud ieżeli ktory inaczey czyni, y nie-
 zmierney godzien iest chwały) ktorym Krol
 odmawia honorow, czyli łask wakanşow, zaia-
 trzeni nie iaką niesprawiedliwą zemstą, usiłu-
 ją ordynaryinie wyrzecz ią na Rzpltą pod
 czas Seymikow y Seymow, y zdaie im się że
 niesmak naywiększy przynoszą y cios czynią
 Krolewskiemu sercu, napełniając wszystko nie-
 zgodą, nie porządkiem, kłotniami, tracąc y wy-
 cieńczając czas Obradom Seymowym, lub na-
 ostatek y na ich zerwanie przekupione czy
 obowiązane sobie subordynując osoby. Trze-
 baby bydz Amerykanczynem lub nigdy o tey
 Rzpltey nie słyszeć, ktoby tych rzeczy niewie-
 dział. Examinować tylko motywa prawdzi-
 we dotąd Seymow zerwanych, iako są exami-
 nowane, w tey Xiążce wyżej, chybaby kto
 był cale nowy Cudzoziemiec y gość w tym
 kraju, y cale niewiedzial Historiyi, y intryg,
 każdemu cokolwiek oświeconemu Patryotowi
 wiadomych, albo żeby kto chciał dobrowolnie
 siebie samego zaslepić, toby tego iawnie nie-
 widzial, że naypierwsze przyczyny, ktore kie-
 dykolwiek, ktoreżkolwiek nam Seymy zerwa-
 ły,

184 §. XVII. *Jak może być ubeſpieczona*
ły, nigdy inſze nie były, tylko nieukontento-
wania ſame ludzkie y możnieyſzych Familii, że
czego chcieli nieotrzymali od Krolow. Karwi-
cki przykłady te obſzernie wylicza: ale nao-
ſtatek y niepotrzebna rzecz, tę prawdę chcieć
długo dowodzić urodzonemu Polakowi. Nie-
rząd więc wſzyſtek y upadek Rzpltey, która
iż niema nacyonalney rady, tak oczywiście
dotąd pokazawſzy, y zrodło z którego zię
wſzyſtko wypływa, to ieſt abſolutność w roz-
dawaniu, y odmawianie Wakanſow; możemyż
wierzyć, (Republikanci za elekcyami w no-
ſzą) że Rzplta ſtać będzie zawsze, albo długo,
ieżeli zatkania tego zrodła nie znaydziemy
ſpoſobu?

§. XVII.

*Na trudności wielkie w Elekcyach ſamych
odpowiedzią Republikanci.*

Reprezentuią tudzież Republikanci przeciw
Elekcyom, że w praktyce ſamey, nic nad te
trudnieyſzego Elekcyę. Widziemy naprzod iak
ich mało y z iak wielką dochodzą ciężkoſcią
Elekcyę do Połockiego y Witebskiego Woie-
wodztw, do Ziemſtw, Trybunałow y Seymow.
Bać by ſię więc trzeba w nacyi tak niedo-
brze przyzwyczaioney, żeby ſię niedoczekaly
Elekcyi, y nieśmiertelnie wakowałyby Wa-
kanſe. *Powtore, Elekcyę po Woiewodztwach,*

coż

coż to za morze fakeyi, kłotni, niesnasek, nienawiści, ścisły, niebezpieczeństw, gwałtow ? Mieysca Elekcyi prawie wojen domowych byłyby placami: któż bowiem nie zna u nas uporu y zaciętości, walczących między sobą możniejszych Familiy, y starających się o jedno ? kto nie zna zapalczywości, y wiołencyi, y nieiako o wszystkim zapamiętania Konkurrentow naszych, byle swego dopiąć, byle swego dokazać ? Możnasz to imaginować sobie, ieżeli nie do pierwszych honorow, ale do intratniejszych Starostw, żeby spokojnie bydz mogły Elekcye ? żeby ludzie do independencyi przyzwyczajeni, prawom się poddali ? krotko mówiąc, żeby się często Elekcye y bez krwi obłania obeszły ? nie byłyby więc one raczey okkazyą zawsze y źródłem niekończonych fakcyi, niezgod y wojen naostatek domowych ? Nie spokojniż to więc jest dla Rzpltey, że absolutna dystrybucja Wakanfow jest w ręku iednego Monarchy ? *Potrzenie:* na Seymikach Elekcyinych, y zjazdach, czyż nieważyły by nic rekkommendacye ode Dworu ? Czyż Dwor nie mógł by w nich intryg iak naywięcey czynić, aby zawsze na Jego wyszło ? na coż więc te korowody tak dżugie ? Dwor zawsze, a przynajmniej często y w Elekcyach wygra, y co zechce uczyni. Mocniejszy Dwor zawsze, iak każdy partykularny. Nie lepiej że więc bez tych maiakow
y-tyl-

186 §. XVII. *Jak może być ubezpieczona*
ko przedłużenia czasu, aby Dwór po proflu
rozdawał, iak rozdaie Wakanse, ktore zawsze
y w Elekcyach do swego może nakierować
zamyśłu?

Na te tak rozsądne y wielkie trudności
jeszcze odważaia się odpowiedzieć Republikan-
ci. *Na pierniśse* tak replikuią: że ieżeli rzecz-
iaka mogłaby odstraszyć wielu Polakow od ta-
kowych Elekcyi, to odstraszyłaby ich tru-
dność, dla ktorey widzą spełzłych dziś ustawi-
cznie, tak wiele po Woiewodztwach Elekcyi:
ta jednak trudność do zwyciężenia łatwa na-
szym się Republikantom здаie, gdyby Ele-
kcye do Wakansew osądzone były za pożyte-
czne Rzpltey y ustanowione prawem. Ze bo-
wiem Elekcye, mowia, są teraz zbyt trudne y
że ich większa nie udaie się część, czemuż się
tu dziwić? iako bowiem teraz *Pluralitas* za-
dney niema mocy, ani prawa słucho, y że Sey-
miki Szlacheckie wprzod się zwykły zrywać,
niż do kresiek przychodzi; zrywaią ie zaraz na
Marzałkow Elekcyach, albo y zagaiać ich
nie dadzą, albo y po zaczętych suffragiach ie-
dna wszystko kazi protestacya: coż więc mo-
wią za dziw, że teraz niedochodzą albo zbyt
rzadko dochodzą, albo tylko kradzione bydź
muszą Elekcye? Ale to potym insza rzecz by
była, bo prawo ktoreby poddało wakanse pod
Woiewodztw, czy insze Elekcye, toż samo
prawo gruntownieby naprzod ustanowiło, że-
by się wiecznemi czasy, żadne, a żadne rwać
nie

nie mogli Seymiki, żeby nikt żadnym pretextem y na moment ieden zagaiania Seymików nigdy nie mógł tamować, żeby naznaczeni przez urząd iak w Litwie, nie obierani Marszałkowie zagaiali Seymiki, żeby od podania zraz w pierwszym głosie Kandydatów zaczynać, żeby tuż zaraz według zwyczaju, czy opisanego iść do kresek, żeby *Pluralitas* notowana była, y żeby *Pluralitas* konkludowała wszystko, ani nikt przeciw *pluralitatem* protestować się nie mógł, pod nieważnością, y iako na publicznego pokoju perturbatora karą: toć by na ten czas tym sposobem rozsądnym wszystkie potrzebne Oyczyźnie zawsze dochodzić skutecznie musiały Elekcyje. Przed Elekcyjami, starania się y intryg, y zażywania ludzkich sposobów, nikt nie zabroni ludziom, ale Akty same Elekcyjne prawem dobrze opisane y *Pluralitati* poddane, nigdyby bydz niemożły bez skutku. Nie masz tu kwestyi o tym, aby tu wszystkie sposoby opisać ułatwienia Elekcyi, to będzie należeć do ludzi rozumnych, y experyencyą oświeconych, na innych Rzepltych przykład, albo według słusznych przyczyn, podać sposoby Elekcyi spokojnych, y skutecznych, a one ustanowić y opisać, do Rzepltej należeć będzie. Jeżeli teraz gdzie we wszystkim nierząd y niezgoda panuje, przecięż tyle udaia się Elekcyi, Posłów, Deputatów, Marszałków Seymikowych y Seymowych, Trybunału Piotrkowskiego, Wileńskiego y Radom-

188 §. XVII. *Jak może być ubezpieczona*
Radomskiego, Podkomorzych, Ziemstw Wo-
iewodow Połockich, Witebskich, Starostow
Zmudzkich, y tyle inszych: można wątpić że
kiedy rzeczy lepszym porządkiem y przez u-
stanowioną gruntownie *Pluralitatem* poydą, to
Elekcye zawsze być muszą skuteczne y Sey-
miki rwać się nigdy nie będą. Widziemy se-
tne, iakie w Elekcyach trafiaią się iakonweni-
encye, toć stanowiąc *Pluralitatem* im zabezpieć
możemy, y Seymy gdy zawsze dochodzić bę-
dą, coraz im lepiej zabiegna.

Na drugie odpowiada Republikanci, na-
przod toż śamo, co dopiero na pierwszą od-
powiedzieli trudność, że Elekcye dobrze zre-
gulowane, gruntownie prawem ustanowione y
Pluralitati zupełnie poddane, ubronią nas tych
wszystkich gwałtów, niebezpieczeństw y scyfs-
fyi. Do tego my Polacy nie jesteśmy, przec.e,
ani te zwierzęta, co nie znają, ani żaden ow
grubiański Narod, co Prawa żadnego znać nad
sobą niechce. Zaden dziw, że teraz wiele
się wiolencyi po Seymikach dzieie, bo albo ie
kraść, albo mocą żeby doszły, utrzymywać
potrzeba. Zaden y to dziw, że prawa żadney
prawie mocy nie mają, bo Seymow, bo Rady
Nacyonalney nie mamy, a Seymy iedne, ie-
den co raz po drugim y zawsze doszłę, są stro-
żami y exekutorami prawa, y bez Seymow
muszą wszystkie prawie w zapomnienie iść y
upaść prawa, iako się to już tyle razy mowi-
ło:

to: ale kiedy Seymy zawsze będą y muszą *per pluralitatem* dochodzić, to naturalnie y prawom zupełny swoy musi wrocić się wigor. Prawa zaś mają dosyć mocy, y do możniejszych Familii wstrzymania od gwałtów. W Anarchii, w ktorey prawie jesteśmy, zostając bez Seymów, prawie wszystko się godzi, y wszystko uchodzi, zdać się w niey, że kto dłuższy y mocniejszy, ten lepszy. Ale kiedy Seymy y nacyonalne Rady nas wyprowadzą z Anarchii, to wszystko do swoiey twroci się sfery, y Rzplta y na wyśkakujących nad innych, na oppressorów wolności, znajdzie sposób skuteczny.

Mowmy o rzeczy w praktyce samey. Staraia się dwóch, trzech, czterech, czy więcej, z najmocniejszych Familii o wakans, by najmocniejszego honoru iakiego w Woiewodztwie y w Rzpltey, lub o Wakans znacznych bardzo intrat. Przed Seymikiem każdy sobie przyjacioł, y partya iak najmocniejszą formuje. Seymik nadchodzi, zagaia się według prawa, y nie zagaic nie może, bo tę niechcenia y znoszenia całych Seymików, tę wołania o pożegnanie przed witaniem, swywoła, to *niepozwalam* na zagaianie, już by prawa zniośli. Seymik się więc zagaia, ogłaszaia konkurentów do Wakanfu, nie się nie godzi przerywać, ani żadney inşey w ten akt w mieszywać materyi. Szlachta na Kaplice się dziela, albo innym sposobem, kryskuią, według modelu opisanego.

190 §. XVII. *Jak może być ubezpieczona*
pisanego prawem: pilnie notuie się *Pluralitas*,
y za kim iest łatwo wynika, y *Pluralitas* kon-
kluduię Elekcyą, Coż tu y Naymożniejszy
potrafi, przeciwko ktoremu tą raz prawnie
deklarowała się *Pluralitas*? poddac iey się mu-
si, a na infzą okazyą braterskie sobie obligo-
wać affekty.

Weszczenie tumult, czyli on, czyli partya
iego? ale czyż to napizod tak łatwo y tak
lekkomyślnie, przeciw oczywistemu prawu,
gwałtu y mocy zażyć się uda? Ci sami kto-
rzy uformowali *Pluralitatem*, czyż to tak zaraz
zliszeią, ztruchleią, ulękną się, żeby prawa
swego poprzeć, y utrzymać niemogli? także
to łatwo iest, na bunt się y gwałt publiczny
przeciw prawu odważyć? Gdyby te boiazni
burd, hałasow, tumultow odstraszać nas mia-
ły. nigdybyśmy nic nie zrobili dobrego, y nie-
godnemi bylibyśmy bydz urodzeni, y żyć w
wolney Rzpltey. Ten sam Seymik czyby sobie
więc nie poradził, utrzymać, y ukarać prawnie,
gwałciciela Praw Szlacheckich, y Rzplty, a
perturbatora publicznego pokoju? Trybunały
dobrze ustanowione, czy by co raz tey zu-
chwałości nie potrafiły ukrocić? Krol y Sey-
my zawsze doszłe, czyliby na takie oniemiały
bezprawie, y skutecznego powściągnięcia swy-
woli, y hardości czyiey, nie znalazły spo-
sow? W rzeczy tedy samey przewidzieć się nie
może, żeby te Scyfsye, y woyny, na Elekcyach
zawsze, albo często miały się trafiać, więc ich
lub

lub chimeryczna, lub iest małych *serc* boiaźn. Nie mowiemy (Republikanci mowią,) żeby się co podobnego trafić nigdy nie mogło, trafić się może, y w nayrządnieyszych Kraiach; ale Krol, Senat, Ministerium, Stan Szlachecki, Trybunały, Seymiki Woiewodztw, y Seymy zawsze *per Pluralitatem* dochodzące, mogą co raz skuteczniey zabieżeć, y pewnie inkonwencyom takowym zabieżą.

* Do wszystkich inszych Wakanfow, by największych, prawie przeyzreć nie można, żeby dobrze prawem zregulowane Elekcyje, szczęśliwie y skutecznie dochodzić nie miały; do Starostw y dobr, gdzie konkurrentow Serca wielka passya łakomstwa y chciwości zapala, mogłyby bydz podobno, trudnieysze; przeto Rzeplta gdyby uftanawiała do Wakanfow Elekcyje, przewiduiąc te większe trudności, skutecznieysze by na nie opatrzyła remedia, albo też mogłaby o takowych Wakanfach, inszą, iakaby iey się zdała uczynić dyspozycją. To, iak się wyżej rzekło, kilka Starostw Krolewskiemu na wygodę Maieftatu inkorporuiąc Domowi, to wiele Starostw przywieszuiąc do krzesel Senatorskich, do Ministeriow, do Urzędow wyższych Woytkowych, mnieysze do Woiewodzkich urzędow, to na przyczynie nie sił Rzplty nie ktore obracaiąc Starostwa: to na Poselstwa Cudzoziemskie destynuiąc niektore. Takby Rzplta, y Domy Pańskie, y Szlacheckie, więcey profitowały ze Starostw, nie poddawaiąc ich osobnym elekcyom. Do

Dó trzeciego Republikanci odpowiadają:
 W Anglii w prowadzony był subiekcyą czyniący Narodowi zwyczaj, że Dwor do wszystkich Hrabstw y Miast pösełł rekomendacye Osoby, przed każdym Parlamentem, aby były na deputowanych do Parlamentu obrane: Pańska prozba za rozkaz stanie: musiano się do zalecenia Krolewskiego stosować. Głoszą na pochwałę terażniejszego Krola, że gdy czas przyszedł takowych ode Dworu wysyłania rekomendacyi, Krol nie chciał ciężkości żadney w tey mierze czynić wolnych Obywatelów Elekcyom: a gdy mu reprezentowano, że takowych rekomendacyi wniesionemu zwyczajowi, y niby już Krolewskiemu Prawu nie trzeba ubliżać, kazał Krol do wszystkich takowych zgromadzeń rozpisać, że im te zaleca Osoby, które naylepiey im samym zdawać się będą, y że tym którym on, będzie ufać naywięcey. W Polsce żadnych dotąd takowych na żadne Elekcye nie bywało od Krolow rekomendacyi, za cożby ich się y na potym obawiać? raczyliby Krolowie y w Paktach Konwentach Rzpltą po Oycowisku upewnić, że Dwor tey rekomendowania do czegokolwiek subiekcyi żadnym czynić nie będzie elekcyom, y toż samo ostrzegaliby na Seymach: a Woiewodztwa wiedząc to przez prawo, takowym na Imie Pańskie rekomendacyom wiary by nie dały. Tak tedy na zarzucone dotąd przeciw elekcyom, Republikanci, którzy ie utrzymują, zwykli odpowiadać trudności.

§. XVIII.

*Na trudności gwoi Panow, odpowiadaig
Republikanci za Elekcyami.*

ZEby zaś iść z dobrą wiarą, niegodzi się tu żadney by najmocniejszey przeciw Elekcyom milczeniem pokrywać obiekcyi. Taka jest y ta którą przeciwni Elekcyom Republikanci do uwagi podaia, że Panom nic trudniejszego, nic bardziey kłotliwego dla nich, iako poddać się Elekcyom. Ciężko im teraz samemu kłaniać się Dworowi, o promocyę starać się akkredytowanych u Dworu: coż dopiero o tylu starać się, y kłaniać się suffragia ? exponować się na niebezpieczeństwo przekryskowania od Konkurrentow innych ? Co to za móż, co to za praca, co to za upokorzenie y zakłucenie dla Panow ! Do tego biorą teraz po kilkanaście Starostw, znayduia przeciw prawu pretexty: czy by im to uszło, kiedyby Kandydaci do Wakanfow podawani przez Elekcyę byli ? Jaka to więc uyma pewnych dla Panow y wielkich intrat ? Dzieci ich kilkoletnie, czyby brały na ten czas Starostwa ? Zony, czyby się *ad jura communicativa* domiesciły na kilka, na kilkanaście Starostw ? Można więc tufzyć sobie, żeby Panowie swoy zwywszy interes, poddali się pod Elekcyę Kandydatow, y zezwolili na nie ?

Odpowiedzią na to za elekcyami Republikanci, że to jest nie mała y godna uwagi przeciw Elekcyom trudność. Tym czasem to rzetelna jest prawda, że dwieście y więcej pierwszych w Polsce y w Litwie Panow, y ci sami, ktorzy mają łask Krolewskich naywięcey, ktorzy y wiele mają, y więcej spodziewają się mieć Starostw, ktorzy są bardzo dobrze położeni u Dworu, inaczey nie rozumieją, y nie mówią, tylko, że iako z iedney strony Seymy być utrzymywane y od rwania ubezpieczone *sine pluralitate* nie mogą, y że trzeba w nie koniecznie *Pluralitatem* wprowadzić: tak z drugiey strony, ciż sami Panowie twierdzą, że *Pluralitas* będzie niebezpieczna Oyczyźnie ode Dworu, ieżeli absolutność w rozdawaniu Wakanfow, przez Elekcyę do nich Kandydatow, umodyfikowana nie będzie. Zyią wszyscy, są na wielkich w Oyczyźnie stopniach, są apprehendowani od wszystkich, co tak mówią publicznie. Ze zesłych nie znaleźmy większego Republikanta, nad Jana Tarła Woiewodę Sandomirskiego, który to wiele razy mówił, że krwią by się własną na *Pluralitatem* podpisał, bez ktorey Seymy dochodzić żadną miarą nie mogą, ale w ten czas kiedyby Dwor Wakanfami y łaskami przeciągać do siebie *Pluralitatem* nie mogli. Mocrwania Seymow (mówi) zle y *abusively* zostawiona dotąd przy każdym, jest to jednak hamulec tylko przeciw mocy Dworu: że ponieważ

nieważ gdyby co Dwor chciał przeciwnego Oyczyźnie na Seymie wyrobić, mogłoby tego nie trudno przez łaski offiarowane dokazać; przeto, teraz niemasz na Dwor sposobu w tym nierządzie, y przy tey absolutney dystrybucie Wakanfów, tylko że ieden, Seym może zerwać: lubo te zrywania Seymow co raz w gorsze nieszczęścia wpędzają Krolestwo, słabość y nierząd przywodzą, y do ostatney zguby y upadku cale nachylają Rzpltą. Mocy tedy rwania Seymow trzeba *Pluralitate* zabezpieczyć, ale *Pluralitatem* trzeba razem dla Rzplty ubespieczyc. Ubespieczona będzie, gdy nie będzie tak absolutne rozdawanie Wakanfów: moc więc na ten czas przy iednym Posle czy kilku, zrywania Seymow, łatwo odcięta bydz może.

Kiedy tedy te są sentymęta Panow Oyczyźnie dobrze życzących, toć można sobie tuszyć, że pomiarkowaniu absolutności w rozdawaniu Wakanfow, y Elekcyom do nich Kandydatow, sprzeciwiac się nie będą; ponieważ oni sami rwania Seymow za zgubę Oyczyzny, *Pluralitatem* utrzymującą Seymy za zbawienie Oyczyzny a Elekcyę do Wakanfow za potrzebne ubespieczenie dla Rzplty *Pluralitatis*, bydz sądzą y głoszą.

Do tego coż to Panom teraznieyszym szkodzi ? co ich żonom, lub dzieciom ? wszakby prawo ustanawiające do przyszłych Wakanfow Elekcyę, obwarowało: *salvis modernis Possessoribus. Possidete uti possidetis*. A tylkoby

196 §. XVIII. Jak może być ubezpieczona
na przyszłe czasy y wieki ustanowiło Ele-
kcyę. O co się zaś frasować, co będzie po
nas? na co sobie tak bardzo głowę zaprzętać
przyszłemi prywatnemi, po naszej śmierci rze-
czami? *DEUS ridet, si mortalis ultra fas
trepidat.*

Albo raczey, y owszem frasujemy się y
myślny mocno, o naszych na przyszłe cza-
sy y Dzieciach y wnukach, żeby im dobrze
było, żeby im wolną y dobrze się rządzącą
Rzpltą zostawić, żeby szczęśliwi w niey byli,
y swego bezpieczeni: ale reżonuemy rozsądnie
y sprawiedliwie, myślny tak o nich iak nale-
ży mądrze y przezornie: że ieżeli z iedney w
prawdzie strony naszym w Kolebkach Dzie-
ciom, y Zonom, na wiele Starostw ubędzie
nadzieia, ale z drugiey strony porządną y
szczęśliwą zostawiając Rzepltą, (w ktoreyby
skutecznie wszystkie dobre dochodziły rady,) u-
szczęśliwiemy też same nasze Zony y dzieci.
Te nasze dzieci do lat przyszedłszy, ieżeli
będą cnotliwe, przy Stopniu urodzenia y za-
cności swoiey, przez własną aplikacyą y za-
ługi dojdą w szczęśliwey Oyczyźnie, Oy-
cowskich swego czalu dostoięństw y fortun,
a wszystko utracą w nieszczęśliwey y bezbron-
ney Oyczyźnie. Jeżeli gnuśne, pyśzne, y la-
daco będą, nie maż o czym myśleć, nie wiel-
ka szkoda, kiedy żadney sobie nie wyrobią
promocyi. Lecz takie przyszłe rzeczy naley-
piey y nayrozsądniey providencyi zostawic.

Alboż

Alboż to y teraz tak bardzo w kolebki te się zlewaia Starostwa ? alboż y teraz ordynaryinie, iakichś lat y wieku czekać nie trzeba, niż Rodzic czego Synowi uściapi ? niżeli Dworu salkę otrzyma ? w tym więc wieku przy pomocy Rodzica y Domu, może y Syn zacny od Woiewodztwa lub Rzplty doczekać się y otrzymać do Wakansu promocyi. Ociec y Familia akkredytowani sarkwo u Woiewodztwa to mogą wyrobić.

Coż iprawiedliwszego zaś, iako żeby zasłużenszych nad inszych przekiadano w Elekcyach do Wakansow ? coż nieiprawiedliwszego y Oyczyźnie szkodliwszego, iako mniej zasłużonych, mniej zdolnych do Wakansow podawać ? Nie boymy się tedy o nasze dzieci, kiedy tego warte będą, przyida one y przez Elekcyę, do tego, co im życzyć możemy. Zawsze iest wzgląd wielki na zacnie Urodzonych, y na możniejszye Familie, y zawsze wzgląd będzie. Widziemy to w Wenecyi, y Genuy, gdzie, Wielkie y celniejszye Familie przez Elekcyę zawsze się przy pierwszych w Rzpltey utrzymywaia Urzędach y stopniach, choć wszystko przez Elekcyę idzie. Naturalna to bowiem rzecz iest, ile w Rzpltych bardziej ieszcze iak w Monarchiach, że na dawne zacne y możne Domy wszelki respekt wszyscy Obywatele maia, y inszym preferować ich zwykli.

O przyszłych zaś czasach mowiac, gdy
cstro

198 §. XVIII. *Jak może być ubeszczona*
ostrożniey y proporcjonalniey Wakanie przez
Suffragia obranym rozdawane będą, to tym
więcey ozdobionych y Maiętnych Familii w
Kraiu znaydować się będzie, tym lepiej z nie-
mi Rzplty będzie: tym się więcej do szczere-
go Rzplty służenia Wielkie Familie y Szla-
checki Stan aplikować będzie. Trybunały,
Woysko, Kommissye, Izba Pośelska, Pośelstwa
do obcych Dworow, tym więcej godnych y
zasługujących się ludzi mieć będą. Tym wię-
ksza cnota y zasług emulacya.

Nie mają tedy o co turbować się Pano-
wie, czy dla siebie, czy dla swoich Familii,
niech się nie boją, bo Panowie zawsze będą
Panami, zawsze dystyngwowani y pierwsi do
wszystkiego będą: byle kredyt sobie rozumem,
cnotą, y zasługami robili, zawsze będą prefe-
rowani nad innych: chyba że sami siebie wła-
sną się będą degradować gnuśnością, leni-
stwem, nieroztropnością, niezdolnością, nie-
umiejętnością, próżnowaniem, y pyłzną tylko
w zasługach swych Antenatów, y Imion ufno-
ścią: aleć tacy y teraz, chociaż przy absolu-
tney dystrybucie Wakansow, nie często, y nie
wiele wskoraią: albo kiedy co, ślepym u
Dworu szczęściem lub fakcyą dopną, publi-
cznego nieukontentowania, narzekania, na-
gan, wzgardy, y pośmiechu nigdy nieu-
chybią.

Co zaś Panom o większą subiekcyą idzie,
w staraniu się o Wakanie, gdyby Elekcyę
Kandy-

Kandydatow ustanowione były: to pевна że to nie mało mozofu, ale też więkřza niezmier- nie łatysfakcyja y honor, dopięć czego przez Elekcyą, niż przez fawor, y partykularną czy- ią a częřto y mniej przyřtoynym řpofobem wyřtaraną rekommendacyą. Lecź wielkich Dufz to cale nie řtracha, uřaią řwey cnocie, poczcwiocři, řwey wziętořci, řwey popular- nořci, řwey dzielnořci, że w konkurencyi do czego na braterskich im nie zbędzie affe- ktach. Odludkowie, leniwi, pyřzni, řakomcy, nie lubieni y o przyiaźni chyba intereffowaną niedbający, mogą řię, y bać řię powinni Elek- cyi: ale nie ludzie cnotliwi, y rozumni, w wolney, y do Wolney Rzplty urodzeni; Co- żeř to ty lepszego nad Fabiuřzow'owych, Me- tellow, Decyufzow, Scypionow, ktorzy na E- lektoralnym polu, nie dobrze z ziemi obmyte y od roboty zmarřczone Oraczow cařowali ręce, y im řię o kryřki křaniali? a tobie ro- wnemu Szlachcicowi cięźko ci křaniać řię bę- dzie? więcey trochę řkromnořci ludzki, roz- řadku, y rořtropnořci, więcey trochę ludzko- řci, a w Rzplty żyjąc nic cięźkiego zdawać ci řię nie będzie, w řtaraniu řię o miřořć bra- terską. Nad to tey delikatnořci, czy dumy. Nie trzeba ci řię byřo rodzić w Wolney Rze- plty, kiedy ci miřze podřię y liche temu u Dworu lub owemu pokřony, y mniej przy- řtoyne lichocři, niż řtarania řię o Woiewodz- twa y řtanu Szlacheckiego przyiaźni.

Mogą

Mogą być porównane terazniaysze, które dla otrzymania czego czyniemy podłości, te które cierpiemy, poniżenia, subiekcyja, upokorzenia, z wyłoka akkordowane od równych protekcyje, przymowki, zarzuty, odmawiania, odrzucania nayniższych prozb naszych, przewłoki, zawody, podstępowania innych, oczernienia u Pana, kalumnie, zdrady, kłamstwa, y tyśiączne inne umartwienia y pogardy? mogą być mowić porównane, by nayspilniyszemu staraniu, się o braterskie suffragia? Nie są, y te starania bez znaczney subiekcyi, ale w Rzplty każdej, gdzie fundament wolności jest równość, żadney nie znaczą podłości; Kto więc na nie narzeka, kto ich cierpieć nie może, niech w Rzepltey nie żyje, niech się naylepiey do Carogrodu przeniesie.

Aleć jeżeli dla Panów subiekcyi (mowią Republikanci za Elekcyami) rozradza kto do wżyskich Wakansow elekcyi, to dla wydzwignienia naszego Narodu z podłości, raczej bardzo potrzebne też same pokazuią się elekcyje. Mowmy co chcemy, ta chciwość, ten appetyt niepomiarowany y nienasycony łask honorow, y dobrodzieystw, do wielkiej podłości przyzwyczaiły, y w podłości naszą Nacyą utrzymuią. Z tego bowiem zrzodziła w nas się w radza, y w krew prawie się w paia iakaś lichota umyślow, iakaś skłonność do czynienia, (y przeciw zdaniu y chęciom naszym, y przeciw sercu naszemu) podłych ak-

cyi

cyi, byle się przypodchlebić, y fawor pozy-
skać. Senator, Minister, Magistrat, Poseł, Sę-
dzia, gotow wszelkiego ku Bogu y Oyczyźnie
obowiązku odstąpić, byle łaskę pozykał.
Honoru własnego y przystoyności samey prze-
pomina. Jak on Zebrzydowski, Woiewoda
Krakowski, który strzemie trzymał, y nogę w
nie kładł Radziwiłowi Marszałkowi Litew-
Stryiowi Krolowy Barbary, nieprzyiacielowi
swemu, aby przez niego mógł być przyść do
łaski u Krolowy, y przez nią do Starostwa, o
które się starał. Ztąd to poszły u nas te
rąk równych całowania, te nog ściśkania, pa-
dania do nog czołem, plugawy zwyczaj, kto-
ry nas na pośmiech u postronnych na to pa-
trzących wydaie. A tak fromotnie w korze-
niony zwyczaj, że go y w obcych nośiemy
kraiach: gdy się bowiem Krol Jan z Leopoldem
Cesarzem po zwycięstwie Wiedeńskim
pierwszy raz na koniach witali, Woiewoda
ieden z sunął się z konia, y spieszony, Cesarza
za nogi według swego podłego nałogu ści-
snął, co Krol Jan znieść nie mogąc, żartem go
y śmiejąc się biczykiem tknąwszy, rzekł mu
te słowa: *Palatin, point de bassesses*. Panie Wo-
iewodo nic po tey podłości. Krol Zygmunt
Trzeci na przeciw, wielce estymował, chwa-
lił y co raz wspomniał, Xiążęcia Janusza Ra-
dziwiła, bez chardości przystoyną odpowiedź,
ktory gdy Krola przepraszał, niechciał z in-
szemi na kolana padającemi przykleknąć, a

gdy

202 §. XVIII. *Jak ma być ubesieczona*
gdy mu o to mowiono, powiedział: *Ja w Ko-*
sciele dla BOGA mam kolana, a na usługi Króla
y Ojczyzny mam ręce do broni. Tak się y Mo-
narchom lichota niepodoba, a pewna przy-
stojna wspaniałość podoba.

Poliszenie to więc y nieprzystojne poni-
żenie nas samych nie z kąd inąd idzie, tylko
z iakiejsi ferca podłości, a ta ferca podłość
z łakomiwa iak nawięcej brania, y z hono-
row ambicyi, Ktora to ambicya z sobą sama
się nie zgadza, gdy z iedney strony chce du-
mnie nad wszystkiemi gorować, a z drugiey
strony by co naypodlejszego y niewolnicze-
go czynić, wstrętu nie ma żadnego, y iak
mowią węch y smak straciła. Ta zaś pod-
chlebicza y niewolnicza podłość, iak Rzplty
szkodzi, ledwie pojąć to można, wyrazić nie-
można. Dosyć że zapomina lichota wszystkich
interessow, y względow publicznego dobra,
powinności Senatorskich, Poselskich, Sęskich,
Wojskowych, bo woli to sakryfikować wszy-
stko, niż cień dać naymniejszy nieukontento-
wania swoim Protektorom; nie wymiując y o-
dzwiernych: *Satriū & Pompon: venerabamur Ja-*
nitoribus quoq; innotescere, pro magnificio accipie-
batur. Tac: Nie mówmy więcej: tylko gdybyś
był do wakansow elekcyi, czyby była ta po-
dłość? Bo darmo podłością to, pyszny chyba du-
mny y chardy konkurencie o wakans zwałby
rownym kłaniać się o kryski; ponieważ ty dziś
inżym, jutro wszyscy inşi równi kłaniać ci się
muszą;

muszą; w czym nic nie przyśtoynego nie maż,
iako się rzekło *in juris equalitate* żyjącym. Gdy-
by więc dla niczego inżego, to dla pozbawie-
nia naszey nacyi wolney tych przerzeczonych,
Oycyznie zewszech miar szkodzących podło-
ści, potrzebne zdałyby się do Wakanów ele-
kcyę, chociaż y z iaką Panow, niektórych
subiekcyą,

A do tego z iakim Woiewodztw poży-
tkiem te by były elekcyę? iakby zaślugać
się Woiewodztwu, każdy pilnie się starał? iak
by na ten czas niepossessyonaci y goście, nie-
brali prymu do Wakanów Possessyonatom, y
zaśluzonym w Woiewodztwie ludziom, o co
zawsze narzekania tak wiele, że się prawom-
gwałt dzieie.

Lecz skończmy to. Pokazuie się iawnie
z tey, na którą tu odpowiada się obiekcyi, że
nie żadna dla dobra Oycyzny przyczyna, ale
Panow tylko nie ktorych (bo setni, iak się
rzekło inaczey y lepiej myślą,) Panow tylko
niektórych prywatne racye y partykularne ich
dobro byłoby, naywiększą przeszkodą do
wprowadzenia *cum Pluralitate* Elekcyi do wa-
kanów, y podawania obranych Kandydatow
Krolowi. Nic nowego, nic dziwnego, dawno
rzecz każdemu wiadoma, że same prywaty
Panow niektórych zawsze szkodziły, szkodzą,
y szkodzić będą, publicznemu Oycyzny do-
bru, y ubespieczeniu Seymow. Ale Stan Szla-
checki z więcey daleko cnotliwemi Panami,

nie

204 §. XIX. Jak może być ubesieczona
nie interelłowanemi, y cale dobrze życzącemi
Oyczyźnie, mocno się spoiwłszy, może doka-
zac, to co mu zbawiennego dla Rzplty zda-
wać się będzie, y bez czego upewnienie dla
Rzplty *Pluralitatis* obeyść się nie może.

§. XIX.

*Na naywiększe na Rzpltą niebezpieczeń-
stwo vœnalitatis w elekcyach, odpowie-
daia Republikanci.*

ALeć nayniebezpiecznieyszą ze wszystkich
inkonweniencyą, Republikanci przeciw
Elekcyom, one atakuią gdy mowią, że iawne,
oczywiste y naywiększe niebezpieczeństwo w
nich iest, *vœnalitas*, albo kreszek przedayność.
Prawa wszystkie dawnych Rzymian ustano-
wione *contra ambitum*, y przeciw kupowaniu
Suffragiow, nie mogły nigdy dosyć ubespie-
czyć tey Wielkiej Rzpltey, przeciwko temu
nayszkodliwizemu bezprawiu, ktore naosta-
tek ostatnią iey zbliżyło ruinę. Jest się więc
czego obawiać y u nas, a ieszcze więcey w
tym w którym żyjemy wieku, żeby wprowa-
dzaiąc do wszystkich Wakanfow Elekcyę, nie
wprowadzić oraz w Rzpltą tego niewykorze-
nionego nigdy przedayności powietrza. Zruy-
nowała by ta y naymaiętniejszych Panow,
ktorzyby czy dla siebie, czy dla swych kre-
wnych y przyacioł o co się starali: odiełaby
wszelką

wszelką nadzieję, dostąpienia honcrow, lub
czego dobrego wśyztkim by naysciotliwszym
y naysgodnieyszym ludziom, ale mniej maie-
tnym, lub ochronnym, y ktorzyby nie mieli
spofobu dokupywać się krysek: zrobiłaby iako
na końcu u Rzymian z naszych elekcyinych
Seymikow y Seymow, niewśtydliwe y pluga-
we rynki, zliszyła by ducha umyśl y serce Na-
cyi, łakomszą y chciwszą ją czyniąc: pocią-
gnęła by za sobą tyśiączne y tyśiączne inkon-
weniencye. Gdyby Rzplta naznaczyła wśyzst-
kim Elektorom przyśięgę, czyli raz na zawśze,
czyli na kaźdey Elekcyi, iako nie będą brać
żadney nadgrody ani w pieniądzech, ani w ni-
czym, za ich wota y suffragia, na nic by się to
nie zdało, tylko na przymnożenie krzywoprzy-
śięstw, y na zaciągnięcie zemśty Boskiej co
raz cięższey na Rzpltą. Gdyby Rzplta na-
znaczyła Sędziow do karania takowych kor-
rupcyi; y to należytego nie przyniosłoby sku-
tku: bo, *ubi multi peccant, nemo punitur*. Te
śady tyle by zrobiły, żeby tylko ostrożniey v
sekretniey y dawano: y brano, iak się w Trv-
bunaśach dzieie. Tak tedy rzecz zdaie się
z desperowana modz znaleźć skuteczny prze-
ciw przedayności spofob: więc dla niey samey
do Wakanśow Elekcye nigdyby na dobre nie
wyszły.

Odpowiedaią Republikanci: prawda że
zdaie się rzecz zdesperowana znaleźć skutec-
zny przeciw przedayności spofob: przecież
myśleć

206 §. XIX. Jak może być ubezpieczona
myśleć o nim koniecznie potrzeba. Znajdują
się geniusze nie które obfitujące w sposoby;
może podobno że y znajdą skuteczniejszego
co przeciw temu tak wielkiemu złemu.

To zaś rzecz jest iawna, że jeżeli już całę
rozpaczamy o mocy prawa na grzechy *contra*
Statum, jeżeli zupełnie skonwinkowani jesteś-
my; że u nas nic nigdy żadne a żadne prawo
nie waży, ani ważyć na wieki nie będzie; nie-
masz tedy nic więcej już czynić; zostawić nas
trzeba bez żadnych praw, nie myśleć nic wię-
cey darmo o żadnym postanowieniu, abyśmy
się z ludzkiego rozumnego Narodu, obrocili
w zwierzęcy. Zyśmyż tedy od tąd bez ża-
dnej od praw subiekty: ponieważ one już
nad sercami y umysłami naszymi swoją moc
całą wieczyście straciły. My zaś (Republi-
kanci za elekcyami mówią) nie mamy ięzczę
tak bardzo złey opinii, y o nas samych, y o
Braci, Ziornkach, y Patryotach naszych. Lu-
dziemy się tedy nadzieją, że chociaż to jest
prawdziwe przyślowie, *Vitia, donec homines*;
przecież iednak można tego dokazać, aby
mniey przynajmniej było złego, jeżeli nie-
podobna złę wszystko wypłenić; a to dosyć,
na tym świata padole. Tam dobry rząd, nie
gdzie nie masz nic złego, bo to nie ludzka;
ale gdzie jest mniej złego.

Naprzod tedy w tym się skonwinkować
zupełnie potrzeba, że trzeba koniecznie prze-
dayności ile można zabezpieczyć. Gdyby wniew in-
szego

szego nie było złego, iak te co się wyżey dopie-
ro namieniły, to między naywiększemi złemi.
ieść Infamia Nacyi. Gniewaymy się na *Forbiná*
Possa Francuskiego, ale zważmy proszę co to
za ochyda naszego Narodu, w iego Liście do
Ludwika XIV. wyrażona, pód Janem III. *Re-*
ge obnitente, tentanda mihi erat, & corrumpenda
Respublica. Oportuit effundere ingentem pecuni-
am, in hac natione universim vanali. cui nec ho-
nestas inest, nec adest bona Fides. Vit: Joan: III.
Gdy Krol się sprzeciniał moiey negocyacyi, trze-
ba było tentować y korrumpować Rzpltą: trzeba
było niezmierną moc pieniędzy wysypać na tę na-
cyą generalnie przedayną, u ktorey dobrej wiary
y przystoyności nie maś. Błuzni: złorzeczy, ka-
lumniuje Narod. Ale nie daymyż okkazyi do
kalumniy. Karziny iak należy przedayność
lichych y niegodziwych ludzi, ktorzy w ka-
żdym kraiu y w naszym muszą się znaydować.

Naprzod tedy prawa iak nayoczywistsze,
iak naywyraznieysze, iak naymocnieysze, iak
nayściowsze, iak naydokładniéysze we wszy-
stkim (nie tak iak są u nas niektóre) powinny
bydź uchwalone przeciw przedayności, iedno
gwoli Elektorow, drugie gwoli Kandydatow,
czy Konkurrentow.

Tu tylko w przody to, niż do prawa
przydziemy, supponować potrzeba, iako rzecz
ktora się funduje na zdrowym rozsądku, na
znaniu y experyencyi ludzi, że się ludzie nie
łatwo azardują, zarzucać komu korupcyą, czy
kryski

208 §. XIX. *Jak może być ubezpieczona*
kryski przedanie, za pieniądze lub inszym spo-
sobem, nie miawszy na to dobrych prob y do-
wodow: nikt się w takowey materyi na prze-
graną nie podaie tak łatwo. Z drugiey strony
ile łatwo jest pocziwemu prawdziwie Czło-
wiekowi y bez zakału żadnego, swoię przeciw
kalumniatorowi wypróbować niewinność, ty-
le trudno jest, wyjustyfikować się człowieko-
wi takiemu, który się dał skorumpować, y
przeciwko ktoremu na dowodach rzetelnych
y konwinkuiących niezbywa. Nie trzeba więc,
generalnie mówiąc, obawiać się, żeby niewin-
ni wexowani byli: a trzeba się spodziewać, że
winni byliby zawsze w wielkim niebespie-
czeństwie odkrycia ich przedazy, tudzież y ka-
ry za nie prawem naznaczoney.

Druga ieszcze obserwacya potrzebna, że
nigdy dosyć niemożna opatrzyć, dopieroż ni-
gdy nad to, skutecznych sposobow do expedy-
owania iak nayprędzszego sprawiedliwości o
grzech *venialitatis*. Trzeba tedy ułatwić y
przyspieszyć prawem wszystkie procedery
prawne przeciw winnym tej plugawey podło-
ści, trzeba multiplikować *Fora* bez appella-
cyi na podobne przypadki, nie zostawiając ich
ordynaryinemu Sądow y sprawiedliwości kur-
sowi. A iako to są rzeczy uczynkowe, których
prawda lub fałsz, mając pewne dowody, łat-
wo się odkrywa, trzeba więc znieść w tako-
wych sprawach appellacye wszelkie, ktoreby
nieskończenie sprawę mogły wyciągać. Trze-
ba kro-

ba krotko uciąć. Trzeba naostatek wielkie kary wyznaczyć, na skonwinkowanych o tę podłość obmierzłą y Oyczyźnie niezmiernie szkodliwą, którą niegodziwy człowiek partykularny sprzedawać się waży; żeby z ciężkości kary postrzegły te liche przedayne dusze; ciężkość y niegodziwość ich grzechu, wstydu, hańby, y nierządu, który sprawują w Rzeczypospolitey.

Prawo tedy mogłoby bydź uchwalone w tych albo rownych słowach: *Quicumque Nobilis, lucrum, questum, mercedem pecuniariam, si-ve munus aliquod in bonis mobilibus vel immobilibus, Et idgenus, a concurrente ad aliquam Electionem, seu ab ejus consanguineo, vel amico, vel etiam ab Aula Regia, pro suo in qualicunque Electione suffragio, quæreret vel acciperet, vel si etiam plures simul Nobiles quasi pro re communi agendo, pro suis suffragiis lucri aliquid expeterent vel acciperent, aut si eligēdos obligarent, compensandi in posterum eorum suffragij gratia, ad faciendas promissiones Et declarationes in futurum de pecunia danda, vel de quovis alio in Bonis lucro, vel de concedenda etiam in vim suffragij liberorum apud Dominos clientela; tales, lege presenti, emptitij homines, nobilitate Et aequalitate juris cum honestis indigni, proinde ea ut infames, privari ipso facto declarantur ac statuuntur: ita ut quovis Nobilis ejusdem seu cujuscunque Palatinatus, alteri Nobili obiciens corruptionem Et venditionem suffragij; corruptum, ad quemcunque Judicem*

210 §. XIX. Jak może być ubezpieczona
 dicem Castrensem vel Terrestrem, proprii vel
 cujuscunque Palatinatus, vel etiam ad Succamera-
 rium aut Vexilliferum cujuscunque Palatinatus, ci-
 tare possit, & absque ulla appellatione reum con-
 vincere, dum modo corruptionem pro suffragio da-
 tam vel promissam, non obstante etiam rei parvi-
 tate, Delator siue pars, aut documentis evidentibus,
 aut suo juramento & duobus testibus juratis com-
 probare valeat: accusatus vero aliter, quam suo
 & duodecim Nobilium juramento non possit eva-
 dere: Nobilis autem corrupti ac convicti bona, re-
 licta quarta parte liberis, Delatori seu accusatori
 adjudicantur & cedunt. Decretum vero Nobilis
 de venalitate convicti, ad omnia Acta Castrensia
 Regni Poloniae & M. D. Lut: transfertur, li-
 brisque inseritur. Qui vero objectam venalitatem,
 ac corruptionem datam vel promissam non deduce-
 ret, pena talionis ab eodem Iudice sine appellatione
 puniatur.

Prawo to zdaie się surowe, ale nigdy su-
 rowe być dożyć nie może. Trzeba ubezpie-
 czyć Rzęptą przeciw zbrodni tak plugawey,
 tak obmierzłej, y tak wielce szkodliwej: trze-
 ba tudzież ubezpieczyć Panow y Szlachtę, kto-
 rzy by się starali o iaki wakans przez elekcyą,
 aby się na expensę y kupną krytek nie ruyno-
 wali, co by się ustawicznie działo, ieżeliby
 temu łakomstwu, chciwości y podłości nie
 była zastawiona tama skuteczna, y rzetelna.
 Dla tego prawa u nas nie są zachowane, że
 według ich importancyi nie są obłożone mo-
 cnemi

cnemi y nieuchybnemi karami, a w sądach
znayduią tyśiączne wybiegi. Gdyby tak rze-
telne surowe y cale mocne prawo uſtanowio-
ne było y na Trybunały y Sędzie; mnieyby
zapewne było bezſumiennych w Trybuna-
łach y na Sądach korupcyi. Srogość zaś y
ſurowość dopiero przerzeczonego prawa, in-
ſpirowałaby Szlachcie godne ſentymenty ich
urodzenia y punkt honoru: poſtrzegliby po-
liſzenie y hańbę wielką tych duſz przeday-
nych, y podłość niegodną ich Szlacheckiego
Stanu; a ta degradacya z praw Szlacheſtwa, da-
łaby im dobrze widzieć y przeniknąć pluga-
wość y podłość grzechu, który na nię by za-
ſłużył. Mogłby kto ſię podobno obawiać, aby
takie prawo nie dało okkazyi proceſſow y
niewinnych wexom między Szlachtą; ale
poócz tego co ſię wyżej rzekło; że niewinne-
mu ſłatwiey wyuiſć z zadaney kalumnii; mo-
wić ſię beſpiecznie może, że gdyby też y co
ſię podobnego traſiło, złe to partykularnemu
przypadkiem uczynione, byłoby zawsze mniej-
ſze, w porownaniu złego y niebeſpieczeńſtwa
publicznego z przedaynoſci pochodzącego:
U Wenetow rozſądney y ſprawiedliwey Rze-
płty, ta ieſt maxyma: Nieſprawiedliwoſci
wſzelkiey ku każdemu, partykularnemu ſtrzedz
ſię bardzo potrzeba: ale choć by ſię też traſi-
ła z miuſu y przypadkiem taka przeciw pry-
watnemu komu nieſprawiedliwość, która Rze-
płtą całą ubeſpiecza, już ſię nieſprawiedliwo-

ścią zwać nie może, y nie iest: (9.) y lepiej ją przypuścić, niż Rzęptą gubić. Bo prywatnego każdego intereś y całość, mnieysza nieskończenie iest, nad całość Rzeczypospolitey. Aleć pana talionis, iest to wielki y bardzo skuteczny hamulec, na kalumnie y na złość ludzką, żeby się partykularnym krzywdy y niesprawiedliwości nie działo.

Drugie prawo *de Eligendis, seu Candidatis*, było by równie potrzebne, y wzmocniłoby pierwsze. To iest przyśięga nie na Szlachtę obierającą, ale bydzby powinna opisana na Kandydata y konkurenta każdego. Każdyby Konkurent tę przyśięgę chętnie uczynił, bo ta, iak niżej, przyśięga, uwolniła by go od niebezpieczeństwa straty y umniejszenia dóbr swoich na zakupowanie tak wielu krysek. Przyśięga może się exkuzować łatwo, że nie można nic offiarować przeciw przyśiędze y własnemu sumnieniu. Nie trzeba by się bać krzywoprzyśięstw w tej mierze, bo by fami konkurencji chętnie tę czynili przyśięgę, która iest im cale pożyteczna. Prawo takby mogło mówić:

Quicumque eligi, ad quodcunque munus, honorem, vel ad possessionem quorumcunque bonorum optat, Et concurrat ut eligatur, hoc iuramentum in Comitoliis ante ferenda suffragia praestato: juro &c: me nihil pecuniae, ne c ullum qualecunque parvum aut majus munus, ullamque boni ullius mobilis, aut immobilis, locandi, oppignorandi, vendendi, donandi,

donandi, ullove modo obligandi, aut aliquem pro suffragio in clientelam, vel obsequium meum suscipiendi, aut obligationem, aut promissionem aut declarationem, ulli Nobili, in presentem Electionem intranti, vel intraturo, nec ejus Consanguineis, Parentibus, amicis, domesticis, sive cuicumque per me, vel per alium, directe, vel indirecte nec ante dedisse, nec unquam suffragii causa daturum. Sic me &c: Si plures ad eandem rem concurrant, omnes idem juranto. Qui non jurarit, eligi nullo modo potest. Si vero Suffragia in talem conferrentur, qui non concurrat nec petit, ut id accidere potest, si tamen sui Electionem acceptat, post lata suffragia idem juramentum emittito. Concurrentes & Candidati, ante quamvis Electionem, Directori Comitiorum declarantur, conscribantur, & palam legantur. Juramenti violator, a quocunque Nobili, pro panis perjurii, ad Judicia quævis Terrestris, vel Castrensia, vel Succamerarii, sive sui, sive alius cujuscunque Palatinatus, citator, sine appellatione judicator, convictusque pana abjudicationis ab eo, ad quod electus fuit, vel eligi voluit, & decreto inappellabili, quo inhabilis in perpetuum ad omnia Reipublicæ munia declaretur, punitor.

Surowość tego prawa, o Konkurentach y kandydatach, równie jest potrzebna, iak przeszłego. Komu zaś takie prawa zdawałyby się nad to surowe, znać ten nie miałby dobrej y prawdziwej woli, zabezpieczenia, plugawey, podstępnej, y szkodliwej krysek przedałości. Owszem te prawa gdyby były ielszcze cięższe y stro-

214 §.XIX. *Jak może być ubezpieczona*
y frożize, mogą dobrze nśmierzyć y umniey-
zyć przedayności, ale ie y dla ludzkiey chci-
wości y podłości, zupełnie nie znioją. Kiedy-
by iednak zawżse Seymiki y Seymy *per plurali-
tate* dochodziły, iako z nią nie mogły by nie-
dochodzić, to ieśt pewna że każdy Seym y
Seymik remedyowałby nowym przypadkom,
zgwałceniom, złym y chytrym tłamaczeniom
praw przerzeczonych. Boć generalnie mówiąc,
co się już tyle razy prawdziwie rzekło, że na
ten czas zapewne byłyby prawa nasze w wię-
kszym swoim wigorze y zachowaniu, niżli są
u nas dotąd, kiedyby wszystkie Seymy y Sey-
miki, iak należy, stawały, a nieśtawać by nie-
mogły, kiedy by się *per Pluralitatem* kończy-
ły. Można by po tym przydać y znaczny
rygor, przeciwko samymże Sędziom takie spra-
wy sądzącym. Przynajmniej przedayność
niechodziłaby publicznie z tak otwartym,
wytartym y niewstydliwym czołem, osobliwie
po iednym y drugim przykładzie: czego Krol,
Senat, Biskupi, Ministrowie, Urzędnikowie
Woiewodztw, y poczciva po Woiewodztwach
Szlachta dopilnowaćby powinni: będąc dobrze
wyperśwadowani, że takowa w Elekcyach
przedayność, ieśt to między największemi
złemi, y nieśczęściami, które mogą trafić się
w Rzeczy, ieśt między najszkodliwszemi
przygodami, które mogą trafić się każdemu
partykularnemu do czego Konkurentowi, gdy
by był przymuszony za każdą razą płacić
swoie suffragia. Na

Na śmieszłą przeciw temu obiekcya: że nie trzeba zamykać drogi profitowania z Elekcyi ubożzey Szlachcie, że to iest ich żniwo, że wipomina lub to krytykuie Amelot, iż w Rzpltey Weneck:ey dyssymuluia nieco tę *venalitem*; że bogatsi powinni udzielać uboższym, y dobrze im czynić, że Elekcye, iest to dobra dla mniej mejetnych okkazy: na tę mowę obiekcya, odpowiadaią cnotliwi Republikańci: że y za naywiększymi zbrodniami, y za zbroiectwem samym mogą się znaleźć w rozumie ludzkim, broniące kryminalistów y zboycow racye, niecnota iednak, podłość, kryminał, że wszytkiemi za sobą racyami, zawsze niecnotą, podłością, y niegodziwym kryminałem będą: y przedayność w elekcjach zawsze będzie taka. Nie bronimy, waruy Boże, mowią, żeby możniejszy y maiętniejsi bydz choy-nemi, y czynić dobrze nie mieli uboższym: powinni owżem Panowie możniejszy dobrze czynić ubożzey Szlachcie iezli nie tą łakomcami sproszeni y niemilosierznego Serca, iezli pamiętają na to, że Prowidencya Boska na ten koniec iednym dała więcey, aby w potrzebie udzielali y dopomagali drugim: inaczey, przewracają Opatrzności porządek, y bogactw swych niegodnemi się stają Ale niech dobrze czynią niełzpecąc, niezłiszając, nie w podłość plugawą y w bezsummienności wprawiając Szlacheckiego Stanu, nie podając go na wstyd y ochydę swojemu y obcym Narodom. Nie kupując

kupując, iak w iatkach, cudzych językow, nie
 płacąc wolnych kryšek, wolnych zdań, y ro-
 dowitey wolności; nie obracając w przeku-
 pnie rynki Kościołow, Świątnic, y mieysc E-
 lekcyinych. Dobry y cnotliwy Patryota kto-
 ry ma godziwą przyść do czego ambicyą, nie-
 chay za młodu y za wczasu y zawsze kaptuie
 sobie ubożizą y potrzebnieyszą Szlachtę, niech
 im dobrze czyni, niech roztropnie im daie,
 niech ich broni, niech ich dopomaga dzie-
 ciom y krewnym; niech sobie w czas y bez-
 przestannie ich skarbi affekty, niech uniżony,
 ludzki, łagodny, y przystępny im zawsze bę-
 dzie, niech z sąsiedztwem dobrze się obcho-
 dzi, niech bynajmniey nikogo niekrzywdzi,
 niech nikim nie postponuie, niech dumą y
 pychą nikogo nie razi, niech nie szkaluie,
 niech słabszym opprymowanym przeciw mo-
 cnieyszym assystuie, niech w nieszczęściu ra-
 tuie, niech sprawiedliwie promocyą y datkiem
 do fortuny pomaga, niech żyie z każdym, iak
 żyć należy by naygodnieyszym ludziom w po-
 pularney Rzpltey; to tak się sprawuiąc, nieu-
 chybnie wszystkich serca uchwyci, y gdy kon-
 kuruie do czego w Woiewodztwie, wielką
 pewnie na ten czas znajdzie liczbę przyia-
 cioł y kryšek, poniosą go na sercach y rękach.
 Ale płacić plugawie pieniędzmi, czy inszym
 sposobem na Seymikach czy Seymach Suffra-
 gia, to jest szpetnie Stan Szlachezki ochydzać,
 Rzplty szkodzić, przeciw przystöyności y pra-

wom

wom grzeszyć. Od tey szpetności trzeba Narod uwolnić, z tey podłości y zniżenia trzeba go wyciągnąć. Jednym słowem, powoli, a całe życie według twej możności y z rozsądkiem, czyn dobrze uboższej Szlachcie, to poddło dokupować się ich krysek pod czas Elekcyi obligowany nie będziesz.

Za bardzo tedy Rzeczy szkodliwą rzecz do Wakanów Elekcyi cnotliwi Republikanci poczytują, jeżeli tak plugawym korupcyom y sprzedażom mocne, skuteczne, y surowe niezabiegają prawa. Ale naostatek procz tych praw, coby mogło wiele y skutecznie dopomoc, do umniejszenia niebezpieczeństwa *Vandalitatis*, byłby ten sposób, żeby zawsze w Elekcyach były sekretnie suffragia: bo na ten czas ci, którzyby ie zakupować chcieli, niebyliby nigdy pewni, y bezpieczni, czy dobrze kryski tajemne kupili, y tak niebardzo chętnie swojeby na niepewne kupno azardowali pieniądze. Mogłoby im trafiać się często, co się trafia w Wenecyi, dla tey tajemności krysek czy suffragiów, gdzie Szlachta, którzy dali przeciwną kryskę iakiemu konkurrentowi, jeżeli ten jest obrany od innych, winszują mu serdecznie y mówią: (10.) *bo servita V. S. Plima si da servitor ve o. si da Cavaliere*; służyłem całym sercem Wóranu: jeżeli zaś nie uda się konkurrentowi, któremu sekretnie denegowali swe kryski, to mu czynią wielki komplement kondolencyi. To jest skutek sekretnych wo-

tow

218 §. XIX. *Jak może być ubezpieczona.*

tow, nie wiedzieć tedy komu y iak ie płacić. Są y inſze tak w Weneckiey, iako y inſzych Rzpltych, przeciw przedayności ſpoſoby, które gdyby do rzeczy przyſzło, za ſwoie Rzępłta przywłaſzczyc by mogła.

Mogłoby tu ieſzcze ſię iedno niebeſpieczeńſtwo przewidzieć: żeby wielkie honory y urzędy, nie ſtały ſię dziedzicznymi, ile w naymożniejszyſzych Familiach. Zdaie ſię nie zbyt trudno bogatemu y akkredytowanemu Panu tak rzeczy dyſponować, żeby Elekcyja na Jego Syna lub dom po nim ſpadła. Konſyderacya Oycy, ſzczodrość y nadzieia, że ią Syn naſzladować będzie, mogłyby zawsze na iego ſawor determinować Szlachtę. Ale albo to nic zſego, albo roſządne prawo mogłoby temu zabieżeć, nakłztaſt takie, iakie ieſt *de incompatibilitate* dwoch w iednym Domu Miniſteryow.

Krotko więc mowiąc, na wſyſtkie w Elekcyjach, gdyby te raz uſtanowione były, trudności y przeſzkody, twierdzą y upewniam Republikanci za Elekcyjami, żeby mogły ſię skuteczne wynaleſć ſpoſoby.

Kończą więc tak rezonuiąc: ieżeli *rady ſą potrzebne*, bez ktorych Kroleſtwa y Rzplte ſtać w Anarchii nie mogą; toć *Seymy ubezpieczone od zrywania*, ſą nam potrzebne; ieżeli *Seymy ubezpieczone od zrywania*, ſą Rzeczypoſpolity potrzebne; toć *Pluralitas na ich utrzymywanie ieſt iedynie potrzebna*; bez ktorey Seymy po ludzku mowiąc ſtawać żadną miarą nie mogą,
iako

iako nie stawaia dotąd, y co raz daley, to gorzey z czasem y wiekiem rwać y pśować się będą, poki w doskonałą Anarchią, a potym w Absolutyzm, albo w rozerwanie Krolestwa, bez rady, y rządu zostaiąc, nie w padniemy.

Jeżeli zaś *Pluralitas* zwyczajem Przodkow naszych y wśzystkich Rzpltych do utrzymania Obrad publicznych iest nam potrzebna; kwestya tedy wynika, znaleść *remedium*, żeby Dwor Panem zawsze *Pluralitatis* nie był; inaczey Rzplta może ieszcze pośtać podobno cokolwiek, iako ieszcze, choć się mocno chwicie, stoi, ale zawsze, iak upada, będzie co raz głębiey upadać, y niewątpliwie niż się postrzeżemy, ogoścocona z Seymow y z Rad, tak naostatek upadnie, że każdy dobry Patryota y myśleć o tym bez ięku, nie może.

Jeżeli więc znaleść się może inşzy sposób uwolnienia Rzplty od tey sprawiedliwej boiaźni, że *Pluralitas*, (gdy absolutna dystrybucja Wakansów w ręku Dworu zostanie,) iey będzie szkodliwa; rozumiemy że niemasz Człowieka, tak nierozsądnego, żeby się, (nie przenosząc do Wakansów Elekcyi na Rzpltą,) tego inşzego sposobu chętnie nie chwycił, byleby Rzplta znalazła w nim swę bezpieczeństwo y swą wolność gruntowną. Ale my na affektowanie *Pluralitatis* dla Rzplty, z zachowaniem oraz Majestatu Krolewskiego powa-
gi,

220 §. XIX. *Jak może być ubezpieczona*
gi, nie widzimy innego sposobu, nad elekcyę,
tak jak ją wyżej wyrażone.

Naostatek te prawdy żadney nie podlega-
ją wątpliwości, że Rzplta stać nie może bez
rady, Rady być nie mogą bez Seymow, Sey-
my być *sine Pluralitate* niemogą: tych prawd
ktokolwiek po ludzku rozumie y rezonuje,
przeczyć żadną miarą nie może. Ale jeżeli z
drugiej strony *Pluralitas* byłaby prawdziwie
szkodliwa Rzepltey, gdyby Rzplta niepoda-
wała do Wakanfów; strona która to utrzy-
muie, zdaie się mieć racją y mówić grunto-
wnie: jeżeli zaś strona przeciwna Elekcyom
zna co lepszego y Oyczyźnie zbawiennieysze-
go, nad ten sposób, niechay to obiawić y
komunikować Patryotom y wolnym Oby-
watelom raczy; byleby tylko nie prywaty,
ale czysta miłość Oyczyzny dyktowała ten
inśzy iakikżkolwiek ubezpieczenia Rzplty spo-
sob. "Pamiętać trzeba, że tu kwestyi nie-
" masz o nas żyjących, ale idzie o Krolow y
" Rzepltą, nieśmiertelnych,

§. XX.

*Republikāci pośredni, swoy otwierają sen-
timent o Elekcyach: inśzą tym czasēm
plantę podają, y iey racye.*

ZWażywśzy dotąd tak mocne Republikan-
tow za Elekcyami, y Republikantów
prze-

przeciw Elekcyom, racye, daymy ucho Republikantom pośrednim. Uznaią y ci, iako nie-uznać ludzie rozsądni nie mogą, że Rzplta bez Nacyonalney Rady y Seymow trwać żadną miarą nie może, ale oraz że y Seymy bydź *sine Pluralitate* nie mogą. Uznaią y to że *tade Pluralitate* boiaźń ode Dworu, nie iest bez dobrego fundamentu. Uznaią naostatek y to, że z iedney strony przez elekcyę do Wakanfow byłaby dobrze dla Rzplty ubezpieczona *Pluralitas*: z drugiey strony, że podanym przez Elekcyę Ołobom rozdawanie Wakanfow, nie-ubliżyłoby ani by krzywdziło istotney mocy y powagi Krolewskiej, gdyż Krolowie, dania lub odmowienia Przywileiu, (acz *non in infinitum*) byłiby wolnem Panami. Widzą y to, że gdyby przez ten sposob ubezpieczywszy *Pluralitatem*, wżysłkie dochodziły skutecznie Seymy y Nacyonalne Obrady, to by Krolowie Polscy, Święte głowy y Rządce Narodu, daleko szczęśliwsi, sławnieysi, bardziey w Europie Konfyderowani y respektowani byli: iako y Nacya inży by lustr y postać wzięła.

Cała tedy rzecz u Republikantow pośrednich, zawisła, na trudności takowey *wykonania* imprezy. Z iedney strony doskonałe przenikaiają to oni, że żadney bydź nie może utrzymywania wżysłkich Seymow *sine Pluralitate* nadziei: z drugiey strony obawiają się powszechnego wielu Panow y godnych Patryotow zdania, że *Pluralitatem* nie życzą, poki

222 §. XX, *Jak może być ubezpieczona*

ona dla Rzplty upewniona nie będzie; lecz ten sposób upewnienia iey, iak daleki y trudny jest, widzą, y każdy to widzi. Seymow trzeba koniecznie, bo bez Seymow giniemy, y dają nam się mocno czuć bezradnego Stanu, nierządu y Anarchii oczywiste y okrutne skutki, y że do ostatniego upadku wielkimi leciemy krokami. A tu tak ciężka *Pluralitati*, która iedna Seymy wrocic nam może, przeskoda! Coż tedy czynić między temi dwoma, iak ich zowią *extrema*? W czas puścić? ale coż to innego jest, tylko ratunek, w najgwałtowniejszey chorobie, w czas, y w odwłokę puszczać, kiedy pacjent punktem już tylko zdaje się być oddalonym od śmierci. Czy nie dosyć ieszcze czternaście ieden po drugim zerwanych, y niedoszłych Seymow? czy nie dosyć w siedmziesiąt lat przeszło, ieden Sejm tylko ordynaryiny doszły? czy nie dosyć że już żadney Seymow y rad Nacyonalnych nadziei nie mamy, a bez Seymow, z publicznych nieszczęść, z oppressyi, ze słabości, z nieprawiedliwości w sądach, z ubóstwa y wyniszczenia monety, z pogardy u postronnych, z millionowych nierządow, z hańby y z niesławy Narodu, z rozpaczey o ginącey Rzeczy, żadną miarą nie możemy się wydzwignąć?

Z tych więc przyczyn Republikantow pośrednich między Republikantami, za, y przeciw Elekcyom, takie są myśli; że Elekcji

keji
ralit
Rad
Plura
staig
ślą, z
steim
WŁC
litate
Plura
tego
bie y
Inter
dni)
z ni
toni
Stan
fzcze
Seym
ści n
dwac
go d
wola
dać,
kow
dysp
nia n
mow
zawf
leie.
do sw

kcyi do wakansow nie tykając, nie zginiemy, a Pluralitatę w Seymy nie wracając, zginiemy, to jest Rad Nacjonalnych y Seymow przez Staro-Polską Pluralitatę nieutrzymując, y bez żadney rady zostając, zginiemy. Tak tedy ci Republikanci myśleją, żeby rozpaczom tym o Rzplty, w których jesteśmy, koniec teraz y iak nayprzedzey y NIEODWŁOZNIE uczynić ustanowieniem per Pluralitatę Seymow, a o reszcie, to jest, o ubezpieczeniu Pluralitatis przez elekcyę do Wakansow, jeżeli tego będzie nieuchybna potrzeba, same Seymy sobie y Rzplta wolna Praw swoich Pani, podczas Interregnum niewątpliwie poradzą.

Dobrze (mowią ci Republikanci pośredni) dobrze życzący Oyczyźnie, y chcący ją z niniejszey nayniebezpieczniejszey ratować toni, niechay reprezentuią Szlacheckiemu Stanowi, że choćby do Wakansow teraz jeszcze nie było Elekcyi, a Pluralitas teraz w Seymy weszła, ten nasz Krol żyjący, wolności naszej Pluralitate nie zgubi: dobry Pan, dwadzieścia dziewięć lat nam panuje, znamy go dobrze, nie ma tych myśli, niechce zguby wolności y swobod naszych, nieznać, nie widać, by u nayzawistniejszych Dworu Krytyków, po żadnych Krola naszego Krokach y dyspozycyach, żeby zamyśli Jego do zgubienia nam naszej miały dążyć wolności. Seymow życzy, pracuje aby doszły, martwi go zawsze ich pślowanie, y nad skazionemi boleleie. Inszy y inszych zamyśłow Pani, czyby do swego końca, naszego tak ciężkiego dotąd nie-

224 §. XX. *Jak może być ubezpieczona*
nie zażył nierządu? czy nieprofitowałby z
naszego bezradnego stanu, może y ze złej dy-
spozycyi wielu u nas ślepo do wszystkiego
gotowych? nieślychać nic nigdy o niczym;
bayki czasem po Woiewodztwach śiane, zni-
knęły, iak bayki. Godny jest po tylu lat,
żeby ku nam sercu Jego ufać.

Co zaś uchwycono kiedyś dworną owę
Steckiego Kasztelana Kiiowskiego, w głoście
Jego expressyą: *Pan dobry, ale nie dobre Panię-
ta*; tu nie maź mieylca, ani w niczyią skar-
gę, ani w niczyią justyfikacyą wchodzić;
niech będą, iak są dobrzy, niech by byli y nie
dobrzy, to pewna, że Pana dobrego nie ze-
psowali nam dotąd, ani Go do zgubienia na-
szey nie determinowali wolności, ani go iuż
po lat tylu do zle o Rzepltey myślenia pe-
wnie nie nakłonią. Choćby tedy y za nie-
go była w prowadzona *Pluralitas*, bez Ele-
kcyi do Wakansów, obawiaćby go się nie trze-
ba, ani by się godziło, bo żadnego o nim tęg
boiazni fundamentu niemamy.

Tkniemy tu iednak rzecz samę śmieley,
choć trochę z azardem nie podobania się ko-
mu: bo miłość własna, ile otwiera nam czy-
na cudze, tyle nam własne nasze przed nami
śamemi, mocno ukrywa słabości. Aleć tęg,
w którą iuż wkroczyliśmy Objekcyi, (mowią
Republikanci pośredni) nie można opuścić,
bez iakiego *non bona fidei* podeyzrenia. Bo by
rozumiano, że najmocnietylzey, iaką wieku

te następującą bydz twierdzą, unikamy trudności, lub że ją pomiiając milczeniem, prawie zdalibyśmy się wyznawać, ze słuszney y rzetelney na nią odpowiedzi nie masz. Więc iey nie dyssymuluemy.

Od przeszło tedy trzydziestu lat to słyszemy, a zawize iedno, toż mówię samo, cośmy słyszeli y za panowania przeszłego: mówili więc y mówią wielu: *nondum venit hora*, nie teraz czas w prowadzania *Pluralitatis* w Seymy, bo Ministerium y iak mówią faworyci, na złe iey y na naszą mogą zażyć zgubę. Trzeba przeczekać, y doczekać się odmiany. Nie tylko niemalz racyi ubespiezać się: ale iest się czego obawiać, gdyby mieli mieć *influencyą* w *Pluralitatem* ci, którzy wszystko mają w ręku. Tego więc od kilkudziesięć lat nasłuchaliśmy się języka, y większych daleko w prywatnych posiedzeniach y rozmowach *expressyi* y racyi, chcących wyperśwadować, że nie pora teraz *salwowania* Ojczyzny, y ubespieczenia *per Pluralitatē* Seymow.

Ale prosimy tu bez niczyiey, o ktorey cale bynaymniej nie myślemy urazy, prosimy mówię naprzod, kiedyż to więc ten czas, ta pora przyidzie ? Kiedyż to y ktory Dwor był, lub będzie, bez takich ludzi, którzy iego pierwsze łaski y konfidencyą mieli, y mieć będą ? Nie Faworyci, (bo to słowo w Dykcyonarzach Rzeczy-Pospolitych iest nowe) ale właśnie mówiąc, Ludzie godni, y

Ministrowie, bardziey iedni iak drudzy, u Krolow akkredytowani, y często iakąs może y natury skłonnością bardziey iak insi lubieni, zawsze y wszędzie u Dworow byli, są, y będą, my tego nie odmienimy: nawet w Sy-stema tak wolney y mocney Rzplty Angielskiej, iest zawsze przy Krolu Ministerium, przez ktore Krol wszystko czyni: y w tym dobra wolnego narodu polityka, że gdy co ma do naganienia Dworowi, nie tyka iako Świętey y wszelkiego respektu godney Osoby Krolewskiej, nie razi skargami y narzekaniami Majestatu, ale całą siłą na Ministerium się obraca, Ministerium wytyka, Ministerium nagania, na Ministrow wszystko zwala, a przez to honor Majestatu zastawia, y ochrania. Ministrowie tedy tacy przy Majestacie, iako tam w tak wolnym Narodzie są zawsze, tak wszędzie y zawsze bywaią, iedni tylko następują po drugich. Toć ieżeli dla obawiania się onych, nie widzimy pory skutecznego *per Pluralitatem* ratowania Oyczyzny, toć mowię taką rzeczą nigdy się tey nie doczekamy pory: bo naturalnie zawsze się znaydą u Dworu iedni przyjemnieyszy y mocnieyszy niż drudzy. Temu żadne skutecznie nie zabieży prawo, y natym się uspokoić potrzeba.

Odmiany się osób trafiaią y widzieliśmy ie sami: a my iednak iak dobrze pomniemy, tak za iednych, iak za drugich y trzecich, y czwartych (y tak *in infinitum*) wszystko iedno

gadamy, że nie teraz czas sposobny, nie teraz pora. A choćby dałmy to y nowa znowu odmiana stanęła, czyż się tacy nie znajdą, którzy znowu mówić będą, iż tym bardziej nie teraz czas, y owszem niebezpieczna rzecz jest azardować *Pluralitatem* na Seymach. Weźmy pięć, sześć, mniej, więcej, możniejszych y mocniejszyh w Polsce y w Litwie Domow, mianuymy ktore chcemy, ktore mamy na myśli; którykolwiek z nich na przemianę znajdzie się w faworach, drugie zaraz naturalnie będą mu przeciwne; y mówić będą: nie teraz czas: nie teraz pora.

Rozumiemyż podobno, my co tak mówimy: nie teraz pora, że gdybyśmy na ich miejscu my pierwsi, w akceptacyi y ufności u Panow naszych byli, toby na ten czas już generalnie mowiono: teraz pora teraz czas do wszystkiego dobrego? Nad to pobłażamy sobie, nad to dobrą o sobie mamy opinią. Bo co my o innych, toż inni pewnie o nas by mówili. Y w rzeczy samej może tożbyśmy czynili, co w innych ostrą naganiamy cenzurą: a nie masz na co przysiądz, że może byliśmy y gorsi, nad tych, ktorych w podeyzreniu mamy, ktorych ganiemy, y dla ktorych się o Oyczyznę boimy. My przyznać nikomu nie chcemy, żeby ten był Agryppa; ten Mecenas Oktawiusza: ale też y nam nikt tego podobno nie przyzna. Tak to jest. Którzy są, byli, lub na tym miejscu będą, zawsze

228 §. XX. *Jak może być ubespieczona*
celem wielu krytyk, suspicyi y nienawiści, są
byli y będą. Niech to bierze, iak kto chce,
to co się w tey mierze mowi: my tu odrywa-
my się cale od czasow y osob, iednakowo o
przeszłych, ninieyszych, y przyszłych mo-
wiemy, zatym nikt się nie ma racyi gniewać;
a zaś krzywdę rzetelności uczyni, kto to, co
tu mowiemy, zrodłu chciałby podłego y plu-
gawego przypisać podchlebstwa: bo tu samo
rzeczy doświadczenie, fama oczywista poka-
zuie praktyka, ze to co się dopiero mowiło,
szczerza jest, istotna, y nieuchybna prawda, za-
tym kiedy prawda, toć nie podchlebstwo jest
żadne, y rozsądnego nikogo nie powinna, y
nie może ta prawda, wszystkim czasem y oso-
bom powszechna, sprawiedliwie urazić.

Coż ztąd idzie? a to, że kiedy to tak
jest, iako rzetelnie jest, to my nigdy a nigdy,
iakośmy już rzekli, pożądaney ratowania nas
y ubespieczenia Szymow nie dożyjemy pory.
Za dzieśnięć, za pięćdziesiąt, za sto lat, toż sa-
mo nasi mowić będą następcy, co my teraz
mowiemy, y cośmy, albo nasi Przodkowie,
przed dzieśnią, trzydziestą, pięćdziesiąt y
tym lat mowili, nie teraz czas, nie teraz po-
ra, A kiedyż więc? y ieszcze raz, a kiedyż
więc będzie?

Oglądać się na *Interregnum*, patrzeć na
Interregnum każą? będzie o tym niżej, iako
nic lepszego pod czas *Interregnum* roztropnie
oczekiwać nie można, w takiej niezgodzie,

W ta-

w takich niechęciach y emulacyach, w takiej słabości, w takim nierzędzie bez Krolestwa głowy, w takiej każdego independencyi, w tak bez granicznej wolności, w takich maxymach, w takiej prawie Anarchii.

Więc zdaie się że ani podczas *Regnum*, ani podczas *Interregnum*; tey pory nie będzie. Konsekwencya ztąd, toć niech tak iuż raczey iak ieść, wszystko w nierzędzie, y Oycyzna ze wszelkiey ogołocony rady, niech bez ratunku zostanie. Pory niemożna się doczekać. Kapmyż więc y skapmy bez Scymow y rady. Niech się co chce dzieie.

Lecz kto resztę miłości Oycyzny, kto cokolwiek ma wstępu y żalu nad Jey pewną bez rady zgubą, tak rezonować nie będzie. Rzecz raczey: że, nie ci pretendowani faworycy nas pewnie *Pluralitate* zgubią, (bo y fawory patryotyzmu nie ekskludują) ale prędzey zeloży nas zgubi o teź same fawory. Te boiaźni certuiących o łaskę u Dworu będą bez końca, y nieustaną nigdy, bać się wielu zawsze dla Ministrow będą, ratować *per Pluralitatem* Oycyzny, poki nie upadnie Oycyzna. Bać się o nią będą poty, poki sami w faworach nie będą: aleć y ich potym równie drudzy będą się obawiać.

A Szlacheckiemu Stanowi ? a Panom dobrze myślącym, y chcącym skutecznie ratować ginącą Oycyznę, co do tych o fawory emulacyi ? Więc u nich, (nie czekając tey chime-

230 §. XXI. *Jak może być ubezpieczona*
chimeryczney pory, ktorey się nikt nie do-
czeka, iak się wyżej dopiero mowio)ta pora,
ten czas iest naylepiży ratowania Oyczyzny,
kiedy prawdziwie ratunku y iady o sobie gi-
nająca potrzebuie Oyczyzna. Nieodwłaczając
więc, wroćmy staro-Polską *Pluralitatem* w Sey-
my, a staraymy się raczey obmyślić y ustano-
wić skuteczne sposoby, ale możne y podobne
do exekwowania sposoby, aby *Pluralitatem*
nikt faworami Dworskimi niemógł oderwać
od Interessow Rzplty, ktore sposoby dobre y
nie zawodne, y rozum pada, y miłość wynay-
dzie Oyczyzny, y o których niżej mowić bę-
dziemy. Te to są godne y sprawiedliwe refle-
xye, do reprezentowania Szlacheckiemu
Stanowi.

§. XXI.

Kontynuacya Materyi prześlęgo Paragrafu.

TRzeba y to tudzież reprezentować roz-
sądnemu Szlacheckiemu Stanowi, iak to
iest *absurdum*, alboli rzecz cale rozumowi
przeciwna imaginować sobie, iakoby Seymy
przez większą liczbę głosow, prędzey mogły
wprowadzić despotyczne y absolutne Panowa-
nie, niżeli by go wprowadzić mogły nierząd
y Anarchia, ktora nas prosto do niego y wiel-
kimi prowadzi krokami; bo bezradność, nie-
rząd

rząd w Krolestwie, y Anarchia, w iakiey my iesteśmy, nigdy się inaczey nie kończą, tylko zgubą wolności, despotyzmem y tyranią. Jeżeli tedy jest pretendowane to iakieżkolwiek niebezpieczeństwo od Seymow przez *Pluralitatem* rządzonych, dopieroż prawdziwie większe, oczywistsze, y niekończenie pewniejszy niebezpieczeństwo jest zguby wolności od Anarchii, y we wśzystkim w korzenionego nierządu, iako się to iuż wyżej tyle razy pokazało na oczy, że przez zniesienie Seymow, cała moc rządzenia odpada od Rzplty y Szlacheckiego Stanu, a iawnie przenosi się gdzie indziej.

Do tego niech prosiemy, zważą to, ci Republikanci boiazliwi o wolność, aby icy przez *Pluralitatem* w Seymach, fakcyą Dworu, niezgubili, prosiemy mowie, niech to zważą ze wśzystkich na świecie Historyi, z Kronik świata całego, jeżeli czytali, jeżeli widzieli, jeżeli to kiedy slyszeli, żeby wolna Nacya, a dobrze się rządząca, wyzuła się dobrowolnie ze swoiey wolności, y oddała się ochotnie despotycznemu y absolutnemu Panu, darując mu na prezent Wolność swoię, a za nią w zamian kaydany niewoli chętnie na siebie wkładając? Nie było, nie masz, y nie będzie nigdy, takiego szaleństwa publicznego przykładu. *Pluralitas* rządziła, y rządzi wśzystkiemi Rzeczami-Pospolitemi: za coż to więc Wenetowie, Genueńczykowie, Szwaycary, Hollędrowie, a tym bar-

312 §. XXI. Jak może być ubezpieczona

bardziej Angielczykowie y Szwedzi, nie oddają się dobrowolnie przez więkizą w radach ich liczbę, iakiemu absolutnemu Monarłze? Trzebaby aby razem całemu iakiemu wolnemu Narodowi w głowach wywrocily się mozgi, by w dobrym rządzie, y wolnemi będąc, razem wszyscy wolni, swobodni, y rządni ludzie wzięli tę, poddania się Jednowładcy absolutnemu, rezolucyą, y żeby ią zgodnemi, y dobrowolnemi, więkzey części Narodu, więkzey części godnych ludzi w radę naywyższą wchodzących, podpisami y kryskami ztwierdzili. Cała w prawdzie Dania za Oycow naszych poddała się absolutnemu Monarłze, ale *immediatę* przed poddaniem się, w takim prawie iak my nierządic, słabości, y w takoweyże znajdowała się Anarchii. Trzeba było Stanom między sobą walczącym, lub w zaiem się niszczyć, lub iednemu oddać się Monarłze. Toć się mowi, y mowiło tyle razy wyraźnie, że nierząd y słabość prostym gościńcem do Absolutyzmu prowadzą. Ale ah! odmiana wolnego Stanu w Absolutne Panowanie nie pochodzi nigdy z dobrego używania Wolności w radzących o sobie, y dobrze się rządzących Rzpltych, nie pochodzi z dobrej woli, ani z Obywatelow iakiey do iarzma niewolniczego skłonności, ale pochodzi zawsze iak w Danii z desperacyi, z utęsknienia w gwałtach, y niesprawiedliwościach, z obmierzenia generalnego nierządu, ze znieśienia wszelkiej rady, ze

Słabo-

ślabości Kraiu, z oppressyi zewnątrz, y wewnątrz możniejszych, którym iuż radzić nie-można.

Tośmy widzieli wyżej iak w zwierciedle y w Rzplty Rzymiskiej, że Rzymianie iuż woleli niewolą, niż cierpieć daley okropne nierządy. Wielu iest teraz y dobrych Polakow, ktorzy toż, co Rzymianie myślą. Y teraz, nie przeczemy, żeby obawiać się trzeba, iż by w tym obmierzłym nierządzie, w tym obrzydliwym ślabości stanie, podobno większa liczba Ziomkow naszych dała śłatwo wyperśwadować sobie, że lepiey iuż z Rzymem y z Danią poddać się wyrokom, y bądź co chcesz, niżeli żyć tak zawżę bez rady y sposobu, wniebесpieczeństwie y w domach własnych o fortuny y życia. Ale kiedybyśmy skutecznie radzili o sobie, kiedyby przez dochodzące zawżę *per Pluralitatem* Seymy, odkwitnął rząd Rzplty, chybaby rzetelnie mówiąc w głowę zaśłała ta większa Patryotow liczba, aby w dobrze radzoney y rządzoney Rzpltey tęskniła, y nad wolność preferowała niewolą. Takie tedy preferowanie niewoli nad wolność, a raczey nad publiczną śwywolą, nie żadną miarą Seymow *per Pluralitatem*, ale iest to prawdziwy skutek raczey Stanu bezradnego y plugawey Anarchii. Wynidźmy z niey przez mocne uśtানowienie Seymow, a nieboymy się nierozśładnie aby Seymy wolne, dobrze przez *Pluralitatem* zordynowane y ubespieczone,

miał

234 §. XXI. Jak może być u bezpieczona
miały kiedy takie *monstrum* cale nienaturalne
urodzić.

Trzeba jeszcze rektyfikować błąd y ima-
ginacyą wielu bardzo między nami ludzi, kto-
rzy rozumieją, że Krolowie zawsze mają moc
przeciagnienia *Pluralitatis*, przez swoje łaski:
jest to fałszywa przewencya, którą, iedni dru-
gim rzeczy dobrze niezważywszy podają. Bo
kiedy Seymiki nie będą się rwały, y rwać się
nie będą mogły, wieczyłym y mocnym utwier-
dziwszy ie prawem, aby wszystko w nich koń-
czyło się *Pluralitate*, to na ten czas *per Plura-
litem*, będzie zawsze tylu Posłow obranych,
ile ich nakazuje prawo, będzie ich więcej
niż dwóchset, y więcej niż sto Senatorow: a
jeżeli by tego zdała się potrzeba toby y więcej
Posłow niż teraz mogło każde Woiewodztwo
obierać: Seymiki by się pierwsze nierwały, za-
tym drugie nigdy by wydawane nie były. Za-
kład wielki! jeżeli by Dwor na ten czas *Plu-
ralitem* mieć mógł, przeciwko prawdziwemu
iakiemu y wielkiemu interessowi Oyczyzny.
Srzodki y Skarby Angielskiego Krola nie wy-
starczyły by na to; nie masz tyle wakanów
na zakupienie *Pluralitatis* tylu Panow y Posłow.

Kiedy się rwą Seymiki, łatwo kazać ie
porwać na podeyzranych Dworowi, iako ta
polityka za Jana Kazimierza y innych bywała:
łatwo na drugich Seymikach Jzbę parcyalista-
mi napęlić, ale kiedy iak się rzekło wszystkie
po Woiewodztwach muszą razem dochodzić
Seymi-

Seymiki, czy podobna imaginować sobie, żeby w nich zawsze Dwor swoją *Pluralitatem* utrzymał ? Nie byłoby zawsze łatwiej nieśkończenie Dworowi, iak dotąd, jeżeliby chciał ciężko szkodzić Rzplty, skorrumpować kilku Posłów lub Panów, niżeli by mu było przeciągnąć przeciw interesowi Ojczyzny pułtora sta czy więcej Posłów *in Systeმაte Pluralitatis* ?

Widzieliśmy pod czas Panowania przeszłego, iako Dwor wszelkie był siły przez trzy Seymy wyteżył, na utrzymanie Fleminga przy Kommendzie Autoramentu Cudzoziemskiego, interes jednak Rzplty miał zawsze partyzantów więcej, y Dwor nic nie wskorał, a on był przymuszony naostatek oddać uzurpowaną Kommendę. Interes Rzplty przemógł, chociaż nie ich było wszystkich obietnic łask y Wakansów naprzeciw zażyto.

Mówią na to niektorzy że czasy y obyczaje nasze odmieniły się bardzo. Przypadnie nam tuż zaraz niżej więcej o tym mówić. Tu krótko: że pamiętamy dobrze iakośmy się tyleż iak dziś y więcej na ten czas skarżyli, iakośmy narzekali, że mało pocziwych y nie interesowanych Patryotów. Exagerowaliśmy, iak y teraz czyniemy, straszną liczbę ludzi łakomych, nienałyconych, lichych Dworu podchlebców, gotowych do przedania gdyby samey świętości: y było takich pewnie y tamtego czasu niemniej iak teraz jest, y będzie
zawsze

236 §. XXI. *Jak może być ubezpieczona*
zawsze; a przecie dobro Rzpltey zwyciężyło.
Wszak to czasy nie dawne y każdemu pa-
miętne.

Rzeczysz: że nigdyby był Fleming nieod-
stąpił Kommendy, tylko że na nim były trzy
Seymy zerwane, y to go do oddania Hetmań-
skiego Ordynansu przymusiło. Odpowiadamy:
że Fleminga przyjaciele mogli ieszcze y sześć
Seymow zerwać, a on tym bezpiecniey
trzymał by był Kommendę: wszakże gdy by
Seymy zawsze zrywano, niktby mu tey nie wy-
darł by był Kommendy, bo by żadna Kon-
stytucya stać przeciw niemu nie mogła.
Ktoż by mu więc, kiedy nie Sejm który, tę
trzecią w Polzecz odebrał Buławę? przy kto-
rey go Dwor utrzymywał. Rzeczysz: toby by-
ła Konfederacya przeciw niemu stanęła, może
y woyna Domowa: czego Dwor cale niechciał.
Odpowiadamy: tegośmy czekali, tey nam by-
ło odpowiedzi trzeba; bo ta pokazuje iawnie,
że przeciw Fleminga Kommendzie za interes-
sem Oyczyzny, była liczba y Patryorow y
Posłow, zawsze większa daleko, chociaż Dwor
Wakanjami y wszelkiemi obietnicami szaso-
wał: trzeba się więc było zawsze większey do-
brze za Rzplłą liczby y w Jzbie Poselskiej, iak
rzetelnie była większa, y w Krolestwie, oba-
wiać. Y toć to jest, co tu mowiemy, że kiedy
będzie prawdziwy y wielki interes Oyczyzny
byle Seymow nie rwano, zawsze będzie za
Oyczyzną *Pluralitas*.

Jeszcze

Jeszcze ktoś rzecze na to, iż te czasy mi-
nęły, my staliśmy się gorzemi podleższemi,
łakomszemi, niżli nasi Oycowie. Notować
proszę, że tego nikt o sobie samym niemowi,
nikt się żeby był takim, nie przyzna: a wła-
śnie tenże to sam jest ięzyk, też to same są sło-
wa, które o inszych za swych czasów, y nasi
mawiali Oycowie, y my od nich nauczyliśmy
się tak mówić. Aleć w każdym czasie y wieku
są niecnoty, y cnoty. Niemasz zaś owszem
czemu się dziwować, żeby było wiele złych
ludzi y wyrodków Oyczyzny, w takim kraiu,
który do Anarchii dąży, gdzie prawa wszyst-
kie moc straciły, y są prawie wywrocone z
gruntu, gdzie nie masz żadney rady, żeby zle-
mu remedyować mogła. Kiedy ta Rzplta le-
piej rządzić się będzie, przez powrocone Sey-
miki y Seymy, na ten czas da się iawnie wi-
dzieć, że więcej daleko w niey jest, dobrych
poczciwych ludzi, y Obywatelów cnotliwych,
niżeli niecnotów. Dziś jest wszystko w roz-
paczy, y najlepszy Patriota w Poselskiej Iz-
bie prawie niemy zostać: albo też y najlepsi
Ziemiańscy skośztowawszy tego chleba, iuż
więcej w Woiewodztwach o Poselstwa nie-
dbaia. Y mają racyą o takowe nie ubiegać
się funkcyę, które Oyczyźnie na nic się nie
zdadzą. Ale kiedy Seymy byłyby wszystkie
iako należy szczęśliwie skończone y rwać się
nie mogły, widzielibyśmy na ten czas, że pocze-
ciwym

238 §. XXII. *Jak może być ubezpieczona*
ciwym ludziom duch by się, serce, y siły wro-
ciły, y iakby się chętnie na ten czas starali,
wynieść z swoich cieniow, y pokazać się na Te-
atrum Rzplty, iak daleko na ten czas w Jzbie
przewycięziliby liczbę podłych ludzi, prze-
daynych, y lichych niewolnikow interessu
własnego. Niewątpmy o tym że Rzplty in-
teressa lepiej były by poparte.

Krotko mówiąc, kiedy idzie o prawdzi-
we y wielkie dobro całego Narodu, nie tak
to jest łatwo zaślepić większą liczbę Patryo-
tow tak bardzo, żeby odstępili y zapomnieli
wszystkiego, co są winni własney Ojczyźnie,
y co im samym zbawienno y pożytecznego
jest. Widzieliśmy na Seymie 1732. koło pię-
ciudziesiąt Posłów, którzy odrzucili offiaro-
wane dwa y trzy tysiące Czer: Złotych, kto-
re im wtykał Pułkownik Z. od tych którzy
chcieli Seym zerwać. Obaczylibyśmy pewnie
więcej takich przykładow pięknych *in Siste-
mate Pluralitatis*. Ażeby jeszcze lepiej ją ube-
spieczyc dla Rzplty, przeciw temu którego się
obawiają Dworowi, mogłoby takie prawo sta-
nać, żeby do uformowania *Pluralitatis* potrze-
bne były trzy części przeciw jednej czwar-
tej, to jest trzech przeciw jednemu, albo gdy
by było puł trzecia sta Posłów, sto osmdzie-
siąt siedm przeciwko sześćdziesiąt trzem. Nie
jest rzecz do wiary podobna, żeby trzy części
Posłów y Senatu byli zdrajcy, y przedawcy
Ojczyzny, y żeby wszystkich mógł Dwor za-
kupić.

kupić: w rzeczy samey łask y Wakanfow na to nie starczyłoby nigdy.

Wnoszą z tego wszystkiego *Republikanci* pośredni, że nie tykając do Wakanfow elekcyi, ktoreby naygruntowniey w prawdzie ubespieczyły Rzpltą, mogły by się znaleźć infze tym czasem skuteczne sposoby, mocnego upewnienia dla niey *Pluralitatis*.

§. XXII.

Republikanci za Elekcyami, wielkie zepsowanie wieku naszego opponują: Republikanci pośredni odpowiadają.

Lecz ieszcze się tu na tym wszystkim *Republikanci za Elekcyami* uspokoić niemogą, ani przyjąć niechęć proponowanego dopiero od *Republikantow pośrednich* temperamentu. *Pluralitatem* bardzo życzą, tak ci, iak y tamci: ale tamci słyżać o niey niechęć, bez ustanowienia do Wakanfow Elekcyi, aby *Pluralitate* Dwor nie mógł szkodzić Oyczyźnie.

Naybardziej zaś *Republikanci za Elekcyami*, ustanowienie razem onych *cum Pluralitate*, pragną, że cale cnocie ludzkiey tego wieku ufać bynajmniey niechęć. *Exagerują* że ten wiek nad wszystkie zepsowany iest, że ambicya, łakomstwo, y podłość, cale u nas gorę wzięły. Ze żadney cnoty własney prawdziwym y dawnym *Republikantom* nie mamy

Ze

Ze miłość Ojczyzny całe w nas wszystkie wygaśła. Ze przekładanie publicznego nad prywatne dobro, już tylko jest u nas, chimera y proźna imaginacya. Kto bowiem honoru, kto Starostwa odstąpi? Kto do nich konkurencyą swoją w niebezpieczeństwo u Dworu, mówiąc co za Rzpltą, pęda? Kto mówię starając się o co u Dworu, będzie utrzymywał przeciw Dworowi by najgłówniejszy iaki interes Ojczyzny? Nie patrzymy na nic tylko na nas samych, iakby więcej żadney Rzplty, żadney dla nas nie było Ojczyzny. Niemalż dziś w Polsce inzego dla nas, tylko dobro prywatne nas samych, y Familii naszych. Niech wszystko ginie, niech wszystko upada, byleby nam się dobrze działo, byleby my w potencya, w honory, w dostatki, y znaczniejsze co raz rośli intraty. A że to wszystko zginać nam musi, z ginącą Ojczyzną, że w nierządym y nieszczęśliwym Kraju my być z Familiami naszymi niemożemy szczęśliwi, nikt nam więcej nie wypreswaduie tego. Ze (II.) *Rzplta w całości zostająca, łatwo prywatne nasze ocali dobra, a gdy Rzpltą straci, pewnie co twego w niej jest, nieochroni.* To według nas dawni tak Republikanci bali, to marzy tak Liwiusz. Niechay nas słodko napomina Wielki on y Święty swego wieku Polityk:

(12)

(II.) *Respublica incolumis, privatas quoque res facile salvas praestat: publica autem perdendo, tua nequidquam servas. Livius Lib: 26.*

(12.) przyśloi, aby wszyscy o pomnożeniu dobra swej Ojczyzny myśleli, ale Ci najbardziej, który w Rzecz na najwyższemi sobie obowiązka honorami: ten bowiem więcej winien Ojczyźnie, który więcej wziął od niej: do nas to mówić, darmo jest słowa pisać, my nic całę nie winniśmy Ojczyźnie, tylko nam samym. Podłość zaś, która jest łakomstwa y ambicyi córka, wstawianiu się o własne dobro, y prywatę, wżyskie już u nas przystoynosci łamey y wżysdliwości przestąpiła granice. Cnoty, rzetelnosci, dobrej reputacyi, zupełnie odstępujemy dla wżysku, czyli swego w czym punktu dopięcia. Nieślawy, y grzechu nieznamy, y byleby iakiemiżkolwiek drogami, doysć swego, wżysku y od plugawych akcyi już żadnego nie mamy. Ten jest wieku charakter, to wprawienie się nas wżyskich, ten zwyczaj już żadney nie cierpiący poprawy.

Co gdy tak jest, y tego nie możemy zaprzec, rozumiećże możemy, że nadzieie łask Dworskich nie mogą zawżę *Pluralitatem* skazać? że nie zmogą iey zawżę Krolowie od Rzeczy interessu dla własnych interessow, odciągnąć? Zatem nie masz tu inższego sposobu, tylko wprowadzając *Pluralitatem*, bez ktorej Seymy nigdy nie będą Sejmami, prze-

Q. nieść

(12.) Decet cunctos Patriæ suæ augmenta cogitare; sed eos maxime, quos Respub: summis sibi obligavit honoribus: eum enim plus necesse est debere Patriæ, qui ab ea visus est majora accipere. *Cassiodorus.*

242 §. XXII. *Jak może być ubezpieczona*
nieść do Rzplty elekcye do wakanfów y po-
dawanie Krolom Kandydatow obranych.

Gdy na to odpowiadają *Republikanci po-
przedni*: zgadzają się w tym, że wielkie jest ze-
psowanie naszego wieku, y nie może być wię-
ksze. O te tylko uprzążają reflexyę: naprzód,
że wszystkie przed nami wieki, tymże samym
zawsze podlegały narzekaniom, y sprawie-
dliwym Satyrom. Ktoryż prozę wiek jest,
ktoryby Rzymkiego Satyryka słow sobie nie-
przywłaszczał, y do swego nie stosował ple-
mienia? ktoryby nie mówił: (13.) *teraz czasy*
nasze gorsze od żelaznego wieku, y już niemaż me-
tallu, od którego by podłości można nazwać wiek
ten niecnoty y zbrodni pełen?

Kiedyż niemowiono tego: (14.) *na nas*
czasy ostatnie przysły, o! okrutne wyroki, które
nas na świat w tym wieku wydały. Jęczemy z
Cyceronem, ale który tak jęczał przed ośm-
nastą wiekami: (15.) *Stan Rzplty naszej y bez-*
bożnych tych czasów jest taki, iż błogosławieni są
którzy dzieci nie mają, albo którzy je stracili:
gdzież bowiem u nas teraz miejsce nie tylko mły-
dowi, uczciwości, cnocie, naukom, ale y wolności
samej

(13.) Nunc ætas agitur pejoraque sæcula, ferri tem-
poribus, quorum scelere non invenit, ipsa nomen, & a
nullo posuit natura metallo. *Juvén.*

(14.) In nos ætas ultima venit: o nos dura forte
creatos! *Seneca.*

(15.) Status ipse Civitatis Nostræ & hæc prolatio
temporum perditorum talis est, ut beatissimi sint, qui
liberos non susceperunt: minus autem miseri, qui his
temporibus amiserunt, quam si eosdem bona aut, deni-

samey, y bezpieczeństwa życia? A ktoregoż wie-
ku, y u nas nie tenże sam ięzyk?

Dawne czasy pierwszego Jagiełłona;
co my ie za świętze mamy, y na przykład
ie gorliwości o wolność y prawa dаемy, a
przecie y na ten czas, iak się zdawało Dłu-
goszowi trochę nad to uniesionemu żalem, y
zbyt exagieruiącemu, cnota ledwie na iedney
oparła się głowie: O czasach tamtych tak ten
mowi Historyk: (16.) *Rady wszystkie tak Du-
chowne iak świeckie, darami y obietnicami na
swoię przeciągnąwszy stronę, Zbigniewa tylko O-
lesnickiego Kardynała Krol swoim widział prze-
ciwnego samyśłom, y Jęgo iednego, dobrze radzą-
cego Krolowi y Rzplty, swoim nieprzyjacielem
nazynał, ktorego za swą najwiernieyszą mieć
był radę powinien: a lubo prawie wszyscy appro-
bowali Kardynała zdanie, y applaudowali mu ci-
cho, nikt iednak w głos swej dobrej rady nie wy-
raził Krolowi.* Niech to tak będzie, że Dłu-

Q 2.

gosz

que aliqua Repub: perdidissent. Quid enim iam est
non modo pudori, virtuti, rectis Studiis, sed omnino li-
bertati ac salutis loci? Cic: Ep: 16. l. 5.

(16.) Ceteris omnibus Consiliariis tam Ecclesiasticis
quam Secularibus per largitiones, promissionesque ad
suam sententiam traductis, solum Cardinalem Olesni-
cium, suis Rex conatibus obitare videbat, illumque u-
nicum Regi & Reip: consulentem fideliter, vocabat ho-
stem, quem conservatorem fidelemque Consultorem
suum existimare debuerat. Et licet fere omnes Olesni-
cii probassent sententiam, & submurmurando plaude-
rent, nemo tamen clara voce animi sui intentam expre-
ssit. Długos: Lib: 13: An: 1455:

244 §. XXII. *Jak może być ubezpieczona*
gosz wielki Oleśnickiego wielbiciel nad to pio-
ru z krzywdą tãtego Senatu y wieku pozwolił:
ale ia z tąd to tylko przynajmniey wnoszę, że
takie narzekania, iest to zwyczajny y polpo-
lity wszystkim wiekom ięzyk. Gdzie sam tobie
kontradykuie Długosz: tu mowi: *Rex omnes in*
suã sententiã traduxit: a tu zaraz: *omnes probabãt*
Oleśnicciã sententiam. Jedno z drugim walczy.

Lubieński przed lat pułtorą tet blisko, co
o swych nie mowi czasach? które my cnotli-
wych Przodkow naszych załzcycamy Jmie-
niem: (17.) *Darmo się (mowi) skarżemy na Kro-*
la, bo on we wszystkim dependuie od zdania Sena-
tu: ale że Senatorowie w swych radach, nie to co
Rzplty zbanwiennego, ale co im pożytecznego iest,
radzą, oczywiscie widzimy. Grunt on na kto-
rym całość się Rzplty wspiera, to iest miłość pu-
blicznego dobra, w naszey nie ma miejsca Oyczy-
znie. Nikt darmo byđż nie chce cnotliwym, nikt
tylko płacony, nie chce służyć Oyczyźnie: Każdy
nagrody się upomina, a nikt nie chce pracować.
O Rzpltg nie iak swoje, ale iak o cudzą dba ka-
żdy

(17.) *Profecto frustra queri videmur in plerisque de*
esse suo muneri Regem, cum ille in omnibus Senatus
arbitrio pendeat. Cæterum in Consiliis non quid Reip:
expedit, sed quid pri. atim commodum sit, a Senatori-
bis spectari, manifestum est. Illud vinculum, quo sa-
lus Rerumpublicarum nititur, nimirum amor boni pu-
blici, procul exulat, nec in Patria nostra locum habet.
Nemo gratis esse vult probus, nemo nisi emptus Patriæ
navare operam. Omnes premium expetunt, nullus
laborem. Non amore Rempub: suam proinde curant,
sed ut alienam mercenaria fide & animo. &c. Nulla

zdy, nie z miłości, ale tylko zakupionym umysłem.
 &c: Zadnego prawa, zadnych przełożeniſtw uſſa-
 nowania niemaſz, wſtydu żadnego Potomkow. Ka-
 zdy tyle śmie złego czynić, ile ſił mu wystarcza.
 &c: Przedayność w ſądach, y korrupcye, widzie-
 liſmy z dobrych wſyſtych jęczeniem: W Sę-
 dziach oczywiſty fawor w ſprawach przyiaciół y
 krewnych. Widzieliſmy nie pieniądзом tylko, ale
 y urodzie pięknych twarzy podległe ſentencye:
 Młodzikow nieumiejętnych, niewiedzących pra-
 wa, impetycznych, na wziętki łakomych, y ro-
 cznym owym Krolowaniem tak niewinności cięż-
 kich, że każdy woli y z krzywdą ſię godzić, niż
 ſądzić, &c. Wſyſtko na dot idzie, ſama rozpusta
 y ſwyrwola roſnie. &c. &c. O plugawę naſſych
 czaſow zakaty !

Co ſię zaś lichości y podłości umyſłow
 z łakomſtwa wypływaiącey tycze, którą tak
 bardzo

Legum, nulla Magistratus reverentia, nulla poſterita-
 tis verecundia; tantum quisque male audet, quantum
 habet virium &c. &c. Nundinationes judiciorum &
 corruptelas bonis omnibus gementibus vidimus. Ju-
 dicium favor apertus. Si amici vel conſanguinei cau-
 ſa inciderit, gratia imprimis locum habet. Tribunal
 quam inceſtum, quam pernicioſum, nemo non videt.
 Vidimus non pecunie modo, ſed illecebris etiam No-
 bilium Matronarum ſententias addici. Adoleſcentes
 imperitos, juris ignaros impetu plenos, ſuo lucro addi-
 ctos: & annuo illo Regno ita innoxiiſ graves eſſe, ut
 vel iniquiſſima conditione tranſigere potius expediat;
 quam juſtiſſimam etiam rem iudicio eorum permittere.
 &c: Omnia in pejus ruunt, immanis creſcit licentia,
 mores alios induimus. Heu turpem temporum noſtro-
 rum notam ! *Lubinski Episc: Ploc: An: 1622.*

246 §. XXII. Jak może być ubezpieczona
bardzo naszemu zarzucamy wiekowi, niech
Orzechowski powie, co się pod Zygmuntem
Augustem za jego wieku działo y pod Jego
oczami. Kmita był to naywiększy nieprzyja-
ciel Krolowy Barbary, y Jey zamęściu, poki
nie była ubezpieczona na Tronie. Coż potym?
iak Krolowy zupełnie uspokoił się interes, aż
zaraz potym:

*Petrus Kmita sua Regina commendat studia,
ac in clientelam & fidem se illi dat. Eadem Sena-
torum omnium pars, quæ rebus dubiis Barbaram
gravissime erat detestata, secunda illius fortuna
laudibus illam tum ferebat. Tantum valent Re-
gum opes ut facile immutent homines, ut non co-
gnoscas eosdem esse. Illi etiam, qui quod in Fami-
lia Regina erant, ut contagio quadam vitaban-
tur, tum numero Patronorum habebantur, ut in-
vicem infimis summi propemodum Clientes essent.
Nicolaus Archi-Episcopus, qui superioris anni Co-
mitiis Barbaram sua sententia repudiarat, peccata
que illius singula dividebat, hoc anno ipsum hanc,
non uxorem tantum Regis appellavit, sed etiam
Reginam Poloniæ unxit, coronavit, & declara-
vit. Igitur cum tempus omnis invidiæ abiisset,
Barbara autem summa gratia apud Regem & sum-
mo honore apud omnes esset, quod per illam gratiæ
faciles apud Regem erant, prosequi quisque Officii
illam decertabat. Nicolaus autem Radwilius Re-
gina Patruelis, qui quod ejus Matrimonii Concili-
ator fuisse putabatur, summo apud Polonos odio fue-
rat, cum abiisset illa tempestas, tanto in honore*

*in Polonia postea hic Vir fuit, ut Principum mul-
ti illum Patronum adsciscerent, non nulli etiam ita
illi inservirent, ut in equum ascendentem suble-
vant, ut servi Dominum.* Orichovius Annal: 3.
Anno 1550. Mogłaż w Absolutnych Pań-
stwach Francyi, Hiszpanii, Włoskich, Nie-
mieckich, Moskiewskich, y w Stambule samym
być większa kurtyzanow podłość?

Czytay Starowolskiego całego o Polskich
obyczaiow poprawie. Czytay w Orzechow-
skim mowy za najlepszego z Krolow Zy-
gmunta pierwszego: *Vos Senatores, vestri avari-
tia atque luxu, deseruistis Rempub: Et eam Se-
natorio patrocinio orbatam, reliquistis &c: Ma-
gistratus multos, praefecturas non paucas contra le-
ges obtinetis. &c;* Ale iak morzu granic, tak y
tey nie byłoby materyi. Krotko mowiąc, nie
masz żadnego y w obcych y w naszym Pol-
skim Narodzie wieku, żeby tych słow z Poetą
o sobie nie spiewał: *Omne in praecepti vitium
stetit: nil nostris moribus addet posteritas: eadem
facient cupientque minores.* Na samym wier-
chołku wszystkie stanęły niecnoty, nie już na-
szym niegodziwym nałogom przyszłe przy-
dać nie mogą wieki, toż tylko samo nasze bę-
dą czynić Potomki.

Złe y ladaco serca, z tey reflexyi, nad
niecnot y podłości od wiekow dawnością,
wziąć mogą truciznę, iako y z kwiatow by
nayzdrowszych pałki, y mogą sobie mówić, że
ponieważ złe zawsze było, nie byli lepsi od

248 §.XXII. *Jak może byćz ubezpieczona*
naszych ciałow y nasi Przodkowie, toć y nam
bydź takiemiż iak oni niewadzi.

Było więc tyleż y za dawnych wiekow
y za przodkow naszych, iak y teraz iest po-
dłych y złych ludzi, y tyleż złego, ale też y
teraz iest tyleż cnot y pocziwości, iak za da-
wnych Wiekow y za naszych Przodkow by-
wało. Znamy w Duchownym y w Swieckim
Senacie, znamy w Stanie Szlacheckim, y w
zacznych po Woiewodztwach Ziemiach, zna-
my zawżze w Poselskiej Jzbie, znamy iednym
słowem w Narodzie, moc niezmierną poczi-
wych, cnotliwych, wspaniałych, y Oyczy-
zną iźczerze kochających ludzi, nieprzyaciół
podłości, y wielkie umyśli. Tylko że taka
forma iest Rad y rządow naszych, że tamte
ustawicznie się rwą, te zaś, to iest rzady dla
bezradności Krolestwa w okrutny obracają się
nierząd, iakiego nierządu dawniejszych nie-
bywało wiekow: bo forma rad inżza była; nie-
masz się więc niczemu dziwić, iakośmy to iuż
y w przelżłym namienili paragrafie, że na na-
szych zawżze zerwanych Seymach, na tym iak
się rzekło tak teraz zle się wydającym teatrum
Rzplty, rozumni y cnotliwi niefigurują ludzie,
y figurować nie mogą, chociaż na tych zer-
wanych Seymach zawżze w większey znay-
dują się liczbie. *Pluralitas*, kiedy w prowadzo-
na będzie, ich dopiero odkrycie, y dochodzą-
ce przez nią Seymiki y Seymy. Anarchia,
iak się tyle razy mowiło, uśtanie, w ktorey
wżyscy

wszyscy że tak rzekę, o sobie samych rozpa-
czamy, y w niey mamy się my sami za po-
dłych y lichych, ale gdy wybniemy z Anar-
chii, to na ten czas, między wielą ziemi, w do-
brym Rzpltey Rządzie, mnostwo pokaże się
y dobrych.

Kto zaś tak generalnie cały nasz Narod
skarży, że w nim niemalz tego wieku, tylko
podli, interesowani, y przedayni ludzie, y
same niewolniki łask Dworskich, za coż on
proię na siebie samego? to on musi mieć o
sobie samym tę dumną opinią, *non sum sicut
ceteri*. Winiszuię ci któżkolwiek o sobie sa-
mym tak dobre masz zdanie, żeś ty jeden nie
wyrodek Oyczyzny. Ale iako od tysiąca y
tysiąca Osob, toż samo słyżeć się daie, że ka-
żdy narzeka, na inszych, a każdy siebie ma za
pocziwego Człowieka, nie interesowanego,
y za syna prawdziwego Oyczyzny: porozum-
cież się tedy, wy wszyscy co jesteście według
własney o sobie opinii, sami pocziwi ludzie y
dobre Oyczyzny Syny, a nie mieycie tak
złych jeden o drugim, y o wszystkich inszych
Ziomkach waszych myśli.

Bądźmy przecię sprawiedliwsi y litości-
wsi nad inszemi; nie myślm y tak złe jedni o
drugich. Procz nas samych, uczynmy tę łas-
kę y inszym, żebyśmy ich przecież mniemali
bydź, iak my jesteśmy, Patriotami dobremi.
Z reflektuymy się nad nami samemi, a uyzre-
my, że y tamci, ktorym iako ludziom interes-
sowa-

250 §. XXII. *Jak może być ubezpieczona*
łowanym y podłym nieufamy, nie inszego nie
czynią, tylko co my sami czyniemy, dla inte-
resów naszych, y dla utrzymania nas w kre-
dycie. Wszakże naostatek to prawda, że sta-
ranie się pilne o nasze własne dobro, nie jest
takie, żeby zcierpić się y zgodzić nie mogło
ze staraniem się o dobro publiczne. Niech
będzie dobrze naprzód Rzeczy, a y mnie w
niey niech będzie dobrze. Nic w tym nagan-
nego nie ma. Nie czyniemy więc sobie sa-
mym żadnego skrępu, gdy się o nasze u Dwo-
ru y Rzeczy pożytki staramy, nie czynimy go
y inszym, kiedy się przy publicznym y o swe
lepiej mienie starają: to każdemu pozwolona
y przyrodzona rzecz jest, y nie jest przeciw
żadnemu prawu. Co zaś złe, y arcy złe jest
na nieszczęśliwą Ojczyznę, to jest w tedy,
kiedy ambicya y łakomstwo wszystkie łamią,
kruszą, y przestępują granice, kiedy czynią,
że całe dobrem pogardzamy publicznym, sta-
rając się o nasze prywatne: kiedy siebie sa-
mych nad całą przekładamy Rzecz. Ale po-
wtarzam jeszcze, proszę uczynimy tę łaskę y
inszym wielom Ziomkom naszym, żebyśmy
jak o nas samych, tak dobrze y o nich trzy-
mali. Mizantropami nie bądźmy. Ktorzy ludz-
kiego nie lubią narodu, w których oczach
wszyscy są ludzie niecnoty.

Rzecz tu zaś kto: że nigdzie więcej na-
rzekania na zepsowanie kraju y Narodu nie-
ma, jak w tych aż dotąd Książkach: Kontra-
dykcya

dykcya tedy iawna; wyzey bowiem wszędzie tak straszna wizyſtkiego złego, grzechow publicznych poſtoſci, *Ec:* exaggeracya, tu zaś znowu przeciwnie iakieś obyczaiow y ſentymentow w naſzych Nacyonal-iſtach bronienie, y niewczesne zalecanie. Odpowiadamy: że co inſzego to ieſt, iż my z dobremi Patryoty uſtawicznie w tych Książkach narzekamy prawie na panującą Anarchią w kraiu, iaka nie bywała, poki Seymy dochodziły y Rady, że tudzież narzekamy na zepſowanie z gruntu rządu y porządku, na złe y niecnoty publiczne z Anarchii wypływające, iak z plugawego zrodła: a co inſzego ieſt, na Narodu zepſowanie w obyczajach, w ſercu y w ſentymentach narzekać, czego waruy Boże my dotąd nie myſleliſmy nigdy: my Narod za dobry y do dobrego generalnie ſpoſobny y cale ſkłonny zawsze mamy, ale w prowadzoną w nim przez nieſzczęſcie Rad formę, mamy za bardzo niedobrą y gubiącą na wſzytkim Oyczyznę; ta prawdziwie cale gorſza ieſt, niż była za przodkow naſzych, ale my we wnątrz niegorſi nad przodkow naſzych. Kiedy pozbędziemy ſię ſtraſznego nierządu y bezradney Anarchii, to y wielu bardzo pozbędziemy ſię złego, niecnot, poſtoſci, y grzechow ludzką ſpoſeczność pſuiących. Zawsze tedy iedno mowiemy, że Rad formę u nas poprawić potrzeba, nie ludzi, ktorzy zawsze iedney ſą, y byli y będą natury, zawsze dobrzy y zli, iedni dobrzy

252 §. XXII. *Jak ma być ubezpieczona*
dobrzy, zli drudzy, ale ktorých poprawę, iako ta nadnaturalna jest, nie Rzplty, nie rozumom ludzkim, ale Bogu samemu y Religii zostawić potrzeba, ani my iey żadną miarą ludzkiemi uczynić nie potrafiemy siłami. Formę zaś Rady, a raczey bezradność y Anarchią z pomocą Bożą, cale y kiedy y iak chcemy, poprawić możemy: te są nasze od początku do końca myśli.

Dokąd że więc ten cały dyskurs *pośrednich Republikantow* zmierza? a to żebyśmy złością naszego, tak bardzo nie trwożyli się wieku, nie lepszego w prawdzie, ale y nie gorszego nad insze, y żebyśmy tak bardzo krzywdzącey Narodu naszego nie mieli opinii, że wszyscy w nim, albo większa nas część, niecnotliwi, podli, intereffowani, o Oycyznę nic niedbający y Dworowi przedayni jesteśmy.

Zaczym ciż pośredni Republikanci, tak z tego konkluduią dyskursu: że niewątpią oni, iż by lepiej dla Rzplty było upewnić dla niey *Pluralitatem*, przez projektowane do Wakanfów Elekcye, ale choćby tego tym czasem niebyło, albowi też podobno y być nie mogło, to iednak bezpiecznie ieszcze *Pluralitati* na Seymach główne intereffa Oycyzny y wolność naszą powierzyć możemy: z iedney strony cokolwiek cnotie iak naszej, tak y naszych Patryotow ufając, między ktoremi (iak zawsze bywało) wielka liczba złych, ale większa nie wątpliwie znajduie się dobrych:

a z dru-

a z drugiey strony y inſze też skuteczne procz Elekcyi biorąc tym czaſem do ubezpieczenia dla Oyczyzny *Pluralitatis* ſpoſoby: to ieſt uſtanowić y więkſzą niż ieſt liczbę Poſłów, (w Anglii na 500. w Parlament w chodzi) a Seymiki prawem ugruntować, żeby żadne nigdy zrywać ſię nie mogły: do tego trzy części przeciw czwartey, ieżeli ſię tak zda, na formowanie *Pluralitatis* naznaczyć, y tym podobne remedia: to na ten czas y ta boiaźń o ſkazienie *Pluralitatis*, przez ludzi tego, y kaźdego wieku złych, uſtanie, y Rzplta dochodzącemi ſzczęſliwie *per Pluralitatem*, będzie ſalwowana Seymami. Wſzakże, co proſiemy uważać, y za Przodkow naſzych Wakanſe były w ręku Krolewſkich, a przecie *Pluralitas* nic na zgubę nie czyniła Wolności. Dopieroż teraz nie uczyni, kiedy lepiej iak za Przodkow naſych, z regulowana y oſtrzeżona będzie.

§. XXIII.

Republikanci za Elekcyami, przykładem Angielskim niebezpieczeńſtwo Pluralitatis ode Dworu mocno pokazują. Republikanci poſrzedni odpowiadają.

Ieżeli przykłady naybardziej moc mają nad umyſłami naſzemi, po wſzyſtkich przeſzłych doſyć uwagi godnych racyach, *pro & contra*:

po

254 §. XXIII. *Jak może być ubezpieczona*
 po zobopolnych odpowiedziach mocnych,
 naywiększą siłę Republikanci za *Elekcjami*,
 przeciw Republikantom posrzednim y inszym za-
 kładają w przykładzie Angielskim. Tak te-
 dy więc mówią: nic się nie naślizemy czę-
 sciey, iako że w Anglii, w tak wielkiey y
 rozładney Rzpltey, Dwor zawsze, nad *Plura-*
litate panuje: Krol y Minister nią zawsze
 włada, y w co chcą Parlament y cały Narod
 y wprowadzają często, y mogą zaw ze kiedy
 zechcą wprowadzić. Oczyw sta przyczyna: że
 Dwor wszystkie ślaski, honory, y cokolwiek
 do naywiększych fo-tun partykularnym po-
 maga, ma w swoich rękach, y absolutnie roz-
 daie. Angielczykow to są słowa (18.) *Wszyst-*
scy ludzie pragną honorow y bogactw, ale w An-
glii więcej, iak w inszych Państwach o nie się sta-
rają: łatwość, którą mają Ziomkowie nasi prze-
dawać Ich głosy, a zatyń y dobro Oyczyzny,
sprawnie u nas wielom y częściej, y prędzej foru-
ny, niż w Kraiach inszych. Wszyscy ktorzy chcą
być deputowanemi do Parlamen-u. ruinują się w
Miastach, y w Prowincyach na siebie zakupując
Suffragia, ale też spodziewają się dobrze sobie nad-
grodzić, przedając drogo swoje głosy Dworowi.
Wielkie Summy Krolowskie na Parlamentowych
wychodzą. Sławny ieden za tego Panowania Mi-
nister mawiał: że miał głosow, ile który wart
być może, taryffę: Krol Gwillelm pragnął żeby
raz na zawsze mogła być ustanowiona taxa na
głosy ktore mu są potrzebne. Dwa obiekta każdy

ma

(18.) Pag: 69. 170. 244, 246. Test: Pol. de Bynk.

ma partykularny, żeby został do Parlamentu Po-
stem, ambicyą y interes. A gdy kto jest do Parla-
mentu obrany, mniema że swoiey zadość uczynił
funkcyi, kiedy służył Ministrowi we wśytskim.
Ludzie więc ci, ktorzy są destynowani na podpory
Krolestwa, na Prawodawców y Protektorów
Narodu, bardzo radzi, że mogą łaskę sobie poży-
skać Krolewską, która ich może doprowadzić do
honorów y bogactw. Krolom więc poświęcają się
całych. Darmo ten y on zapalony gorliwością
dla Ojczyzny, y który niemysli, tylko iej sławy y
pożytków przymnażać, opponuje się Dworu y Mi-
nistra propozycjom. Darmo mężną y mocną wy-
mową pokazuje na oczy Ojczyzny krzywdę: par-
tya jego zawsze będzie słabsza, Dworska zawsze
przepiśe. Nie zostanie mu tylko honor, że okazał
swoię przeciw dobru publicznemu miłość, y za-
służył sobie na Dworskich Ministrow nienawiść.
Jeżeli determinować się może, aby resztę życia
w domu przepędził, a ma iaki Urząd, złożyć go
musi: łaski nie są więczey dla niego, szczęśliwy ie-
żeli go, y w swym domu zostawia spokojnym, ie-
żeli chce o nim zapomnieć. Powolni zaś y poslu-
śni, są we wśytskich faworach, napelnieni są nie-
mi: mało dbający o dobro publiczne, byle Pan do-
brym na nich patrzył okiem, byle faworyzowani
byli, to Ich próżności y takomstwu dość. Partyi
więc iedna przeciw drugiej zawziętu pozwala na
wśytsko, cokolwiek Dwor życzy, y tak zaślepiona
jest, że widzieć nie może, iż to szkodzi Ojczyźnie.
Strona iedna drugą poniża, y kontenta: ta słodka
mysl,

256 §. XXIII. Jak może być ubezpieczona
myśl, że przemogła, radością iey serce napłniona; a
nie myśli, albo raczej dobrowolnie się zaslepią,
przeciw mocnym owym racjom, ktorými dowo-
dzono, że to co Dwor chciał, jest przeciw przy-
wilejom y dobru Narodu.

Nie mamy do tego nic przydać, (za Ele-
kcyami Republikanci mówią) zwierciadło to
jest czego się y u nas spodziewać. *Pluralitas*
w Anglii konkluduje wszystko, ale *Pluralita-
tem* Dwor rządzi, bo wszystko co uszczęśliwia
ludzi w absolutnych ma rękę. Taż *Pluralitas*
y nam nie dopomóż wiele, przy absolutno-
ści u Dworu rozdawania łask y Wakanfów,
inaczej toż y my co ten Angielczyk, y Po-
tomkowie by nasi mówili.

Odpowiadają na to Republikanci posrzed-
ni: szczęśliwy kogo cudze nieszczęścia ostro-
żnym uczynią. Ze więc o tym niewątpią, iż
gdyby dla ubezpieczenia *Pluralitatis* Rzplty,
Krolowie, iak infze Prawa Majestatu dobro-
wolnie podzielili z Rzpltą, tak żeby y to swo-
je absolutne prawo iey komunikować przez
Pacta Conventa raczyli, niewątpią mówić żeby
lepiej było Oyczyźnie y bezpiecznieysza by
o swoich Obywatelach była. Ale to rzecz nie
jest tak łatwa, trudno na niey się fundować;
a tym czasem nierząd bezradność, y Seymow
zniesienie, oczywiście dogubia Oyczyznę.

Ze iednak Oyczyzny azardować, y w
niebezpieczeństwo podawać iey się niegodzi,
na tę przywiedzioną od Anglii z nazwym sta-
nem

nem komparacyą, tak odpowiadaia Republi-
kanci pośredni: czyieyże to kolwiek ręki por-
tret iest odmalowanie to Angielskiego Stanu;
iest to zawsze widoczne dzieło Malkontenta
ze Dworu. Zostawmy, niech oni tam iak chcą
te domowe rozsypuia zarzuty, my mowmy,
co do naszey rzeczy należy.

Falsz to naprzod iest, ogólnie mowiąc, żeby
tak bardzo *Prlitas* w Anglii była przedayności
podległa y zawsze panowana od Dworu. Nie-
wspominaiąc dawnieyszych, oto tenże sam
Gwilhelm Krol, ktorego między naywiększe-
mi Politykami, y naywalecznieyszymi oni ra-
chuią Wodzami, tenże sam Gwilhelm, który
iak wyżej iest, życzył sobie, mieć głosow so-
bie potrzebnych raz na zawsze ustanowioną ta-
xę, tenże mowie sam Gwilhelm, iak wiele ra-
zy nic niemógł przeciwko *Pluralitatem* wsko-
rać? (19.) *Ministrowi* *favorytowi* Roku 1696.
Hrabi de Portland *wielkie* *dobra* *darował*, w
Xieństwie *Wallii*: *Parlament* o *rewokacyę* *tey* *do-*
pominał *się* *donacyi*, y żeby od *Korony* *bez* *Jego*
konsensu *podobne* *dobra* y *jarysdykcyę* *nigdy* *bydź*
przez *Krola* *alienowane* *niemogły*: w *wszystkiemi* *pe-*
wnie *Krolenskiemi* *śaskami*, *Krola* y *swoy* *utrzy-*
muiać *interes*, *śasował* *Minister*, *Pluralitas* *Par-*
lamentu *determinowała* *Krola* *do* *odebrania* *dobry*
Portlandowi, *nigdy* *bardziej* *nie* *ukontentowane-*
mu *w* *życiu*.

Parlament Roku 1697. mocno o woyska

R

Ziemne.

(19.) *Vita* *Gvilhelmi* *Lib. 7. An;* 1697:

258 §.XXIII. Jak może być ubezpieczona
Ziemnego skaffowanie naległ: (20.) mowa
Krola do Parlamentu zawierała w sobie, cokol-
wiek najlepsi Oratorowie mówićby nayobserniej
w tey materji mogli, nic nie opuścić do perswado-
wania aby to Woysko utrzymać: iednakże Krol
wielki, Jzbie niższey Parlamentu nic wyperswa-
dować niemógł, Ziemne Woysko zniesione, choć
Krolowi zdała się wielka onego utrzymania po-
trzeba. Tentował toż samo Krol następującego
Roku, ale go omyliła nadzieia: 221. głosów
było Krolowi przeciwnych, przeciwko 154. gło-
som, które poszły za stronę Krolowską. Mnie-
mał Krol że w drugiey wyższey Parlamentowej
Jzbie Konstytucya niższey Jzby przyjęta nie bę-
dzie, ale y w Senacie była bez żadney potwier-
dzona odmiany.

(21.) Pisał list Krol Roku 1699. 28 Marca,
że wysztyko było gotowo na odesłanie do Hollandyi
Pułkow Hollenderskich, które był z sobą na straż
swoicy Osoby sprowadził, żeby iednak Krol ży-
czył, aby mieli wzgląd na Jego Osobę, y żeby
pozwolili dłużey w Anglii tych Hollendrow za-
trzymać, ile że wyższa Jzba już na to prawnie
zezwoiliła. Niższa Izba po deliberacyi, tak na list
odpowiedziała Krolowski: że dwie rzeczy nay-
bardziej ją bolą, y że się tacy znaleźli, którzy
rzecz przeciwną prawom Majestatowi radzili, y
że Krol niema dosyć w Angielezykach ufności, kto-
rzy mu tak wielkie dali swey wierności dowody.

Y tak

(20.) Vita Gvilhelmi: Lib. 8.

(21.) Vita Gvilhelmi. Lib. 8.

Y tak Krolewskiemu zamyślowi od Parlamentu niestało się zadość. Hollendrzy odeśłani:

(22.) Wielkicy konsekwencyi rzecz na początku Roku 1700. traktowała się w niższej Parlamencie. Król skonfiskowałszy Irlandczykom rebellizujących dobra rozdarował je swoim zasłużonym. Królowa na spłacenie długów publicznych aby te dobra poszły, uśiłowała. Dworscy przynajmniej aby trzecia część tych Dobra na dyspozycyę Króla zostawiona była wielorako perswadowali: między cztermi set pięćdziesiąt Parlamentowemi, więcej było głosów, które przezwyciężyły, że nie tylko dobra te już dane Dworjkom klientom; odebrane im były, ale też żeby Ci, którzy taką radę dali Królowi byli przykładowie karani.

Zrobił był traktat Gwilhelm z Francyą przeciw prawu: (23.) Królowa Parlamentowa niższa, tak to reprezentowała Królowi: ponieważ Pan Jan Sommers, któremu W. K. Mość najwyższy ufał, razem z Graffem Dorfort y z Karolem Hallifax poradził W. K. Mści, żeś Traktat ten tak Angielczykom szkodliwy uczynił, bez wiedzy y rady Parlamentu, niemożemy tylko Majestatowi Jego sprawiedliwy z tego nasz żal oświadczyć, y najwyższemu supplikować, żebyś przerzeczonych teraz y na zawsze od swej rady oddalił. Supplikniemy tudzież Majestatowi W. K. Mści, abyś od siebie oddalił Hrabie de Portland; który do niesprawiedliwego tego był pomocą traktatu.

R 2

Oraz

(22:) Vit: Gvill: Lib: 9:

(23:) Vit: Gvill: Lib: 9:

260 §. XXIII. *Jak może być ubezpieczona*
Oraz zaś, też *Parlamentowa Izba większą liczbą głosów, Pana Sommers Kanclerza, Hrabiego Dorfort y Pana Hallifaxa za zarayce Oyczyzny y największego kryminału winnych osądziła.*

Opuszczam wiele podobnych Izby rezolucyi. Owoż tedy ten Gwilhelm tak mądry y potężny Krol, który głosow Parlamentowych układał taxę, że ich nie zawsze mogli się dokupić, dosyć to są oczywiste, y w rzeczach bardzo wielkiej konsekwencyi przeciw Dworowi przykłady.

Ten zaś sam Minister, który się iako wyżej jest, szczycił, że ma głosow Parlamentowych taryfę, spróbował na sobie samym, że mu się nie zdała na nic. To świeższy przykład. *Robert Walpol* miał nieskończony u Krola Jerzego kredyt y w Europie konfideracyą, dysponował Wakansami według swoiey fantazyi, miał pieniądze pełnemi rękami. Parlament się mocno uparł, aby go z Ministerium zrzucić, y od Krola oddalić: miał w nim wielu bardzo obowiązanych przyjaciół, *Pluralitas* iednak wyperswadowana, że to był Człowiek szkodliwy Anglii, po tysiącnych trudnościach przemogła, że Krol naostatek od siebie go, y od Ministerium oddalił.

Pomniemy z wiadomości publicznych, iako żydzi przed kilką lat, przez mocną protekcyą Dworu usiłowali niezmiennie, aby otrzymać Parlamentu konsens, na ich w Krolestwie Angielskim naturalizacyą, co my zowiemy

wiemy dać Judygenat, a Rzymianie *Civitate donare*. Reprezentował Dwor cale faworyzujący Zydow, y od nich samych na korrumpowanie Deputatow pomoc wszelką małący, iak wiele pieniędzy y industryi Zydowski Narod wnieść może do Anglii. Było y wParlamencie wielu, ktorzy mocno y mówili y czynili za niemi; *Pluralitas* iednak lepiej życząca Oyczyźnie, y przewidująca od tak chytrego Narodu pewne y nieuchybne szkody, przepisała y fakcyą Dworu, y moc prezentow offiarowanych od Zydow: Zydow naturalizacya denegowana.

Można więc z tych y podobnych przykładow miarkować, że y w Anglii w takich ośobliwie interessach, gdzie o całość praw y Oyczyzny idzie, nie iest Dwor *Pluralitatis* Panem, y to tylko iest po większey Części Mal-kontentow ze Dworu w ich *Craffsmannach inwektywa* zwyczajna.

Y teraznieyszey Woyny (była ta głośna po Europie wieść y opinia, y nie bez dobrego fundamentu) że Dwor iey dla uchronienia nie-bezpieczeństwa swego Hannoveru, cale nie-życzył, y ile mógł Jerzy II. oney się sprzeciwiał, ale Nacya dla ubezpieczenia sobie panowania na morzu, y dla uniżenia rosnącej śasiedzkiej Potencyi morskiej, (ktora iedna prawdziwa tey woyny przyczyna) wielce iey sobie życzyła. Narod ią więc y Parlament przeciw Dworu intencyi *Pluralitate* wymógł. To każdemu wiadoma. Tęć tedy tam *Pluralitas*,
cale

262 §. XXIII. Jak może być ubezpieczona
całe nie jest panowana od Dworu, ale idzie za
interesem Oyczyzny.

To pewna jest, że kiedy Krol dobrego
co, dla Nacyi, y z Oyczyzny interesem zga-
dzającego się proponuje, choćby były prze-
ciwieństwa w Izbie y trudności naywiększe,
zawżę iednak na ten czas *Pluralitatem* w niey
lub znaydzie lub zrobi. Ale nie w ten czas kie-
dy co przeciw essencyalnemu dobru Oyczyzny,
lub prawom Oyczytym zamyśla.

Jeżeli zaś y to się trafia, że Dwor An-
gielski przeciw dobru y prawom Oyczyzny
Pluralitatem przeciąga, czego my (mowią Re-
publikanci posrzedni) całę nie przemy, bo y
na to jest przeciwnych dowodow, to kiedyby-
śmy w nasze Seymy Przodkow naszych *Plura-
litate* wracali, (iako albo zginąć bez rady, al-
bo wrocić ią potrzeba,) to mówię na ten czas
do nas będzie należeć, abyśmy skuteczne na
to wzięli sposoby, co widzimy że w Anglii
Pluralitati szkodzi.

Kwestya więc cała na tym, czy konie-
cznie przez same do Wakanfow Elekcye *Plu-
ralitas* dla Oyczyzny przeciw Dworowi ube-
spieczyc się może? ponieważ y w Anglii
Wakanse y łaski w ręku Krolewskich absołu-
tnie będące, często przynajmniey szkodzą, lub
pewnie mogą *Pluralitati* szkodzić. Nie negują,
iak to wiele razy mówią Republikanci pośre-
dni, że przeciw tey od Dworu boiaźni, Ele-
kcye do Wakanfow był by sposob skuteczny.

Ale

Ale idzie o to, czy się dadzą ? y kiedy dadzą się wprowadzić? a tym czasem bez Seymow y *sine Pluralitate* giniemy.

Seymy więc przebog ustanowmy, y *Pluralitate*, bo inaczey nie można, raz ie ubezpieczmy na zawsze: a patrzaymy, ieżeli procz sposobu elekcyi do wakanfow, ktory trzeba na swoię odłożyć porę, tym czasem infze mogą znaleźć się sposoby, aby iak w Anglii często iest, tak y w Polsce nie była ode Dworu niebezpieczna *Pluralitas*.

Trzeba wiedzieć, że Parlament w Anglii odmienia się w siedm lat, to iest Deputaci do Parlamentu, albo iak my zowiemy od Miast y Prowincyi Posłowie, są odmieniani y obierani w siedm lat, a obranych przez siedm lat trwa funkcyja. Z tych na siedm lat obranych, każdego roku w czasie kiedy interefs wymaga, Krol konwokuie Parlament: Parlament zaś iak długo ma trwać, od mnostwa y wielkości intereffow, y od woli dependuie Krolewskiey.

Z wielką trudnością y uśiłowaniem Nacyi stanęło było Parlamentu prawo, żeby co trzy lata, nie co siedm lat, iako wyżey, odmieniały się Parlamenta. Za wielkie ubezpieczenie *Pluralitatis* przeciw Dworowi prawo to Angielczykowie mieli. (24.) Ponieważ Parlament odmieniający się co trzy lata, wielką czyni dla Dworskiego Ministerium subiekcyę, bardzo by

264 §. XXIII. *Jak może być ubezpieczona
dźo by bowiem kosztowało, co trzy lata nową so-
bie Pluralitatem ubezpieczać.*

Za Jerzego pierwszego Parlament znowu
skaffował to prawo, y obieranie Parlamen-
towych Deputatów do siedmiu lat wrocil. Tak
na to wielu Patryotow narzeka, iako na wiel-
kie Rzplty nieszczęście. Mowią tak: (25.) *poki
Parlament trwał trzy lata, Krol niemógł kayda-
now wkładać na lud Angielski, który umiał od
swęj ofwobodzić się niewoli.*

Kładą tedy Angielczykowie Republikań-
ci u siebie za sposob ubezpieczenia *Pluralitatis*
dla Rzplty, żeby się wrocic znowu do trzech
lat, y co trzy lata Posłow trzechletnich do
Parlamentu obierać.

Jest y druga rzecz do obserwowania w
Parlamencie Angielskim, że Krol konwokuie
y skraca Parlament, kiedy mu się podoba.
Na to Patryotowie narzekają, (26.) *kiedy bo-
wiem Parlament sprzyia Dworu zamysłom, kon-
tynuowany jest bez żadney trudności; ieżeli zaś
sprzecinia się Dworowi, Krol go kassuie y inšy
zgromadza, na którym sobie Pluralitatem głosom
lepiej ubezpiecza.*

Jeszcze y to w Parlamencie Angielskim
obserwować należy, że Miasta y Prowincye
swoim do Parlamentu Posłom, żadney. nie dają
instrukcyi, ale mocnieograniczoną do wszyst-
kiego. Y na to Republikanci się skarżą, (27.)

Krol

(25.) Pag: 250. Ibidem.

(26.) Pag: 167. Test: Pol.

Krol. mowia, byl obligowany przedtym, w listach inuitujących Posły y Deputaty do Parlamentu, wyłożyć racye, dla których ten składa Parlament. Każdy Deputowany miał rozkaz wyraźny od Miasa czy Prowincyi, iak miał się rezolwować z swym głosem: ten zwyczaj jest teraz zniesiony: mają Posłowie nieograniczoną moc, y każdy swoy głos może przedać, według interessu wielkości.

Namieniliśmy iuż wyzey, że Dwor rekomendacyami Ołob, ktore mają być do Parlamentu od Miasł y Prowincyi obrane, dosyć wielką czynią zawżę subjekcyą obierającym, ktorzy dla Dworu mieć w tey mierze musieli powolność. Lubo to przeciw Angielskiemu prawu ktore(iak piíše, *Orleans Lib. 2.*) ustanowiło: *Regem in eligendis à Civitatibus Legatis, nullam partem habere, plenamque iis libertatem relinqui oportere.*

Te y inſze o Parlamencie Angielskim uczyniwszy obserwy: Posłowie rekōmendowani ode Dworu; Posłowie iedniż na siedm lat obrani, ktorych nie trudno przez tak długi czas z obligować Dworowi; Parlamenti co rok według woli Krolewskiejey składane, y iak się podoba, skracane; Posłowie bez żadnych instrukcyi swojemu zupełnie zostawieni zdaniu: mogą to być więc te y podobne rzeczy, ktore niebezpieczną dla Anglii w Parlamencie *Pluralitatem* czynią.

U nas rekomendacye do Poselstw ode Dworu,

Dworu, przynajmniey autoryzowane y publiczne, nie są Woiewodztwom znaiome; może y prawo mocno ie ostrzedz: u nas Posłom daia Woiewodztwa instrukcyę, w każdym prawie, a osobliwie w pryncypalnych Seymu konwo- kowanego punktach: godzi się wkrześcić przez prawo *Relationis* Seymiki, aby Posłowie dali sprawiedliwe racye, ieżeli y dla czego kiedy odstąpiliby instrukcyi, ktore koniecznie y pilnie promowować powinni. U nas nie na siedm lat, ani na trzy lata Posłowie, ale na sześć tylko niedziel; y zakazane mocno limity. U nas Seymy Sześćio-Niedzielne co dwa lata, Dwu-Niedzielne kiedy potrzeba, ani ich skrócić, ani przedłużyć według prawa nie można. Toć iuż te sposoby y prawa bardziey u nas ubezpieczaią *Pluralitatem* dla Rzplty, iak w Anglii, y mniey Dwor Panem iej czynią. Za wielkie ubezpieczenie głosów więkfszey liczby dla Oyczyzny, zakładaia Angielczykowie na tym, aby Posłowie iedni tylko trwali trzy lata: Aby Krol Parlamentow ktore mu się nie podobaią nie skracał, ani przedłużał faworyzuiących sobie; my to iuż nad Angielczykow mamy. Toć z tych iuż przyczyn bezpiecznieysza ode Dworu u nas iak u nich *Pluralitas*, nie tykaiąc Elekcyi.

Jeżeli mniey Posłow iak Angielczykowie mamy, ktorych więkfsza liczba, trudniejszy Dworowi ich korrupcyą czyni, to nam wolno więcey tym koncem po Woiewodztwach przez prawo ustanowić Posłow.

Jeżeli

Jeżeli to mało, że w Anglii ieden zawsze głos nad połowę głosów, *Pluralitatem* przeważając czyni, y bojemy się ieszcze o taką *Pluralitatem*. To iakośmy namienili, postanowmy *Pluralitatem* części trzech przeciw czwartej. Imaginować trudno tak większą połowę w Izbie przedaynych, y zdraycow Oyczyzny.

Sama zaś rzecz przez siebie mowi, że Krolowie Polscy, nie są tak iak Angielscy bogaci, Summ im na wszystkich Seymikach y Seymach do głosów zakupywania nie starczy, nad to nikczemna tu by była taryffa y taxa. Jawna rzecz, że y nie tak wiele trafia się Wakansów, ktoremiby tak wielka *Pluralitas* korumpować się mogła: a dawniey przed Seymem rozdane Wakanse, widzimy z experyencyi, iakich czynią na Seymie Dworowi przy iaciół, jeżeli świeższych y nowych łask do rozdawania niemaż.

Mogłby y to ustanowić prawem, aby ktokolwiek puł roku przed, y podczas Seymu y 2. niedziele po Seymie, starać by się miał u Dworu o iakikolwiek mały, czy wielki Wakans, żeby Posłem na ten Seym byź nie mógł obrany, a ten który świeży od pułroka wziął Wakans, był rugowany. Seymik *Pluralitate* zawsze dochodzący mocno by sobie tego dopilnował prawa, iako y Seym *relationis* po Seymach. Deklaracye ode Dworu ieszcze podobno mogłyby byź tajemne, ale ich cenę z doświadczenia wie każdy, aby się niemi tak bardzo miał

268 §.XXIV. Jak może być ubezpieczona uwodzić. Choć to sposób *Pluralitatis* ubezpieczenia jest prawie trochę zbyt, zdawby się podobno znośniejszy, niż Wakanów przeniesienie na Elekcyę.

Temi więc y inżemi sposobami, ieszcze nie tykając Elekcyi, mogłaby się dobrze dla Oyczyzny upewnić *Pluralitas*, lepiej niżeli w Anglii. Każdy swoje inży mogłoby podać sposoby.

Naoftatek w racając się do tey z Anglią komparacyi, nad tym pilną trzeba uczynić reflexyą, że w Anglii Krol ma moc, bez wiedzy y konsensu Rzplty wypowiadać Woynę, a potym (iak u nas mówią y we Francyi) Parlament wciąga, aby mu akkordował pieniężne na woynę sublidia. W tym punkcie więc Mal-kontenci na Dwor zwykli naybardziej narzekać, a przynaymniey to naybardziej zwykli exaggerować Pisarze Francuscy, że Dwor Angielski woyny wymysla y wzbudza, aby miał pretext kontrybucyami publicznymi swe skarby napełniać. Łatwo o racye, ile przeciw nienawościom nielubioney od Angielczyków Francyi, lub przeciw Hiszpanii o handlow interefs. Jeżeli więc *Pluralitas* przeciągniona na stronę Dworu cokolwiek kiedy szkodziła Oycyzynie, to zawsze w tym jednym naybardziej punkcie, że Dworowi służyła, do wciągnięcia Nacyi w Woyny mniej potrzebne, y Kolligatom, iak Anglii pożyteczniejsze. Na tym tedy ordynaryine przeciw *Pluralitatem* w Anglii

ode

ode Dworu kierowaną y rządzoną, Thoryfow,
albo Republikantow Dworowi przeciwnych,
inwektywy y skargi kończyć się zwykły.

Prosiemy to teraz, mówią Republikanci
pośredni, aplikować do Polski. W Polsce
u nas Krolowie prawa nie mają nikomu wypo-
wiadania Woyny: każdy zaś z nas wie iako
Nacya nasza nie jest skora do Woien, ile *ad
bella offensiva*, przykładu niemamy, procz zda-
ie się Widentskiey; jeżeli mówić się może, że na
Prowincye nasze w ręku na ten czas Ture-
ckich jęczące, y na Chrześcianstwo ginące z
indyfferencyą mogliśmy patrzeć. W reszcie,
nie kuszają nas ani kraiu zdobycia, mało y na-
szych odzyskanie, ani mięszanie się między
postronnych Dworow y Narodow zatargi. Toć
iuz źródła tego nie masz u nas, które *Plurali-
tatem* w Anglii korrumpować, iak mówią Mal-
kontenci, zwykło. Krol u nas woien niewy-
powieda, Nacyi na to trzeba wyraźnego kon-
sensu, toć o *subsidia per Pluralitatem* starać się,
y w ciągać Nacyą nie ma żadney przyczyny:
a przez to tyśiac inkonweniencyi Angielskich
ex Pluralitate, na które narzekają, upada, Je-
żeli Krol przeszły u nas wzbudził Woynę In-
flantką bez wiedzy Rzplty, to, każdy widzi,
że *ad Pluralitatem* nic nie ma, bo tam *Plura-
litas* ani pyтана, ani szukana nie była.

§. XXIV.

Kontynuacya materyi przeszłego paragrafu.

Aleć

Aleć na koniec niech kto chce, co chce Amowi, o tej Angielskiego Dworu wielkicy nad *Pluralitatem* władzy; my staraymy się raczey aby u nas Dwor nią cale nie władał, iak rozumiemy że władą nią w Anglii: a tym czasem o Angielczykow nie frasujemy się, y z całą tą mniemaną Dworu tamteyżego nad *Pluralitatem* mocą, nieobawiaymy się zguby Anglii. Daleko od tej Wyspy odlegli jesteśmy, nie wszyscy konwersuiemy z Angielczykami, nie wszyscy czytamy o ich rządach y we wewnętrznym ich stanie. Francuzi nie mogą nam prawie o nich cale nie parcyalnie pisać, a przynaymaiey mało takich widziemy: Mal-kontenci tudzież Angielscy nie dadzą nam pewnie żadnego takiego o rządzie terazniejszym portretu, żeby nie był z okropnym Dworu odmalowaniem. Jeżeli kto im chce wierzyć, wolno mu: ale też y nam niech wolno będzie, niech y nam się godzi, wierzyć samym, że godnym, rozumnym y gorliwym Patryotom Anglikom, którzy rozumieją inaczey, iak my mamy impressye, o szczęśliwości swego Narodu, y doskonałości ich wewnętrznego rządu.

Ze świeżey 1759. Księgi pod Tytułem *Charakter Stanu Politycznego Wielkiej Brytanii w iakim się teraz znajduje*, z kilku mieysc wyimiemy tu nie które słowa: *Seć: II. Pag: 89. Et sequentibus.* Po rewolucyi (to jest, iak Stuardowie przez rewolucyą oddaleni od Tronu przestali panować, koło Roku 1688.) *Krolowie*

*naśi strzegą się skopułów, do których Predecessorowie ich zapędzali się ślepo. Anglia, ma wolność y bezpieczeniśtwo więkśse, niż pod Panowaniami prześłemi. Narod cały ogólnie ma się dobrze y jest spokojny. Rząd sprawiedliwy y łodki. Krol konwokuie regularnie według Praw Parlament. Krol y Parlament złączają się y rozłączają w dobrej harmonij. Stanowią prawa, które im się zdać pożyteczne. Raz osobliwśy, wzgląd mają na Dobra y włości, drugi raz na handlow interesy. Uważają y poważają wielce generalne zdania Kupców y ludu, tak dalece, że iczeli ci kontenci są czasem z iakiego już ustanowionego prawa, to dla uspokojenia onych widzieliśmy w następujących Sesyach Parlamentu, toż samo rewokowane Prawo. Kiedy wgtliwość jest iaka, o iakim prawie, czy o iakiej prerogatywie Krolowskiej, to jest, czy ma Krol moc, to albo onwo uczynić? nie tak iak bywało przed tym, że wsystko Dwor wymagał przez rację konieczney potrzeby, albo y bez prawa za lada okkazyą swoje sobie sam prerogatywy rozszerzał, lecz teraz czyni zaraz propozycyą do Parlamentu, aby ten wytłumaczył, albo iczeli mu się zda, rozprzeszrenił y przyśporzył prawa iakiego Korony. W pośrodku narzekani zle intencyonowanych ludzi, lub malkontentów, ktorzy krzyczą na niewolę y oppressyę, niewidać iednego przykładu tey oppressyi. Każdy Człowiek domcipny y y pracowity, może żyć w obfitości więkśsey iak we Francyi, czy w iakichkolwiek abśolutnych Państwach. Dużo płaci, ale mało dba o to, bo
 ma swo-*

272 §. XXIV. Jak może być ubezpieczona
ma sposób y nawięcey płacenia, y widzi że każdy
szczęśliwym żyć może pod tak słodkim Panowa-
niem y pod praw protekcyą.

Lecz czy niemaś już defektu żadnego w
rządzie Angielskim po rewolucyi? nie maś że za-
dnych bezprawia? żaden prawdziwy przyjaciel
wolności tego nie rzecze przeciw swemu sumnie-
niu. We wszystkich rządach ludzkich jest nie ma-
ło złego, y nasz po rewolucyi nie jest wolny od
błędów. Co inszego jest, co chcieliśmy: to jest, że
rewolucya ustanożyła rząd doskonałszy. Wydać
się w nim bardzo pięknie, cudowne to y iedyne
zmieśnianie Monarchii okryśloncy, y wspaniałey
Arystokracji, bez mocy oprymowania słabszego,
tudzież Demokracji, która utrzymuje nieciako ro-
wność, bez odmian, y bez zakłócenia. Nasze O-
soby, nasze życia y nasze dobra, są w bezpieczeń-
stwie przeciw niesprawiedliwości Sądów. Nie-
może nikt na nas tłoczyć podatków bez zezwolen-
nia Parlamentu, y mamy wolność iak nayprze-
strzeńsz mówienia, bronięcia się, pisania, y dru-
kowania, co nam się podoba. Oteż ie są korzyści,
ktorych zażywamy daleko więcey niżli kiedy
przed tym. Wolność y bezpieczeństwo tak dosko-
nałe, dodaie serca do indystryi y do handlow; że
chociaż mamy wielkie podatki y wielkie nacyo-
nalne długi, jesteśmy iednak bogatsi, y mocniejszy,
niż byliśmy przed rewolucyą. E c: Weźmy, weź-
my Pluralitatem! a możemy tyle mówić, co
Anglikowie, a przynajmney co podobnego,
o naszym Królestwie!

Pag: 113. Obmierzła mi iest cale Korrupcyja. iakimkolwiek kto ią czyni sposobem. Potępiam Ministra, który szuka ofiarowaniem zysku przywiesić Parlamentowego Posła, aby w Izbie mówił przeciw sumnieniu swoiemu: y tego nawet nie iustyfikuię, który płaci Posłowi, żeby mówił według sumnienia y zdania swojego. Korrupcyja zawsze iest kryminalna y niegodziwa, z iakieyże kolwiek przyczyny: ani iey koniec, dla ktorego dana iest, usprawiedliwiać nie może. Pag: 119. Tym czasem to cale prawda iest, że dziś nie iest w mocy, żadnego Ministra, wciągnąć w to, by naywiększym ofiarowanym zyskiem Parlamentowych Posłów, lub Elektorow, ażeby sakryfikowali Oczyste prawa, albo odstąpili od istotnych wolności, y ustanow swojego kraju. Munera excusant prudentem, & subvertunt verba iustorum. Exodi 23. Wakanse y pensye będą mieć zawsze wielką influencyę; tym czasem mamy wielką racyę usnąć, że gdyby przyszło do próby, większa liczba, nieodstąpiłaby nigdy obrony, y powagi naszych Parlamentow, y ludu wolności. (Tożmy sławo y wyżej y niżej, mowiemy, że niepodobna iest, aby większa liczba Patryotow y Posłow, miał a lichotę sprzedać główny iaki y istotny interes wolności) pag: 153. Fakcyi moc w Parlamentach, pochodzi wprawdzie z tego, że ogólnie mowiąc, mało iest w ludziach cnoty: lecz to z iedney strony wyznawsi, trzeba przyznać z drugiej, że iakiejkolwiek w rządzie u nas znaydują się defekty, iestemy jednak NAROD BOGATY, WIELKI, y MOCNY.

W inżym mieyscu tenże Autor parte 5. pag: 306. Angielską z Francuską tak komparuje potencją: *Chociaż w wojnie z nieprzyjacielem jesteśmy, mamy jednak dobre icz prowadzenia w Domu sposoby. Angielczykowie nprawdzie nie powinni swoim nieprzyjacielem gardzić. Tymczasem gdy uważamy sytuację naszej wyspy, y wielkość naszych sił morskich, y że nieprzyjaciele nasi ledwie się wazą z nami spotykać na pełnym morzu, y nie mogą tylko inkwetować nasz handel przez swoich Armatorów: a kiedy swoje okręty wojenne z swych Portow chcą ruszyć, muszą to kryjomo czynić, żeby umknąć przed naszymi potężniejszymi flottami. Kiedy myślimy, że nasza wyspa wszystkich rzeczy do życia potrzebnych wielką nam wyłaje obfitość; że przez indystryą obywatelów y przez handle z obcemi, mamy pieniądze, które są nervus belli, że jesteśmy dobrze opatrzeni w broń, y we wszystkie nawalne y wojenne potrzeby, że mamy reputacją w Orientalnych Indyach, że nasze w Ameryce Kolonie, przewyżsają dobrze Francuskie bogactwami y liczbą: kiedy zważamy, że w Wielkiej Brytannii znajduje się dwa milliony ludzi, tak mocnych y dzielnych, iak gdzie bywać mogą w Europie, że flisi Angielscy generalnie przynajmniej są równi, jeżeli od Francuskich nie lepsi; że z naszego Szlacheckiego stanu, może wybrać Korpus Officerów, którzy miłośnią honoru, żarliwością o dobro publiczne. y dzielnością równają Francuskich; kiedy naostatek zważamy, że chociaż nieco między nami*

mi znayduią się niezgody, łatwo wszyscy się złą-
czemy przeciw Francuzom, pod Krolem, którego
sprawiedliwość y dzielność są znane, kochanym od
świego Ludu, gotowym do zadość uczynienia ich
wszystkim pragnieniom, y do wykonania propozy-
cyi, które Parlament mu czyni; tyle więc awan-
tażow, w Morskiej wojnie czynią nam sprawie-
dliwą otuchę, że chociaż z początku na naszych
nadzieiach nieco zawiedzeni byliśmy, naostatek
Superioritas cała z naszej strony znaydować się
będzie. Do wszystkich zaś tych pożytkow przy-
dam naywiększą konsekwencyi ieden y nim zakoń-
czę: że Francuzi poddani są mocy despotycznej y
nieodbitę Samowładnego Monarchy, a my jesteśmy
WOLNI pod praw naszych Protekcyi. Otoż to
Anglia rządząca się PLURALITATE, depen-
duiącą iak my mowimy, od Dworu! Może
się to wszystko odmienić, może że y tey sa-
mey iezli trwać będzie wojny, opak obroczą
się rzeczy: boć to są losy Królestw włączące
cd niebieskich wyrokow: *Omnibus terra ceci-
nere Parca terminum regnis. Nacye, Ha cadunt,
his mox alia resurgunt fortiores, alterius ruinas;
qua novis cedent: neque parcat istis serius ævum.*

Ale iak teraz w rzeczy samey iest, tak
wielcy ludzie w Anglii rozumieją, y rezonują
o szczęśliwości niniejszey swiego Narodu,
rządzonego Pluralitate, chociaż to y z Dwó-
ru dyrekcyą:

Jako zaś Autor Książki Charakter, którego-
śmy dotąd słowa wyieli, niepnał też o dla pod-
chleb-

276 §. XXIV, *Jak może być ubezpieczona*
chlebstwa terazniejszemu Dworowi, pokazuie
doryć p. 109. kiedy tak śmiało y wolnie pisze,
pod oczami swojego dziedzicznego Monarchy.
"Prawa (mowi) Krolow y ich Dziedzicow, y
"wszystkie reguły sukcesyi, powinny zawsze
"ustępować dobru generalnemu y potrzebie lu-
"du. Niemasz pokolenia Krolow, ktoreby mo-
"gło pretendować sprawiedliwie prawa nieod-
"miennego sukcesyi, we wszystkich ktorekol-
"wiek trafić się mogą okolicznościach. Prawa
"Nacyi, y powaga ich, iest zawsze wyższa,
"nad prawa y nad powagę Krolow. Ani ludz-
"kość, ani wdzięczność, ani przywiązanie na-
"turalne żadne, nie powinno być takie do
"Familii Krolewskiej, że kiedyby ta szkodzić
"miała Krolestwu, abyśmy niepowinni obalać
"tey szkodliwych projektow &c: &c:

Dom Hannowercki dziedzicznie panu-
ie, tak iak Stuardow panował: a ten Auktor
waży się w Londynie mówić, że prawo suk-
cesyjne Krolow y dziedzicow, dobru ge-
neralnemu ustępować powinno, że może być
odmieniona sukcesya dla iakich wyciągają-
cych okoliczności y przyczyn. Pod oczami Dwo-
ru. Prawa Nacyi nad prawa y powagę swych
Krolow przekłada, &c. Te słowa wolnego
Angielczyka, nie są pewnie podchlebne, y
przymilające się Panującemu Hannowe-
skiemu Domowi: y Ministrowi: Toć więc iawny do-
wód iest, że to wyżej z tegoż Autora wyjęte
o szczęśliwym terazniejszym rządzie Angiel-
skim

skim świadeſtwo, nie ieſt dla podchlebiania Pa-
nuiaćemu piłane, ale takie, iakie ieſt w ſamey
rzeczy.

Krotſze, ale toż ſamo w krotkoſci zna-
czące ſłowa Wielkiego Człeka *Mr. Hume*, o
ſwoim Narodzie w Książce *de bilance Comercij*:
Anglikowie uſtanowili ſobie Monarchią, iaka
kiedy w ſwiecie ieſt, y bydź mogła naymędrſza.
Tego ſentymentu o ſwoim kraju, więdzie
peſno w wielkich Autorach Angiełſkich. Bio-
rąc więc to wſzyſtko coſmy tu wyżej z Księ-
gi *Charakter* wyięli, widać dobrze, że choć
to, iak my mniemamy, *Pluralitate* w Anglii
Dwor włada (bo w rzeczy ſamey tak nie ieſt)
że mówię nie maſz nad Angiełſką Rzpltą
ſzczęśliwſzego y potężnieyſzego Narodu. Słu-
ży tu owo: *Beatum dixerunt Populum, cui ſunt*
hac: tylko dać Boże, żeby y im, y wſzyſtkim Pań-
ſtwom, kiedykolwiek przez iednoſć Chrzeſćciań-
ſkiej religii, y do tego doſkanale przyſzło, na
czym Dawid nieſkończenie więkſze y pra-
wdziwſze błogoſławieństwo Narodow tuż za-
raz pokłada: *beatum dixerunt populum cui ſunt*
hac, beatus populus cuius eſt Dominus Deus ejus.
W reſzcie po ludzku mówiąc, z ſamych tera-
źnieyſzych ich morſkich zwycięſtw, z nabycia
Kroieſtwa, Wyſp, y Prowincyi, znać dobrze,
że tam nie Dwor ſam, ale intereſ kraju, y
ſława Oyczyzny *Pluralitatem* rządzi.

Dotąd ſię więc pokazało, że te przykła-
dy Angiełſkie, niebelpieczeńſtwem *Pluralitati*
grożą-

278 §. XXIV. Jak może być ubezpieczona.
grożące, mało nas zakłacać, y niewielką bo-
żaźn *Pluralitatis* w nas sprawić powinni.

Po tych zaś na komparacye z Anglią od-
powiedziach, przez pośrednie Republikanty
danych, chociaż konwinkujących dożyć, po
sposobach dopiero wyrażonych, które tym
czatem bez elekcyi zdają się dobrze ubezpie-
czać *Pluralitatem* dla Rzplty: ięszcze się podo-
bno Republikanci za Elekcyami nie upokaja-
ją zupełnie: lubo zdaje się, iż by się upokoić,
trudniejszy nie szukając, na łatwiejszych
godzisz sposobach.

§. XXV.

*Republikanci pośredni swoją plantę popie-
rają, y Konkluzya tej materji.*

Aleć gdy niemożna tak łatwo Republikantō
za Elekcyami dogodzić, a obmierzły y
okropny nierząd zostająca tak dawno bez Sey-
mow Rzepltą przydusza, y do ostatney ią
przybliża zguby; Republikanci pośredni, za-
chwaliwszy gorliwość Republikantow za Ele-
kcyami, zachwalaiają sposób od nich podany
ugruntowania *Pluralitatis* dla Oyczyzny: tyl-
ko ten że sam sposób za zbyt trudny, a *vi-*
ventibus Principibus za niepodobny, y za nie-
wczesny cale do proponowania poczytuiać,
tego są zdania, y o zgodę w tym ile można
upraszaia, aby ten Elekcyi sposób, na dalszy y
wła-

własnieyſzy czas, bez ſzkody żadney Oyczy-
ſtey odłożyć, a tym czaſem inſzemi dobremi,
y ſkutecznemi doſyć, iakie ſą wyżej namie-
nione, inſzemi mówię, ale możnemi y podo-
bnemi do exekucyi ſpoſobami, dla Rzplty u-
beſpieczywſzy *Pluralitatem*, nieodwłócznie *per*
Pluralitatem Seymy ſalwować, y przykła-
dem Przodków naſzych Seymom ią y Seymikom
bez odwłoki przywrócić. Bo ten ieden ieſt
Oczyzny, y nas, od dałſzey coraz y ciężſzey
Anarchii y upadku, ſalwowania y wydzwi-
gnięcia ſpoſob.

Niech mi ſię tu godzi, bez importunii
proſić y poprzyſiądz Szlachcica kaźdego, aby
nad tym z uwagą pomyſlił: co to ma być
gorzey u nas, gdy *Pluralitas* wniesiona będzie,
nad ſtan naſz, iaki teraz ieſt ? czy więcey bę-
dzie w Rzplty nierządu publicznego iak te-
raz ? czy więcey będzie prepotencyi możniey-
ſzych nad ſłabſzych, iak teraz ? czy więcey
będzie nieſprawiedliwości w Trybunałach,
iak teraz ? czy więcey będzie uboſtwa pod-
danych y miaſt, iak teraz ? czy więcey bę-
dzie złey monety iak teraz ? czy więcey bę-
dzie od poſtronnych wzgardy Narodu naſze-
go, iak teraz ? czy więcey będzie przestępſt-
w praw y ſwobod naſzych iak teraz ? czy wię-
cey będzie rozpacz, lamentow, y jękow nad
nieſzczęściami publicznemi, iak teraz ? Czym
że to tedy lepszey ten naſz ſtan, teraz, kiedy
wſzyſtkie Seymy przez *veto* iednego rwiemy,
iak

280 §. XXV. Jak może być ubezpieczona
iaki kiedy wszystkie Seymy *per Pluralitatem* za-
wsze utrzymamy? czegoż się bojemy tej
Pluralitatem? tego Seymow przez nie dochodzenia? Możemyż być niefortunni, iako
już *sine Pluralitate* jesteśmy? a nie możemyż
przecie spodziewać się że przez Seymy dochodzące, to jest *Pluralitate* utwierdzone, coś
przecież będzie nam lepiej, a przynajmniej
być może lepiej? krótko mówiąc, czy nie wi-
dzisz tego Stan Szlachecki, że jesteśmy tak
złe, iż prawie nie możemy być gorzej, y że
naostatek prawdę rzekłszy, nie moglibyśmy
być, iak jesteśmy, ni ubożsi, ni słabsi, ni nie-
dzisiejsi, ni mniej wolniejsi, ni bardziej op-
rymowani, ni więcej od obcych wzgardze-
ni, choćby też y Dwor podobno iaką nam
krzywdę mógł kiedy *per Pluralitatem* uczynić,
ktorey, iak się pokazało w przeszłych para-
grafach, (ubezpieczywszy ią przerzeczonymi
dopiero wyżej sposobami dla Rzplty) uczynić
nam nie może.

Widzi na przeciw Stan Szlachecki, że
przez powrocie ustalenie y dochodze-
nie wszystkich zawsze Seymow (a te dochodzić *sine Pluralitate* nie mogą) wydobyłaby
się Nacya z lichości, z plugawey słabości, ze
wzgardy postronnych, z niesprawiedliwości w
Sądach, z ubóstwa publicznego y złey monety,
z tysięcy złych rzeczy ktore wewnątrz
trapią Królestwo, z Anarchii, ty z okropne-
go w którym jesteśmy nieładu.

Nie-

Nie może zaś tego niewiedzieć, ktokol-
wiek ma rozum zdrowy, że te rwania y znie-
sienia Seymow. (a które rwać się zawżę *sine*
Pluralitate mają) zostawiać nas bez żadney
rady, zostawiają oraz y bez wszelkiego sposobu
utrzymywania Narodu naszego w wolności y w
independencyi od sąsiadów y inższych: a zaś
naprzeciw, któż przeczyć może temu, że cho-
ciażby też *dato non concessio*, ta *Pluralitas*, y
była podobno prowadzona y kierowana od
Dworu, (pokazało się dopiero że na złe y
zgubę Ojczyzny *Pluralitatem* zażyć trudno
Dworowi,) to y *per Pluralitatem* chociaż y
dyrygowaną ode Dworu Seymy by stawały, a
przez Seymy y doszłe Nacyonalne Obrady,
my byśmy byli Nacyą nie dependującą, spo-
koyną, obronną, bezpieczną, y szczęśliwą, za
coś rachowaną w Europie, y respektowaną
lepiej.

A naostatek, to jest arcy-oczywista. pra-
wda, y niewątpliwa pewność, że zginiemy nie-
uchybnie, iako już iawnie giniemy, przez
rwanie ustawiczne y zniesienie Seymow: na-
przeciw zaś nie jest to rzecz nigdy pewna, ra-
czej jest bardzo nie pewna boiaźń, żeby *Plu-
ralitas* skorumpowana ode Dworu miała Rze-
płty szkodzić, nas zgubić y w niewolniki o-
brocić: o takowym niebezpieczeństwie przy-
najmniey wątpić trzeba z tego cośmy wyżej
dopiero mówili, że Dwor nie ma dożyć nigdy
mocy zakupienia *Pluralitatis* przeciw Ojczy-
Ńey

282 §. XXV. *Jak może być ubezpieczona*
fley Wolności: o terazniejszy zaś zřym, y o
naywiększych nieszczęściach Rzplty ginący
bez Seymow, nikt cale nie wąpi, (bo kłęski
iey oczywiste widzi,) y nikt wąpić nie może.
Jest to więc iść przeciw regule wszelkiej roz-
trópnosci ludzkiej, y wszelkiej dobrej poli-
tyki, dla boiaźni przyszłego kiedyś, a cale nie-
pewnego y wąpliwego zřego, w przytomne y
terazniejszy grążyć dobrowolnie nieszczę-
ścia, bać się kiedyś upadku Oycyzny, a teraz
upadaiący y ginący skutecznie nie ratować,
nie dzwigać.

Z tych reflexyi wnoszą Republikanci po-
średni, że tak trudnego y zawikłanego, lubo
Oycyznie pożytecznego, y Rzpltą ubezpiecza-
jącego nietykając ieszcze Elekcyi do wakanfow
spółobu, *Pluralitatem* inszemi wyżej namie-
nionemi ubezpieczywszy dla Rzplty sposobami,
wrocić ją przykładem Przodkow naszych
w nasze Seymy nieodwłocznie potrzeba, a
przez nią samę, Seymy wrocić, ginący y cale
na wszystkim upadkey bez Seymow Oycyznie.

Jeżeli zaś Republikantom za Elekcyami,
przy wprowadzeniu *Pluralitatis* w Seymy, Ele-
kcyę do Wakanfow zdaia się koniecznie y nie-
uchybnie potrzebne, (chociaź Republikantow
przeciw Elekcyom racye mają swoją wagę, y
zdaia im się insze bez takowych do Wakan-
fow elekcyi dořyc być skuteczne sposoby,
do ubezpieczenia dla Rzplty *Pluralitatis*) ieżeli
tak mowie nieuchronna iest potrzeba *cum Plu-
ralitate*

ralitate, tych Elekcyi; więc ci rozsądni za Ele-
cyami Republikanci, niechay z niemi cze-
kają, iak Karwcki radzi, nieachybnego kie-
dyżkolwiek przez wyroki, lubo zawize do-
wipomnienia iłraiznego y okropnego *Interre-*
gnum. *Pluralitatem* tedy, *teraz* by można, y
teraz, dla przywrocenia y wiecznego ustano-
wienia tak potrzebnych Seymow, (bez kto-
rych ginieemy) trzebaby w Seymy nieodwło-
cznie wprowadzić, a podawania Krolom do
Wakantow Osob przez Szlacheckie Elekcy-
e obranych, Rzplty na on czas zostawić, kiedy
będzie Panią swoich praw sobie podczas *Inter-*
regnum absolutną: na ten czas Stany Rzplty
osądzą, czyli się bez tego ubelpieczenia *Plura-*
litis dla Oyczyzny sposobu obeysć nie będzie
można, y kiedy icy się zdawać będzie cale
potrzebay, to go sobie łatwo, ile iuz przez
wprowadzoną *Pluralitatem*, ustanowi.

Nie iest to zaś *Interregnum*, czas spo-
sobny, do wprowadzenia w Seymy y w Seymi-
ki *Pluralitatis*, choćby ią wszyscy, tak iak iest
w rzeczy samey, za naypotrzebnieyszą y nay-
zbawiennieyszą, y za ieden, iak rzetelnie iest,
sposob salwowania Oyczyzny sádzili, y na ten
czas ustanowić pragnęli. Podczas *Interregnum*
bowiem naturalnie wolne Duchy, niesformiey-
sze są y do zgody trudnieysze. Prewencya
wielka iest u niektorych, ktorzy niesłusznie ro-
zumieią, że *Pluralitas* iest izkodliwa wolności,

284 §. XXII. *Jak może być ubezpieczona*
na ktorego błędu y fałszywey obalenie opinii,
niemożna już więcej mówić, iako się w prze-
szłych częściach mówiło, do których odśyłam.
Ale wielu jest co y czytać niechęć, y żadna
naysprawiedliwsza racya ich nie przełamie u-
poru. Więc ci pod czas *Interregnum* będą ie-
szcze upartsi. Zelozye tudzież, dyffidencye,
nieprzyjazni, partye, iak zwyczaj, na ten czas
między Familiami możniejszemi, mogą być
waruy Boże ieszcze większe iak teraz, nie bę-
dzie nikt, kto by ie mógł miarkować y go-
dzić. Mogą łatwiey y ogień zapalić, y Są-
siadow wieczny u nas nieporządek y nierząd
przez swoy interes utrzymujących, między
strony walczące niegodziwie sprowadzić. Coż
się więc dobrego na doskonałe ustanowienie
y wieczne ubezpieczenie Seymow można tak
bardzo pod czas *Interregnum* kłótniwego spo-
dziewać?

Za Panowania zaś tak dobrze Oyczy-
źnie życzącego Krola, łatwiey by się daleko
tego dla Oyczyzny niezmiernego dobra y zba-
wienia, to jest Seymow ubezpieczenia spodzie-
wać. Krol tak respektowany y między swemi,
y u postronnych Potencyi, powagą swoią Kro-
lewską, naywięcejby mógł do tak zbawienne-
go dopomoc nam dzieła. Krol z Senatem y ze
Stanem Szlacheckim iedno czyniący, Oyczy-
znę od upadku ratujący, Seymy raz na zawsze
ubezpieczający, tak od swoich, poddanych iak
od Postronnych Dworow byłby ze wszech
miar

miar respektowany. Jedność więc umysłów w
Domu, pokoy wewnątrz, y zewnątrz łatwiey-
by utrzymała. Kto by co miał przeciw temu
mówić, co by Krol tak szanowany w Europie
z Senatem y z Stanem Szlacheckim, dla iedne-
go dobra y porządku wewnętrznego Oyczy-
zny, y iey czynił zbawienia? Już się dosyć
mowiło, że nie mamy żadney sprawiedliwej
racyi, po tylu lat poznanego tego obawiać się
Pana, żeby miał wolnościom naszym *Plurali-*
tate chcieć szkodzić, toć lepszey pory, iak za
Panowania Jego, do tak zbawiennego dzieła
nie doczekamy się nigdy. Na coż go więc do
niebezpiecznych zawsze *Interregnow* odkładać?

Jeżeli zaś na dalize czasy, ubezpieczenie
dla Rzplty *Pluralitatis*, dependuie cale od
wprowadzenia, Elekcyi Kandydatow, do Wa-
kansow, to ten sposob, gdy się wszystkim bę-
dzie zdawał, nayłatwiey podczas *Interregnum*
ustanowiony bydz może od Rzplty Stanow, bo
to iest bardzo popularna materya chcieć upe-
wnić dla Rzplty *Pluralitatem*; zatym na to, co
naylepszego będzie wszystkim się zdawało, bez
trudności, y owszem wszyscy łatwo się zgodzą.

Takie więc iest pośrednich Republikan-
tow zdanie.

Wolno tedy iuż Czytelnikom moim, ro-
zum y miłość Oyczyzny za prawidło y regu-
łę wziąwszy, skłonić zdanie swoje na którą
podoba się stronę: wyffuchali spokojnie senty-
menta y racye Republikantow, wszystkich oraz
zgadza.

286 §. XXV. *Jak może być ubezpieczona* zgadzających się na *Pluralitatem*, iako na jeden sposób utrzymowania Seymow y Wolności, ale rozniących się względem sposobu ubezpieczenia niezawodnego teyże *Pluralitatis* dla Rzplty; z których iedni za Elekcjami, drudzy przeciw Elekcjom mocno umawiali się dotąd, a trzeci pośredni, zdawali się chętnie w prawdzie approbować do wakanów Elekcye, iako niewątpliwy środek do ubezpieczenia *Pluralitatis* dla Rzplty, ale z drugiey strony, wielką ile zaPanowaniaKrołow zmiarkowawszy trudność do tego wykonania sposobu, radzili go do *Interregnow* odłożyć, a tym czasem inisze dosyć skuteczne assekurowania *Pluralitatis* dla Oyczyzny napomknawszy sposoby, życzyli aby w Seymy y w Nacyonalne Rady teyże *Pluralitatis* powroceniem, nieodwłocznie ginącą ratować Oyczyznę: Która daley brnąc bez Rad co raz w okropniejszy nieład, żadnego więcej wkrótce salwowania się nie znajdzie sposobu.

A że dobrze Polityk: (28.) *nie co przedziwnego, nie co ze wszech miar doskonałego, nie co najlepszego zdać się, ale to co stać się, to co wykonać się może, mądrzy y rozstropni ludzie, zwykli w Radach przekładać; przeto nikomu za źie mieć się nie godzi, jeżeli zdanie swoje woli z pośredniemi Republikantami łączyć.*

Planta

(28.) Non quæ miranda, non quæ numeris absoluta omnibus, non quæ optima viderentur, sed quæ potunt fieri & ad rem deduci. sapienter. prouidet resque Viliam referre in Consiliis solent. *Tempus in Specie huius*

Planta ich tedy jest z tego co się dotąd mowiło, krotka takowa: Polska bez Seymow y Rady oczywiście ginie y zginąć musi. Seymy y Rady Nacyonalne wszystkie arcy-potrzebne y zawsze zbawienne, po tylu Seymach zerwanych, nie mogą żadną miarą iako w świecie całym tak y u nas po ludzku się rządząc y rządząc, *sine Pluralitate* dochodzić. *Pluralitatem* od Przodkow naszych zażywaną y poświęconą wrocić koniecznie y nieodwłocznie w Rady nasze potrzeba. Ubezpieczyłyby w prawdzie dla Rzplty *Pluralitatem*, bez żadney uymy mocy y powagi Maieństowi, Elekcye do Wakanfow, y dobrowolne potwierdzenie tychże Elekcyi od Krolow przez ich przywileie: ale za życia Krolow o tym mowić się nie może. Jeżeli infze sposoby znaleźć się mogą upewnienia *Pluralitatis* dla Rzplty, tych nieodwłocznie chwycić się potrzeba; a sposob Elekcyi do Wakanfow, jeżeli się zdać będzie Rzplty koniecznie potrzebny, do *Interregnow* odłożyć. Sposoby zaś te są assekuirowania dla Rzplty *Prilitatis*: ta aby nie iednym głosem nad połowę *in deliberatoriis* (nie w Elekcyach) decydowała, ale żeby zawsze były trzy części, przeciw czwartey: na to Dwor nie ma tyle sposobności, ani przez Wakanse, ani przez datki sobie tak wielką *Pluralitate* zniewalać, ile w essencyalnych materiyach tyczących się wolności narodu. Na Seymikach elekcye *Prilitate simplici*, (to jest, kto ma więcej krysek nad drugich) wszędzie musiałyby

stać

288 §. XXV. *Jak może być ubezpieczona*
stawić. Ludzie tedy wybrani w Rplty zawsze
na ten czas cnotliwą *Prłutę* uformują, choć te-
raz przy zrywaniu Seymikow y Seymow pra-
wie w Anarchii inaczej się zdaie, y inaczej
by iz musi: bo poki rwą się Seymy, nikt swoiey
cnoty rozuma y miłości Oyczyzny skutecznie
okazać y zaščzycić nie może; gdyż na nic się
nie zda, y nayszczęśliwшему teraz co dobrze
radzić, albo przy czym dobrym obstawać. Je-
żeli zaś mało zda się być teraz Posłow, więcey
ich Woiewodztwom pozwolić, aby tym tru-
dniejszy była do pozyskania *Pluralitas*. Posło-
wie obierani co Seym, czy co rok, co raz inși,
nie tak iak w Anglii, gdzie iedni lat kilka
trwają, niemogą być tak exponowani korru-
pcyi, mogłoby im y prawo zakazać, aby tego
puł roku, ktorego są Posłami, brać nic ode Dworu
niemogli. Instrukcye od Woiewodztw dokła-
dne bardzo Posłow obowiązują, aby od nich
nie odstępowali, chyba tylko *cedendo Plurali-*
tati: toć Posł nie tak łatwo może się dać skor-
umpować do odstąpienia Instrukcyi: na co
Seymiki *Relationis* prawem mocnym obwaro-
wać, aby cale nigdy nie chybiły; to na nich
každy Posł będzie musiał dać rachunek swe-
go sprawowania się na Seymie, y dla czego by
odstąpił od Instrukcyi. Te sposoby są dośc
skuteczne tym czafem do ubezpieczenia *Plura-*
litis dla Rplty, wolno każdemu podać in-
ize. Jeżeli by zaś te nie były użyte, to skute-
czmey-

cznieysze potym *Interregnum* opatrzy. Tym
czasem zaś tych godziło by się chwycić, a iak
nayprędzey *Pluralitate* wyrwać od zguby
Oyczyznę.

A naostatek mnie tyle dosyć, że iakim-
że kolwiek przez troistych Republikantow
wyżej dotąd podanym sposobem, (ktory ko-
mu zda się lepszy,) *Pluralitas* może bydź do-
skonale ubespieczona od Dworu; y że ta wal-
na przyczyna boiaźni Dworu, pretext iest tyl-
ko przeciw *Pluralitatem*; nie iest sprawiedliwa
przyczyna.

Kończmy ile można resztę przeciw niey-
Obiekcyi.

§. XXVI.

Niektore ieścze Obiekcye Contra Pluralitatem:

POzbywszy się dotąd naypryncypalnicy-
szych przeciw *Pluralitatem* Obiekcyi, nie-
mogę inszemi zbyt tey Części przedłużać; ile
że z tego co się dotąd mowiło, y na insze, ia-
kie kto mogłby wymyślić zarzuty, iużby się w
przeszłych naszych dyskursach dostatecznie
odpowiedzi znalazły. Omiiam więc insze op-
pozycye, ktore każdego się zostawiają wolno-
ści; nie krorych tu jednak ieścze niechcę za-
milczeć godnieyzych uwagi obiekcyi.

Pierwsza iest, Moze się, (mowią,) czas

T

taki

taki trafić, czy to ſtrony Religii, czy ſtrony inſzego głównego intereſſu Oyczyzny, że naywiększa liczba, albo y wſzyſcy w radę wcho-
dzący, zepſowani y ſkorrumpowani bydź mogą, a iedna albo kilka Oſob cnotliwſzych y gorliwſzych, proteſtując ſię przeciw inſzych złey zgodzie, y zrywając ſzkodliwą Radę, mogą ſalwować Oyczyznę. Tak Seym Roku 1550. w Piotrkowie był zerwany, gdzie Kalwińska, y Luterſka gorę brały Sekty, y dość ciężkie były Biſkupom. Czy można bowiem żeby y między naywięcey złemi, ieden lub kilku nie znalazło ſię dobrych? ktorzy mając *jus vetandi*, mogą go kiedykolwiek na zbawienie Rzpltey zażyć.

Do tey poparcia Obiekcyi, przywieſć ſię może wielkiego Konſula Rzymſkiego (29.) Cycerona ſentyment: ktorzy o Collegium dzieſiąciu w Rzymie Trybunow, gdzie z nich każdy miał *jus intercedendi*, tak mowi: *quod eſt tam deſperatum Collegium, in quo eſt decem, nemo ſana mente ſit?* Y tamże broni, teyże mocy Trybunow: *nimia eſt poteſtas Tribunorum Plebis, quis negat? ſed vis populi multo vehementior, multoque ſevior. Populus quod Ducem habet, interdum lenior eſt, quam ſi nullum haberet. Fa-teor in iſta poteſtate, ineſſe quiddam mali, ſed bonum quod in Tribunis quaſitum eſt, non habere-mus.* Toć chociaź coś złego ieſt iak w Rzymſkim tak y w naſzym *Tribunitium veto*, y w Seymow

Seymow przez nie zrywaniu, cierpieć go się godzi, dla większego dobrego, y dla potrzeby: bo niepodobna jest, iak tu mowi Cicero; żeby z tylu Trybunow nikt nie był zdrowego rozumu, nikt dobrze Oyczyźnie nie życzył.

Ja tu tylko te, na tak częstą y walną obiekcyą, odpowiedzi wyłożę, ktorych od wielkich w Rzplty y rozśladnych ludzi nasłuchałem się dosyć. A naprzod: iużże by to było naywiększe, nayokropnieysze, ostatnie, a cale ostatnie, y żadnem dosyć słowy nieokryślone na nasz Narod nieszczęście, kiedyby w Woiewodztwach w Senacie y w Izbie Poselskiej przyszło do tego punktu, żeby wszyscy albo naywiększa liczba byli zdraycy Religii y Oyczyzny, ażeby cała cnota, wiara, gorliwość o Rzpltą, przy iedney tylko, lub kilku została Osobach.

Ale rzetce mi kto, czyliś zapomniał; coś nie dawno napisał: że cnota za czasow Jagiełły I. na iedney Oleśnickiego oparła się głowie? Odpowiadam, że y tam zaraz mowił-m, że to zbyteczna cale Długosza exaggeracya: że sam z sobą walczy, gdy on sam tamże przydaie: *Omnes fere Oleśnitcy probabant sententiam. Et admurmurando plaudebant*, tć wszyscy z nim dobrego raczej sentymentu byli, nie Oleśnicki sam iedn; tylko że się czas taki odezwać nieśmieli: a dotego też tam nie o Izbie Poselskiej y Senatorckiej jest mowa, lecz o Radach tylko Senatorow. Oleśnicki sam się nazywa-

wiey z nich oparł, ale ſam nic by był nie wſkorał, gdyby zdaniu iego cały prawie nie applaudował Senat, y iemu zbudowany iego gorliwością powoli nie pomógł. Zby tedy ieden tylko mógł kiedy być w całym Seymie z Senatu, y z Rycerſtwa złożonym, cnotliwy y poczcuiwy człowiek, niech mi ſię godzi mowić, że to prożna ieſt imaginacya y chimera.

A ieżeli by y naoſtatek do tey okropnoſci przyſzło, żeby więcey daleko czy kacercow, czy Oyczyzny wyrodkow y nieprzyacioł, znaydowało ſię w Izbie y w Senacie, a ieden tylko lub kilku, czy prawowiernych, czy dobrych Oyczyzny zoſtało Synow; to możemy zdrowo rozumieć, że ten ieden czy ta garſzka cnotliwych, przepiſaliby, przemogliby, y zwyciężyliby gmin złych y niezbożnych ludzi, lub zdraycow Oyczyzny, przeciw ſobie biących? czy by ta mnogość y więkſza daleko liczba determinowanych cale do złego ludzi, nie zatarła tych kilku by naypoczcuiwſzych y naylepſzych Patryotow? czyżby ich apprehendowała, bynaymniey? cożby tedy ich warte były by nayſolennieyſze proteſtacye? Muſzę tu Seym ów Roku 1664. w Warszawie zerwany przez poczcuiwego Zaboklickiego przypomnieć, przed którym to Seymem Krolowa na niewinnego Lubomirſkiego zapalona zemſtą, więkſzą daleko poſłowę Sejmikow kazawſzy porwać, partyzantami ſwemi napełniła Jzbę. Proteſtował ſię Zaboklicki ſolennie prze-

przeciwko naznaczeniu niesprawiedliwego Sądu: coż wskorał? Lubomirski od wszystkiego oddawany, choć Szym zerwany, y wielkie interessa Oyczyste z wielką klęską Oyczyzny upadły. Muszę przypomnieć z drugiey Części pag: 125. Jako przeciw infeudowaniu Prus Joachimowi Elektorowi *Nuntii Terrestres protestabantur, jusque infirmabant, & vi Tribunitie potestatis vitiosum reddebant.* Coż wskorali? Prussy w Brandeburskich do tych czas są ręką. Odśyłam do §. XII. Części drugiey. Toż samo z iednym, czy z kilką by nęcnotliwżemi Protestantami dziać zawżse się mußi, kiedy znaydą się więkższą daleko złych ludzi ogarnionemi liczbą. Daymyż iuż proszę pokoy tym chimerycznym y niepodobnym przypadkom, albo zeznamy, że kilku cnotliwych, nie oprą się nigdy niecnotliwym kilkuśet.

O Seymie 1550. Rzecz inaczey iest: bo na przod Krolowa Bona y na tym Piotrkowskim, iako y na następującym Krakowskim, przeciwko Krolowi Synowi, Senat fomentowała y Poślow, aby Krola przyniewalali do rozwodu z Radziwiśłówną: Kmita Wda Krakowski nieprzyaciel Tarnowskiego Kasztelana Krak: wzbudził Poślow, aby Maciejowskiemu Biskupowi Krakow: Kanclerstwo, a Tarnowskiemu Starostwo Krakowskie odebrać, przez zemstę, że Mażzeństwo Krolewskie utrzymywali: te haśasy naywięcey strawiły Seymowe-go czasu: Orzechowski tudzież o żonę od Biskupa

fkupą wyklety, ze ſwemi Protektorami burzył y pobudzał Jzbę przeciw juryzdykcjom Biſkapim: to te były Seymu tego rzereme niſzczenia przyczyny, że ſię w tumulciech rozſypał, nie żadna o wiarę gorliwość; która y na ten czas więcey obrońcielow, niż napadſtnikow miała, ani na żadnym, choć wiele było Kalwinow y Lutrow, ale więcey Kâtolikow, nieupadła Seymie. Do tego nie czytamy na tym Seymie żadnych tych kilku poczciwych y cnotliwych ludzi, którzyby proteſtacyą za Religią ten Seym kaźić mieli, bo tych proteſtacyi ieſzcze y mało znano na ten czas, ale na paſłowaniu ſię rowney prawie między ſobą ſtron liczby. kapały y rozſypywały ſię Seymy. Zadnego zaś nikt nie pokaże, żeby na nim proteſtacya iaką co kiedy dobrego dla Oyczyzny zrobiła.

Do Cyclerona idźmy: Niech to tak będzie, iak ten wielki Człłek mowi, że *niepodobna aby między dzieſięcią Trybunami, y jeden ſię rozumu zdrowego nieznalazł*: ale też y to, cośmy dopiero mówili rowna y nieodbita ieſt prawda, że kiedyby ſię ten jeden tylko znalazł, to mu dziewięciu ſzalonych nic dobrego dokazać, ani mu żadnemu złemu nie dopuſzczą przeſzkodzić: zahukaia go iak Zaboklickiego, zaſłumia, albo go, ieżeli ſię ſalwować niedoſpieſzy, może y ſtrachu nabawia, a proteſtacya Jego, nic warta nie będzie. Czyż tego y tu czasem na Seymach, ale dopieroż na Seymickach

kach, w Polsce y w Litwie tyśiącznych nie było y niemafz przed oczami natzemi przykładow? Dziwno to nikomu bydż nie powinno, bo się to tak naturalnie dzieie, że więkſza daleko liczba, gdy ieſt mocno determinowana na co, iednego czy kilku apprehendować niemoże: z tą ieſzcze czafem *nota bene* różności, że prędzey podobno więkſza liczba, dla iakich wielkich trudności y oppozycji od czego dobrego odſtąpi, niżeli taż więkſza liczba, ieżeli się na co złego zawezmie, żeby chciała dla iednego czy kilku dobrych ludzi perſiważy, lub proteſtacyi, od złego mocno przedſiewziętego, odſtąpić. Naturalnieyſza w prawdziwie rzecz ieſt, że więkſza ile wybranych Patryotow liczba, chce zawſze lepiey Oyczyźnie, y że przekona mnieyſzą liczbę złe żyjących Oyczyźnie: ale waruy Boże żeby ta daleko więkſza liczba, ile Patryotow wybranych, złe chciała Oyczyźnie, to ſpoſobu na nią nie maſz żadnego, dokaże wſzyſtkiego y tego iednego, czyli tych kilku pocziwych, za cyfrę mieć będzie z caſym ich prawem Trybuńskim, ktorym się oni raczey na wielkie niebeſpieczeńſtwo podadzą, a dobrej ſwoim *jure intercedendi*, przeciwko więcey złym, nigdy nie utrzymają ſtrony.

Nie trzeba Cycleronowi w iego właſney Rzplty, tych wytykać przykładow, iako ieden z dzieſiąciu, choć zdrowego rozumu, dziewięciom przeciwnym oprzeć się y prze-
moc

moc ich niemógł: ma oczywiſty na Trybunach, Tyberyuſzu Grachu, y Oktawiuſzu.

Tyberyuſz prawo poſtanowił, żeby nie tylko kraie z nieprzyjacioł nabyte równo między ubogich Rzymian dzielone były, bo za nie oni krew lałi; ale nawet żeby y przed ſtem lat y drugim zawoiowane kraie, temuż były prawu podległe, a które bogatym doſtały ſię Panom, y były w ich rękach, żeby im odebrane y ſkonfiskowane, a między lud podzielone były. Ta była tego prawa iſtność zwanego *lex agraria*.

U ludu wſzytkiego było to bardzo ſprawiedliwe prawo, bo ſzło o podział krajów, między żołnierzy, potem y krwią żołnierza ubogiego nabytych: ale u Panów było to bardzo nieſprawiedliwe prawo. W rzeczy ſamey, co do przyſzłych, które potym mogły być zawoiowane, albo które dopiero były zawoiowane y niedzielne, krajów, ta połowa prawa wewnętrzna ſprawiedliwość miała; ale co do przeſzłych zdobytych, y już dawniej *legitime* w inſzych Poſſeſſyach będących krajów, ta druga połowa prawa, zdać ſię nieſprawiedliwości pełna. Tak tedy toż ſamo prawo było ſprawiedliwe y nieſprawiedliwe.

Ale niech będzie y nieſprawiedliwe na przód całe, iak ſię Panom zdawało. Tyberyuſz miał z ſobą Trybunów ośmiu, czy iedno rozumiejących, czyli dla nie urażenia ludu dyſſymulujących. Senat poduſzcza Oktawiuſza

fza bogatego Trybuna, aby się opponował Tyberyuszowemu prawu, który Oktawiusz miał także wielką część Dobr z kraioŭ dawniey podbitych. Opponuje się, zażywa Trybuniskiego swego *jus intercedendi*, kassuje Tyberyusza prawo. Tyberyusz chce mu płacić, y offiaruje mu sumnę niezmierną, ile warte były tego dobra, aby przestał mu się sprzeciwiać. Oktawiusz wspaniale summy offiarowane odrzuca, y caŭmi opponuje się siłami.

Tyberyusz utwierdziwszy sobie przyiaźń ludu, proponuje ludowi, żeby albo iemu, albo Oktawiuszowi odebrał Trybunat. Lud Oktawiusza całą mocą od Panow utrzymywanego kassuje: żaden z ośmiu albo nie chce gęby otworzyć, albo są za Tyberyusza zdaniem. Prawo Tyberyusza tryumfuje.

Pytam się, coż tedy ten dzieŭsąty Trybun Oktawiusz *sana mentis* wskorał przeciwko kilku? a to ztrętwiał caŭy, kiedy się widział za kark przez Apparytorow z Trybuny ŗciągnionym, y wyprowadzonym za koŭo. A nieŭprawiedliwe prawo tym czaŭsem w ŗwoiey mocy zoŷtało.

Z drugiey ŗtrony, ieżeli znowu ieŷt ŗprawiedliwe prawo od Tyberyusza ustanowione y ludu? Coż naŷtąpiŷo? Po zruconym Oktawiuszu, wŷyŷcy Trybunowie widząc, że y oni za tym przykłaŷdem tak zruceni byŷć mogą, inŷza się ŗprawa robi, ŗpikaia się przeciw Tyberyuszowi iednemu, prawem ŗwoim Trybuniskim,

ſkim, a mocą całego Senatu wſparci, chcą Tyberyuſza prawo kaſtować, niemogą dla opozycyi Tyberyuſza, bo znowu dzieſiątę ten Trybun mocą Trybuniſką obalał ich dziewiąciu prawo. Czekaia więc poki ſię Jego Trybunat nieſkończy.

Tyberyuſz ſtara ſię o potwierdzenie Trybunatu ſwego na drugi rok, aby mógł ſwoię przeciw dziewiąciom kontynuować opozycyą. Zoſtaie Trybunem. Zafiada z drugiem. Senat ſię armie dragami, kiimi, zaporami, nogami od ſtołkow y ſawek. Scypio Nazyka rey wiedzie. Saturniuſz Trybun kollega pierwszy głowę Tyberyuſzowi rozwała, Rubryus Trybun drugi, ſwoim dragiem dokończa kollegę; na trzyſta ludzi z Tyberyuſzem padło położonego trupa. Otoż opozycya iednego popularnego Trybuna, przy ſprawiedliwym czy iakimkolwiek prawie, przeciwko dziewiąciom. Widziemy tedy co Oktawiuſza iednego, co Tyberyuſza iednego w rzeczy ſamey warę były opozycye. Tym przykłądem nie raz ſię toż ſamo dzieło, ile razy ten ieden *ſana mente* *è decem* opponował ſię dziewiąciom.

Ale rozumiem, że kiedy ſam Cycero prawem nayniepoczciwſzego z ludzi *Klodyuſza Trybuna* był z Rzymu nieſprawiedliwie wygnany, chociaż nie ieden *ſana mente* Trybunemu ſię ſzalonemu ſprzeciwiał; kiedy drugim prawem zakazał Klodyuſz, aby o pięć ſet mil od Rzymu dachu, ognia, y wody, nikt Cyce-

ronowi

ronowi nie dawał, na co już wszyscy dziewią-
ciu zamilkli, y żaden się między niemi *sana*
mentis nie znalazł, aby niewinnego naygo-
dnieyszego y nayzasłużenizszego w Oyczyźnie
Consularem, *jure vetandi* przeciw Klodyulzo-
wi bronił; kiedy trzecim prawem dobra Jego
Klodyusz skonfiskował, y Dom mu Pański ze
wszystkim spalił, przytym wszystkim znouu
się y ieden *sana mente* nie znalazł, żeby na tak
szalone nie pozwalał prawo; Kiedy więc mo-
wię wielki Cycero dumał na morzu y w Gre-
cyi o swoim niešťczęściu, musiał na ten czas
y nie raz sobie podobno pomyśleć: *o despera-*
tum Collegium ! in quo è decem nemo sana mente
reperitus sit ! o decem omnes insani ! Chociaż
inaczey potym, z nowych Trybunow, ktorzy
go do Rzymu przywrocili, niezmiernie kontent,
o nich w uieździe swoim Tuskułzańskim napisał.

Dośćć iednak że y tak wyznał: *nimia est*
potestas Tribunorum Plebis, quis negat ? fateor in
istà potestate quiddam mali inesse. Ta zaś przy-
czyna, dla ktorey Cycero w Rzymie moc y
powagę Trybuńską zaleca, że byli *populi Du-*
ces, że bez nich *vis populi multo vehementior,*
multo fortior, że z niemi iako z głowami y wo-
dzami swemi *populus lenior, quam si nullum Du-*
cem haberet; ktore to racye Trybunow, iako
głowy y Rządcow ludu za bardzo potrze-
bnych Rzymskiemu czyniły ludowi; ale ta mo-
wię przyczyna od Cycerona dana, oczywiście
całe naszym niekwadruie Trybunom, bo ci
nie są

nie ſą Rządźce y głowy, nie ſą Wodze u nas Szlacheckiego Stanu. Zkądinał tedy ſą u nas arcy-potrzebni, y bez nich Seymy obeysć ſię nie mogą, bo oni ſą reprezentuiący Poſłowie moc y zgodę Woiewodztw.

Darmo tedy ten Cyclerona text tu do nas ſtoſować; a oſobliwie że w Rzymie, tylko było dzieſiąciu Trybunow *cum jure intercedendi*, z ktorych oni przynaymniey iednemu zdrowy przypiliue rozum, acz widać że ſię y to niezawſze ſprawdziło, albo że tego iednego częſto nic nie były warte, chociaź ſprawiedliwe oppozycye. Cożby rzekł, żeby było w Rzymie, iak u nas *cum poteſtate nimia* ſto y drugie Trybunow? albo raczey, iak po Woiewodztwach we wſzytkiey Szlachcie, kilkadzieſiat tyſięcy Trybunow? a każdy z nich miał moc obalania Rzymskich Seymow y wſzytkich publicznych niſzczenia Obrad? czyby rozumiał, że każdy z oſobna to prawo maiąc, mógłby z nich ieden dobry przeciw ſtom y drugim czy tyſiąc złych Trybunow talwować Oyczyznę?

Lecz daymy iuż pokoy (proſzę ieſzcze raz) tym imaginacyom. Zakończmy raczey roſſadną, bardzo dobrze wiadomego Hiſtoryi Rzymskiey, naſzego Kromera reflexyą: *Romana Reſpublica ampliffima quondam & florentiffima, Tribunitiis furoribus exagitata, primum in licentiam multitudinis intolerabilem effuſa &c. Nobilitate exciſa, Senatus auctoritate ſublata, oppreſſa*

pressa omnium libertate, omni calamitate foris domique afflicta, ad extremum barbarorum inundatione a fundamentis eversa corruit, Crom: L. 27.

A obawiałyśmy się raczey z tąd, zamiast nadziei tey prożney, że ieden przeciw słom złym może salwować Oyczyznę, aby ta moc Trybuniska zle dotąd zażyta, do tegoż, co Rzymian, nie przyprowadziła nas końca.

Obiekcya druga, przez Ktorą Autorowi tych Książek, ktoś z zacnych Ziemian oczywistą zadaie kontradycyą. Bierze on z Przedmowy do przedrukowanego *Volumen Legum Anno 1732.* przydaney, osobliwie z Paragrafu XI te słowa: *dobrze moc liberi veto,* opisujące: *Nuntij ad Conclave suum revertuntur: res tum ab ijs juxta mandata cujusque Provinciae exponuntur, quorum sententiae vel propugnantur, vel impugnantur, donec cuncti, ne uno quidem amplius intercedente Nuntio, in eandem ierint sententiam. Quae admiranda sane animorum consensus, tum veteri more, tum Lege anni 1505. exigitur: nihil novi constitui debet sine communi Nuntiorum consensu. Potestas autem intercedendi amplissima, cuilibet Nuntio, absque ulla circumscriptione competit, vetustissimo usu, Et Constitutione An: 1609.* non derogando pro libertate & integritate jurium suorum liberæ voci cujuslibet, *Nobilis in Conventionibus Provincialibus, Nuntii autem in Comitibus, secundum antiquam consuetudinem lege descriptam. Adeoque cum Nuntio cuilibet intercessionis Tribunitia absoluta potestas insit,*

*inſit, nihil maturari conficique, niſi cunctis omnino annuentibus, poteſt. Vox vero ſanctiſſima illa atque unica eſt: concordia: qua communiter omnium conſenſus exprimitur, Legesque firman-
tur. Altera autem: Veto: qua ſola ſufficit ad antiquandum omne id, quod alicui Nuncio non videtur è Republica. Quemadmodum apud Romanos perinde religioſiſſimus erat duarum literarum uſus; tabellæ ſiquidem ſingulis qui jus habebant ſuffragij diſtributa, vel ſignabantur his notis: U.R. Uti Rogas, ſeu, conſentio ut ita ſit, uti rogas; vel hac unica: A. Antiquo, hoc eſt, nihil novari volo. Porro re una ita ab omnibus nullo diſſenti-
ente probata & annotata, itur ad alias propoſitiones, in quibus eadem ſervatur ratio. Nihil vero novi proponi ſolet, donec una res, qua in delibera-
tionem accepta eſt, vel reiſciatur, vel probetur ab omnibus. In Collegio tamen Nunciornum nihil adhuc concluditur, nihil integram vim Legis obtinet, ſed omnia qua ab ijs UNANIMI ſententia commendata ſunt, præſcripto tempore Regi & Senatoribus communicantur &c.*

Coż wyraźniey powiedzieć ſię może na zalecenie *liberi veto*, y *Unanimitatis*, to ieſt ie-
dnomyſlnoſci Poſſow do kaźdey rzeczy ſtano-
wienia potrzebney? Kto wyraźniey zeznał,
że *ius intercedendi* kaźdego Poſſa ieſt uſtunto-
wane na Prawach, iako ta do *Volumen Legum*
przydana zeznaie Prefacya? Czyliż więc o-
czywiſcie ſobie toż ſamo nie kontraďykuie
piero, kiedy wſzędzie we dwóch ſwey Książ-
ki

ki pierwszych częściach, ale osobliwie w drugiej Części paragrafach II. III. IV. V. *§c.* tak usilnie probuje, że *ius intercedendi* nie jest na żadnym fundowane prawie, że konsens iednomyślny niepodobny, że moc *vetandi* tylko zły jest w prowadzona zwyczajem *§c.* Ktoż tu nie widzi, że iawnieysze między Przedmową do *Volumen Legum*, a między sentymentami w tych Książkach wyrażonemi, nie mogą być kontradykce?

Odpowieda Autor. Odpowieda zaś, nie przywłasczając sobie pysznie owego przyśłowia: *Sapientis est in melius mutare Consilium*: lubo każdy prawdę lepiey poznawszy, nie może rozumniey uczynić, iako swoje zdanie odmienić; ale raczey bezpiecznie y rzetelnie twierdzi, że y kiedy tę pisał Przedmowę, y teraz, iednychże był y jest sentymentow. Lecz w w Przedmowie nie pisał przeciw *abusum liberi veto*, bo tam nie miał tego przedsięwzięcia, ale tylko pisał, iak się rzeczy w Seymach teraznieyszych y ninieyszey Rad formie dziać by powinny y iaką moc dawać zwykliśmy *libero veto*. Ani tedy zalecał, ani ganił w tey Prefacyi mocy y zażywania *liberi veto*, ale tylko opisał historycznie, iak się ninie u nas bierze

Tym zaś samym co mowi w Przedmowie, że ta przedziwna iednomyślność między Postami, wymaga się częścią przez dawny zwyczaj, częścią prawem Roku 1505. Ktore bez pomysłnego zezwolenia, nie stanowić nie każe: *que administranda*

randa animorum conſenſio, tum veteri more, tum Lege Anni 1505. exigitur, nihil enim novi conſtitui debet ſine communi Nunciorum conſenſu: tym ſamym mowię pokazał Autor, że mu ſię y na ten czaſ ta iednomysłność zdawała *prze-dziwna, y arcydziwna*, bo do praktyki niepo-dobna: przeto nie mowi że ieſt uſundowana na prawie, ale tylko że *exigitur*, że ią wyma-gamy ze zwyczaju dawnego, wymagamy zle y z Prawa *Anni 1505.* bo to prawo, nie opifuie *iednomysłnego unanimem*, ale tylko wyciąga po-wſzechnego konſenſu.

Ze tudzież głoſ cale wolny każdemu ieſt przyzwoity Poſłowi, y Szlachcicowi według prawa *A. 1609.* to czytaſz w Prefacyi; ale gdzież temu y w tych Książkach przez cień Autor ſię ſprzeciwiał? tylko tyle wſzędzie z dobre-mi Patryotami pragnie, aby ten głoſ był we-dług tegoż ſamego cytowanego prawa ſłow: *wolne ſię domowienie o wolności y całość praw*, ale nie Obrad publicznych zrywanie.

Autor cale nigdy w tych Książkach nie-dowodził, żeby ſprawiedliwy y rozumny głoſ wolny, *libera vox*, (to ieſt każda przeciw pra-wdziwemu Oyczyzny złemu oppozycya) nie-była uſundowana na wielu prawach, bo by to było przeciw ſłoniu mowić, y ſam Autor w ſetnych mieyſcach a oſobliwie w Częſci dru-giey, paragrafie XVIII. wyexplikował doſta-tecznie, co to ieſt prawy głoſ wolny, y rozu-mne *liberum veto*, utwierdzone prawami, ale
tylko

tylko oczywiście dowodził, y dowiodł, że prawo tamowania Rad Nacyonalnych, płowania y wycieńczania Seymowego czasu, niżczenia y rwania Seymow, że prawo opponowania się wszelkim dobrym, Ojczyźnie potrzebnym y zbawiennym Radom, y onych kazienia, nie jest, nie było, nie będzie, nie mogło, y nie może nigdy bydz, na żadnym ufundowane prawie, bo prawa są sprawiedliwe y rozumne, y płowania lub rwania Seymow żadną miarą pozwolic nie mogą: inaczey nie byłyby godne rozumu ludzkiego.

Ta komparacya naszych głosow z Rzymскими tabellami: *U. R.* albo *A.* powinna być lepiej zrozumiana: te tabelle nie Trybunom dziełaciom, ale wszystkiemu Ludowi rozdawane były; nie miały więc mocy *intercedendi* lub *vetandi* każda z osobną; ale na co była *Pluralitas* tabellow z literami *U. R.*, to ustanowione było. na co była *Pluralitas*, tabellow z literą *A.* to odrzucone było. Które miał prawo w Rzymie lud Rzymski; to u nas prawo ma sam Stan Szlachecki. Jak to więc rozładnie działo się u Rzymian, tak day Boże, żeby y u nas się działo, żeby decyzya przy *pluralitatem* głosow, iak tam tabel, była; nie żeby każdy Szlachcic y Poseł miał *jus tribunitium vetandi*, Które Rzym zgubiło.

Nic tedy *Przedmowa do Volumen Legum; y Książki o utrzymywaniu Seymow*, nie mają kontradykującego sobie, bo iak się rzekło;

Przedmowa tylko po proſtu wykłada naturę teraźniejszego *liberi veto*, zſtego zażywania onego nic nie tykając, bo tam potrzeby nie- było, Książki zaś o Seymach, y naturę *liberi veto* opiſując, y zły a Oyczyźnie bardzo ſzko- dliwy onegoż *abufum* ſprawiedliwie y rzetel- nie wytykają.

Aleć na koniec, ieżeli kto z uporem, z cytowanych z Przedmowy, czy podobnych ſłow, chce ieſzcze koniecznie w noſić, że Au- tor inaczej przedtym, iak teraz wyznawał, y opiſywał moc ſwiętą *liberi veto*; niech mu ſię tu godzi zażyć przykłądu dawnych Chrze- ſćcian: Lud wielkiego Miąſta Efezu, wielki tumult wſzczął na Pawła Apoſtola y Uczniow Jego, że obalali cześć y religią *Magna Diane Ephesiorum*. Magiſtrat ieden rozſądny z powa- żniejszych Miąſta, chcąc ſedycją uſmierzyć, *exkuzował* Chrzeſćcian, nie żeby oni Dyangę, mieli za wielką Boginią, ale tylko że wiedzie- li y przeczyć niemogli, iż u Efezyczykow Dy- ana ieſt mianą za wielką Boginią y Corkę Jo- wiſza. *Mężowie* (31.) mowił Efezyſcy, *ktoryż Człowiek ieſt, żeby nie wiedział, że Miąſto Efez adoruie wielką Dyangę, iako Corkę Jowiſza? te- mu nikt kontradykować niemoże. Y tak bunt lu- dzi ukoit. Ale nie przeto Paweł Apoſtoł y*

Chrze-
(31.) *Viri Ephesii, quis enim eſt hominum, qui ne- ſciat Ephesiorum Civitatem, culticem eſſe Magnae Dianae Jovisque Proles? Cum ergo his contradici non poſſit, oportet vos ſedari & nihil temere agere. Act: 19.*

Chrześcianie uznali, żeby Dyana była pra-
wdziwie Bogini y Corka Jowisza, nie przeto
iż adorowali, chociaż tey nie przeczyli y prze-
czyć niemogli prawdy, że Efezyicykowie Dy-
anę czcili za wielką Boginią, y że iż całe ado-
rowało Miasto. Wiedział więc y Autor Przed-
mowy, iak y to bożyżce, o którym tu mowa,
od całego było szanowane Narodu, przeto y
w przywiedzionych wyżey słowach, to co o
nim wszyscy inniemali, wyraził, ale nie przez
to adoracyą mu czynił. Teraz zaś kiedy co-
raz więcej w Narodzie naszym znajduie się
rozsądnych ludzi, którzy przez experyencyą
lepiej iuż postrzegają, y czuią, iż złym zaży-
ciem *liberi veto*, y ustawicznym Seymow rwa-
niem, coraz gorzey upada y ginie Oyczyzna;
toć y Autor mógł się pisać odważyć, przeciw-
ko adoracyi tey *Magnæ Ephesiorum Dææ*, tey
zle bardzo zażytey *libertatis pupilla*.

A w reszcie, kto się y tak ieszcze upiera;
że między Przedmową do *Volumen*, y między
Książkami o *utrzymywaniu Seymow* znajduie
iawną Kontradykcyą; niech to iuż y tak bę-
dzie: lecz jeżeli y mądrym ludziom nikt za złe
nie ma, że swoje zdanie, iak się rzekło, odmie-
niaią na lepsze, dopieroż mierność y błachość
swoię uznający Autor, o to targować się nie
będzie, że z młodu myślał, a wdalszym
wieku, z doświadczenia, lepiej.

Co zaś ieszcze ktoś mu zarzuca, że w
przedrukowaniu *Voluminis Legum*, w Tomie V.

Roku 1738. w Warszawie drukowanym, umyſłnie wtracił czyiś Projekt, Roku 1673 wydany, który radził, *aby na upor Pluralitas zgodę konkludowała*, y że Autor ſztucznie to zrobił, aby potym tegoż ſamego projektu *ex Volumine Legum* wyiętego mógł zażyć do ſwoiey materyi, iakoż to uczynił w §. XI. Części drugiey, gdzie pierwszy raz ſłowami *ex Volumine Legū* wyiętymi, *Pluralitatem* mianuie, y zaleca. To próżny cale ieſt zarzut, bo ten projekt pod tytułem *Kaptur nowy*, nie Auror wynalazł, ani go w przedrukowane *Volumen Legum* umyſłnie y ſztucznie wtręcał, lecz wolno go każdemu czytać, w dawnych *Voluminach Legū*, od Piotrkowſzczyka w Krakowie przeſzłego wieku drukowanych, gdzie ten projekt pod czas *Interregnum* przed Elekcyą Jana III. Roku 1673. ieſt ſłowo w ſłowo w Oryginalu drukowany, więc z Oryginału nie godziło go ſię wyrzucać, ponieważ go Rzplta przez tyle lat niewyrzuciła, ile że ma w ſobie wiele rzeczy bardzo pożytecznych Oyczyźnie. Bardzo to tedy błache ieſt o wierze Autora podeyzrzenie.

§. XXVII.

Kontynuacya Obiekcyi.

O Biekcyę trzecia. Kiedy (mowią niektorzy) tak ſię zle y przed tym w Oyczyźnie działo, kiedy tak wiele było Seymow zerwanych, ileż za

ile za Zygmunta III. za Jana Kazimierza, za Michała, za Jana III. za Augusta II. y dla zerwania Seymow, tak wiele Polska kłótek poniosła, Woiewodztwa, Ukrainy Część większą, Kiiow, Kamieniec, Podole, Infant część wielką straciła, Woyny y batalie przegrawała, co wszystko płowaniu Rad y Seymow słusznie przypisujemy: Za coż tedy w takowych, może y większych, iak teraz są nierządach y cięższych kłótkach, ile za Zygmunta, Jana Kazimierza, Michała, Jana Trzeciego, nigdy się przecież Przodkowie nasi, tak wielcy, y rozumni ludzie, tak kochający Oyczyznę nieodważyli miotać na *abusum*, iak my teraz mówimy, *liberi veto* ? za co nie sądzili za rzecz potrzebną, okryślać go, obarczać, ograniczać ? ale woleli wszystkie kłótki, upadki, straty, przegrane batalie, y wszystkie nieszczęścia, ze rwania Seymow wypływające raczy położyć, niżeli tknąć najmniey tak delikatną *libertatis pupillam* ? Czymże my to więc mędrsi, czym lepsi, czym o Oyczyznę gorliwsi jesteśmy nad Przodków naszych ? &c.

Jm to straszniejsza zdaie się obiekcyja, y coś wiele brzmiąca, tym mniey mozofu przychodzi, ile że wprzeszłych dwóch Częściach y w tey trzeciej już się na nią nie raz odpowiedziało rzetelnie.

Czemu Przodkowie nasi, widząc niezliczone Rzplty nieszczęścia, y kłótki wypływające *ex abusu liberi veto*, y z Seymow zrywa-

nia, skutecznie nie remedyowali temu? To pytanie, iest to nakładał takich kwestyi: za co w wielu arcy ciężkich chorobach Doktorowie skutecznie Pacjentowi nie radzą, a kiedy przyjdzie do śmiertelney choroby, dopiero na ten czas najsukuteczniejszy, iak mogą, choć ciężkie proponują lekarstwo? za co kto Domu długo się ruinującego nie ratuje, aż go widzi bliskim ostatecznego upadku? za co kto tamy w częście niedaie, aż widzi, że mu wszystkie grunta zaczynają się zatapiać? za co kto ognia na dachu nie gaši, aż wszystkie zaczyna ogarnywać ściany? wszystko to nieostrożność nieroztropność, y szkodliwa iakaś irrezolucya czyni, że co więcej nie rzekę. Niemożna zaś więcej teraz wołać y ostrzegać, iako mądrzy, wielcy y kochający Oyczyznę naszą od dwóch wiekow aż dotąd ostrzegali ludzie, że przez złe zażywanie wolności, przez bezradność y rwanie Seymow, przez Trybuńską złe użytą moc Posłow, ginie nasza Oyczyzna! Coż kto więcej nad Kromera wyżej iuż cytowanego, o umiarkowanie Trybuńskiej mocy wołającego, mowić może? *Metuendum ne infinita illa potestas & in licentiam prorumpens Libertas profstrata & eversa Regia Majestate summam Reipublice confusionem & exitialem aliquando Anarchiam pariat, aut certe gravi & acerba tyrannide finiatur.* Ktoż wyraźniej nad Bielskiego, toż samo co Kromer, grozić może: *trzeba się obawiać, aby ta zbytńia wolność nasza wielkiey*
nam

nam nie przyniosła niewoli, y iakim się nie skończyła tyranią? ci obadwa tak ostrzegali przed dwiema wiekami. Ktoż nad Kochowskięgo, przeszłego wieku mógł rzewliwie nadzwaniem Sejmow jęczeć y na złe zażyty głos wolny narzekać, *proh amentiam! DEUS aut priscam Polonis mentem, aut efficax aliquod remedium periculosa huic libertati afferat! nam ut neglecta libertas in servitutum, ita libertas sine modo in licentiam degenerat.* Masz wyżej setne narzekania podobne w §. VII. Części drugiej. Toć mowić się niemoże, żeby przed wiekami y drugim na niegodziwe zażycie wolnych głosow y na Sejmow zrywania nasi ciężko nie narzekali Przodkowie. Narzekali y Rzeplta cała, kiedy Roku 1659, walną była naznaczyła Komisyą, na wynalezienie sposobu konkludowania Rad publicznych. Już y temu wiek przeszło. Złe tedy mowi, kto twierdzi że Przodkowie nasi nie narzekali krwawo na *abusum liberi veto.* Ze zaś dotąd do ięgo poprawy za tylu Krolow nie przyszło, to kara Boska! y niemalz co całę chwalić, y nam, y Przodkom naszym. A że teraz, gdy przez siedm dziełat przeszło lat, ieden tylko prawdziwie Sejm Ordynaryiny doszedł, gdy przez trzydzieści lat czternaście Sejmow ieden po drugim zniszczonych liczymy, a żadnego między niemi doszłego, gdyśmy już nadzieię prawie wszystkich przyszłych Sejmow stracili, że mowię teraz daleko więcej się dobrych Patryotów

ów znajduie, ktorzy zaczyniają wołać na *abusum liberi veto*, y na Seymow rwanie, coż to za dziw? Przodkowie naſi ieſzcze tyle ſkazyonnych nie liczyli Seymow, ieſzcze nie rozpaczali o wſzyſtkich przyſzłych Seymach, iak my: nie tak więc naganni, iak my bylibyśmy, ieżeli o ſkuteczney dalſzego rwania Seymow nie pomyslemy tamie, y nie znieſiemy *abusum liberi veto*. Co ieżeli przez wprowadzenie Staro-Polskiey *Pluralitatis* uczyniemy, zapewne będziemy mędrſi, lepsi, y gorliwſi, od Przodków naſzych. Co oni nam ſłatwo, gdy ich w tym zwyciężemy, darują, a Potomkowie naſi nieſkończenie nam za to wdzięczni, y obowiązani będą.

Czwarta, y tu u mnie. (pominawſzy iuż inſze mnieyſzey konſekwencyi) *Oſtainia Obiekcya*: że *Pluralitas*, ieſt to nowość przeciwko *Oczyſtym Prawom*; Tym to zaś ieſt ſtraſznieyſzy zarzut, im te więkſze ſą prawdy: (32.) Ze beſpiecznieyſi ſą ci, ktorzy iednych że, chociaż y ſzłych praw używając, w iednakowym ſtanie utrzymują Rzpltą, niż ci ktorzy w odmianach upodobanie mają. (33.) Co ſię częſto odmienia, na gorſze upada. (34.) Niebeſpieczna ieſt, te rzeczy odmieniać, z ktoremi iuż ſię lud z ſtarzał: niebeſpieczneyſza ieſzcze, ieżeli ſię gwałtem y impetem dzieje.

(32.) *Tutius illi degunt, qui iisdem legibus etiam malis utentes, eodem modo Rempublicam capeſſunt, quam qui mutationibus gaudent. Thucid: l. 3. (33.) Quod ſepe mutatur, in deterius labitur. Tacit. (34.) Periculum eſt mutare ea, quibus inſenuit populus, peri-*

dzieie. Tak dalece, że te ustawy, które w jednym-
 że swoim trwają stanie, pożyteczniejszy czasem są
 Rzeczy, chociaż gorzej są, niż te, które przez no-
 wą odmianę, zdawały się lepsze: Zkąd chwala
 ta jest własna y nieporównana Spartanow, że
 (35.) Lacedemonczykowic sami w całym świecie
 więcej iak siedm set lat, jednemi obyczajami, y
 prawami nigdy nie odmienionemi żyli.

Na piękne te sentymenta y słowa, równie
 piękne ni sentymentami y słowy rzetelnie od-
 powiedzieć się może. Naprzód że *Pluralitas*
 nie jest Rzecz żadną miarą nowa, bo to Przod-
 kow naszych, iako się w Części drugiej po-
 kazało, ta była Rad forma, że zawsze *pars ma-
 jor vincebat*; że Konstytucye na Seymach nie-
 stawały: *donec inter Senatores & Nuncios ma-
 joremve eorū partē conveniret*. Crom: Toć *Plura-
 litas* rzecz jest raczej dawna, Staro-polska, y
 Przodkow naszych zbawienny zwyczaj. No-
 wość zaś prawdziwa pokazała się przeszłego
 wieku, kiedy, to naprzód przez mniejszą lic-
 bę, to potym przez jednego protestacyą Sejmy
 zaczęły się zrywać. Ale nieszczęśliwie była dyf-
 fymulowana ta nowość, y poszła w arcy-szko-
 dliwy Oyczyźnie zwyczaj. Jeżeli zaś upierać
 ci się podoba, że teraz przynajmniej *Plurali-
 tas*

culosius, si id fiat vi & impetu: adeoque ea quæ suo
 in statu manent, utiliora quandoque sunt Reip: et si
 deteriora, illis, quæ per innovationem meliora vide-
 bantur. *Pelzof: l. 2. c. 14. (35.)* Lacedemonii soli toto
 orbe terrarum septingentos amplius annos, unis mori-
 bus, & nunquam mutatis legibus vixerunt. *Cic: pr. Flac.*

tas byſaby rzecz nowa. Ja mowię nie byſaby rzecz nowa, ale ſtara rzecz rozumnie y potrzebnie wrocona. A naoſtatek o ſłowa ſię nie kłucąc, niech by była, kiedy ią ſię tak nazywać podoba, y nowa: (36.) *Wſyſtkie naydawnieyſze rzeczy, były kiedyś nowe: y to ſię zeſtarzeć: a to, co dziś chcemy przykłaami dawnem i popie- rać, ſwego czaſu, pojdzie między przykłady.* (37.) *Toż Poeta: co dziś nowego, bęzie ſtare. Przyſſły wiek, dawnym, rzeczy, co dziś na ſwiat wyſſły, przytęczy. A z rodzonym w czora, da ſmierzne lat dalekich pora.* Nie trzeba zaś na to patrzeć, co nowego, czy co ieſt ſtarego, ale co ieſt dobrego y pożytecznego Oyczyźnie. *Non quam novum ſed quam utile.* Gdyż albo odnawiane, albo nowe prawa bydź muſzą koniecznie, poki Narodu ludzkiego. Bo (38.) *Experyencya pokazuje, że prawa dobre, rodzą ſię z grzechow: grzech prawo poprzędza.* Toc kiedy zawſze (39.) *ma złość y ułomność ludzka nowe grzeſzenia ſpoſoby; więc zawſze na powſciąganie ich; praw nowych potrzeba.* Prawa więc y uſtawy dobre y zbawienne w ſobie, dla tego że nowe, odrzucać nierozumna ieſt.

Zeby

(36.) *Omnia quæ nunc vetuſtiſſima creduntur, aliquā do fuere nova: inveteraſcet hoc quoque, & quod hodie exempliſtuemur, erit inter exempla.* Tacit. Ann. 11. (37.) *Novum quod eſt nunc, deveniet vetus. Priſciſque ſerus nata hodie dies apponet. Heſterniſque adijciēt ſua rebus atas.* (38.) *Uſu probatum eſt, egregias leges apud bonos & delictis aliorum gigni. Nam emendari quam peccare, poſterius eſt.* Tac. An 15. (39.) *In novas nocendi artes, novas leges proferri.* Pref. ad Vol. Leg.

Zeby zaś *Pluralitas* była przeciw prawom
Oyczyſtym. W to tu więcej ia wchodzić nie-
 chcę, dowiodſzy już obſzernie, oczywiſcie w
 paragrafach III. IV. V. VI. Części II. y na
 tylu mieyſcach, że żadnego, nie było, nie maſz, y
 być nie może prawa, pozwalającego czy ie-
 dnemu, czy wielom, Seymow tamowania, zry-
 wania y obrad publicznych kazienia. Kto
 chce, niech tam raczy ſię wrocic. Więc ſię tu
 nie, przeciw prawu, ktorego nie maſz, y być
 nie może, nie radzi. Raczy na bezprawne bić
 ſię godzi zwyczaje. A naſtatek kto ſię zaciña
 na tym, y widzi mu ſię upornie, że z praw na-
 ſzych wynika moc przez iednego kontradyk-
 cyą rwania Seymow y obrad, (chociaſz ta nie-
 godziwa moc gubienia *Oyczyzny* z praw ani
indirectè wynikać nie może) niechże mu już
 nie ia, ale *Cycero* odpowie: *Stultiffimum eſt*
iſtud, exiſtimare, omnia juſta eſſe, quæ ſcitu ſint
populorum inſtitutis aut legibus. Unum juſ eſt, u-
na lex imperandi atque prohibendi, RECTA RA-
TIO. Nos legem malam a bona, nulla alia re, ni-
ſi norma nature, dividere poſſumus. Naynieroz-ſz-
dnieyſza rzecz ieſt, rozumieć, że wſyſtko to ieſt
ſprawiedliwe, co ſię w prawach y uſtawach na-
rodow znayduje. Jedno prawo ieſt, iedna regula
nakazania, lub zakazania czego, ROZUM
ZDROWY. My złego prawa od dobrego, niczym
inſym oddzielić y rozeznać nie możemy, tylko
prawidłem natury. Choćby tedy było y iakie
prawo, ktorego cale nie maſz, dające moc
przeciw

przeciw więkſzey y ſprawiedliwſzey ſtronie
rwać Seymy, to by to prawo, z naturą y ze
zdrowym nie zgadzało ſię rozumem: przeciw-
ko takiemu tedy prawu, żeby była Staro-Pol-
ſka przywrocona *Pluralitas*, nad to nic ſprawie-
dliwſzego, nic potrzebnieyſzego, nic zba-
wiennieyſzego żyć ſię nie może.

Co ſię na koniec tycze niebeſpieczeńſtwa
z Praw odmiany pochodzącego, ktorey to od-
miany mądrze rozradzają przywiedzeni wy-
żey y inſi politycy; to rozładnie brać, y zdro-
wo potrzeba rozumieć. Bo kiedy obeysć ſię
może bez praw y zwyczaiow odmiany, to bez
niey obeysć ſię potrzeba. Jeżeli mało ſzkodzą
iakię prawa Oyczyźnie, lepiej ie pewnie cier-
pieć, niż więkſzych przez ich poprawienie
nabawiać ſię mogołow, y nieſzczęść. Ale kie-
dy, ile złe zwyczaiowe prawa cale gubią kray
y Oyczyznę, zoſtawuiąc ią bez rady w Anar-
chii y w ſmiertelnych ſłaboſciach, to bez po-
prawy takowych praw y zamiany na lepszey, u
rozumnych ludzi, u kochających Oyczyznę
Patryotow żadną miarą obeysć ſię nie może.
Czyż bowiem lepiej żeby zginęła Rzplta, ni-
żeli iey prawo iakię ſzkodliwe? Mądrze tu
niaſz Zygmunt Pierwſzy, *Nec omnis lex, nec*
omnibus una commoda eſſe poteſt, quin neceſſe ſit
alia aliis ſtatui, atque ea pro ratione temporum &
hominum, plerumque mutari & variari. Y
gdzie indziej na Seymie Krakowſkim R. 1539.
Quæ cognoverunt Nuntij non eſſe æque utilia, at-

que

que prima fronte videbantur, abrogari, quaedam alia corrigi, nonnulla vero plus explicari, pleraque nova etiam addi petebant. Jednym słowem, iak humorow w cieie poruszać nie trzeba, dla mnieyszych zdrowia dolegliwości, aby się w cięższą nie wpędzić chorobę: ale kiedy w śmiertelnych paroxyzmach iuż idzie o życie, bezrozumny byłby medyk, żeby dla nie wzruszenia humorow, skutecznym ciała, kiedy może, nie ratował lekarstwem: tak poki y w cieie Rzplty są mnieysze a przynajmniej nie fatalne defekty, lepiej ie y tak zostawić, niż one chcąc leczyć, w większe złe Rzpltą wprowadzić; ale kiedy o całość, życie, y zachowanie oczywiście iuż ginącej Oyczyzny idzie, to sam zdrowy rozum dyktuje, żeby to, co ią gubi skutecznie oddalić, y te co są odmienić, a zbawiennemi ią ratować prawami.

Zakończmy to, dobrze się tu stosującym z Epaminondy Tragedyi wierszem, który acz z uchyleniem szkodliwego prawa, od Spartańskiej tyrannii wybił y uwolnił Theby swojej Oyczynę, gdy Kommendę Woyska iuż dogłębiającego Spartanow, trochę sobie nad czas prawem opisany, przedłużył. Lubo zaś niewątpliwie się dowiodło, że niemasz żadnego prawa dającego komu moc Seymow rwania, atoli że zwyczaj złe wniesiony, niby dotąd miejsce zastępuje prawa, może się przystosować Epaminondy przykład, że y u nas, choć by co było y prawem prawdziwym, lecz.

Oyczy

Oyczyźnie szkodzącym, godzi go się y należy dla zbawienia Oyczyzny uchylić. Chabryasz Magistrat Thebański relacją czyni, iakie mi racjami, ludowi Thebańskiemu, Epaminondę o przestępstwo prawā, z drugiemu iustyfikował.

Gdzie rozum mowiliśmy im: niech każdy zważy, Czyliż, niżli Oyczyzna, więcey prawo waży? Całość Oyczyzny, nie jestże najwyższe prawo? Pytaliśmy, y na lud nacierali żwawo. Prawa na to są, przez nie by w ludzkim Narodzie W bezpieczeniſtwie żył każdy, w wolności w swobodzie. Gdy się przeciwnym szczęściu Oyczyſtemu ſtaie, (dzie: Choćby najwyższe prawo, bydź prawem uſtaie. Dobro Państwa, za koniec Prawodawcy mieli: Prawa piſząc Oyczyźnie nic złego niechcieli: Od tey właſney natury gdy prawo odpada, Gdy ma ſzkodzić, traci moc wszelką, nic nie władā: Jest że w tym co rozſadku? by prawa zachować, Oyczyznę zgubić? Państwo im ſakryfikować? Ktoż z was niewie? przez ſame zazdroſci domowe, Jakie z Tebow wyſłane były Wodze nowe? Cizby Woysko wyrwali zamknięte iak w ſieci? Cizby Spartę zgromili? pewnie nie ci, nie ci: By był Epaminondas władzy nieprzedłużył, Ktoż z Beotów dziś dumney Sparciaby nie ſużył? Jużby tu y Archiaſz dziś nie ſądził, ale Z Spartan by który ſiedział na tym Trybunale. Ktoż więc proſiem, z was tak ieſt nierozſadny, żeby Praw Tablicę ſalwować wołał niżli Theby? Nienaruſzone prawa, by w naſzych zoſtały? Rzeczpoſpolita, w Spartę rękach? y rząd cały? Mądrze więc Epaminond choć prawom ubliżył, Lecz wam wolność ſalwował, lecz Spartę poniżył. Zbawcie iak on Grecyā y Teby: a w reſzcie Wolno, Tebanie, wolno, tak iako on grzeſzcie!

§. XXVIII.

Reflexya o Dworach Sąsiedzkich.

Powątpiwaia naostatek niektorzy o senty-
mentach w tey mierze Sąsiedzkich Poten-
cyi. Y ta naszey Republikantow przezorność
y ostrożność bydz im naganiona nie może: bo
(1.) w Radach y najgorsze rzeczy, które przypaść
mogą, chociaż nigdy nieprzypadną, sobie reprezen-
tować potrzeba; aby, między prawdziwemi, a nie-
pewnemi y fałszywemi niebezpieczeństwami, roze-
znać, y których się mamy obawiać, których
strzedz, a na które się odważyć, mogła bezpiecznie
roztropność wyznaczyć. Ja zaś tey jestem nie-
wątpliwey opinii, że iako powrocenie w Sey-
my nasze Staro-Polskiey przy *Pluralitatem* de-
cyzyi, iest to zupełnie nasz domowy, y do rzą-
du tylko naszego wewnętrznego sfosuiący się
interes, Rzplty bardzo pożyteczny, a nikomu
cale bynajmniej nie szkodzący, tak Dwory
nasze Sąsiedzkie, Wiedeński, Peterburski, Ber-
liński, y insze Rzplty przyjaźne, winzować
nam raczey tey będą zbawienney odmiany,
ktorey y same, nie mniej dla swey dobrej po-
lityki, iak dla dobra naszego, zawsze życzyły,
y nie życzyć nie mogły.

Ponie-

(1.) In Consiliis atrociora quævis, quæ possunt acci-
dere, non quæ accident, præsentare oportet; ut pruden-
tia à veris periculis, incerta & falsa discernat, quæque
metuenda, quæ vitanda, quæ vincenda sint, desintat.
Langius in Polj.

Ponieważ bowiem Monarchowie z nami pogranicznicy, nie mogą inaczej, nie dla nas tylko, ale y dla siebie samych życzyć, iedno aby to Krolestwo zawsze wolną Rzeczpospolitą było, tć z tąd rozsądnie wnośić możemy, że ci nasi Sąsiedzi, muszą nam rownie życzyć aby dochodziły nasze Seymy y Rady, ktore inszym sposobem, tylko *per Pluralitatem* dochodzić nie mogą.

Brć naprzeciw mówiąc, bardzoby złe ciż nasi Sąsiedzi rezcnowali, gdyby z iedney strony Narod nasz wolną zawsze Rzpltą mieć chcieli, a z drugiey strony żeby pragnąć mieli, aby narod ten bez żadney Rady, w takim, w iakim jest nierządzie y nieporządku zostawał. Wszak żadna rzecz na świecie żadną miarą bydź trwałą nie może, bez pewnego porządku, y rady: to Ministrowie postrojni, Ludzie mądrzy, rozumieią doskonale. *Nierząd* tudzież niemoże nigdy uchować żadney Nacyi, w swoiey całości y przy swoich prawach: to jest niewątpliwe *principium*, ani go nikomu perswadować nie trzeba. Bydź zaś *bez Rady*, jest to bydź w nayobmierzlejszym *nierządzie*, y w naybliższym niebezpieczeństwie upadku: y o tym nikt zdrowym wątpić nie może rozumem.

A kiedy nasze Seymy, są to nasza iedyna Nacyonalna Rada, y inszey nie mamy, odeymi nam więc Seymy, iako iuż są dotąd w rzeczy samey odcięte, ponieważ wszystkie się zrywają,

tć

toć nierząd sam musi u nas panować, y musi nas zgubić: y to konsekwencya oczywista.

A niech będzie y coś rzędu, iaki być w tym zamieszaniu może, to już w niego Rzplta nie wpływa, y żadney w nim części nie ma. Bo Rzplta nic nie czyni, nic nie radzi, nic nie decyduje, iako naywyższa Praw swoich Pani, tylko na Seymach, nigdzie iey bowiem nie widać, tylko na iednych Seymach: a my Seymow nie mamy. Dobrze więc powiedziano: *Cadere oportet Regna & Respublicas, nisi iisdem conserventur, quibus steterunt principiis.* Savedra: Upaść muszą Królestwa y Rzplte, jeżeli nie na tych konserwują się fundamentach, na których ustanowione były. Wolna tedy ta Rzplta na iednych Seymach ugłuntowana była, stała dotąd na Seymach, toć gdy Seymow niemasz, upada y upaść nieuchybnie musi.

Ktoż tu może prawdy przeczyć w tych wszystkich propozycjach? Ale mowiliśmy już o tym w konkluzyi pierwszej Części obszerniej.

A Kiedy to więc interes i jest nie nasz tylko, ale y Sąsiadow naszych, ażeby ta Rzplta była trwała y w swojej stać mogła wolności, czyż niebardzo złe te sąsiadskie y przyiazne nam Dwory brałyby się do tego końca, to jest do utrzymywania tej wolney Rzplty, gdyby miały nam życzyć takiego u nas, w jakim jesteśmy; nierządu, nieporządku y bezra-

W

dnego

dnego Stanu? dopieroż gdyby miały tych skrycie poduszcząć, albo tym dawać niegodziwie protekcyą, ktorzy utrzymują tę rozpusztą licencyą rwania u nas ustawicznego Seymow y Obrad publicznych.

Co by było iawnie y przeciw prawom Narodow, ktore wszelką wolność y independencyą każdemu Narodowi wiecznie utwierdzaia: tak iż Narod ieden w sprawy drugiego Narodu domowe, do dobra ludu swego dążące wglądać, y wdawać się nie powinien, kiedy nie są iawnie na zgubę drugiego Narodu. A więcey ieszcze mądry *Juris-Consult* mowi: (2.) że *Nacye będąc wolne y nie dependuiące iedna od drugiey, chociażby też sprawy iedney były nieprawe y przeciw sumniemu, to drugie Nacye powinny ie cierpieć, kiedy te sprawy ich prawom naywyższym nie škodzą. Nie byłaby zaś wolność Narodow ze wszystkim cała, gdyby iedne przywłaszczały sobie inspekcyą, czy nglądanie w drugich procedery: przeciw prawu natury, ktora zowiąc każda Nacyą sobie wolną y nie dependu-*

igc

(2.) *Gentes cum sint liberae, nec una alteri obnoxiae, seu non dependentes, quamvis fortasse facta unius essent illegitima & contra conscientiae leges, aliae ea tolerare debent, quando haec facta, iura earum perfecta non laedunt. Libertas Nationum non esset integra, si aliae arrogarent sibi inspectionem quandam super alterius disciplina seu ratione agendi: hocque esset contra naturae Legem, quae declarat omnes gentes prorsus liberas, nec ullam alteri in ulla re esse obnoxiam Vattel. in Jar, Genin Prelim: pag: 5.*

zącą od drugiej. Lecz nie trzeba tey nam się od dobrych y sprawiedliwych Sąsiadów nie, sprawiedliwości obawiać.

Y owszem procz sprawiedliwości, *etiam* y o przyiaźni ich powinniśmy być wyperśwadowani dobrze, że y sobie y nam dobrze życzą. Oczywista zaś była by rzecz, że gdyby sąsiedzi nasi starali się o to, abyśmy nigdy *per Pluralitatem* Seymów naszych od ustawicznego ich rwania ubespieczyc niemogli, toć zdałoby się, że z iedney strony życzą y dla nas y dla siebie, aby Polska była wolną Rzpltą, a z drugiej strony do utrzymania skutecznego teyże wolności, niechcieliby y zazdrościliby nam iednego sposobu, który iest na Seymach *Pluralitas*, y który ieden wolność tey Rzpltey w swoim stanie utrzyma, kiedy rady też wolność utrzymujące przezeń będą zawsze dochodzić. Za tym gdy nam szczerze y prawdziwie y dla siebie y dla nas życzą, abysmy byli wolnym Narodem Polacy; więc niemogą nie życzyć, aby dobrzy Patryotowie poprawili skutecznie tę bezzradność y nierząd okrutny, który nas prosto do nieuchybney wolności naszej prowadzi, nachyla, y popycha zguby.

Krotko mówiąc obce y Sąsiedzkie Potencye, niech wybierają ze dwoyga iedno, albo życzą Rzplty ? albo Monarchiy u nas ? Jeżeli Rzplty ? iak życzą: toć y środka ubespieczenia iey trwałości y całości nie życzyć nam nie mogą. Widzą że Rzplta bez Seymów ginić,

toć iey iednym iak naynaturalnieyszym sposobem Seymy swoje ubezpieczyć potrzeba, a inszego w rozumach ludzkich procz *Pluralitatem* nie masz. Spodziewać się więc raczey nieomylnie potrzeba, że kiedy ten sposób przed siebie weźmiemy, winiszować go nam szczerze nasi będą Sąsiedzi.

Co zaś niektórzy u nas rozszczą sobie imaginacye, że gdyby ta Rzplta, raz była lepiej radzona y lepiej zordynowana, to by mogła stać się mocną, y swoim podeyżraną Sąsiadom; Ja naprzeciw o tym niewątpię bynajmniej, żeby dobrze oświeceni y rozładni Ministrowie naszych Dworow Sąsiedzkich, nie mieli doskonale widzieć y przenikać słabości tey imaginacyi, żeby nie mieli żartować sobie z tego wynalazku, y z tey zle wymyszonego niebezpieczeństwa boiaźni. Zniają oni dobrze Twych Monarchii siły, a siły wolnego Stanu Rzplty, iaka nasza jest, y iaka być może. Przetoć życzą ją widzieć zawżę Rzepltą, bo wiedzą że od takiego iey Stanu, nic się do obawiania nie mają. Sam przykład Szwecyi chociaż dobrze wewnątrz ułożoney y dobrze radzoney, bo tam się nie zrywają Seymy y Rady, dosyć jest decydującą na tę chimere odpowiedzią. Y Hollandya niestraszna Angielskiej y Francuzkiej Monarchiom, ani Szwajcarowie, ani Wenetowie, choć dobrze radzeni. (3.) *Rzeczypospolite wygodom obywateli*

(3.) *Respublicæ, ei ium commodis, non Principum*

low, nie Panujących ambicyi y łakomstwu dogadzaią. Zawiśle w Radach nierychłe, przez samę wolność, która jest do zgody zbyt trudna, do wielkich imprez nie sposobne: nawet niedosyć y w tym co do ich obrony należy, są pilne: zatył nigdy z siłami, z prędkością, z mocą Monarchii, komparować się nie mogą.

Polska do tego Rzplta dosyć obfzerna, dobrze w granicach okrągła, nie ma żadney rozprzestrzeniania się potrzeby, Duch zdobywania kraiow, nie był iej nigdy własny, dyametralnie przeciwny jest iej maxymom. Kraje się do niey dobrowolnie łączyły, y przez to urosła. Rzeplta nigdy nie zna zaczepiających woien. A gdyby y naylepiey rządzona była, y w naylepszym Polska kwitnęła porządku, będąc Rzepltą wolną iak ieść, nie ma tey y mieć nie może próżności, z Sąsiedzkimi mierzyć się Monarchiami. Zeby więc te od Rzplty w stanie iej wolności czego obawiać się rzetelnie miały, nikt się na to z dobrą wiarą nie zgodzi. Może kto chce wielkie sobie tworzyć rzeczy y obiektu w Polityce, (4.) przeglądać *subtelnie wszystko* (na pokazanie swego wielkiego przenikania) co będzie y co nie będzie, co się stanie, y co się nie

ambitioni cupiditatieque intentæ sunt: lentæ semper in Cosiliis, & ipsa libertate ad concordiam perdifficili, aggrediendis rebus magnis non idoneæ: ne in sui quidem defensione satis unquam diligentes: vi, celeritati, potentiae Monarchiarum minime comparandæ sunt. Pelsifer.

(4.) Maximus eorum est error; qui futura omnia perspicere ac penetrare se credunt, non quod non pene-

się nie stanie; ale w rzecz głębiey weyrzawizy, obaczy się, że wielkich owych imaginacyi niemaż fundamentu żadnego. Gdyby bowiem, do tego co ma, tak obżerna Rzplta, przyczyniła się swoich, naywięcey, y na kilkanaście tysięcy, co by dla pokoju iey wewnętrznego dość było, y to co nayprzyśtoyniey mogłaby uczynić, ale czyżby to mogło bynajmniey alarmować Sąsiadow? To zaś pewna, że bardzo daleko od tego, żeby ludzie wolni, zrodzeni w Rzplty ktoreykolwiek, y na wolności wychowani sone, byli bardzo porwoczy do trzymania licznego żołnierza: Widzi się to wszędzie przez experyencyę; nie maż się więc czego spodziewać, żeby poty poki wolni jesteśmy Polacy, mieliśmy ochotę do augmentowania znacznego sił Rzplty, y żeby do niey *Pluralitatem* Narodu Krolowie kiedykolwiek przywiedli. Boiemy się raczey przez nacyonalne maxymy Woysk wielkich trzymania, ktore prędzeyby Monarchow, niż Rzpltę zmocniły, y byłyby zawżę podeyżrane wolności: dla ktorey z drugiey strony uchowania y na to mieć oko potrzeba, żeby wolnemu krajowi Woyska swoje nigdy ciężkie nie były, y nad to iak przed tym nie wzmacniały *Civem*. * Żołnierz, jednym słowem, y wolny Ziemianin, nie będą nigdy z sobą w raz do-

brze

trent quavis eventura, sed quod etiam ea, quam non evenient, nec evenire possunt. *Dux Rochefaucault. Maxim.*
 Gre: * Jak Jana III.

brze związani. Coż tedy za cień mogłby się dać kiedy, z lepszego wewnątrz Rządu nażegó Sąsiedzkim Potencyom?

Co się tycze dawnych y zadawnionych z obopolnych pretenzyi: po wielkiey części te y iuż są uspokojone traktatami przeszłemi, y przez negocyacyą łatwo bydz mogą skończone. Rzplta raczey starałaby się o to, aby to co ma, kwitnęło w pokoju, nie żeby miała myśleć o przedsięwzięciach ktore by ją wprowadzały w wojny z sąsiedztwem, tak potężnym y mocnym. Ta iest przyrodzona Rzplty macy: *sui tueri*: y o tym Dwor żaden Sąsiedzki nie wąpi. A nasi Krolowie choćby byli Karolowie dwunaści, y Woyska własnego nie mają, y mieć go sposobu nie mają.

Traktaty do tego z Sąsiadami, ktoreby na pierwszym stanęły Seymie, pokoju y *neutralitatis* wieczne, Traktaty ktoreby chętnie y wiernie uczyniła Polska, na affekuiowanie zawize dobrego Sąsiedztwa, złączone z geniuszem Nacyi, ktora nigdy nie była skłonna do mięszania się w obce interessa, odciełyby wszelkie podeyzrzenie Sąsiedzkim Rzplty potencyom, y y ubezpieczyłyby ie, że się Polska w nie wdać nie będzie. Więc lepszy porządek wewnątrz wprowadzony w Rzpltą, szczegulnie tylko na utrzymanie iej praw y wolności, lepszey porządek wniesiony w deliberacye iej, szkodzić im bynajmniey nie może, zatym też im y niepodobać się nie może.

Ale

Ale jeżeli (to słyszę od naszych) raz w nasze Rady y Sejmy w prowadzimy porządek, nasi sąsiedzi mile patrzeć na to nie będą, którzy chcą nas widzieć wolnych, ale nierządnych y słabych. Korzystaia z zamierzania y nierządu naszego, przechodzą y chcą przechodzić przez nasz kraj kiedy im się podoba, coby podobno tak potym nie było. Odpowiadam: niech to y tak będzie, że widzieć nas życzą słabemi, nie życzą jednak żeby wolność Rzplty zginęła, y przemieniła się w absolutną Monarchią; tak tamtego, iak tego, dla swego interessu tak życzą. A kiedy więc ich interes wyciąga, aby Polska Rzplta była; toć nie mogą pragnąć, ani w tym ich znayduie się interes, abyśmy w nierządzie y w Anarchii byli, bo te nie uchybnie Rzplta do pewnego prowadzą zginienia, y stać tak długo, iak stoi, żadną miarą Rzplta bez Rady Nacyonalney niemoże; obmierzi się sobie sama, y musi koniecznie o odmianie pomyśleć. Trudno tu co się już wyżej obszerniey tyle razy traktowało powtarzać: kto czytał pierwsze dwie y tę trzecią Część tey Książki czytą, niech sobie raczy setne o tym wyżej przypomnieć wątpliwości żadney niepodpadaiać prawdy. Za tym niezgadza się to ze zdrowym rozumem, żeby Sąsiedzi chcąc konserwacyi tey Rzpltey, mieli pragnąć, abyśmy nigdy do iedynego sposobu ustanowienia Rad naszych Nacyonalnych, bez których zginąć musimy,

to jest *ad Pluralitatem* nie przyszli. Dogodzi im się iednak zawsze zupełnie, jeżeli nas chcą widzieć słabemi, bo każda Rzplta, ze swoiey wewnętrzney natury bydź tak mocna nie może, iak by była, gdyby się w absolutne odmienną Krolestwo; Rzplta zawsze bydź słabsza musi, cośmy y wyżej dopiero mówili. Przeczorni więc y małrzy, ale przecież ludzcy y sprawiedliwi razem Ministrowie naszych Sąsiedzkich Potencyi, przenikają y widzą to dobrze, że Krolestwo to, będąc razem wolną Rzpltą, a zawsze słabszym niż gdyby było Monarchią, cienia im czynić nie może, przeto życzą, aby Polski Narod zawsze był wolny Narod: y na tey przyrodzoney Rzeczpospolitym słabosci im dosyć, y być dosyć powinno. Lecz nie trzeba im tey niełudzkości, tego nierozumu, tey przypisywać złości, nie trzeba w nich wmawiać, aby tak szkaradnego y zupełnie Rzpltą gubiącego nieporządku u nas y stanu bezradnego życzyli: bo taka słabość nasza na nic im się niezdaje; a może żeby z nich komu y na dobre niewyszła, przez obmierzenie sobie swego własnego nierządu. Jednym słowem niechay chcą, iako chcą Rzpltey, to rozumieją oni sami to dobrze, że się od niey choć dobrze radzoney y rządzoney nie obawiać nie mają. Nie było by, (mówi kto) tych przechodów? ale czemu nie? za dobrym, sprawiedliwym, y przyjacieliskim ułożeniem, tak iak się między Sąsiedzkimi Potencyami

dziać

dziać zwykło. Y owszem byłoby to bez ruiny kraiu, z lepszym porządkiem y z większą daleko wygodą, niż teraz. Przechod wolny przez pewną część kraiu, akkordowany jest u nas Xiążętom Pruskim. Przez Weneckie Stany przez Hollenderski kray, z dobrym porozumieniem, y ułożeniem marszow przechodzą woyska sąsiedzkich Potencyi. Jle razy rekwirowana by była o to y Rzplta, czy by y swojej w tym nie znajdowała korzyści? byleby rzeczy regularnie szły, iako to rzecz jest między narodami sprawiedliwa. *Pluralitas* na Seymach zawsze za część bierze się zdrowszą; byłaby rozładna zawsze, tak strony tego punktu, iako y strony wszystkich innych interessow z Potencyami Sąsiedzkimi. Nie wątpmy tedy że te, z utwierdzenia wewnętrznego Rzplty, która poki jest Rzplta według ich samych rozumienia, musi być słabszą, y szkodzić im nie może, to jest z ubezpieczenia *per Pluralitatem* Nacyonalnych Rad naszych, będą zawsze kontente.

Gdyby zaś przeciwnie, (czego po ich przyiaźni y protektacyach życzliwości spodziewać nam się nie trzeba, ani suspicji mieć się godzi,) gdyby mowie która z nich przeciwnie rwania u nas ustawicznego Seymow, a zatym ich zniesienia, pragnęła, to jest powrocenia *Pluralitatis* w Seymy (która iedna ocalić je może) nam nie życzyła, byłby to oczywisty znak, y probierski kamień obłudney przyiaźni,

zni, y naszey pragnienia zguby. Jakieśby to arcy
 szkodliwe dla Narodu naszego znaczyło za-
 myśli, aby z naszego korzystać nierządu. Pra-
 wda to jest, że często panujących polityka
 głuchnie na głos natury y na prawa narodów:
 darmo im go przypomina Justynian Cesarz: *ju-
 re natura equum est; neminem cum alterius de-
 trimento & injuria locupletiores fieri.* O to ie-
 dnak mało y dawnych y terazniejszych wie-
 kow Monarchowie dbać zwykli. Atoli przy-
 najmniej łatwo by nam się zmiarkować, czy-
 li moglibyśmy ufać takowey potencji, która-
 by dobremu u nas zazdrościła lub przeszkadza-
 ła rządowi: pokazałoby się iawnie, że iey
 nieśliby o konserwacyą Rzplty nikomu szkodzić
 nie mogącey, ale o iey zniszczenie przez
 nierząd y Anarchią, o zruynowanie iey praw,
 independencyi, y krajow naszych: ktożby
 więc z dobrych y rozsądnych Patryotow wie-
 rzyc mógł, takowey przyjaźni? Ktoby tak
 był z rozumu obrany, żeby pomyślił, iż takowey
 Sąsiad lepiej nam życzy, niż my sobie sami?
 iż więcej on naszą kocha Ojczyznę, niż
 my ją, iey dobrzy Synowie kochamy? że le-
 piej się rozumie na interessach naszych, niż
 my rozumiemy się na nich, y co nas zgubić, co
 salwować nas może?

Ani zaś Sąsiedzka żadna, ani żadna dalsza
 Potencya, nigdy Praw y rządow Rzeczy-
 pła gwarantami nie były, y Rzeczpospolita na Traktacie
 1717. z swoim Krolem, iak dzieci z Oycem;
 żadney

žadney, przypuścić niechcieli niczyiey gwarrancyi, medyacyą ledwie przypuścili, czego dokument iawnny iest tenże sam Traktat. Niechcieliśmy dać nigdy nikomu pretextu wdawania się w nasze prawa, rzady y zwyczaje, które wszystkie od iedney woli Rzplty dependują. Niech się więc tylko naród y dobrze w nim myślący, których zawsze więkza iest daleko liczba, na swe dobro zgodzą, ten co światem rządzi, y przez ktorego *Legum Conditores iusta decernunt*, zbawienney pobłogosławi imprezie. Boć naostatek to przyrodzona rzecz iest, że czyli złe, czyli dobrze nasi nam życzą Sąsiedzi, to my dobrze o nas samych myśleć powinniśmy y radzić.

To naturalna iest narodowi każdemu. A iako my w gabinety niczyie, y w ich, iakie im się dla nich zdadzą naylepsze, ustawy, edykty, odmiany, Ordynanse, prawa, nie wglądamy, tak y nasze Oyczyste, domowe, wewnętrzne dyspozycye, rownie są ubezpieczone prawami Narodow, że niczyiey podlegać nie mogą cenzurze. Ale od czegom tę zaczął reflexyą, na tym ią y kończę, że przyiazne nam Sąsiedzkie Dwory, gdy dla utrzymania wolney Rzplty złą y gubiącą nas obrad naszych formę odmienimy przykładem Przodkow naszych w lepszą, cieszyć się z tego y nam winiować powinni.

§. XXIX.

KONKLUZYJA CZĘŚCI TRZECIEJ.

Z excerptem Listu Cudzoziemca iednego do uwagi podanym.

CEl tej trzeciej Części był, odpowiedzi na pryncypalne Obiekcy, które y różni ludzie czynić zwykli przeciw wprowadzeniu zbawiennej *Pluralitatis* w Nacyonalne Rady. Generalna ta była wszystkie insze w sobie zawierająca Obiekcy, że *Pluralitas* *ieſt* *przeciw* *interessowi* *Ojczyzny*: probowano tę *affercyą*, że bez Seymow (byle czasem kiedykolwiek niektóre stawały) stać może Rzplta; że Seymy mogą się rwać z pożytkiem *Ojczyzny*; że Dwor nad *Pluralitatem* panować będzie, że ieden żarliwy Posel może kiedy salwować *Ojczyznę*; że *Pluralitas* *ieſt* *przeciw* *Prawom* *nowość*. *Ec: Ec*. Mniemam, y coś ufam, że dobrym y nieupornym Patryotom, odpowiedzi dane, dostateczne się zdały. Może się zaś mówić, że y na te ſetne, które w tych pryncypalnych zamknęły się, Obiekcy, y na wszystkie które z nich mogą wypłynąć podobneż trudności, znaydą się w tych trzech Częściach, nie upor wprawdzie, ale rozum uspokajające repliki. Przeto więcęcy takowemi dysputami niechęć moich Czytelników nużyć.

Ato! na wszystkie insze przewidziane y
nie

nie przewidziane, które ktokolwiek wymyślić może, przeciw *Pluralitatem* zarzuty, to jedno już niech mi się godzi odpowiedzieć ogólnie: że przykłady *wszystkich, na świecie Rzpltych, do- syć jest przed oczy wysłać*, które z temi wszystkimi przeciw większey w radach liczbie zarzutami, przecież jednak nie inaczej, tylko się *Pluralitate* y radzą y rządzą. Bo niech kto pokaże jeden przykład od początku Narodu Ludzkiego, ktoreykolwiek społeczności ludzkiej, czy Rzplty, żeby miała inaczej sprawować swoje Rady lub Elekcyę, iak przez większey liczby decyzyą, jeden przykład ktorey Nacyi wolney, ktoraby dała moc każdemu dobremu y złemu Obywatelowi tamowania y Seymow y Rad zrywania, to kiedy kto ieden taki w ktorymkolwiek na świecie wolnym narodzie wizerunek pokaże, niech że na ten czas dobry Patryotowie od myśli powrocenia w nasze Seymy *Pluralitatis* odstępają.

Powiedział jeden Polityk: *non habemus satis virium, ut rationem ducem semper sequamur:* (s.) jeżeli zaś my rozumiemy o sobie, że mamy dosyć sił, abyśmy szli za zdrowym rozumem, to nam na tey iedney, na wszystkie zarzuty, odpowiedzi, y racyi być dosyć powinno: że żadnego pod słońcem kraju nie ma. y nie było, gdzieby iednemu rwać było wolno Seymy y Rady całego Narodu.

Wie.

(s.) Rochefaucault.

Wiedzą dobrze y czują inſze wolne Na-
cye, pochodzące *ex Pluralitate* inkonwienien-
cye wſzyſkie, nie my ie ſami przenikamy; ale
też wiedzą, że BOG ieden dobrze światem rzą-
dzi, *Dei perfecti ſunt opera. Bene omnia fecit. Sa-
pientia ejus non eſt finis.* Jeden rząd Boga do-
bry: wiedzą tedy że w żadney formie rządów
ludzkich tey doſkonałości wyciągać nie mo-
żna: Ten bowiem kray, to Kroleſtwo, ta Rze-
płta dobrze ſię rządzi, nie gdzie nic złego nie
maſz, bo to nie Niebo, ale gdzie mniej ile
można ieſt złego. Y *Pluralitas* więc wielkie
ma ſwoie defekta: ale z temi wſzyſtkiemi,
przecież żaden dotąd wolny y rozſądny Narod
nie uczynił tego, aby na wzgardę *Pluralitatis*,
y rozumu, iednemu kiedy człowiekowi czy
dobremu czy złemu, oddał moc przepiſywa-
nia *Pluralitatis* w Radach, kaſſowania y ni-
ſzczenia publicznych Obrad. My ieden nie-
ſzczęśliwy model tego ieſteśmy, ale tego mo-
delu nikt od nas poprzyſięgam na ſwiecie nie
przeymie, iako go Szwecya nie dawno wznie-
cona Rzplta, choć mogła, cale nie przeięła od
Polſki.

Zebyśmy więc my Polacy (lubom tę
myśl iuż kilka razy powtorzył, ale nigdy do-
ſyc) zebyśmy mowie my Polacy ſami mieli ſię
za rozumnieyſzych, y za roztropnieyſzych, nad
cały Narod Ludzki, y nad wſzyſkie dawne y
teraz kwitnące Rzplte, to by było nad to: że
nie rzekę iż by to była iakaś oſobliwa y nie-

ſtycha-

Hychana pretenſya, ktoraby nas na poſmiewiſko caſemu podała ſwiatu. Rządźmy ſię (co ſię ſto razy mowiſo) iak ludzie rozumni, iak ſię rządzi reſzta caſego naſzego plemiennia: nie pretenduymy nad ludzi. Odpowiedź ta, że to *co inſzego w inſzych kraiach, co inſzego w Poſſe*, tak ieſt mało rozumu mająca, że nie ieſt y odpowiedzi warta. Bo BOG y natura nie ſzukali inſzey gliny, ani inſzey formy na ſtworzenie Polaka, a na ſtworzenie Angielczyka, Szwaycara, Belgi, Wenety. &c. y gdyby ta chimera *iednomyſłności* w Radach, to, *nomine contradicente*, miały mieyſce y w tych Nacyach, tenże by pewnie nierząd, też okropną iak u nas wprowadziły bezradność y Anarchią. Tak wſzędzie iak y u nas między dobremi ſą zli, y wſzyſtko to iedno: tak wſzędzie iak y u nas, miecz w ſzalonego ręce zoflawiony, iedenże ſprawuie ſkutek.

Daymyż więc pokoy tym imaginacyom, czy nad ludzkim, czy nie ludzkim, nie czynmy nie wiem w czym różnicy między naſzą a wſzyſtkich Narodow naturą; dopieroż nie przekładaymy ſię nad inſze: ale raczej zważmy, co inſze w tey mierze y o tey naſzey bezradności rozumieią Narody. Organum ich to mowią y piſzą o nas, niech będzie ieden Cużoziemiec w Warszawie, z którego liſtu punkt tu ieden kładę, upewniam że wiernie tłumaczony. Liſt ten był piſany z tey Stolicy d. 24 Lip: R. 1761. do Mr *Hanktjtjl* Sekretarza Stanow Olenderskich *Hagæ Comitum*; (s.)

„wielbię prawdziwie kochającego Ojczyznę Pa-
 „tryotę. Mieliliśmy dotąd wiele Rycerzy, którzy
 „nas Pierściami swoimi od nieprzyjacielskich za-
 „stawiali niazdów, nieschodziło nam y na tych,
 „którzy granice nasze rozprzeźtrzeniali; nikt dotąd
 „tak gruntownie niemyślił o tym tak skutecznym
 „Rad sposobie, ktoremi byśmy nietylko to, co
 „dzierzemy w swobodney utrzymali spokojności;
 „ale też ażebyśmy y ztey, w ktorej u wszystkich
 „postronnych Narodów ięślesmy, oczyszcili się o chy-
 „dy, y iezeli nie strasznemi, przynajmnię potrze-
 „bnemi stali się powszechney okragu świata społe-
 „czności Częściami. Pierwszy WMćPan wynalazł
 „sposób, ktorymby Polskę z tak zadawniałego
 „wyprowadzić Ietargu. Więcey powiem iako wol-
 „ny Szlachcie, żeś WMćPan wszystkim czytającym
 „Jego Xiążki otworzył oczy, objaśnił umysł, y
 „yżnietakięgoś omomienia cały prawie wypro-
 „wadził Narod. Pierwszy WMćPan na to nasze Bo-
 „żyszcze, które powszechnie nażywać raczey trzeba
 „*liberum rumpo*, niż *vero*, uzbroioną doskonałości
 „racyami podniósł Rękę; daj Boże, aby wszyscy
 „kochający Ojczyznę Synowie, śli przykładem
 „Iitewskiego Narodu, szczerze się przykładając
 „nie tylko do obalenia, ale y do zupełnego wyko-
 „rzenia tego tak szkodliwego, y Radość naszym
 „zbawienną drogę zagradzającego Bałwana. Win-
 „na wiele cała Ojczyzna WMćPańu, zato, żeś
 „pierwszy w Polsce upadł wcale, y Azyatyckim
 „potłumione stylem Nauki, do dawney nazad po-
 „wroczył pory; winna y to, żeś pierwszy wynalazł
 „sposób w Naszym Kraju, iakowym, Młodź Szla-
 „checka ma być cwiczona w rownych Pograni-
 „cznym Akademiom do'onałościach. Wielkie
 „te dwie publiczne przyługi, ofiarne WMćPańa
 „dzieło (ktorym Ojczyznę z obrzydłego chęsz
 „wydzwignąć nierząd) przeważa daleko, y
 „powinno wzruszyć w sercach prawdziwych Oj-
 „czyzny Synów nieśmiertelną wdzięczność, którą

„Ja w szczególności szczerem oświadczysz ser-
 „cem, dziękuję WMćPanu za doskonałe umyśłu me-
 „go objaśnienie, spodziwając się, że dla miłości Oy-
 „czyzny raczysz dalej zaczęte prowadzić dzieło, y
 „oneż do zupełnego przywieść końca. Znaż
 „WMćPan moje sentymenta podług niepodle-
 „głe podchlebstwu, raczysz mi wierzyć, że cokol-
 „wiek WMćPanu wyrazam, prawdą y rzetelnością
 „napełnionym wyrazam sercem, wyznając że jest.

15. Mar. 1762

X. GABRYEL JAN JUNOSZA

w Warszawie

PODOSKI. Referend. Kor.

„Jem czytał Xiążkę WMćPana o sposobie dojścia
 „Seymow, tyle we mnie urosło szacunku
 „gruntownego dzieła, y niewychwaloney intencji
 „dobrego Patryoty. Wnosić można z tego co już
 „mamy, że przyobiecany tom ostatni, (ktory zawie-
 „rać ma środki do tak pożadaney rzeczy; to jest
 „do utrzymywania Seymow y obrad Oyczy-
 „stych) wynikające wtym dotąd wątpliwości ułatwi
 „y uspokoi. Nie zostaje mi tylko przy tak chwa-
 „lebnych y wielkich pracach życzyć WMćPanu
 „stałości iak najlepszego zdrowia, żebyś WMćPan
 „trudności y niesnaki za nowością y najlep-
 „szych rzeczy idące, mięznością umyśłu sobie
 „zwykłą zwyciężył. Co zaś sobie nad wszystkie
 „nadgrody y chluby (od czego wiem że dalekim
 „WMćPan jesteś) przekładać będziesz, żebyś
 „mógł patrzeć y używać długo radości z skutku
 „myśli swoich. Niech Bog łaskawy dodaie WMć
 „Panu swej pomocy. Mnie zaś w affekcie swoim
 „konferwuy iako wyznał cego się szczerze z praw-
 „dziwym przywiązaniem y estymacją.

21. Febr. 1762.

JOZEF KNIĄZ MASSALSKI

Podskarbi Nad. Lit.

„Nie darmo za grzech zdawna poczytywało despe-
 „rare de Republica: nigdy o niey rozpacząć
 „nie trzeba: choć się więc w takim iak jesteśmy,
 „z naydu-

„znaydujemy nierządzie y bliscy upadku, poda-
 „iesz WMcPan sposób cale skuteczny ratowania
 „Oczyzny przez swoje zbawienne rady; które
 „nam przekładasz w Xiążkach swoich o utrzymy-
 „waniu Seymow: cieszy to mnie y każdego dobre-
 „go Patriotę; ze uniwersalnie prawie wszyscy
 „smak w ich czytaniu znaydują y sentymenta
 „WMcPana zemną approbują. Czekamy trzecie-
 „go y dalszych Tomow, a bardziey konjunktury
 „szczęśliwey, któraby tak oczywiſty wydzwignie-
 „nia Rzepltey z iey nieszczęść sposób przyprowa-
 „dziła do skutku. Proszę iak z pod. Praszy, wyni-
 „dzie Część trzecia, abym mógł bydź iey iak nayprę-
 „dzey *particeps*, a wiadomym WMcPanu fercem
 „nieodmienne zостаie.

7. Jan. 1762.

w Janowie

X. F. LUBOMIRSKI

Miecznik Koronny

„W Xiążkach WMcPana, które z wielkim upodo-
 „baniem czytam, znayduję rzeczy cale wzięte
 „z natury kraju, y rządu naszego, a zdrową y spra-
 „wiedliwą polityką prowadzone do generalnego
 „ufszczęśliwienia Rzeczypospolity. To prawda,
 „że ten nierząd w którym żyjemy, trwać długo za-
 „dną miarą niemoże: cała machina w lada dzień
 „się zgruchocze. Podbiera ją ze wszech stron okró-
 „pny nieporządek we wszystkich, podkopując ją
 „Obywatelow niezgoda, a nieszczęśliwe *liberum*
 „*rumbo* podrywa y rujnuje iey wszystkie związzy;
 „żebv przedyć całą tę tak wielką obaląc strukturę.
 „WMcPan sposób skuteczny dależ, gruntownego
 „iwy wsparcia. Buduję się z rad y zda WMcPana,
 „ale te mnie nie poprawiają: bo iak będę miał ho-
 „nor lepiwy bydź od niego poznany, ufam że wy-
 „znażę to o minie: iż ten jest prawdziwie dobry y
 „kochajcy Syn Oczyny, ani potrzebuie, aby nad
 „poprawą Jego sentymentow pracować. Będz
 „WMcPan statecznie upewniony, że masz we

Y2

„mnie

„mnie najlepszego z przziacioł. A dieu. Kończę bez
 „komplementow, bo ich cale cierpieć niemogę.
w Sknimie 20. Febr. 1762. OGINSKI Pifarz Pol-Lit.

- „**C**hwalebna WMcPana, z gorliwości dobrą po-
 „spolitego podięta praca, im bardziey przez ob-
 „jaśnione zawady Rządow, niebespieczny stan
 „Rzeczypospolitey odkrywa, tym więcey ządać
 „y spodziewać się kaze, że takie WMcPan raczyfz na
 „to podać sposoby, ktoremiby y wolność grunto-
 „wnie ubezpieczona, y Rzplta władnącą kraiem
 „y Prawami swoiemi Panią, niewzruszenie zostawać
 „mogła.
 „Ja iako zawsze z wielkich WMcPana rad iestem
 „profitować sentymentow, tak w oczekiwaniu
 „onvch, z zupełnym zostawam powazaniem: WMc
 „Pana.

z Korca 20. 8bris 1761.

X^{te} CZARTORYSKI
 Łowczy Koronny.

- „**J**ak w sobie głębokie zawieraią sentymenta, podane
 „w dwóch WMcPana Książkach Oyczyźnie naszey,
 „do utrzymywania Seymow sposoby, tak nietylko
 „u prawdziwych szacunek rownie znayduią Pa-
 „tryotow, ale też usilne wzbudzią ządania dal-
 „szych WMcPana w nadmienionych okoliczno-
 „ściach myśli. Te gły Tomem trzecim oświadczyć
 „bądźfz raczył, tym bardziey do zachowania fo-
 „bie w nas pociągniesz wdzieczności, im więcey
 „objaśnienia prawdy, miłości Oyczyzny, y rozład ku
 „przydałz. Bądź WMcPan mocno pewnym że
 „Go publiczną dytyngwue Estymacya, a każdy
 „w szczegulności wyznaie *dignum* Te *ut populo daret*
 „*iura togato*: W nie innym y Ja zostając zdaniu,
 „mam racyą upraszać WMcPana, abyś komunika-
 „cyą tak zbawienney uwagi chciał nas uszczęśliwić,
 „ktorey w niespokojności oczekując piszę się z po-
 „wazaniem.

w Radlinie 4. Jan- 1762.

I. POTOCKI
 Generał Artyll. W.X.Lit.

„Dość sy

„Dostały mi się pierwsze Tomy edycji WMcPana
 „Dobrodziecia napełnione wielkimi zdaniem,
 „dążącemi do ubespieczenia Seymow y Obrad pu-
 „blicznych, a zatym ucalenia Praw, swobody y wol-
 „ności naszych. Dzieło to Jego chwalebne, dla
 „całej Rzeczypospolitey pożytku potrzebuie kon-
 „tynuacyi y końca. O to iestem *compulsus* y od
 „wielu współ Obywatelow moich y braci, abym
 „upraszał WMcPana Dobrodziecia, żebyś to zba-
 „wienie *Opus* w iak nayprędzszym ile można czasie,
 „in *publicum* chciał wydać. Przyłączam I list do
 „mnie w tej materii pisany J.M. Pana Jezierskie-
 „go Pisarza Łukowkiego, y piękne Jego nad luku-
 „bracyą WMcPana reflexye, zgadzające się całę z
 „sentymentami WMcPana y dobrych Patryotow.
 „O komunikacyą dalszych supplikuiąc, mam ho-
 „nor pisać się z nieśkończoną estymacyą.
 z Krasnego 18. Jan. Mtt. na Krasnym
 1762. KRASINSKI Podkomorzy Rozan.

„Lubo *pul lico* niby niewiadomego, ale arcygodne.
 „go prawdziwą ku Oyczyźnie pafającego mądro-
 „ścią, nieporównanego w sentymentach ku do-
 „bru Publicznemu Autora, o Skutecznym Rad Spo-
 „sobie piszącego, dwa Tomy z wielkim ukonten-
 „towaniem, y z zupełną przeczytałem satysfakcyą.
 „A gdy w drugim Tomie *dignissimi Operis sui* de-
 „klaruje, trzeci wydać *publico*, więc suplikuię W.
 „M. Panu iak nayuniżeniej, abyś mnie pragnące-
 „go tej Książki uspokoić z falki swoiey raczył,
 „przyśnaniem mi iey iak wynidzie *ex Typo*. Jednak
 „przy podaniu tak doskonałych sposobow, a dla Oy-
 „czyzny arcy-pożytecznych, potrzeba mocno prosić
 „P. Boga, aby iako wlaś Mądrość w Krola Salomona;
 „tak aby in *Corda Civium* wlaś raczył z Dobroci
 „swoiey *unionem, & illuminet sensus eorum*, aby uy-
 „zrawszy istotną w tych dwóch Tomach wyrażoną
 „prawdę, chętnie y nieodwlocznie akceptować Ję
 „chcieli, starając się usilnie to do pożądanego przy
 „pro-

„prowadzić skutku, coby nieomylnie nie tylko Jch
 „samych, ale y ukochaną uszczęśliwić mogło Oy-
 „czyznę. Dla siebie zaś *hoc particulare* znajduję so-
 „latium, kiedy wyznaię że jest *cum d. s. t. a. s. t. i. a. s. t. i. o. n. e.*

Gle Liter. każ ly Tom Xirzek, w sobie liczy,

Tyle Lat niech Ci z zd. owiem kto ie, czta życzy.

22. 8bris 1761. D. Xię z PruT^u w JABLONOWSKI,
 w Kowlu. Starosta Kowelki.

„O Gołocoza ze wszech mia z Rady v fil Polska, ten
 „jeszcze wszechmocney. Oparzności y Boiskiey
 „dobroci doznaje nad sobą dowod, iż w pośród
 „niey znalazł się zaszczycony światłem rozumu, do-
 „skonał o cą talentow, gorliwością o dobro iey pu-
 „bliczne Patryotą, który pracy y fatygi swoiey nie-
 „zażując wydaie skuteczne do ratunku nam wszyst-
 „kim sposobu. Ktoż więc tak nieczułym bydź
 „mo e, któryby poznawaiąc wyłuszczoną w pier-
 „wszych dwóch tey szacowney produkcyi cześciach
 „niezadu naszego sytuacyę, przezornie *in statu*
 „operis, pokazaney niemiał chwycić się drogi, na
 „wydzwignienie Oyczyzny z tey nieszczęśliwey
 „w ktorey ginie my anarchii? któryż tey powsze-
 „chney Matce dobrze życzący syn całym sercem y
 „duszą nayusilniejszy podług możności nie
 „przyłoży starania. aby Rzplta tak pożądanego a
 „w tey Xiązce rozstropnie zamierzonego dostąpiła
 „końca? ktoz niey niewyczerpnie do sprawowa-
 „nia się *circa Publica negotia* potrzebnego oświece-
 „nia? kto gorliwą zadość uczynienia powinno-
 „ściom stanu y urodzenia swego, niezagrzeie się
 „miłością?

„A kiedy takowe pomyslnie skutki z tego pożyteczne-
 „go dzieła wrotyc naturalnie należy, toć tym
 „bardziej natężoną ciekawością życzyć y oczeki-
 „wać kontynuacyi onegoż, każdy zanie urodzony
 „Polak powinien. Zostaie się bowiem do widze-
 „nia,

- nia, iakim kształtem W. D. główne niektóre
 „przeciw *pluralitatem* objaśnisz trudności, aby y
 „wolność nie cierpiała uszczerbku, y tak zbawien-
 „ney *melioris forma Consiliorum* dogodziło się
 „plancie.
 „Jest więc interes Oyczyzny zdrowia długiego y
 „czerstwego Autorowi życzyć, do ktorey ia łączę y
 „moie partykularne wota, z prawdziwego szacunku
 „y przywiązania do Osoby Jego, ktore że nieustan-
 „ne do zgonu życia mego będzie, naysolenniey
 „przyrzekam.
 30. Jan. 1762.
 w Krakowie,

Jgn: PRZEBENDOWSKI
 St. Mirechowski.

Do W. JMci Pana Podkomorzego Rożąńskiego.

- „Y z rozkazu WMPana Dobrodziecia, y z moiey chęci
 „przeczytałem dwie Części Książki o skutecznym
 „spofobie dochodzenia Seymów. Nie mnie tylko
 „ale wszystkich konwinkować powinny te zba-
 „wienne reflexye. Niech się kto chce inszym roz-
 „rywa y bawi czytaniem, ia twierdzę że nam Po-
 „lakom ta Książka naypotrzebnieysza jest, y iey
 „maxymy *pro obiecto* nam bydź powinny, iak ma-
 „my ratować ginącą Oyczyznę. Uwagi nad tą
 „Książką lubo błahe y przy interessach moich nie-
 „wypracowane, inkluduję WMPanu Dobrodzie-
 „iowi: przy tym oddawszy mnie &c: &c.

F. JEZIERSKI,
 Pisarz Ziemi Łuk.

- „Nader wielka szkoda, że WMPan Godnym Imie-
 „niem swoim nie autoryzował Książek *de corri-*
 „genda *mala Consiliorum forma*. Kogoż potomność
 „imitować będzie? kogo na poparcie prawdy za-
 „żwie? komu wdzięczność mieć będzie za tak gor-
 „liwą około dobra-pospolitego pracowitość? y za
 „światło ktore światu Polskiemu w tych Książkach
 „WMPan wydałeś na widok. Ma w nich zwier-
 „ciadło bez obfudy, kto ie czyta, poznać się może,
 „iaki

„jaki jest w skrytych myślach swoich dla Oyczy-
 „zny, znajdzie poprawę złych nałogów swoich,
 „kto skłonny do dobrej Rady, wynidzie na drogę
 „prawdy zawikłany po wykrętnych ścieżkach
 „nierządu publicznego, kto się tego dla publi-
 „cznych Obrad chwyci wynalazku, wyużyczone-
 „go z własnych Praw Oyczyzny naszey. Jeżeli te
 „Sentymenta y rady zbawienne Rzplta akceptować
 „będzie, trzeba żeby wiedzia'a komu mieć reko-
 „gnicyą. Proszę uniżenie wyday WMPan Dobro-
 „dziej, wtrzeciey Książce, godne, Imię swoje któremu
 „mało na tym jest, że Ja wiem, y jestem WMP. &c.
 18. Januar: 1762.

Kaz: KIERSKI.





REGEST R

Materyi Trzeciej Części.

Obiekcyę przeciw ustanowieniu w Obradach publicznych *większey* liczby powagi, y odpowiedzi na nie.

§. I. *Planta trzeciej Części. Odpowiedź na Obiekcyę: że Rzplta stać może w niektórych rzeczach, choć nie wszystkie Seymy będą dochodzić.* - pag: 6.

§. II. *Zaczyna się odpowiedź na tę Obiekcyę: że Seymy mogą być zrywane z Oyczyzny dobrem, toć Pluralitas jest przeciw intereßowi Oyczyzny. Pokazuje się idąc przez wszystkie zerwane Seymy, że zawsze z prywatnych racyi, y z wielką Rzplty szkodą, Seymy były niszczone.* - pag: 15.

§. III. *Kontynuacya o Seymach, Jako żaden z publicznych przyczyn ani z dobrem Oyczyzny, nie był zrywany.* - 29.

§. IV. *Kontynuacya o Seymach.* 41.

§. V.

REGISTR

- §. V. Kontynuacya o Seymach. 55.
- §. VI. Kontynuacya o Seymach. 70.
- §. VII. Kontynuacya o Seymach. 86.
- §. VIII. Kontynuacya o Seymach. 98.
- §. IX. *Przeciw dotąd wyniedzioney prawdzie obiekcyja chcęca dowodzić, że niektóre przynajmnieySeymy rwały się, y mogą się rwać z pożytkiem Oyczyzny. Respon-
na tę obiekcyę: a oraz na zadaną mierze-
telność relacyi o Seymie Roku 1732. kto-
rą czytaś w pierwszey Części pagina
119, 109.*
- §. X. Kontynuacya Odpowiedzi na Obiek-
cyę, przeciw dotąd wyniedzioney praw-
dzie: y konkluzya. 121.
- §. XI. *W tym paragrafie odkrywa się krotko gło-
wna inśa przeciw Pluralitatem przy-
czyna, iż ona dla tego iest przeciw inte-
ressowi Oyczyzny, że Dwor icy przeciw
Rzplty może łatwo zażywać. Przekła-
da się planta dalszego o tym dyskursu. 128.*
- §. XII. *Jaki sposób podają Republikanci, aby Dwor
Pluralitate nie škodził Rzplcey. Oppozy-
cye przeciw temu sposobowi, 132.*
- §. XIII. *Republikantom odpowiedzi na to: że chcą
ubliżyć Dostoieństwu y Władzy Krolew-
skiej. 241.*
- §. XIV. *Republikantom odpowiedź na to: że
przyjąwszy ich, sposób ubezpieczenia*

Części Trzeciej.

Pluralitatis, o łaskę Krolow ani o gniew
by niedbano. - 155.

§. XV. Obiecy o Ministrach. - 168.

§. XVI. O powiedaię Republikanci, na inſe prze-
cinu ſpoſobowi od nich podanemu oppo-
zy-
cye. - 173.

§. XVII. Na trudności wielkie w Elekcyach ſa-
mych odpowiedaię Republikanci. - 184.

§. XVIII. Na trudności gwoſi Panow, odpowiada-
ię Republikanci za Elekcyami. - 193.

§. XIX. Na nuywiekſze na Rzeplę niebeſpieczeń-
ſtwo vernalitatis w Elekcyach, odpowie-
daię Republikanci. - 204.

§. XX. Republikanci poſredni, ſwoy otwieraię ſen-
tyment o Elekcyach: inſz tym czafem
plantę podaię, y iey Racye. - 220.

§. XXI. Kontynuacya Materyi przeſtęgo para-
grafu. - 230.

§. XXII. Republikanci za Elekcyami, wielkie ze-
pſowanie wieku naſzego opponuię. Repu-
blikanci poſredni odpowiedaię. - 239.

§. XXIII Republikanci za Elekcyami, przykła-
dem Angielkim niebeſpieczeńſtwo, Plura-
litis ode Dworu mocno pokazuię. Re-
publikanci poſredni odpowiedaię. - 253.

§. XXIV. Kontynuacya materyi przeſtęgo, para-
grafu. - 269.

§. XXV. Republikanci poſredni ſwoię plantę po-
pieraiaę. Y Konkluzya tey materyi. - 278.

§. XXVI.

REGESTR

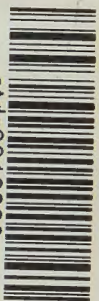
§. XXVI. Niektóre ieſzcze Obiekcye contra Pluralitatem.	289
§. XXVII. Kontynuacya Obiekcyi.	308
§. XXVIII. Reflexya o Dworach Sąsiadkich.	319
§. XXIX. Konkluzya Części Trzeciej	331

Koniec Regestru Części Trzeciej.



pl
8c
de
di
15
33

Biblioteka Jagiellońska



sidr0010998

